

ECHO

74

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI

\$ 2.00
PUBLISHED
WEEKLY
IN TORONTO
22.III. -
5.IV.89
WIELKANOC

Czytelnikom,
Współpracownikom,
Ogłoszeniodawcom
zdrowych Świąt życzy

ECHO - TYGODNIK POLSKI

CZEŚĆ I

- Spowiedź, msze, święcone - str. 3
- *Palma bije*
- W dzień pojmania Jego
- Jerozolima - miasto Zbawiciela
- RUBRYKI STAŁE w Wielkanocnym wydaniu
- O różnych dziwach ciut swawolnie
- Opowiadanie W.Liebarta
- "Oddasz to komuś innemu..."
- Włoskie podróże A.Tomaszewskiego

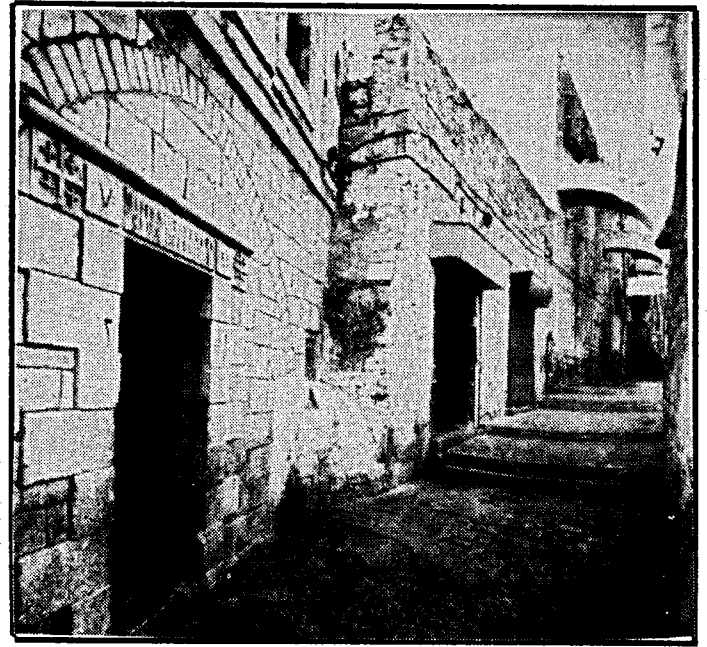
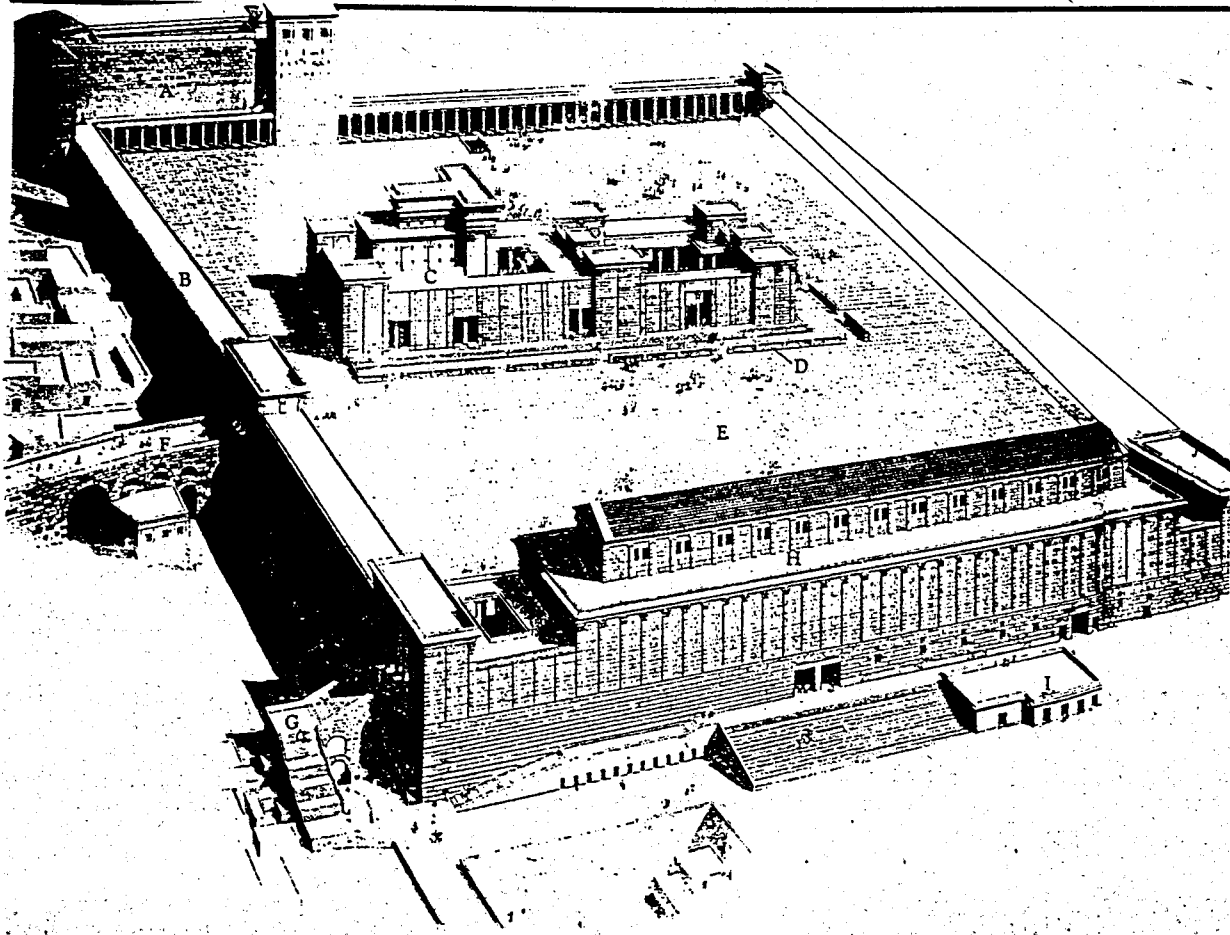
CZEŚĆ II

- Wywiady:
 - "Spięła" z Gorbaczowem
 - "Echa" z Makowiczem
 - "Echa" z Kropiwnickim
- Komentarze:
 - krajowy M.Boni (RKW "Mazowsze")
 - o wolnym handlu - K.Ostaszewskiego
- Felietony:
 - "Jajkiem o mur" -



E.Olszewskiej-Stasik
- "Kartki z Berlina" -
L.Szarugi

• KOMIKS, RYSUNKI
i OKŁADKI -
K.Krzysztoforskiego



JEROZOLIMA - ŚWIĘTE MIASTO

Pielgrzymki wyznawców różnych religii co roku ściągają do Jerozolimy. Żydzi modlą się pod Ścianą Płaczu. Muzułmanie czczą miejsce na Świętej Górze, z którego Mojżesz wstąpił do nieba, a chrześcijanie śledzą ślady Jezusa i odwiedzają grób, z którego zmartwychwstał.

W czasach, gdy Jezus jako dziecko brał w pielgrzymkach udział wraz ze swymi rodzicami - miały one charakter festynu czczącego wyzwolenie Żydów spod niewoli egipskiej. Pielgrzymi ściągali ze wszech stron pojedynczo i karawanami przynosząc ze sobą wikt i jagnięta do poświęcenia.

Akt poświęcenia odbywał się w Świątyni Heroda.

ŚWIĄTYNIA HERODA

Herod Wielki zaczął ją budować ok. 20 roku przed naszą erą. Była to trzecia wielka budowla Jerozolimy po świątyni Salomona i tzw. Drugiej Świątyni. Tę ostatnią Herod kazał rozebrać, by nie konkurowała z jego wielką budowlą, którą miał w planie.

Na wiadomość o burzeniu świątyni, duchowieństwo wpadło w panikę, bojąc się, że Herod, znany ze swego okrucieństwa i bezwzględności, zechce może w ogóle poniechać posiadania świątyni w stolicy albo może i zabawić się w profanację miejsca, w którym Druga Świątynia stała.

Aby uspokoić wszystkich i przekonać, że swoje plany zamierza wprowadzić w życie, Herod wynajął 10 000 robotników, a 1000 księży kazał przyuczyć do zawodu kamieniarza i stolarza. (Okolo 80 lat później za panowania Nerona, na skutek błędów konstrukcji popelnionych przez laików, Świątynia zawałiła się).

Budowa podstawowej części trwała ok. półtora roku, a cała świątynia została ukończona dopiero ok. roku 63 n.e. Dokładne plany nie zostały zachowane,

ale rekonstrukcje archeologów plus opisy z dokumentów z tego okresu pozwoliły na odtworzenie Świątyni Heroda.

Cały kompleks budowli był otoczony murem, którego południowa ściana miała 252 m długości, północna - 283,5 m, 423 m - wschodnia i zachodnia - 436,5 m. Razem 30 akrów powierzchni.

Ściany i podwójne drzwi do sanktuarium pokryte były złotem, a zdobione gronami winogron także rzeźbionymi w tym kruszcu. Wejście osłonięte było tkanym na zamówienie w Babilonie arrasem, który przedstawiał panoramę wszechświata. W środku był ołtarz, na którym stało kadzidło, złoty siedmioramienny świecznik i stół ze świętym chlebem. Wejście do Miejsca Najświętszego ze Świętych (kwadratowy, o powierzchni 9 m kw., pokój bez okien, gdzie światło nigdy nie dochodziło) zasłonięte było podwójnym welonem.

Nikt poza duchownymi nie miał prawa wejść do świątyni. Przybyli pielgrzymi po zażyciu kąpieli rytualnej, tzw. mikveh, mogli przebywać na dziedzińcu. Ale nawet nie-Żydom wolno było przynieść święcone do poświęcenia.

ŚWIĘCONE

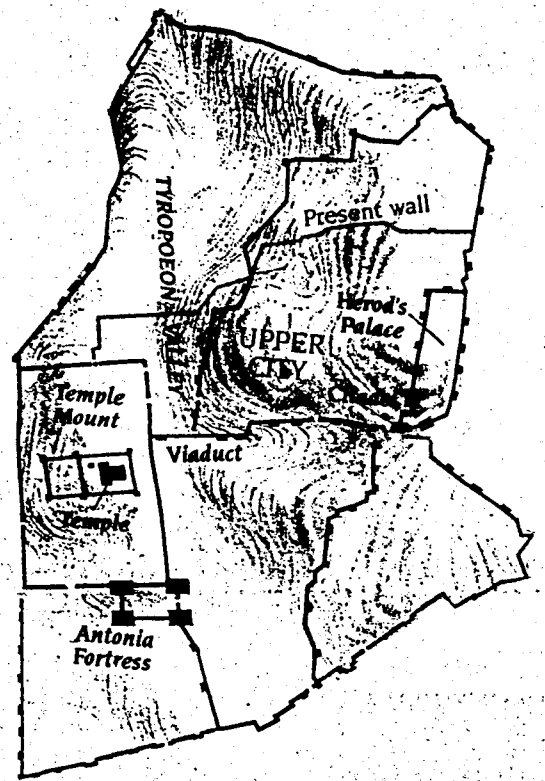
Jeśli ktoś nie przyniósł własnego święconego, mógł nabyć na dziedzińcu bydłatka lub ptaka. Samo święcenie było rytuałem wielogodzinnym. Uroczystość zaczynała się o świcie. Zwierzętom podcinano gardła, a krwią spryskiwano ołtarz. Poćwiartowane bydłeta palono na świętym ogniu na ołtarzu. Prochy z dymami szły jako ofiara dla Boga. Według religii, krew należała do Boga, a skóra do księży. A w czasie paschalnego święcenia palone były tylko okrawki tłuszczu i wewnętrzne organy bydłeta. Tylko doskonale zdrowe bydło domowe nadawało się na ofiarę. Jagnię nie mogło mieć mniej jak 7 dni i nie więcej jak rok. Bogatsi oddawali byka lub cielę,

biedniejsi parę gołębi, a najubożsi odrobinę maki. Do święconego dodawano często ofiary z ciastka, chleba lub szklankę wina.

Księża celebrujący uroczystość święcenia losowali między sobą zadania: jeden zarzynał cielę, drugi skrapiał krwią ołtarz, a jeszcze inny zajmował się popiołami. Cała ceremonia była nieodpłatna, nawet drewno do ogniska było za darmo.

Po obrzędzie święcone wracało do właścicieli i po upieczeniu na ognisku spożywane wraz z rodziną i przyjaciółmi. Takim właśnie posiłkiem była Ostatnia Wieczerza Jezusa.

Żydzi i chrześcijanie, w dzisiejszej Jerozolimie spotykają się nie tylko u stóp świątyni, także wspólny jest obyczaj święcenia palm. Tyle że znaczy co innego. Chrześcijańska procesja w Palmową Niedzielę jest ku pamięci wkroczenia Jezusa do Jerozolimy przed ukrzyżowaniem. Natomiast dla Żydów Palma jest elementem modłów przy Zachodniej ścianie, której fundamenty są jedyną pozostałością po świątyni Heroda.



Z okazji
Świąt Wielkanocnych
najszerdeczniejsze życzenia
dużo zdrowia
oraz wszelkiej pomyślności
przesyła swoim pacjentom
oraz całej Polonii

dr Teresa Jasińska-Reif

DENTYSTA

1425 Dundas St. suite 203

Mississauga, Ont.

LAX 2W4

TEL. 625-2782



Zmartwychwstanie zajmuje pierwsze miejsce w dziedzinie wiary i nauczania Kościoła. Ma ono także swoje szczególne miejsce w niełatwych dziejach Polski. Moc i światło Zmartwychwstania uskrzydlały naszych pisarzy i poetów. Pośród nich Zygmunt Krasiński pisał: "Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie, Jedno wiem tylko: sprawiedliwość będzie, Jedno wiem tylko: Polska Zmartwychwstanie! W tym właśnie duchu - światła i mocy - nadziei i radości, składamy wszystkim Polakom najserdeczniejsze życzenia. Polscy duszpasterze Metropolii i okolicy.

PROWINCJAŁ O.O.OBLATÓW -
O. Antoni Mendrela, O.M.I.
O.O. OBLACI PRACUJĄCY W PARAFIACH:

Św. KAZIMIERZA, w Toronto
O. Zygmunt Musielski, O.M.I.
O. Roman Majek, O.M.I.
O. Tadeusz Nowak, O.M.I.

ŚW. STANISŁAWA KOSTKI, w Toronto
O. Marian Sukienik, O.M.I.
O. Francois Dyjak, O.M.I.

MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ
w Toronto
O. Edward Klimuszko, O.M.I.
O. Feliks Kwiatkowski, O.M.I.

ŚW. MAKSYMILIANA KOLBE, w Mississauga
O. Stanisław Bąk, O.M.I.
O. Teofil Szendzielarz, O.M.I.
Siostra Alicja, C.S.S.F.
Siostra Teresa, C.S.S.F.

DOM REKOLEKCYJNY, w Mississauga
O. Michał Smith, O.M.I.
O. Jan Mazur, O.M.I.

DOM PROWINCJONALNY
O.O. OBLATÓW, Toronto
O. Kazimierz Krystkowiak, O.M.I.
O. Stanisław Puchniak, O.M.I.
O. Antoni Rabiega, O.M.I.
O. Stanisław Prokop, O.M.I.
O. Jan Bednarz, O.M.I.

DOM KOPERNIKA, w Toronto
O. Wincenty Ferdynus, O.M.I.
O. Edmund Rygustak, O.M.I.

ŚW. PIOTRA I PAWŁA, w Welland
O. Wojciech Wojtkowiak, O.M.I.
Siostra Aleksandra, C.S.S.F.

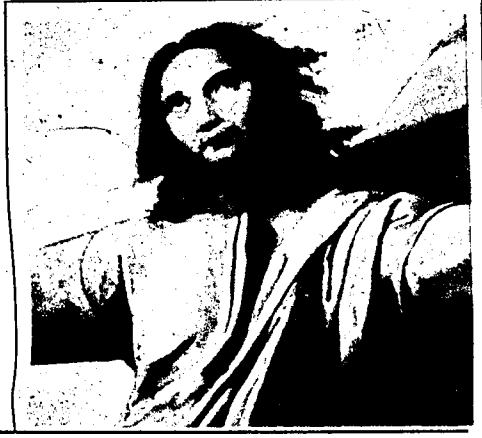
ŚW. ANNY, w Fenwick
O. Michał Kucharski, O.M.I.

M.B. NIESTAJĄCEJ POMOCY w St. Catharines
O. Jakub Szwarz, O.M.I.

KSIEŻA CHRYSZTUSOWCY W PARAFIACH:
ŚW. JADWIGI, w Oshawa
Ks. Edward Mroczyński, S.CH.

M.B. KRÓLOWEJ POLSKI, w Scarborough
Ks. Zbigniew Olbryś, S.CH.
Ks. Jerzy Frydrych, S.CH.

KSIEŻA DIECEZJALNI:
ŚW. TERESY, w New Toronto
Ks. Edward Ewczyski
Ks. Prałat Franciszek Pluta



**SAINT MAXIMILIAN COLBE
CHURCH
4260 Cawthra Road, Mississauga
PROGRAM WIELKIEGO
TYGODNIA I WIELKANOCY
- 1989**

NIEDZIELA PALMOWA, 19 marca
sobota, 5 po poł. - Msza po angielsku - procesja
niedziela - Msze z procesją:
po polsku: 8.45, 1.15, 12.45, 7 wiecz., 12.30 w
Brampton
po angielsku - 10 rano
Spowiedź - na wszystkich Mszach i od 4 do 7
wieczorem.
Gorzkie Zale - 6.30 wiecz.
PONIEDZIAŁEK, 20 marca
10 rano - Msza św.
7 wiecz. - Msza św. i Gorzkie Zale
WTOREK, 21 marca
10 rano - Msza św.
7 wiecz. - Msza i Droga krzyżowa po polsku
ŚRODA, 22 marca
10 rano - Msza św.
7 wiecz. - nabożeństwo pojednania i spowiedź.
WIELKI CZWARTEK, 23 marca
Spowiedź - od 6 do 7 wiecz.
7 wiecz. - Msza Wieczery Pańskiej, potem spo-
wiedź do 9 wiecz. i całonocna adoracja do 3 po poł.
w Wielki piątek.
WIELKI PIĄTEK, 24 marca
Spowiedź od 10 do 11.40 rano, od 1 do 2 po poł. i
od 7 do 8.30 wiecz.
Liturgia Wielkiego Piątku z komunią: 3 po poł. - po
polsku, 5 po poł. - po angielsku, 7 wiecz. - po
polsku.
WIELKA SOBOTA, 25 marca
Spowiedź i święcenie pokarmów co pół godziny
od 10 do 11.30 rano, od 1 do 5.30 po poł.
Straż przy Grobie - od 10 rano do 5.30 po poł.
Liturgia Wielkiej Soboty (dwujęzyczna) - pocza-
tek o 8 wiecz.
WIELKANOC, 26 marca
7 rano - Rezurekcja z procesją po polsku.
10 rano - Msza po angielsku
Msze po polsku: 11.15, 12.45, 7 wiecz. oraz w
Brampton o 12.30.
Nie będzie spowiedzi ani Mszy o 8.45 rano.
PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY, 27 marca
Msza po polsku o 10 rano i o 7 wiecz.
NIEDZIELA BIAŁA, 2 kwietnia
5 po poł. - święcone parafialne i zabawa.

**PARAFIA MATKI BOSKIEJ
1996 Davenport Rd.**

**PROGRAM WIELKANOCNY
- 1989**

NIEDZIELA PALMOWA, 19 marca
Święcenie palm przed Mszami.
WIELKA ŚRODA, 22 marca - Odwiedzanie cho-
rych z Komunią Św.
WIELKI CZWARTEK, 23 marca - Spowiedź świę-
ta od 6 do 7:30 wiecz.
Msz św. WIECZERZY PAŃSKIEJ ogodz. 7:30
wieczorem.
WIELKI PIĄTEK, 24 marca - Liturgia Wielko-
piątkowa o godz. 3 po poł. (Spowiedź św. od 10 do
11:30 rano oraz od 1 do 2:30 po poł.).
WIELKA SOBOTA, 25 marca - Msza św. wigilijna
o godz. 7:00 wiecz. (Spowiedź i święcenie potraw
od 1 do 4:00 po poł.).
WIELKANOC, 26 marca - Msza św. Rezurekcyjna
o godz. 7:00 rano.
Msze o godz. 9, 10:15 (angielska) i 11:30.
ŚWIĘCONE PARAFIALNE w niedzielę 2 kwiet-
nia po sumie o godz. 11:30 rano.
ALLELUJA

**PARAFIA ŚW. TERESY
123 Eleventh Street, Etobicoke
POLSKIE NABOŻEŃSTWA
WIELKIEGO TYGODNIA**

NIEDZIELA PALMOWA: 12:00 - Uroczysta
Suma, poświęcenie palm.
SPOWIEDŹ: od g. 6:00 do 7:00 wiecz., od ponie-
działku do czwartku.
WIELKI CZWARTEK: 8:15 wiecz. Msza św. upa-
miętniająca Ostatnią Wieczerzę.
WIELKI PIĄTEK: g. 5:00 po południu,
Nabożeństwo Męki Pańskiej; okazja do spowie-
dzi przed i po nabożeństwie.
WIELKA SOBOTA: 2:00-4:00 po poł. święcenie
pokarmów, 4:00-5:00 po poł. - spowiedź, 8:30
wieczorem - Msza św. Liturgia Wielkiej Soboty.
NIEDZIELA WIELKANOCNA - 7:00 rano - RE-
ZUREKCJA, 12:00 - Uroczysta Suma.
REKOLEKCYJE WIELKOPOSTNE - Początek w
niedzielę 19 lutego na sumie o godz. 12:00. Nauki
wieczorne: 19 lutego - godz. 7:00 wiecz. 20, 21, 22
lutego - godz. 7:30 wiecz. Rekolekcyjista: Ks. Dr
Czesław Cekiera, Profesor KUL.

**Z okazji Świąt Wielkanocnych niech
Chrystus Zmartwychwstały obdarzy
Was Obficie Swymi łaskami, a
szczególnie radością Swego
Zwycięstwa nad śmiercią!**

**Ks. Z. Musielski, O.M.I. - Proboszcz
Ks. Tadeusz Nowak, O.M.I.
Ks. R. Majek, O.M.I.**

**PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA
156 Roncesvalles Ave.
PROGRAM WIELKANOCNY**

PONIEDZIAŁEK 20 marca
Msze św. rano o godz. 7:00 i 8:00
wieczorna msza wypadnie
Spowiedź św. rano od 7:00 do 8:30
NABOŻEŃSTWO POKUTNE o godz. 19:00
(sposobność do spowiedzi św.).
WTOREK i ŚRODA 21 i 22 marca
Msze św. rano o 7:00 i 8:00,
wieczorem Msza św. o 19:30
Spowiedź św. rano od 7 do 8:30
wieczorem od 18:30 do 20:00
WIELKI CZWARTEK 23 marca
Spowiedź św. od 9:30 do 11:30, od 15:00 do 17:00,
od 20:00 do 21:00.
MSZA ŚW. WIECZERZY PAŃSKIEJ o 19:00.
Całonocna Adoracja do 6:00 rano.

WIELKI PIĄTEK 24 marca
Spowiedź św. od 9:30 do 11:30
LITURGIA WIELKOPIĄTKOWA
I KOMUNIA ŚW. o 15:00 po południu, o 19:00
wieczorem. Spowiedź św. od 20:30 do 21:30.
WIELKA SOBOTA 25 marca
Spowiedź św. od 9:30 do 11:30 od 13:00 do 17:00
Święcenie pokarmów w sali parafialnej od 13:00
do 17:00 co 10 minut.
LITURGIA WIGILII PASCHALNEJ o 19:00.
NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO 26 marca
REZUREKCJA z procesją o 6:30 rano.
Msze św. 8:30, 10:00 (po Angielsku)
11:30 (w Kościele i na Sali) 13:00
Spowiedzi tego dnia nie słuchamy.
Wieczornej Mszy św. nie będzie.
PONIEDZIAŁEK 27 marca
Msze św. 7:00, 8:00, 10:00, 11:00 i 19:00.
ŚWIĘCONE PARAFIALNE 2 kwietnia o 16:00.

**Dziękujemy Bogu razem za to, że
możemy dziś przeżyć uroczystość Zmartwychwstania.
Prośmy, by Królestwo Zmartwychwstałego Pana
coraz pełniej ogarniało nasze serca, serca wszystkich
polskich rodzin, by pokój który przyniósł nasz Pan
stał się udziałem naszym i całego świata.
Radosnych Świąt i obfitych Łask Bożych
wszystkim parafianom życzą
O. Marian Sukienik, O.M.I.
O. Francois Dyjak, O.M.I.**

**PARAFIA ŚW. STANISŁAWA
KOSTKI, Toronto
PROGRAM ŚWIĄTECZNY**

WTOREK, 14 marca
Nabożeństwo pokutne o 7 wiecz.
Główna sposobność do spowiedzi przed święta-
mi. Spowiedzi słuchać będzie wielu księży z in-
nych polskich parafii.
WIELKI CZWARTEK, 23 marca
Spowiedź: 9:00 - 11:00 a.m.; 5:00 - 6:30 p.m.
Msza Wieczery Pańskiej: 7:00 p.m.
Adoracja po mszy do 10:00 p.m.
(w czasie adoracji sposobność do spowiedzi).
WIELKI PIĄTEK, 24 marca
Spowiedź: 9:00 - 11:00 a.m.; 1:00 - 2:30 p.m.
Liturgia Męki Pańskiej: 3:00 p.m.
"Gorzkie Zale" - 7:00 p.m.
(sposobność do spowiedzi po Nabożeństwie).

WIELKA SOBOTA, 25 marca
Spowiedź: 9:00 - 11:00 a.m.
(po południu spowiedzi nie ma)
Święcenie potraw - w sali od 1:00 do 5:00 p.m.
Liturgia Wigilii Paschalnej: 7:00 p.m.
NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO 26 marca
Msza św. rezurekcyjna: 7:00 a.m.
Inne msze św.: 9:30, 11:00 a.m.; 12:30 p.m. (ang.).
(spowiedzi i nabożeństwa wieczorengo nie ma).
PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY
Msze św.: 7:00, 10:00 i 6 p.m.
II NIEDZIELA WIELKANOCNA -
2 kwietnia
Święcone parafialne: 4:00 p.m. (w sali)

**DUSZPASTERSTWO DLA
POLAKÓW p.w.
MATKI BOSKIEJ KRÓLOWEJ
POLSKI
2661 Kingston Rd. Scarborough
PORZĄDEK NABOŻEŃSTW
W WIELKIM POŚCIE I OKRESIE
WIELKANOCNYM**

DROGA KRZYŻOWA w piątki o 19:00
GORZKIE ZALE w niedziele o 18:30
Rekolekcje wielkopostne przeprowadzi biblista,
wykładowca Akademii i Teologii Katolickiej w
Warszawie ks. profesor MICHAŁ CZAJKOWSKI.
niedziela 5.III.89 podczas Mszy o 9:00 11:00 i 19:00
czwartek 9.III.89 " " o 19:30
piątek 10.III.89 " " o 19:30
sobota 11.III.89 " " o 19:00
niedziela 12.III.89 " " o 9:00, 11:00 i 19:00
Nauki rekolekcyjne dla starszej młodzieży w nie-
dzielę 5.III.89 o 18:00; w piątek 10.III.89 po Mszy o
19:30; w sobotę 11.III.89 o 17:00.
SPOWIEDŹ REKOLEKCYJNA w sobotę 11.III.89
i w niedzielę 12.III.89 o godzinie 18:00.

NIEDZIELA PALMOWA - poświęcenie palm
podczas Mszy, w. o 9:00, 11:00 i 19:00 - 19.III.89
WIELKI CZWARTEK - Msza św. Wieczery Pań-
skiej o 19:30. ADORACJA do 22:00 - 23.III.89.



WIELKI PIĄTEK - Adoracja od 11:00; LITURGIA
MEKI PAŃSKIEJ o 15:00; GORZKIE ZALE o
19:30; Zakończenie adoracji o 22:00 - 24.III.89.
WIELKA SOBOTA - ADORACJA od 11:00; świę-
cenie pokarmów od 12:00 do 16:00 co pół godziny
poraz o 17:00 i 18:00; LITURGIA WIGILII PAS-
CHALNEJ o 20:30; Zakończenie adoracji -
25.III.89.
WIELKANOC O REZUREKCJA o 6:00; Msze świę-
teczne o 9:00, 11:00 i 19:00 - 26.III.89.
PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY - Msze św. o
11:00 i 19:39 - 27.III.89
"Święcone parafialne" (obiad) w niedzielę 2 kwiet-
nia o godz. 12:30.



"Palma bije, nie zabije ..."

Tekst i zdjęcie:
STANISŁAW STOLARCZYK

Palmy będą święcić każdy w swoim kościele. Jedni na Podlasiu, inni na Podhalu, na Kurpiach, Pomorzu, Spiszcu... Palmę potrafi zrobić każda kobieta, każda wie, że trzeba wziąć wierzbowy pręt z koćkami i owinać go borówczyzną, przystroić brzezina, lipina, kociarka, jakimiś kwiatkami - świeżymi, suszonymi, czy po prostu z kolorowej bibuły.

Na Mazowszu

Starsi trochę krzywo patrzą na "te-rakie" palemki. Mówią, że za bardzo strojne, że dawniej nosiło się do święcenia tylko gałązkę wierzby z koćkami. Ale gałązkę nie z pierwszej lepszej wierzby. Można tylko z liwiny, bo ta jest szlachetna, prawdziwa, nie wolno natomiast z rokitnicy, bo w niej siedzi diabeł. A, zresztą koćki z rokitnicy są większe od tych z liwiny i trudniejsze do przełknięcia. Bo trzeba wiedzieć, że gdy palmę poświęci się i przyniesie do chaty, każdy z członków rodziny powinien połknąć trzy koćki. To jest zdrowe, zwłaszcza dla dzieci; pobudza apetyt i zapobiega chorobom gardła. Dobrze jest też - powiadają starzy - uderzyć nową palmą każdego domownika po głowie i powiedzieć: "Palma bije, nie zabije", albo "Nie ja bije, palma bije". Wtedy taki uderzony z całą pewnością doczeka następnej Wielkanocy, a jeśli uderzone jest dziecko, bez wątpienia będzie grzechne przez cały rok.

Poświęcone gałązki przydadzą się później. Należy nimi uderzyć każdą sztukę bydła, kiedy nadejdzie pora pierwszego wypędu na pastwisko. Wtedy krowy będą się dobrze doily, nie będą się "gziły". Palmę trzeba postawić w oknie, kiedy niebo pociemnieje, przeleca po nim błyskawice i dadzą się słyszeć grzmoty. Bo trzeba wiedzieć, że palma chroni przed piorunem, przed ogniem, zresztą przed wszystkim co złe. Więc dobrze jest też włożyć palmę do ręki konającemu, dobrze jest położyć mu na piersiach, żeby zbyt długo się nie

męczył, a gdy już nadejdzie kres jego cierpienia, włożyć mu źdźbło palmowego ziała do trumny...

We wsi Łyse

"Na Palmową Niedzielę wszyscy prawie brali do kościoła zielone gałęzie wierzby, topoli, malin, porzeczek albo robili wysokie palmy na prętach leszczynowych, oplatane zieleń leśnym - gałązkami jagód czernicowych, borówek itp. Taki las palm oraz zapach świeżej zieleni sprawiają w kościele miłe wrażenie" - pisał Adam Chętnik w monografii "Kurpie", wydanej w 1924 r.

Obecnie palmy we wsi Łyse na Kurpiowszczyźnie będą najwyższe w kraju (tradycja robienia wysokich palm znana jest jeszcze z Lipnicy Murowanej i Tokarni). Będą sięgały czasami nawet czterestu metrów wysokości. Będą wykonane z tyki sosnowej okręconej zeglaniem, borówczyzną i przystrojone kolorowymi wstążkami i papierowymi kwiatami. Będą je niosły matki i babcie, aby małe dzieci były "psiekne" jak palma z Niedzieli Palmowej (patrz foto).

Podhalańskie "bazicki"

Na Podhalu Niedziela Palmowa - to "Kwietnia Niedziela". Zgodnie z przekazywaną z pokolenia na pokolenie tradycją, kobiety przygotowują ozdobne "bazicki", czyli palmy i niosą je do święcenia. Palmy podhalańskie nie są zbyt okazałe; zwykle składają się z kilku krótkich prętów wierzbowych z baziąmi, przewiązanych lnianymi nićmi lub cienką wstążką. Jedynie w Bukowinie Tatrzańskiej i w Rabce dochodzą metra wysokości, a czasem nawet ją przekraczają. Niekiedy "bazicki" zdobi się smukłymi pasmami ususzonego, a nawet barwionego sitowia. Owczarze do palm wielkanocnych mieli zwyczaj dodawać gałązki jeferzyny (czerwo-

nych borówek), jałowca oraz rośliny zwanej bożym drzewkiem.

Po akcie poświęcenia "bazicki" gazda lub gaździna, wróciwszy do chaty wkłada palmę do glinianego garnka i stawia go przed świętym obrazem, albo po prostu zatyka palemkę za obraz. Później palmy mają bardzo szerokie zastosowanie. I tak, gdy nadciągają silne wiatry, nadchodzą burze lub śnieżne nawałnice, częste na Podhalu kurniawy i dujawice, górale wystawiają "bazicki" w oknach, aby chroniły domy i ludzi przed żywiołem. Niekiedy leczą jeszcze "bazickami" chore zwierzęta, przy wiosennym wygonie uderzają palemkami bydło wypędzane z obór, a przedtem do karmy w żłobach wrzucają suche, srebrzyste bazie wierzbowe. Wczesną wiosną, gdy po raz pierwszy wychodzi się z pługiem w pole, gazda pod pierwszą wyoraną skibę wkłada gałązkę z palmy i żegna się znakiem krzyża. Bazie uważane były też za lekarstwo na kaszel, i bóle żołądka; ucierano je na pył i podawano choremu.

Srodkiem ochronnym były ponadto pasemka lnu, który noszono do święcenia razem z "bazickami". "Gazdowie, kie śli orać, to kręcili z tego lnu bice na konie - opowiadają starzy. - To broniło od duka złego kamiennego i od wszelkiego niescyńścia".

A inni sędziwi bacowie wspominają: "Kie pasterze zaganiłi piersy roz wiesną owce i krowy; to je zaganiłi bicami ze lnu, co je kręcili na Kwietnim Niedziele i z palmami śli święcić. Bice te były uroklive, na sytko, co złe, rzucały urok, a swojego pilnowały od złego. Temu pasterze je kręcili i temu nimi zaganiłi. One łapały, co było złe, i temu owce całe lato dobrze się pasły".

W Tokarni

Wieś Tokarnia - zagubiona wśród gór Beskidu Średniego, w dolinie potoku Krzczonówka - ożywia się w Niedzielę Palmową. "Co roku, w tę to właśnie przedświąteczną niedzielę - pisze

Ewa Ziółkowska w niewielkiej broszurze "Polskie misteria i obrzędy ludowe" - kiedy pola, góry często przyprószone są jeszcze śniegiem, rano ze wszystkich zakątków wsi ściągają do kościoła ludzie. Niosą wykonane własnoręcznie palmy. Idą dzieci, trzymając małe, zaledwie półmetrowe palemki, z dłuższymi podążają starzy. Wreszcie dumnie maszerują rywalizujący ze sobą chłopcy, którzy przygotowali niekiedy dziecięco-, dwunastometrowe palmy wielkanocne. A wstawki one są bajecznie kolorowe. Do trzonów zrobionych z wierzbowych gałęzi, przymocowane są pędy borówki, świerczyny, wstążki, kwiaty.

Kościół wypełnia gęstniejący, barwny las. Najwyższe palmy muszą pozostać na zewnątrz. W czasie Mszy św. są poświęcane, później zaś formuje się uroczysta procesja. Obchodzi ona kilkakrotnie kościół. W otoczeniu gnących się na wietrze palm, ciągnięta jest figura Chrystusa na osiołku symbolizująca wjazd do Jerozolimy. Jest to naturalnej wielkości polichromowana rzeźba, umieszczona na platformie z kółkami będąca dziełem Józefa Wrone, wiejskiego artysty z Tokarni. Mamy tu do czynienia jakby z ludowym misterium. O jego niepowtarzalnym charakterze decydują dwa elementy: palmy i owa rzeźba".

Zwyczaj ten został wprowadzony w 1968 roku przez miejscowego proboszcza ks. Jana Macha, historyka z wykształcenia, który pragnął nawiązać w ten sposób do dawnej, staropolskiej tradycji. Jak w jednym ze swych dzieł pisze wybitny etnograf, krajoznawca - Zygmunt Gloger: "Na pamiątkę wjazdu do Jerozolimy wprowadzono uroczyste do kościoła wózek z figurą Chrystusa siedzącego na osiołku. Po miastach wózek ów jeździł od kościoła do kościoła, otrzymując honorową asystę rajców lub siepaczy miejskich, wszędzie zaś nie mogło się obejść bez radosnych procesji, kwiatów rzucanych przez dzieci i palm, którymi zaściełano drogę przejazdu". Niestety zwyczaj ten stopniowo zanikł po roku 1780, na skutek decyzji diecezji krakowskiej, gdyż jak stwierdzono: "dochodziło do wybryków nie mających związku z pobożną intencją uroczystości".

Dzisiaj jedynie we wsi Tokarnia kultywowany jest ten zwyczaj. Warto tu dodać, iż wzorem do wykonania rzeźby, Józefowi Wrone była XVI-wieczna rzeźba "Chrystus na osiołku palmowym" z Muzeum Narodowego w Krakowie.

W Polsce święcenie palm znane jest już od czasów średniowiecznych. I, jak twierdzą naukowcy, znawcy przedmiotu - dokonano się tu włączenie prawdziwej wiosennej praktyki do kościelnego rytuału. Prawdopodobnie już w czasach pogańskich wierzbowe gałązki były symbolem rodzącego się życia. Uderzano się nimi, by zapewnić sobie zdrowie i pomyślność. Później owe świeże pędy stały się rekwizytem kościelnych obchodów Niedzieli Palmowej. Uzyskały nowe znaczenie, stając się pamiątką biblijnej sceny wjazdu Chrystusa do Jerozolimy.

Stanisław Stolarczyk, reporter, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, autor czterech książek, w tym zbioru reportaży o mniejszościach narodowościowych, były sekretarz redakcji miesięcznika turystyczno-krajoznawczego „Gościniec”; obecnie członek zespołu redakcyjnego „Z Pomocą”, korespondent pism polonijnych w Kanadzie i USA. Laureat nagrody Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich za najlepsze publikacje roku 1980.

W DZIEŃ POJMANIA JEGO

STANISŁAW STOLARCZYK

ZWYCZAJE

I OBRZĘDY

WIELKANOCNE

Pruchnik, województwo przemyskie. Jest Wielki Piątek przed świętami wielkanocnymi.

"A przed świętem wielkanocnym wiedząc Jezus, iż przyszła godzina Jego, aby przyszedł z tego świata do Ojca, umiłował swoje, którzy byli na świecie, aż do końca umiłował je. A gdy była wieczera, a diabeł już był rzucił w serce Judasza, Syna Szymonowego Iszarioty, aby go wydał (...) Jezus zasmucił się w duchu i oświadczył, a rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że jeden z was wyda mnie (...) ten jest, któremu ja omoczywszy sztuczkę chleba podam; a omoczywszy sztuczkę chleba dał Judaszowi ..." - cytuję z Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu.

Przed siedzibą gminy, na pierwszym planie wznosi się szary, dwupiętrowy budynek, w głębi - widoczny za bytkowy rynek z drewnianymi podcieniowymi chałupami, a bardziej w lewo, koło kiosku spożywczego, wysoko na gałęzi drzewa wisi - Judasz. Dynda w rytm podmuchów wiatru. Ma kilka metrów wysokości, krogulczy nos, brodę i bokobrody, na głowie żydowską myckę, mieszek na pieniądze. Aby nie było pomylki, kto zacz, czyjaś ręka niezgrabnie wypisała czerwoną farbą: "Judasz zdrajca".

Obok po chodniku spacerują mieszkańcy Pruchnika. Zadzierają głowy do góry i patrzą z pogardą. W pobliżu Judasza zbiera się dzieciarnia, a nie mogąc ręką sięgnąć kukły, poszturkuje ją kijem, opluwa, wygraża pięściami... Cóż? Wisi tu przecież postać tego, co za trzydzieści srebrników zdradził Jezusa, wydał miejsce nad Cedronem, gdzie potajemnie w ogrodzie spotykał się On ze swoimi uczniami i "... wzięwszy rotę i sługi od przedniejszych kapłanów i Faryzeuszów, przyszedł tam z latarniami i z pochodniami, i z broniami" (Ewangelia według św. Jana).

Sędzia przychodzi o godzinie czternastej... "Antek" jest blisko siedemdziesięcioletnim, niskim, zgarbionym staruszkiem... Adamczyk podnosi drewnianą dyscyplinę i wali judaszowe cielsko....

W tumanach kurzu wloką go na schody przed kościołkiem... I teraz z powrotem do krzyżówek, a później na rynek, pod gospodę....

Pojmanie Jezusa Nazareńskiego. A zdrajca? Według Pisma Świętego Judasz powiesił się. Więc teraz, tak jak napisano, wisi na postronku na drzewie, zdobiącym pruchnicki rynek. Czeka na sąd.

-Sędzia przychodzi o godzinie czternastej - informują tubylcy. - Od przeszło pięćdziesięciu lat jest nim niezmiennie Antoni Adamczyk.

"Antek" - gdyż tylko tak mawiają o nim wszyscy mieszkańcy osady jest blisko siedemdziesięcioletnim, niskim, zgarbionym staruszkiem. Co roku jest sędzią. W prawej ręce trzyma czapkę, w lewej dźwży długą, sosnową żerdź. I, jak na scenie teatru, kłania się publiczności, na lewo, na prawo, wkłada czapkę, znów zdejmując, macha radośnie, pomrukuje z zadowoleniem. Wielki Piątek jest dla niego Wielkim Dniem. Przecież dzisiaj on tutaj jest najważniejszą osobą. Jest mistrzem ceremonii. Cały rok poszturkiwany, popychany i wykorzystywany, dzisiaj, przynajmniej przez godzinę w Pruchniku grał będzie pierwsze skrzypce. Jest sędzią, który wyda wyrok na wiszącego Judasza. Jeszcze tylko chłopci przystawią drabinę, odetną samobójcę, aby spadł pod jego nogi.

On - sędzia Antek - Antoni Adamczyk rozpoczyna:

- Juudasz, Juuuudaasz zdraajca - krzyczy opierając się na długim drągu. I głos jego doniosły, choć trochę niewyraźny, sepleniący jak ze zdartej płyty gramofonowej daje znać mieszkańcom, że widowisko "Palenie Judasza" jest rozpoczęte.

Coraz ciasniej, kołem opasują go żądni wrażeń; głównie dzieci. Starsi trzymają się nieco z boku. Pozbijani w małe grupki wspominają, porównują:

- Jeszcze przed wojną było pięciu, sześciu Judaszów... Wisieli prawie na każdym drzewie w rynku.

- W domu było nas siedmioro, a matka wszystkim mówiła: "Nie będziesz Judasza bił - święconego nie będziesz jadł".

- Dawniej to każdy miał taki kij jak Antek.

Sędzia tymczasem, jeszcze oparty na żerdzi, pyta tłumu:

- Za ile srebrnych sprzedał Judasz Jezusa?

- Za trzydzieści - chórem odkrzykują zebrani.

Dzisiaj w mieszkaniu Judasza nie ma srebrników - imitują je kamienie zebrane z okolicznych pól.

- Ile kijów ma dostać? - ponownie rzuca w tłum Antek.

- Trzydzieści, trzydzieści...

Adamczyk podnosi więc swoją drewnianą dyscyplinę i z zaciętością na twarzy wali judaszowe cielsko.

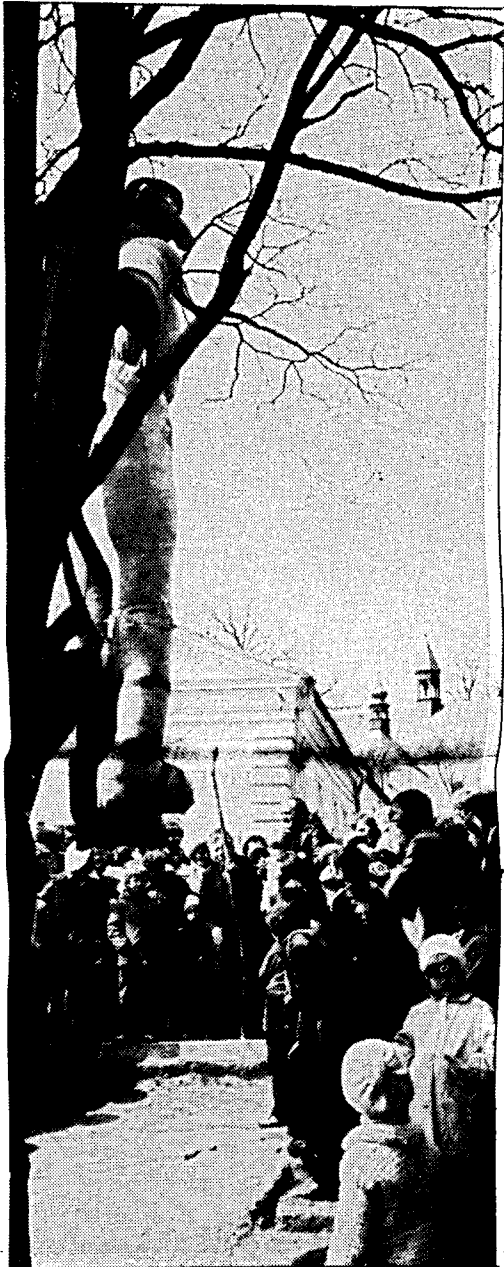
- Raaaazzzz - liczy tłum. Dwwaaa, trzyyyy, czteerrryyy... - Od uderzeń sędziego kukła podskakuje do góry. - Dwaadzieeścia dwwaa... dwaadzieeścia osieeem... - Leje się pot z antkowego czoła. Gdzieś zgubił czapkę...

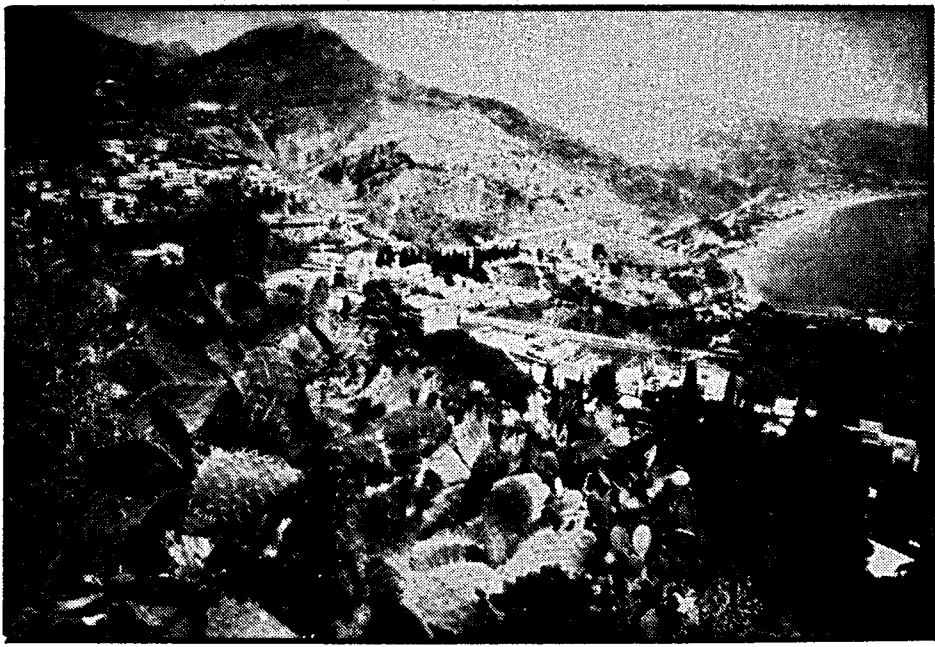
- Trzyyydzieeści.

Przy wyliczaniu "ostatniego srebrnika" działwa stojąca najbliżej Judasza nerwowo nie wytrzymuje. Łapie za drut owinięty wokół szyi tego, który zdradził Jezusa, i w tumanach pyłu, wąską uliczką, wlecze go na schody przed kościółkiem. Za Judaszem powoli człapie sędzia. Jeszcze ciężko dyszy, a już gawiedź domaga się powtórzenia poprzedniej sceny.

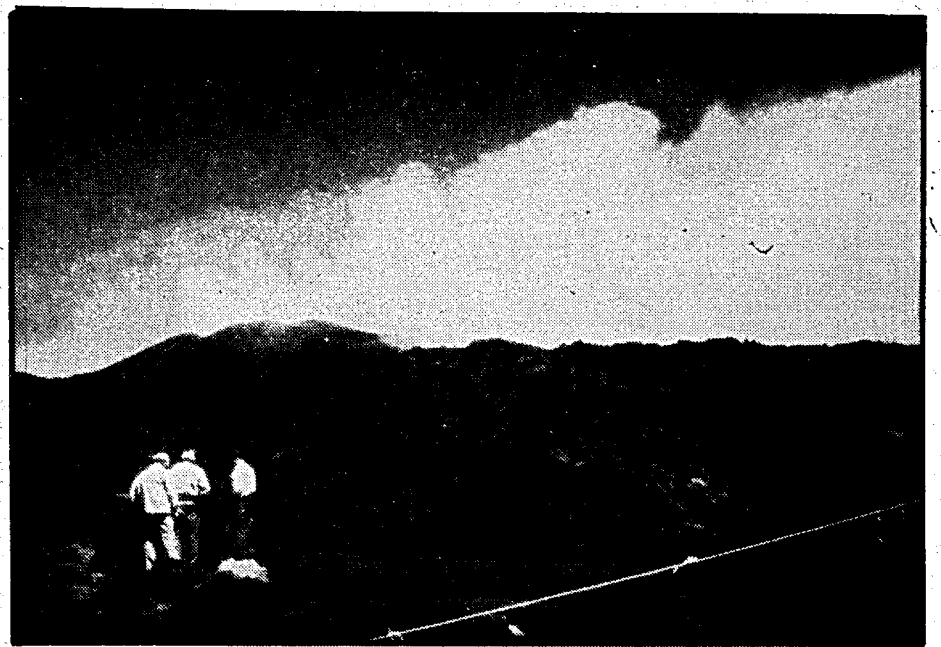
- Raaaazzzz, dwwaaa, trzyyy..., dziewięeć... - dzieci kopią kukłę, iza, a po odliczeniu "trzyyydzieeści" - porywają Judasza za głowę; ciągną ulicą Kańczudzką w stronę cmentarza. Tam wymierzają mu kolejne trzydzieści kijów. I teraz z powrotem - wzbijając tuman kurzu - do krzyżówek, a później na rynek, pod gospodę.

Dokończenie na str. 23





Taormina, wyspa wiecznej wiosny



U podnóża Etny

PO SZLAKACH ODYSA

ADAM TOMASZEWSKI

W KATANII ROZPĘDZONA WSPÓŁCZESNOŚĆ I... STRAJK

I

Potępnym basem ozwała się syrena "Venezii". Opadły cumy. Oddalają się doki Vittoriosy, iglice wież Valetty, kłębowa domów poprzecinane cienkimi nitkami ulic, ciemne plamy zieleni parków i ogrodów, stolicę Malty okryły fiołkowe pastele mgiełek. Czerwcowy dzień rozpoczyna się upałem, łagodnym wiejącą od morza bryzą.

Na górnym i dolnym pokładzie mrowie ludzkie. We wnętrzu statku w dole, w olbrzymim pomieszczeniu stoją rzędy aut i autobusów, zapewne podróżuje z nami niejedna grupa wycieczkowa.

Wśród pasażerów przewaga młodzieży. Słychać angielski, francuski, niemiecki. Zgrabne dziewczyny, przedsiębiorczy młodzi ludzie w szortach i jeansach. Zupełny brak Amerykanów. Na Sycylię wybrała się młoda Europa, opodróżowana, znająca języki, dająca sobie radę w każdej sytuacji. Przyjemnie na nich popatrzeć, na ich werwę, radość życia, zaradność, łatwość nawiązywania kontaktów i przyjaźni. Podróżują lekko jak na młodocianego wędrowca pozbawionego ciągle pokutującego wśród starszego pokolenia "wypadu", "nie wypadu", przystało. Plecak, duża walcowata torba przewieszona przez ramię. Tyle. Nie dla nich obarczanie się walizkami - przekleństwo każdej podróży.

Około trzeciej po południu statek przybija do przystani w Syrakuzach. Wysiada większość pasażerów. Przy wejściu ustawiono stół dla przedstawicieli włoskich władz, emigracja, odprawa celna. Formuje się długa kolejka. Stukają pieczątki przybijane na paszportach, na torbach i plecakach ukazują się robione kredą znaki. Tylko z rzadka ręka celnika przerzuci pobieżnie zawartość czyjegoś bagażu i zaraz sygnalizuje że wszystko O.K.

Różnokolorowy tłum schodzi po trapie i od razu wsiąka w zaułki. Z boku przystanąła grupa ludzi w średnim wieku, głośno rozprawiająca po niemiecku. Podjeżdża autobus, ładują się pospiesznie. To niemiecka "tura" po Sycylii. Jeszcze w Monachium zapłacili za transport, wyżywienie, hotele, od Syrakuz rozpoczynają zwiedzanie wyspy własnym autokarem.

Syrakuzy. Jeden z najstarszych, najpotężniejszych ośrodków hellenizmu, założony przed wielu wiekami przez osadników z Koryntu. Centrum artystów, uczonych, myślicieli, tych wszystkich niepowtarzalnych wartości zrodzonych z geniuszu Hellady, wartości nieprzemijających i wiecznych, inspirowanych ludzkość do chwili obecnej. To tutaj w mieście nimfy Aretuzy Archimedes wykrzyknął swe nieśmiertelne "eureka". Rządzili miastem ówczesni dyktatorzy, okrutni, bezwzględni tyrani, dbający o własne interesy, zawierający własne przymierza, prowadzący własne wojny, nie oglądając się zupełnie na dobro i interes macierzystego miasta. W czasie wojen perskich, kiedy nad Attyką, Peloponezem, całym lądem Hellady, zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo - Syrakuzy nie przysłały pomocy. Jak czytamy w "Dysku olimpijskim" Parandowskiego, w czasie pierwszych po wojnie igrzysk olimpijskich, tyrana Syrakuz, Hierama, ośmieszył bohater spod Salaminy, Temistokles.

Piąta popołudniu. Po ośmiogodzinnej podróży jesteśmy w Katanii. Wręczają ostemplowane paszporty. Czeka rząd taksówek. Błyskawicznie załadowano graty. Budynek celny. Taksjars porywa jedną z naszych walizek, stawia na kontuarze, zamienia kilka słów z celniczką. Starsza pani uśmiecha się, łapie za kredę, stawia krzyżyk. I już "avanti", "avanti": skręcamy ostro w najbliższą ulicę.

O tej samej porze w Toronto, pędzi na złamanie karku - "godzina szczytu". Ale to co oglądamy w pierwszym mieście na Sycylii, to nie żadna katastrofa kosmiczna, ale po prostu ludzie wracają do domu po pracy. Lawina ciężarówek, samochodów, autobusów, motocykli, najeżdża na siebie, trąbi tysiącem klaksonów, wrzeszczy głosami zirytowanych kierowców. Z bocznych uliczek, zaułków, zakamarków, wynurzają się nowe pojazdy, wtłaczają się na grandę w motorową rzekę. Nikt tu nie daje pardonu, nikt nie zważa na sąsiada, aż dziw że przy tym wszystkim na jezdniach nie tworzą się kłęby splątanych ze sobą pojazdów, potrząskanych zderzaków, pogiętych masek, aż dziw że karetki pogotowia nie odwożą masowo poranionych ludzi. Przeciwnie, wszystko to sunie do przodu, prawda że krok za krokiem, ale przecie bez wypadku. Niejednokrotnie stwierdziliśmy później na Sycylii, że wprawdzie Włosi jeżdżą po wariacku, niemniej prowadzą doskonale, z niebywałym refleksem.

Dodajmy przy tym, że po jezdniach śmigają tłumy pieszych, odbywa się slalom beztraskich, czasem nieuważnych ryzykantów. Uskakują sprzed masek wozów, lawirują, nie przejmują się wiązkami jakie im sypią zza kierownic ludzie o nerwach napiętych jak postronki. Wreszcie kierowca zatrzymuje się i ociera kroplisty pot z czoła: Hotel Central Palace.

•••

Całe miasto jest straszliwie zaśmiecone. Dziś kiedy po śniadaniu wyszliśmy z hotelu - szok. Na chodnikach brodzi się po kostki w papierach, wszelkiego rodzaju makulatura okrywa jezdnie, pod ścianami kubły i stopy pudeł z odpadkami. Podchodzi starszy Włoch

i z zażenowaniem (bardzo tu są wrażliwi na opinię cudzoziemców) tłumaczy, że od kilku dni strajkuje związek śmieciarzy.

Katania to duże miasto. Piękna katedra, wspaniały teatr, muzea, pomniki, miasto wielkiego muzyka i kompozytora Vincenza Bellini. Na razie Baedekery z drogi, przewodniki z drogi, są sprawy zwłoki nie cierpiące, domagające się natychmiastowego rozwiązania.

Jak dostać się stąd do Taorminy? Jak zorganizować dalsze zwiedzanie Sycylii? Bez trudu odnajdujemy poleconą przez hotel agencję. Miła dziewczyna udziela wyczerpujących informacji. Wycieczek żadnych z Katanii niestety nie ma, bazą turystyczną jest Taormina. Autobusy wycieczkowe z tej miejscowości docierają do najodleglejszych części wyspy.

Hotel? W przystępnej cenie? Włoszka podchodzi do telefonu, po kilku minutach odkłada z uśmiechem słuchawkę. "Hotel Continental. Mogę go państwu polecić z czystym sumieniem, znam go dobrze, często tam bywam". Jak dostać się do Taorminy? Autobusem, z tutejszego dworca wozy odchodzą co godzinę. Płacimy zadatek, pytamy jeszcze o dobrą restaurację w Katanii. Młode kobiety zbierają się przy czymś biurku, naradzają się krótko, pada jednogłośnie: "Ristorante Siciliana". Jeszcze obustronne uśmiechy, jeszcze podziękowanie za miłą i uprzejmą obsługę. Stwierdzić należy mimochodem, że znajomość języka mojej małżonki, załatwiającej całą transakcję po włosku, od zeszłorocznego pobytu w Lombardii, poczyniła znaczne postępy.

Czas pomyśleć o obiedzie jako że południe już dawno minęło. Przez kilka minut bezradnie oglądamy się za taksówką. Zwróciło to uwagę policjanta, który sprowadził nam pusty wóz. Jeszcze jeden dowód uprzejmości i dobrej woli Włochów, z czym spotykać się tu będziemy na każdym roku.

Parterowy budynek, stylowe wnętrza, kilkanaście stolików. Już na pierwszy rzut oka widać, że to miejsce nieznanne turystom. Panowie w marynarkach i krawatach, panie ubrane skromnie, ale elegancko, najwidoczniej wyższej rangi personel pobliskich biur, na lunchu w miejscu, gdzie dobrze się jada. Na szczęście ubiorem nie różnimy się od otoczenia, turystyczne szorty byłoby tu nie tylko niemilym zgrzytem, spotkałyby się z dezaprobatą czy wręcz

Ciąg dalszy na str. 15

SPECJALNIE NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

NOWA KUCHARKA LITEWSKA

Kto się urodził i wychował na Kresach, temu nie trzeba przypominać uroku starych dworów, zapachu ziół w kuchni ani smaku chłodnika, kołdunów czy zrazów litewskich. Pewnie, powie ktoś, ale inna jest pamięć tych, którzy mieszkali we dworze, a inna tych z wiejskiej chaty. I to prawda. Zapytany kiedyś o Święta Wielkanocne na wsi mój starszy, dziś już nieżyjący, kolega dziennikarz z Podlasia (pochodził z rodziny prawosławnej) smutno się zadumał. Przysłał potem tekst "Jajko - symbol zmartwychwstania". Pisał tam m.in.: "Gdy tylko pomyślę o Wielkanocy, to zawsze widzę najpierw kolorowe świąteczne, święcone jajka. Nazywano je kraszankami, pisankami, wołoczebna... Na wołoczebno czekało się z utęsknieniem. Przynosiła je obowiązkowo matula chrzestna. Można było spodziewać się go jeszcze od niektórych bliższych krewnych, np. od ciotki lub wujka. Przychodzili z tym podarunkiem najczęściej pierwszego dnia Świąt Wielkanocnych. Przynosili owe barwione jajka. Matula lub ojciec chrzestny - po dwie pary, inni - tylko po parze. Taki był zwyczaj. Nikt nie mógł sobie pozwolić na gest rozrzutności. Do jajek dokładało się nieco pieprzów i garść pierników własnego wypieku, i kilka cukierków. O cytrynach, pomarańczach, a nawet o czekoladzie nikt z nas nie słyszał i nie marzył..."

Mówię tu o czasach odległych o jakieś pół wieku. Trudno w to wszystko uwierzyć, ale tak właśnie było. Nawet to pofarbowane jajko, najczęściej w barwniku naturalnym, w odgotowanych łuskach cebuli, lub ten landrynkowaty chrupki cukierek sprawiały wiejskim dzieciakom prawdziwą frajdę. I nie każde dziecko mogło się rozkoszować smakiem tego rodzaju łakoci. Dużo było i takich, które i tego nie doświadczyły.

Inny obraz Świąt Wielkanocnych wyziera ze wspomnień tych, którzy przeżywali je jako dzieci rodzin ziemiankich, a choćby urzędniczych, nauczycielskich, adwokackich... Wyszła niedawno w Warszawie książka "Chłodnik znad Niemna". Jej autorka,

pani Biruta Markuza-Bieniecka, wychowała się na Litwie, w rodzinie nauczycielskiej. Święta w jej domu były poprzedzane długimi przygotowaniem kulinarnymi - stół ze święconym ugiął się od przysmaków. "Gdy dom już świecił i lśnił - wspomina p. Bieniecka - czas było przystąpić do pieczenia i gotowania. Do tradycyjnych mięs należała pieczona w cieście lub gotowana szynka. Była olbrzymia i stanowiła główną ozdobę stołu świątecznego. Oprócz niej stały na nim pieczone lub gotowane kiełbasy, cielęcina, czasem prosię. Babki przygotowywano w wielką sobotę z rana. Obowiązywała cisza i pełne skupienie domowników, trzeba było unikać przeciągów i trzaskania drzwiami, bo wyrośnięte mogły "zapaść się w sobie". Upieczone, stygły na poduszkach lub pierzynie, przykryte lnianymi ściereczkami. Wśród wielkanocnych tradycyjnych wypieków był także tort cytrynowy z czterdziestu jaj, a obok niego "gałąź brzoźowa", czyli rodzaj rolady z biskoptowego ciasta, przekładanej konfiturami, z mnóstwem bocznych gałązek, pięknie polukrowana.

Wszystkich smakołyków i kulinarnych cudów można było dotknąć dopiero po rezurekcji, kiedy to przychodził zaprzyjaźniony ksiądz, święcił stół i czasami zostawał na śniadaniu".

A oto - specjalnie dla naszych Czytelników na Święta Wielkanocne - garść przepisów tradycyjnych potraw litewskich, zaczerpniętych z książki "Chłodnik znad Niemna". Smacznego!

E.Selenta

ŚLEDŹ W BIAŁYM WINIE

(może być i na po Świątach
- na zakąskę)

3-4 śledzie, 3 cebule, 2-3 goździki, szklanka białego wytrawnego wina, pół szklanki rodzynek, pół szklanki rodzynek czarnych, ziele angielskie, pieprz, listek laurowy.

Śledzie wymoczyć, sfiletować, obrać ze skórki i pokrajać na niewielkie kawałki. Cebulę pokrajać na cieniutkie talarki i wrzucić na chwilę do gotującej wody. Odcedzić. Ziarna pieprzu, ziele angielskiego i listek laurowy gotować pod przykryciem w małej ilości wody. Gdy woda nabierze silnego aromatu, precedzić i dodać do szklanki wina. Zagotować. Do gorącego płynu wrzucić umyte oba rodzaje rodzynek. Śledzie ułożyć na półmisku, przykryć warstwą cebuli i polać lekko ciepłym sosem winnym. Zostawić na 10-12 godz. w chłodnym miejscu.

POSTNY BARSZCZ CZOSNKOWY

(może być też na Wigilię i Sylwestra)

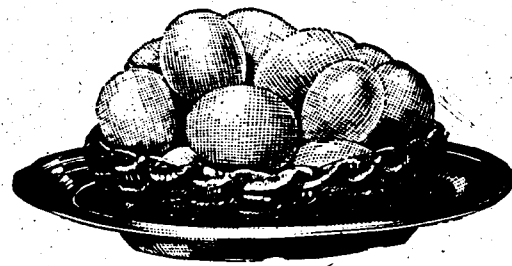
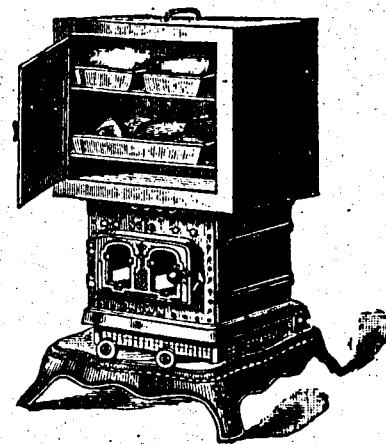
5-6 ząbków czosnku, 2 gotowane w łupinach ziemniaki, sól, pieprz, 1-2 kiszone czerwone buraczki, 1 l kwasu buraczanego.

Czosnek obrać, posiekać, zmiażdżyć i utrzeć z obranymi ziemniakami na gładką masę. Dodać pieprzu i soli do smaku. Buraczki zetrzeć na grubej tarce. Składniki włożyć do rozcieńczonego pół na pół wodą kwasu buraczanego, zamieszać i postawić na 1 godz. pod przykryciem. Podawać na stół z gorącymi ziemniakami, gotowanymi w łupinach.

MAZUREK "CYGAN"

4 jaja, 20 dag cukru, 10 dag mąki, pół łyżeczki skórki cytrynowej, pół łyżeczki tartej gąłki muszkatołowej, mielonego cynamonu, pół łyżeczki, 10 dag rodzynek, 10 dag migdałów, 10 dag suszonych śliwek, 10 dag suszonych jabłek i gruszek.

Jaja ukreć z cukrem, dodać mąkę, wszystkie przyprawy i dobrze wymieszać. Wszystkie owoce umyć, z migdałów zdjąć skórki, pokrajać na paczeczki i dobrze wymieszać z ciastem. Wyłożyć na blachę przykrytą waflem i piec w średnio gorącym piekarniku 30 minut.



Najlepsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych



zasyła

wszystkim swoim klientom

PODHALE MEAT & DELI

nowy sklep delikatesowy
w południowym Etobicoke
2775 Lakeshore Blvd. W.

Zapraszamy na znakomitą podhalańską kiełbasę,
wędliny, mięsa
i polskie gazety



Wesołych Świąt Wielkiej Nocy

zyczą mieszkańcy, pracownicy, zarząd oraz dyrektorzy Wawel Villa.

Wszystkich zapraszamy do odwiedzenia naszych domów oraz zapoznania się z wynikami naszej 20-letniej pracy charytatywnej dla Polonii.



Wawel Villa

Senior Citizens' Centre

880 Clarkson Road South
Mississauga, Ontario L5J 2V3
(416) 823-3650

1926 Bloor Street West
Toronto, Ontario M6P 3K8
(416) 766-3633

W Wielki Piątek deszcz -
rok żyzny da nieźle żyć z gotowizny.

Gdy Wielki Piątek ponury,
Wielkanoc będzie bez chmury.

Na Zwiastowanie zlatują się bocianie.

Jakie Zwiastowanie -
takie Zmartwychwstanie.

Na Izydora - pusta komora.

Na Świętego Izydora bywa często chłodna
pora.

Na Świętego Izydora - dla bociana pora.

23 marca - czwartek

Wschód Słońca: 06.01 Zachód Słońca: 18.09
Wschód Księżycy: 19.59 Zachód Księż.: 18.10

Imieniny obchodzą: Feliks, Józef, Oktawian,
Pelagia, Pelagiusz, Turybiesz i Zbysław

PATRONI:

Św. Turybiesz z Mongrvejo, biskup Limy
(Peru) był założycielem wielu szpitali i se-
minariów. Żył w latach 1531-1606.
Św. Józef Oriol (1650-1702) był księdzem
hiszpańskim znanym z ascetycznego życia.

Turybiesz - łac. thuribulum (kadzielnica).
Józef - imię biblijne; oznacza: niech przyda
Bóg (syna).

Zbysław - imię to nie ma patrona; pochodzi
od: zbyć, pozbyć + sław(a).

24 marca - piątek

WIELKI PIĄTEK

Wschód Słońca: 05.59 Zachód Słońca: 18.20
Wschód Księżycy: 21.04 Zachód Księż.: 06.28.

Imieniny obchodzą: Dydak, Dzierżysław,
Gabriel, Katarzyna i Marek

PATRONI:

Św. Katarzyna Szwedzka (1330-1381) była
córką św. Brygidy i mniszką zakonu brygi-
dek, który sama założyła. W 1374 r. przeje-
żdżała przez Polskę. Jest patronką ludzi nie
mających powodzenia.

Katarzyna - grec. Katharos (czysty, prawy).
Dzierżysław - imię nie ma patrona.

1568 - Król Zygmunt August powołał Ko-
misję Morską, pierwszy w Polsce państwo-
wy urząd i sąd morski.

1794 - Wybuch Powstania Kościuszkow-
skiego. Ogłoszenie Aktu Powstania. Na Ryn-
ku Krakowskim Tadeusz Kościuszko złożył
przysięgę, iż będzie walczył aż do czasu, "w
którym kraj cały oswojony i całość gra-
nic zabezpieczona nie zostanie".

25 marca - sobota

WIELKA SOBOTA

**UROCZYSTOŚĆ ZWIASTOWANIA
PAŃSKIEGO**

Wschód Słońca: 05.57 Zachód Słońca: 18.21
Wschód Księżycy: 22.12 Zachód Księż.: 06.49

Imieniny obchodzą: Dyzma, Ireneusz,
Maria, Mariola, Prokop i Wieńczysław

PATRONI:

Św. Ireneusz, biskup w Panonii (obecnie
Węgry), zginął męczeńsko w 304 r.
Św. Prokop żył w XI w. Był zakonikiem w
Sazawie (obecnie Czechosłowacja).

Ireneusz - grec. airenaios (spokojny).
Prokop - grec. prokope (rozwoj, postęp).

26 marca - niedziela

WIELKANOC

Wschód Słońca: 05.55 Zachód Słońca: 18.22
Wschód Księżycy: 23.19 Zachód Księż.: 07.14

Imieniny obchodzą: Dyzma, Emanuel,
Małgorzata, Maria, Mariola, Teodor,
Tymoteusz i Wieńczysław

PATRONI:

Św. Małgorzata Clitherow (1555-1586), An-
gielka, żona hodowcy bydła, a zarazem
rzeźnika, którą za ukrywanie księży rzym-
skokatolickich okrutnie zamęczono.

Małgorzata - grec. margarites (perła).

1484 - Urodził się Rafael (właśc. Raffaello
Santi), włoski malarz i architekt, jeden z naj-
większych artystów epoki renesansu (zm. w
1520 r.).

27 marca - poniedziałek

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

Wschód Słońca: 05.53 Zachód Słońca: 18.24
Wschód Księżycy: — Zachód Księż.: 07.45

Imieniny obchodzą: Bohdan, Ernest, Jan,
Lidia i Ruprecht

PATRONI:

Św. Ernest to benedyktyn, który zginął w
Mekce w 1148 r.

Ernest - starogerm. ernust (powaga).
Lidia - obchodzimy obecnie 3 sierpnia.

28 marca - wtorek

Wschód Słońca: 05.51 Zachód Słońca: 18.25
Wschód Księżycy: 00.23 Zachód Księż.: 08.26

Imieniny obchodzą: Aniela, Gedeon, Jan,
Joanna, Kastor, Krzesisław i Sykstus

PATRONI:

Św. Kastor to męczennik, który zginął w
Tarsie (obecnie Turcja) w pierwszych wie-
kach chrześcijaństwa.

Kastor - grec. kastor (bobr).
Krzesisław - imię to nie ma patrona.

29 marca - środa

Wschód Słońca: 05.49 Zachód Słońca: 18.26
Wschód Księżycy: 01.24 Zachód Księż.: 09.19

Imieniny obchodzą: Bertold, Józef,
Eustachy, Wiktor i Wiktoryn

PATRONI:

Św. Józef z Arymatei to ów znany nam z
Ewangelii uczeń Jezusowy, który wraz z Ni-
kodemem zdjął Zbawiciela z Krzyża, owinął
Go płótnem i umieścił w swoim grobie.

Św. Bertold, karmelita włoski, generał za-
konu, zmarł ok. 1230 r.

Józef - imię biblijne; oznacza: niech przyda
Bóg (syna).

Bertold - ger. berht (znakomity) + waitan
(panować).

30 marca - czwartek

Wschód Słońca: 05.48 Zachód Słońca: 18.28
Wschód Księżycy: 02.16 Zachód Księż.: 10.23

Imieniny obchodzą: Amadeusz, Amella,
Aniela, Dobromir, Jan, Kwiryna i Leonard

PATRONI:

Św. Jan Klimak, zwany także z powodu swej
uczoności Scholastykiem, był pustelnikiem
na górze Synaj i autorem traktatu "Drabina
raju" (Klimaks tou paradisu), od którego da-
no mu przydomek. Zmarł ok. 650 r.

Św. Leonard Murialdo (1828-1900) był
włoskim kapłanem i działaczem społecz-
nym, opiekunem biednych, zwłaszcza mło-
dzieży, założycielem zgromadzenia józefi-
tów.

Św. Amadeusz to książę Sabaudii, znany z
filantropii, żył w latach 1435-1472.

Jan - imię biblijne, znaczy: Bóg jest łaskawy.
Leonard - germ. leon (lew) + hart (mocny,
silny).

Amadeusz - łac. amo (kocham) - deus (Bóg).

1853 - Urodził się Vincent Van Gogh, malarz
holenderski, jeden z najwybitniejszych
przedstawicieli postimpresjonizmu (zm. w
1890 r.).

31 marca - piątek

Wschód Słońca: 05.46 Zachód Słońca: 18.29
Wschód Księżycy: 02.58 Zachód Księż.: 11.36

Imieniny obchodzą: Balbina, Benjamin,
Damian, Dobromir, Gwidon, Karnei i Kornel

PATRONI:

Św. Benjamin to drakon perski, który zginął
męczeńsko w V w.

Św. Balbina była córką dostojnika w staro-
żytnym Rzymie. Przypisuje się jej odnale-
zienie okowów, w które zakuto św. Piotra.

Benjamin - imię biblijne, oznacza: niosący
szczęście.

Balbina - łac. balbus (jąkała).

Dobromir - imię to nie ma patrona.

1732 - Urodził się Józef Haydn, znakomity
kompozytor austriacki (zm. w 1809 r.).

1892 - Urodził się Józef Maczek, zasłużony
generał i dowódca I Dywizji Pancerniej WP na
Zachodzie.

1 kwietnia - sobota

PRIMA APRILIS

Wschód Słońca: 05.44 Zachód Słońca: 18.30
Wschód Księżycy: 03.32 Zachód Księż.: 12.55

Imieniny obchodzą: Grażyna, Hugo, Hugon,
Irena, Teodora i Zbigniew

PATRONI:

Św. Teodora, siostra św. Hermesa, poniosła
śmierć męczeńską za wiarę ok. 117 r.

KALENDARIUM

Św. Hugon z Grenoble żył w latach 1052-
1132. Był energicznym i powszechnie szano-
wanym biskupem tego miasta. Z jego też
inicjatywy powstało słynne opactwo kartu-
zów - La Grande Chartreuse (Wielka Kartu-
zja).

Teodora - grec. theo (Bóg) + doron (darowa-
ny).

Irena - grec. Eirene (bogini pokoju).

Hugo - germ. hegu (rozum i talent).

Grażyna - imię to nie ma patronki. Stworzył
je Adam Mickiewicz; od litew. grazus (pięk-
ny).

1656 - Jan Kazimierz złożył w Katedrze
Iwowskiej uroczyste śluby, oddając kraj pod
opiekę Matki Najświętszej jako Królowej
Korony Polskiej.

1750 - Urodził się Hugo Kołłątaj, filozof,
pisarz polityczny, ideolog polskiego Oświe-
cenia, członek Komisji Edukacji Narodowej,
reformator i rektor Akademii Krakowskiej
(zm. 1812 r.).

2 kwietnia - niedziela

Wschód Słońca: 05.12 Zachód Słońca: 18.31
Wschód Księżycy: 04.00 Zachód Księż.: 14.16

Imieniny obchodzą: Aron, Abundiusz,
Franciszek, Maria, Teodozja, Urban
i Władysława

PATRONI:

Św. Franciszek z Paoli był franciszkaninem
włoskim, znanym z surowej ascezy. Zmarł
jako pustelnik w 1507 r.

Św. Teodozja to męczennica utopiona w
Cezarei ok. 307 r.

Franciszek - germ. frank (człowiek z plemie-
nia Franków, wolny).

Teodozja - grec. theo (Bóg) + do (dać).

1805 - Urodził się Hans Christian Andersen,
słynny poeta i bajkopisarz duński (zm. w
1875 r.).

3 kwietnia - poniedziałek

Wschód Słońca: 05.40 Zachód Słońca: 18.33
Wschód Księżycy: 04.23 Zachód Księż.: 15.39

Imieniny obchodzą: Irena, Pankracy,
Przemysław, Ryszard, Sykstus i Ulpian

PATRONI:

Św. Sykstus był papieżem w latach 116-125.
Św. Ulpian młodzieniec z Tyru, który zginął
męczeńsko w pierwszych wiekach chrześ-
cijaństwa (wrzucono go do morza, zaszy-
wając w worku z psem i żmiją).

Św. Ryszard de Wyche był kanclerzem uni-
wersytetu oxfordzkiego i kanclerzem die-
cezjalnym arcybiskupa Cantenbury, św.
Edwarda, a wreszcie biskupem Chicheste-
ru. Był człowiekiem skromnym; znano go
jako wielkiego jałmużnika. Zmarł w 1253 r.

Sykstus - grec. ksystos (wygladzony).

Ulpian - imię starorzymskie.

Ryszard - germ. rich (władca) + hard (moc-
ny).

1886 - Urodził się Władysław Tatarkiewicz,
znakomity historyk filozofii i estetyk (zm. w
1980 r.).

4 kwietnia - wtorek

Wschód Słońca: 05.38 Zachód Słońca: 18.34
Wschód Księżycy: 04.45 Zachód Księż.: 17.01

Imieniny obchodzą: Benedykt, Izidor
i Waclaw

PATRONI:

Św. Izidor był biskupem Sewilli i pisarzem
religijnym. Żył w latach 554-636.

Izidor - pochodzi od Izys (egipska bogini
księżycy) + grec. doron (dar).

1794 - Bitwa pod Raclawicami między
stańcami polskimi pod dowództwem Ta-
deusza Kościuszki; o sukcesie Polaków za-
decydował brawurowy atak kosynierów na
armaty wroga.



Rysunek na pancerzu z czasów Zygmunta Starego

JAN WOJEWÓDKA

prezentuje

HISTORYCZNE WIDOWISKO MUZYCZNE

O LEGIONACH POLSKICH

Z. NOWAKOWSKIEGO

"GAŁĄZKA ROZMARYNU"

40-tO OSOBOWY ZESPÓŁ

Dyrektor i Kierownik Artystyczny: IGNACY GOGOLEWSKI

Znakomici aktorzy ■ Ciekawe opracowanie muzyczne
Wspaniałe piosenki ■ Oryginalna reżyseria

Część dochodu przeznaczona na

MUZEUM MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO w Sulejówku

KALENDARZYK WYSTĘPÓW

MONTREAL

6 kwietnia (czwartek), godz. 20.00 - Westmount High School, 4350 St. Catherine West.

OTTAWA

7 kwietnia (piątek), godz. 20.00 - Alta Vista High School Aud., 2597 Alta Vista Drive.

TORONTO

8 kwietnia (sobota), godz. 20.00 - West Toronto Secondary School Aud., Lansdowne/College St.

9 kwietnia (niedziela), godz. 14.30 - jak wyżej

HAMILTON (niedziela), godz. 20.00 - Scott Park School, 1055 King St. East.

ST. CATHARINES

11 kwietnia (wtorek), godz. 20.00 - Polish Canadian Legion Hall, 292 Vine St. North.

TORONTO

10 kwietnia (poniedziałek), godz. 20.00

KABARET RETRO

Sala SPK, 206 Beverley Street

Bilety: SOLARSKI PHARMACY, 149 Roncesvalles Ave. Tel. 536-5452 oraz
KRAKÓW Delikatessen, 2560 Sheppard Ave. - Mississauga, Ont. Tel. 897-0695.
Informacje i telefoniczna rezerwacja biletów: K.KOPOWSKI, tel. 259-0649.

PRZEKRACZANIE ŚCIANY

JOANNA MIESZKO

56.

Przeglądam swoje notatki z ostatnich miesięcy: niektóre sprawy się powtarzają, o innych jakoś nie udało się wspomnieć. Może utkwily zbyt głęboko i pamięć chciałaby je łaskawie zepchnąć w grzaskie obszary nieświadomości? *Na mój stan wewnętrzny w dużym stopniu wpływa mój status pariasa.* Trzeba to nazwać dokładnie i bez ogródek. Co prawda, minął już okres, kiedy od tłumy w metrze czy na ulicy odróżniał nas socjalistyczny przyodziewek. Jednak i teraz, kiedy wsiadam do autobusu czuję na sobie przenikliwe spojrzenia pasażerów. Obserwują nas z niechętną ciekawością. Starają się odkryć szczegóły, które by nas zdradziły. Afrykańczycy, Libańczycy, Koreańczycy, a nawet Jugosłowianie są - rzecz jasna - klasyfikowani natychmiast.

Cała zabawa w zgadywanek odbywa się pod maską sztucznego roztargnienia albo sztucznego zmęczenia albo sztucznej obojętności. "Obca czy swoja?" - po wielu głowach tłucze się to ważne zagadnienie. "Chyba swoja" - spekulują widząc, że zaglądam przez ramię siedzącego obok rencisty do porannego szmatławca. Na następnym przystanku wsiada ktoś z naszego przesławego lagru (ach, zawsze te skojarzenia) i wylewnie się ze mną wita. "A jednak obca!" - starsza pani w kapeluszu z piórkami, która nie spuszczała ze mnie wzroku od dłuższego czasu zagryza sztuczną szczękę. Ma błysk triumfu w oczach. Już ona tych Polaczków wszędzie rozpozna.

57.

Nie wolno mi mieć do nich jakichkolwiek pretensji. Nie wolno mi wydziwiać i oburzać się. "Ja tu nie przyjechałem na ich miłość" - powtarza mój kolega Słowak, który pięć lat życia zostawił w czeskim więzieniu. I ja nie przyjechałam "na ich miłość", ale też daleka jestem od szczerzej sympatii dla tych strasznych mieszczan targających za sobą wszędzie swój wózek z torbą na zakupy, dających się uwieść byle tandecie i "superokazji". Tak samo zresztą daleka jestem od jakichkolwiek sympatii wobec moich rodaków zaludniających tutejsze ulice i

utrwalających na nich kolor indygo dzinsów "Made in Turkey" oraz dwa najślawniejsze polskie słowa używane we wszystkich możliwych odmianach i na każdy sposób. Fakt, że urodziliśmy się wszyscy w jednym fyrtku Europy ("fyrtek" to pomorskie od niemieckiego "Viertel") to naprawdę za mało dla poczucia pokrewieństwa. W rzeczywistości granice przebiegają inaczej, aniżeli to pokazuje się na mapach. Granice przebiegają poprzez ludzi. Tamtych - jednych i drugich mimo różnicy języka ojczystego łączy język specjalnego porozumienia: język kloaczny; łączy niedzielne menu: piwo i kotlet z kapustą. Jestem tu obca. Jestem tu obca w sposób, który każe mi domniemywać, że wszędzie - w każdym metrze i na każdej ulicy będę obca.

Tomek J., którego drogi czasem wiodą przez Berlin przyznał mi się, że siedząc w jakimś barze w Chicago posługiwał się angielskim (zdaje się, że nadzwyczaj kulawo) w obawie, aby go nie łączono z gromadą rozrabiających tam co wieczór polskich pijaczków. Czy mam go oskarżać o zdradę stanu? Przecież i tutaj co krok zdarza mi się słyszeć rozmaite syknięcia i psyknięcia w rodzaju: "Cicho! ciii...". "Nie mów do mnie po polsku, bo dostaniesz klapsa!" - grożą zdeorientowanym pociechom mamusi przebrane za papugi czarno-srebrnozłoto-różowo-skórzane, które wielkim nakładem środków opierzyły się według niezmiennej mody z Tuszcza i Nowego Dworu Mazowieckiego.

Niech rzuci kamieniem ten, kto sam jest bez winy. I ja miałam chwile wahania. I mnie pytał z irytacją mój syn: "Czemu tak nagle ściszyłaś głos?". To pytanie działało lepiej niż zimny prysznic. Otrząsałam się natychmiast.

58.

Z tym poczuciem obcości sprawa nie jest całkowicie jednoznaczna. Zaczynam przecież się przyzwyczajać. Coraz więcej spraw, sytuacji, coraz więcej przyjaciół. Ulice powszednieją. Znam już z widzenia tę i tamtą panią z pieskiem. Kierowca autobusu uśmiecha się do mnie w lusterku. Znamy się. Coraz

częściej łapię się na tym, że zapominam o obcości tego miejsca. Kiedy wychodzę z róg do sklepu, to jest tak, jakbym do tego sklepu za rogiem chodziła od stu lat. Wiem, co gdzie leży tam na półkach i ile co kosztuje. Trzeba naglego wstrząsu jak ten z zeszłej niedzieli, abym sobie z całą ostrością uświadomiła przedziały i hierarchie. Niby nic, spacer, bo pogoda taka piękna, że grzechem byłoby nie połączyć trochę po ulicach, nie pogapić się na wystawy, nie posiedzieć w parku na ławce, kiedy dziecko łązi po drabinkach i wozi się na huśtawkach na placu zabaw. Drobiazg. Jakieś eleganckie towarzystwo, cztery czy pięć osób, które rozmawiając minęło mnie nie wzbudziło najmniejszego mojego zainteresowania i dopiero po wielu godzinach doszło do mojej świadomości, że ten park, gdzieśmy byli to był park w Berlinie i że ci ludzie, którzy mnie minęli i których strzępki rozmowy zostały w moich uszach rozmawiali po niemiecku i że to nie miało dla mnie żadnego znaczenia. Geografia przestaje mieć dla mnie znaczenie? Czy to miejsce mnie oswaja? Coraz więcej rzeczy i sytuacji zyskuje dla mnie naturalność, ale też gdy ze sfery instynktu zaczynają przechodzić do sfery refleksji - kończy się to zazwyczaj jakimś malutkim szokiem. Naturalność, oczywistość, czasem aż dokuczliwa lekkość bytu?

Człowiek łatwo przyzwyczaja się do dobrego. To jasne. Ba, ale dlaczego? Bo materia życia nie stawia oporu. Bo nie wykręcam sobie nogi na dziurach w chodniku i nie zdzieram za szybko butów. Bo nie moknę, nie ziębnę i - głodna - nie patrzę stercząc w kolejce jak przede mną ubywa mięsa. Tak łatwo zaspokoić ciało. Cała trudność - może tym większa? - polega na wykrzesaniu z siebie

ducha. Może to zbyt ogólne sformułowanie, może za duży skrót myślowy, ale muszę, tak, muszę pamiętać wciąż o tym, jaki potencjał sił zaoszczędzam teraz każdego dnia i jak ten potencjał wykorzystywać. Łatwiej się uśmiechać i łatwiej się śmiać, ale i większy obowiązek pamiętania o innych. Wyrzut sumienia? Imperatyw moralny? Nazywajcie to sobie, jak chcecie.

58.

Jeszcze o granicach, stratyfikacjach. Znam tu już kilka niemieckich domów. Nie, nie tych z Gropius-Stadt, które przypominają gdańskie Przymorze, warszawski Ursynów, toruńskie Rubinkowo - słowem: koncentrzak, jak to kiedyś dosadnie nazwał w rozmowie ze mną pewien betoniarz. Znam domy intelektualistów. Pełne książek, pełne muzyki, pełne gości dyskutujących sprawy tego świata przy winie i w łagodnym świetle lampy. W tych domach jest Europa. Jeżeli uzgodnimy, że dla Europy ważne naprawdę jest godzenie tradycji i godnego życia. Dziesięć przykazań. No, może dziewięć. Może osiem. Jeżeli to jest również najważniejsze dla Ameryki, to w tych domach, w kręgu tych lamp jest także Ameryka. Jeżeli to się także najbardziej liczy na Biegunie Południowym, to jest tam także Biegun Południowy. Jednak z tych domów do Gropius-Stadt droga nie zdaje się tak bezkresnie daleka, jak z podobnych domów w Warszawie na Pragę i Ursynów, jak z nielicznych podobnych domów w Toruniu na Rubinkowo. Jak nieprawdopodobnie wysilone wydają mi się polskie salony. Dekoracje teatralne z zapachem farby olejnej. Spektakl się kończy i jeśli nie pożałujemy dłoni do oklasków pozwoli nam się pójść do domu.

Najserdeczniejsze życzenia z okazji
Świąt Wielkanocnych
s k ł a d a

JOLANTA INTERIORS

• żaluzje • wyposażenie kuchni i łazienek • modne dodatki do mieszkań • sprzęt oświetleniowy • srebrna biżuteria • upominki z importu • zabawki

2368 Bloor Street W., Toronto M6S 1P5

TEL. 762 - 9638, 762 - 9880

NINA GEYSZTOR-ZAWIRSKA

O RÓŻNYCH DZIWACH - ciut swawolnie

Kilka tygodni temu, wchodząc do teatru, zderzyłam się w drzwiach z jakąś panią. Przeprasiłam, spojrzałam na nią przelotnie i obie w tym momencie zatrzymałyśmy się na jedno mgnienie oka. Odniosłam wrażenie, że ją znam, ale po sekundzie nie byłam już tego pewna. Nie lubię takich sytuacji. Zawsze się obawiam, że ktoś do mnie podejdzie, przywita mnie wylewnie, będzie mówić mi po imieniu, a ja, za chińskiego boga, nie będę potrafiła tej osoby umiejscowić. Jeszcze mi się to, co prawda, nie zdarzyło, ale jestem kobietą przezorną, więc myślę o tym, że wnet trzeba będzie ułożyć sobie jakąś zgrabną gadkę na taką ewentualność.

W czasie antraktu, ta pani całkiem na pewno uplasowała się celowo pod przeciwległą ścianą i bez żenady, nie spuszczała ze mnie oczu. Wiem to stąd, że ja, chociaż już nie palę, jako towarzyskie bydlę, zawsze towarzyszę moim przyjaciółom do miejsca wydzielonego do palenia. A ta pani nie paliła. Po co by więc stała w tej wędzarni, od której tylko ubranie i włosy potem śmierdzą?

Ukradkiem, też zaczęłam się jej przyglądać. Ewidentnie młodsza ode mnie, ładna szatynka i dobrze ubrana. Trochę przy kości. Gdy nagłym ruchem odwróciła głowę, jakby kogoś szukała czy wypatrywała, ruch ten wzniesił błysk przypomnienia. Już byłam pewna, że ją znam, ale okoliczności pozostawały zagadką. Nawet byłam zła na bab-sztyla, gdyż zamiast poświęcić całą uwagę drugiej części spektaklu, złapałam się na tym, że przeczesuje przeszłość i to, na dodatek, bez skutku. Przez chwilę zaczęłam się obawiać czy to już aby nie początki sklerozy; prawie w kompleks się wpędziłam. W kolejkę po płaszcze stała wprawdzie po drugiej stronie foyer, w większym towarzystwie, ale i patrzyła na mnie bez przerwy. Po wyjściu z teatru, pożegnawszy przyjaciół, już jej nie zobaczyłam i wkrótce, po prostu o tym zapomniałam.

Radio w wozie mam nastawione na stację, która w sobotnie wieczory nadaje wyłącznie przeboje z dawnych lat. Bardzo lubię tę stację. Przypomina mi stare, dobre lata, kiedy byłam piękna, młoda i w wieku poborowym, czyli podrywowym. Ech, to były dopiero czasy!!! Jadąc na cosobotniego brydża usłyszałam nagle piosenkę pod tytułem: "Hello Marylou", którą śpiewał wieki temu Ricky Nelson. Popłakałam się, kiedy zginął, cztery lata temu, w katastrofie samolotowej. Ale teraz, o mało nie zniosło mnie na pobocze z wrażenia. To imię! Oczywiście! Ta pani w teatrze, to była przecież Marilu! Wiele lat starsza, inna, ale bezsprzecznie Marilu.

W roku Pańskim tysiąc dziewięćset nie pamiętam którym, miałam okazję spędzić moją pierwszą, dorosłą Wielkanoc w Polsce. Jako małe dziecko na pewno jakieś zaliczyłam, ale nie pamiętam. (Nie wychowywałam się w Kraju). Byłam wtedy rekonwalescentką, ale już na dobrym chodzie. Z Londynu musiałam uciekać. Dom stał się nie do wytrzymania. Nie wiem dlaczego pracodawcy uważają, że jeśli pracownik nie umarł śmiercią naturalną, to oni mają prawo wyręczać naturę, zamęczając go powoli w jego własnym domu. I tak telefony z Instytutu urywały się bez przerwy, moja sekretarka wpadała o każdej porze dnia i wieczora, koledzy i koleżanki wpadali po porady Cioci-Kłoci, cały mój wydział zaczął powoli wprowadzać się do naszego domu. Pewnego dnia, mój mąż stwierdził, że ma tego wszystkiego serdecznie dosyć i zwołał naradę rodzinną. Na mocy uchwały komitetu ro-



dzinnego miałam natychmiast pakować manatki i wybywać, na co najmniej dwa miesiące, do Polski. Obliczyliśmy, że chociaż ta impreza zabije nasz roczny budżet (wiza, kupony Orbisu, pobyt w hotelach kat. S, gdyż w innych rodzajach dewizowemu przebywać nie wolno, dodatkowe ubezpieczenie wozu na okres dwóch miesięcy, prom, etc.) nie mamy innego wyjścia. Zawiadomiłam rodzinę i przyjaciół w Kraju o tym, co ich czeka i pojechałam.

Pojechałam do Wrocławia. Cała moja rodzina mieszka obecnie na Śląsku, Lwów zmienił tylko MP. Na miejscu,

wszyscy chcieli mnie gościć, ja twardo obstawałam przy pobycie w hotelu. Już raz jeden, w przeszłości, popełniłam ten błąd i przysięgam sobie, że nigdy więcej! Nie dość, że przy tym małym metrażu wywracałam im życie do góry nogami, to jeszcze długo po moim odejściu dochodziły mnie słuchy, jak to jedni oskarżali drugich, że mnie monopolizowali lub wręcz ukrywali. A ja tymczasem, latałam po teatrach i kabaretach, tyle że nie w towarzystwie rodziny.

Nauczona więc doświadczeniem, poprułam prosto do "Monopolu". Nie było

pokoju dla "osoby fizycznej" (!?) odesłano mnie do nowiutkiego hotelu pod miłą memu sercu nazwą "Panorama". Był tak nowy, że w publicznej toalecie można było jeszcze z ziemi jeść. Jeśli ktoś miałby takie upodobania. Okazało się, że jestem ich pierwszym gościem dewizowym. Nawet musiałam pouczyć recepcjonistę co się robi z białą kartą wymiany dewiz. O mało ataku serca nie dostałam, kiedy po powrocie z miasta, zastałam w pokoju kosz pięknych kwiatów od pana dyspozytora, z życzeniami przyjemnego pobytu. Chciałam podziękować, ale nie wiedziałam co to jest dyspozytor. Ani co to jest dokładnie "osoba fizyczna" - bo ja o sobie raczej zawsze "umysłowo" myślałam. Wobec tego pobiegłam do księgarni, gdzie zaopatrzyłam się w kilka słowników. To były czasy, co? Po prostu wchodziło się do sklepu i kupowało słowniki. Książki i nawet kryminały. Zupełna Kanada!

Ze słownika dowiedziałam się, że dyspozytor to jest po prostu pan kierownik więc szybko wysłałam wizytówkę z podziękowaniem. W Anglii posyłanie koszy kwiatów jest nieznaną. Wyłącznie bukiety, które na drugi dzień umierają. Bardzo mi się to spodobało, po kilku tygodniach sama sobie taki kosz kupiłam. W Anglii, za jednego funta więcej, spryskują róże wodą różaną, aby pachniały. W Anglii nie ma palemek wielkanocnych. Widziałam je czasami pod polskim kościołem, ale w porównaniu z tymi we Wrocławiu, były tylko nędzną imitacją. Tu sprzedawano dorodne bazy. W Anglii można je tylko na drzewie podziwiać, nikt ich nie zrywa. A więc są, ale ich nie ma, jeśli ktoś podąża za moją logiką.

W palmową niedzielę kościół był nabyty. Po raz pierwszy w życiu widziałam górników w mundurach, w wysokich czapkach z pióropuszcami, godnie kroczących ze swoimi palmami. Po nabożeństwie wytrząsałam kilka rolek filmu. Jeden z górników był pacjentem mojej kuzynki Ireny i na prośbę pani ordynator dał się obfotografować ze mną, ze wszystkich stron. A w Anglii nigdy górnika w mundurze nie widziałam. W Londynie kopie się tylko piłkę nożną albo dołki pod bliźniemi, więc gdzie miałam widzieć?

Cały następny tydzień spędziłam nadzwyczaj bogobojnie, na łonie licznej rodziny. Ze strychów (też w Anglii nieznanych) znoszono koszyki, pudła z wydmuszkami. Nadrabiałam utracone dzieciństwo. Razem z dziećmi reperowałam koszyki, malowałam nowe piśnanki. Tutaj okazałam maksymalny brak talentu. Jaja tłukłam lub pękały mi w garnku. Wosk lał się na mnie, a nie tam gdzie trzeba, a gdyby mi przyszło być grafikiem, umarłabym z głodu. A mimo to, w sobotę, przy święceniu, mój koszyk był najefektowniejszy i najokazalszy. A to, że jego zawartość pochodziła z nieślubnego łoża Cepelii i Horteksu, uważam za moją prywatną sprawę. Nawet stał się później wielogodzinnym ośrodkiem zainteresowania panów celników, którzy ani rusz nie mogli pojąć po co ta facetka w czerwonym Datsunie, wiezie koszyk pisanek, zajęczków i kurczątek do Anglii, nie wspominając już o czerstwym cieście. W maju? Byłam pewna, że mi jaja rozbiją, a ciasto pokruszą, ale znaleźli sobie inną ofiarę w Polonzie i mnie dali spokój.

Kilka tygodni po Wielkanocy, postanowiłam zaprosić całą rodzinę do mojego hotelu na wielką kolację z tańcami. Chciałam w ten sposób choć trochę zrewanżować się im za wspianą gościnność. Pojęcia tylko nie miałam, że zdobycie stołu wymagać będzie aż ma-

chiawelizmu i Bozia mnie strzegła, że zeszłam na dół dobrą godzinę przed przybyciem moich gości. W sali restauracyjnej przygrywał wcale niezły zespół, wystrój też był ciekawy, ale co z tego, kiedy wszyscy kelnerzy, łącznie z maitre d'hotel twierdzili zgodnie, że wszystkie stoliki mają zajęte. Faktycznie tak wyglądało, oprócz jednego. Przy dużym stole nie było żywej duszy, leżała tylko na nim paczka Carmenów i pudełko zapatek. Byłam z siebie niezmiernie dumna, że potrafiłam w dosyć krótkim czasie opanować sztukę "rekoczy-nu", czyli: od ręki na rękę. (W Anglii - rzecz nieznaną). Ale, o dziwo! Dotychczas wielokrotnie wypróbowany system, tutaj zawiódł sromotnie. Zdesperowana usiadłam w hallu i obserwowałam ten stolik. Dalej nic. Z windy wypadła jedna z cór Koryntu, poleciała na salę, pogadała chwilę z kelnerem, wyciągnęła papierosa z paczki na tym właśnie stole i pobiegła do wyjścia. Olsnienie! A więc to o takie dziwy chodzi! Natychmiast zrozumiałam co jest tutaj grane. Jest to po prostu stolik sanitarny, czyli pierwszej pomocy seksualnej, a pan kelner jest kierownikiem pogotowia, czyli stolika nie dostaną. Dzisiaj tu jestem, jutro mnie nie będzie. A "panienki" były, są i będą od początku świata aż do jego końca. Zerwałam się jak oparzona i poleciałam za nią. Chwilczkę - krzyknęłam. Odwróciła się gwałtownie. Co? Co? Męża może poderwałam? - zapytała czupurnie. Miałam wielką ochotę roześmiać się z wyższością i powiedzieć jej, że to co ona potrafi, ja potrafiłam przed nią. Nie wiem wprawdzie czy lepiej, ale za to za darmo. Zresztą każda baba potrafi. Teraz nie miałam czasu na sarkazm. Szybko jej wytłumaczyłam o co mi chodzi, że chętnie odpalę jej parę "kółek", aby mi ten swój stół - rekwiżyt, na parę godzin pożyczyla. Odetchnęła. Powiedziała, że nie ma sprawy, bardzo proszę i że już mi to załatwia. Rzeczywiście. Wróciliśmy na salę, ona coś temu kelnerowi do ucha powiedziała, nawet dobrze nie skończyły, gdy pan kelner zaczął dostawiać krzesła, zmieniać obrusy, ustawiać wazoniki z kwiatkami. Wyszłam z nią do hallu. Nie mogłam mieć więcej niż 16 lat. Wytapirwana, platynowa blondynka (mimo że ta fryzura dawno z mody wyszła) ładna buzia, ale pospolita, do tego długie nogi i figura jak klepsydra. Wyciągnęłam portfel z torebki. Roześmiała się i powiedziała, że od kobiet pieniądze nie bierze. Ale jeśli ja mam może

wóz, to czy nie zawiozłabym jej do "Monopolu", gdyż tam na nią klient czeka, a przeze mnie jest spóźniona. Anglicy mają porzekadło: "One good turn deserves another". Poczułam się w obowiązku ją odwieźć, dzięki niej miałam teraz czas. W drodze na ul. Świdnicką powiedziała, że nazywa się Mari-Lucyna, ale wszyscy znają ją jako Marilu. Ma faktycznie 16 lat i rocznego synka, którym opiekuje się mama. Była całkiem sympatyczna, podziękowała za odwiezienie, a ja, naiwna, myślałam, że na tym skończyła się nasza znajomość.

Mój wieczór z rodziną był więcej niż udany. Może dlatego, że wódka lała się strumieniami, korki szampa strzelały też, a pan kelner patrzył na mnie coraz łaskawszym okiem. A rodzina szalała. Nie poznawałam ich. Nawet po paru godzinach usłyszałam taką zapowiedź, zupełnie jakby żywcem wyjętą z Młynarskiego: "Dla sympatycznej i kochanej kuzynki Niny - Cała Sala Zap... o pardon, Tańczy Walca".

Na drugi dzień Marilu z koleżanką siedziały w hallu. Marilu przywitała się ze mną jak stara znajoma i zapytała, czy mogą się zabrać ze mną do miasta. Nie wiedziałam jak odmówić. W ostatniej chwili dobiegła jeszcze jedna i nagle w moim dwuosobowym wozie zaczęły się kotłować nogi i ręce, a obfite torsa wylewały się przez okna. Radośnie machały do wszystkich panów, posyłały całusy. Jakaś pani rzuciła kamieniem w wóz. Na szczęście chybiła. Musiała je znać, albo miała takie hobby rzucać kamieniami.

Jeszcze raz je gdzieś podwoziłam, po czym zaczęłam chyłkiem wymykać się z hotelu. Ktoś doniósł mojej rodzinie, "że wpadłam w straszne towarzystwo" (sic!), a rodzina nie ukrywała dezaprobaty. Spuszczono mi solidny OPR i musiałam dać słowo, że nigdzie się już z nimi nie pokażę.

Na dwa dni przed powrotem do Anglii, mojej kuzynce Irce zachciało się na jeden dzień wyskoczyć do Szklarskiej Poręby. Nigdy przedtem w Karkonoszach nie byłam. Widoki są tam fantastyczne i nie z tego świata, powietrze - marzenie wariata po bezsennych nocach, a obiad w prywatnej knajpie był żywą konkurencją dla pani Cwiercia-kiewiczowej (gdyby żyła). A pomimo to, dzień miałam zepsuty. Irka zapomniała mi powiedzieć czym są, dla i tak pod jej drogi, roztopy. Mój sportowy wóz miał niskie zawieszenie, od razu zaczął źle reagować na każdą dziurę. Aż się prosił

aby zawrócić. Ale Irena mnie wyśmiała, powiedziała, że przesadzam, że nic się nie stanie, że to historia. W drodze powrotnej już wiedziałam, że będzie chała. Odwoziłam jeszcze Irkę do domu i pojechałam do hotelu. Po głównej ulicy, z kocimi łbami i szynami tramwajowymi, zjeżdża się z góry. A na parking hotelowy trzeba skręcić na lewo, pod kątem prostym. Od dłuższej chwili wiedziałam już, że jadę wyłącznie siłą rozpędu. Gazu nie miałam. Łudziłam się, że uda mi się dojechać na parking. Niestety. Rozkraczyłam się dokładnie pośrodku, oczywiście w poprzek obu torów tramwajowych. Jak to jest? Jak się czeka na tramwaj na przystanku - nie widać go godzinami, ale jak tylko zablokowałam szyny, zaczęły sunąć jak węże. Nie wiedziałam, że Wrocław ma tyle tramwajów. Jeden pan motorniczy czynił półkolisty ruch przed sobą, co miało zapewne oznaczać piersi, czyli babę, czyli idiotkę za kółkiem. Drugi pan motorniczy kreślił kółka na czole. Innych nie mogłam zobaczyć. Ludzie powychodzili z wagonów. Jedni stali tylko na chodniku. Inni podchodzili, oglądali wóz, wymieniali fachowe uwagi i prawie już się kłócili. Podniosłam maskę, przyczyna awarii była oczywista. To, co od środka jest pedałem na gaz, pod maską jest stalowym prętem zapiętym u góry czymś w rodzaju zatyczki. Ta właśnie zatyczka gdzieś wypadła i straciłam przyspieszenie. Wóz stał, ja stałam, ludzie stali i tramwaje stały. Nik - u nie przyszło do głowy, aby mnie zepchnąć. Może "GB" ich odstraszyło, może ja im się nie podobałam, nie wiem. Opuściłam maskę, zwołałam hamulec, poszłam do tyłu, zapaniłam się - wóz ani drgnął. A oni patrzyli. I wtedy właśnie wrzasnęłam: pomożecie? Wszystkiego się spodziewałam. Gwizdu, niechęci, obojętności. Ale śmiechu? Głośnego, spontanicznego i długiego śmiechu! Nic nie rozumiałam. (Później mi wyjaśniono). Prawie wszyscy chcieli wóz pchać. Po minucie byliśmy pięknie ustawieni na parking, mój wozik i ja. Zaalarmowałam rodzinę. Wprawiłam się w stan paniki. Za dwa dni wygasała moja wiza, a za cztery ubezpieczenie na wóz i bilet na prom. Ktoś przyprowadził pana Ziutka. Pan Ziutek popatrzył, pokiwał głową, pomyślał i poszedł do hotelu. Wyszedł po chwili z hotelowego zakładu fryzjerskiego, z paroma wsuwkami do włosów w garści. Bez żadnych narzędzi, zaczął je w palcach zginać. Kilka się złamało, aż z jednej zrobił idealnie pasującą zatyczkę.

Pan Ziutek także patrzył na mnie z politowaniem, pożyczył mi szerokiej drogi i poszedł sobie. Po powrocie do Londynu, natychmiast pojechałam do Datsuna. Derek, mój stały mechanik, oglądał zatyczkę z wielkim zaciekawieniem. Jeszcze raz kazał sobie opowiedzieć o tym jak to ten facet, tam w Polsce, w rękach urobił część zapasową. Długo nad czymś medytował, po czym zwołał wszystkich, bez wyjątku, pracowników (nawet tych z biura) i opowiedział jeszcze raz moją historię, pokazał wsuwkę do włosów, na której ja ponad 1600 km i pół Europy przejechałam. A oni patrzyli z niedowierzaniem. Anglik wie tylko, że części zapasowe muszą być specyficznie przystosowane do danego wozu, modelu, rocznika. Ta wsuwka była egzotyką, której nie pojmowali. Wtedy nie wiedziałam jeszcze, że na firmową zatyczkę, wartości 20 pensów, będę czekała pół roku i ujadę następnych 1600 km. Gdyby ta awaria nastąpiła w Anglii, chodziłabym 6 miesięcy na piechotę, pożyczalabym wóz od męża lub wydawałabym majątek na publiczny transport.

Prawie równo rok później musiałam polecieć do Wrocławia, na pogrzeb cioci. Po pogrzebie, poszliśmy na skromną stypę do "Monopolu". I nagle, na środku sali, rzuciła mi się na szyję Marilu, rycząc na cały głos: "Pani Nina znowu z nami". O reakcji rodziny nie chcę myśleć, ani wspominać.

Teraz Marilu jest w Toronto. Pewnie się zamartwia czy to teraz ja do niej nie podejść i przywitam wylewnie. Pewnie ma męża, który nic nie wie o jej przeszłości. Wyglądała tak nobliwie. Pewnie gdzieś pracuje i dorabia się jak inni. Pewnie chodzi w niedziele do polskiego kościoła. Ma nowych przyjaciół, ze wszystkich części Polski, ale starannie unika ludzi z Wrocławia. Ciekawa jestem, czy jej syn też tutaj jest? Musi być już dorosłym chłopakiem. To co wtedy, w teatrze, wzięłam za zaciekawienie, było po prostu strachem. Dlatego na przerwie urwała się towarzystwu, chciała sprawdzić czy ją pamiętam i zobaczyć jak zareaguje. Ale w dalszym ciągu nie ma pewności, czy ją rozpoznałam i co z tego może wynikać. Chyba że czyta "Echo - Tygodnik Polski", to teraz będzie wiedziała.

Nie martw się Marilu, czy jak się teraz nazywasz. Jeśli się spotkamy, a na pewno się spotkamy, bo byłabyś idiotką aby przeze mnie rezygnować z akademii, kina czy teatru, obiecując ci solennie, że nigdy ci nie poznam, nawet okiem nie mrugnę. I nie martw się, twoja dawna profesja nie jest wcale taka najgorsza. Są dużo gorsze. W Londynie, moja podopieczna rozpoznała na wiecu "Solidarności" strażniczkę z obozu, która jej dwa zęby wybiła. Jak myślisz, kto ma więcej za uszami?

A teraz życzę tobie i wszystkim czytelnikom radosnych Świąt, Wesołego Alleluja, bajecznie kolorowych jaj, spokoju ducha. I oby Kanada była tą Kanadą, którą każdy z nas sobie wymarzył, zieloną pod każdym względem. Zielony jest kolor nadziei, drzew, krzewów no.... no i tych "zielonych".



Najserdeczniejsze życzenia

Wesołych i Szczęśliwych

Świąt Wielkanocnych całej Polonii

s k ł a d a j ą



Ks. Biskup Dr JÓZEF NIEMIŃSKI, proboszcz

Ks. JAN SCOTT-BUCCLEUCH, Ks. MICHAEL KRUPPE,

Ks. KENNETH PLOTNIK

KOMITET PARAFIALNY: Richard Bratkowski, przew.

Henry Cybruch, wiceprzew., Katarzyna Kosteczka, sekr. prot.,

Jadwiga Wysoczarska, sekr. finan., Aleksander Wysoczarski, skarbnik,

Wanda Paprocka, sekr. kopert, Edward Przybek, wice-skarbnik,

Kontrolerzy: Jacob Psutka,

Rada Gospodarcza: Stanisław Paprocki, Cynthia Dźwiękowska,

Jane Hemsley

Radca Prawny: Diana C. Dźwiękowska, B.A., LL.B.

Księgowy: Stewart Hardacre

UWAGA: SPECJALNA KOLEKTA NA KWIATY

na Wielki Tydzień i na Wielkanoc.

SPOWIEDŹ WIELKOPOSTNA (prywatna i powszechna) przed każdą Mszą świętą.

- 8.00 rano - Poświęcenie i rozdanie palm. Msza święta.

- 9.30 rano - Angielska Suma z Komunią i rozdaniem palm.

- 11.30 rano - Polska Suma z Komunią i rozdaniem pam.

DOROCZNA SPRZEDAŻ PIECZYWA domowego wypieku w przerwie pomiędzy Mszami w sali parafialnej - staraniem Towarzystwa Niewiast Ad. N. Sakramentu.

WIELKI CZWARTEK

- 7.00 wiecz. - Spowiedź prywatna i powszechna, po której nastąpi Msza Wieczerzy Pańskiej.

Poświęcenie Olejów Świętych przez Ks. Biskupa Ordynariusza. Procesja do Ciemnicy.

Adoracja Najświętszego Sakramentu. WIELKI PIĄTEK

Adoracja Najśw. Sakramentu całodzienna.

- 5.00 po poł. Nabożeństwo angielskie.

- 6.00 wiecz. Nabożeństwo polskie.

WIELKA SOBOTA

- 11.00 rano - Poświęcenie ognia, wody, świecy paschalnej, po którym nastąpi poświęcenie pokarów. Próba do procesji podczas nabożeństwa rezurekcyjnego.

WIELKANOC

- 8.00 rano REZUREKCJA z procesją i Mszą świętą po polsku i po angielsku

UWAGA: Bezpośrednio po Rezurekcji w sali parafialnej odbędzie się ŚNIADANIE świąteczne dla obecnych na nabożeństwie.



Wielki Tydzień, a wreszcie same święta, Wielkanoc i Poniedziałek, to czas o szczególnie bogatej obyczajowości. Jest to przy tym obyczajowość najwyraźniej inspirowana przez religię katolicką i bardziej niż kiedy indziej związana z obrzędami kościelnymi, choć sporo w niej również dodatków ludowych, spór elementów nie tłumaczących się zupełnie ewangeliami czy liturgią. Jak w owym wierszu Kasprowicza:

Wstał Pan Jezus z martwych
Po trzydniowej męce,
Chodzi po wsi naszej
Z chorągiewką w ręce,
Powiewa nią, wyspiewuje
Swoją Aleluję.

Po podwórkach picia
Poranne koguty,
Chodzi Jezus z kajdan
Śmiertelnych rozkuty.
Chorągiewką wymachuje
Nucąc Aleluję...

Ukażmy zresztą w pewnym porządku chronologicznym obraz tej obyczajowości. Oto jakby jej początek, wprawdzie cokolwiek krotechwilny i podrostkowy: wielkośrodkowe „judaszki”. Z obserwacji obyczajów naszych przecznych przodków wynika, iż kukła, którą się wleczce, rozszarpuje, ośmiesza, topi lub jeszcze inaczej pozbawia istnienia, nie raz sprawiała im satysfakcję. W Popielec, a czasem w jakiś zwykły dzień, gdy już tajali ostatnie platy śniegu, rozprawiali się oni z kukłą będącą symbolem zarówno zimy, jak śmierci, i wesoło pokrzykując wrzucali ją gdzieś do stawu, rzeki, bagna. Wielka Środa też była dniem takiej rozprawy: dobierano się wówczas do maskary, która miała uosabiać Judasza. Zdrajcę, sporządzono z gałganów wypchanych słomą i zaopatrzono w trzydzieści szkiełek na pamiątkę gratyfikacji, jaką kiedyś otrzymał, dawniejsza młodzież zrzuciła tego dnia z wieży kościelnej. Następnie wlokła na postronku po ulicach. Szły w ruch kij, rozlegało się zewsząd „Judasz! Judasz!”, a potem resztki kukły pochłaniała woda albo rozwiewał wiatr, gdy już nie było czego wrzucić do topieli. Młodzież dokazywała w Wielką Środę również inaczej. Spuszczano z chóru kota w garnku z popiołem i gonili nieboraka, a kiedy po tzw. ciemnej jutrzeń księża uderzali brewiarzami o ławki przy odczytywaniu psalmów, kościelni zaś kolejno gasili świece — waliła kijaskami, gdzie popadło, na dworze jałmużnikiem. Jednakże i król nie stronił wówczas od pokory, wreszcie godnej monarchy hojności. Podarował każdemu z tych biedaków pełny strój, dał po srebrnej łyżce, nożu i widelcu, zawiązał dukat w serwetę, a następnie wraz z innymi panami usługiwał im przy wieczerzy, zakończonej dramą religijną i kwestwą w kościele, której już pilnowała jedna z dam.

W Wielki Piątek ciągnęły ku kościołom pochody biczujących się kapników. Jeden z nich, zazwyczaj ktoś rosły, miał nałożoną na kaptur koronę cierniową, spowijał go przez ramię grubymi łańcuchami, a barki uginały mu się — co prawda, niekiedy dość teatralnie — pod niesionym krzyżem. Był to kapnik udający Chrystusa. Pochylał się, padał, powstawał, dwaj inni zaś kapnicy grający żołnierzy to szarpali go za łańcuchy, to plazowali pałaszami, to krzykliwym „postępuj, Jezu!” nawoływali do dalszego marszu. Szczegóły te biorąc z opisu ks. Kitowicza i jest w nich chyba coś przejmującego. Nasz pamiętnikarz wszakże nie byłby sobą, gdyby po przedstawieniu takich scen nie dodał porcyjki właściwego mu krytycyzmu. Podobno więc — jeśli go słuchać, a słuchać oczywiście trzeba! — ów kapnik z krzyżem nie zawsze mógł się przedrzeć przez kościelną ciżbę i, zostawiając przed kruchtą, miał się nader pospolitych i zgola niestosownych zajęć. A to zażywał tabaki, a to pomagał komuś wypić kufelka piwa, a to zniknął gdzieś w szynkowniach i potem musiało się go wolać, szukać czy nawet karcić. O, tempora, o mores...

Ks. Kitowicz nie zżyma się jednak na wszystkich kapnikach. Byli wśród nich również ludzie wielkiej gorliwości. Zresztą to nie kapnicy, ich kaptury, lamenty i dyscypliny, ich wreszcie potrafiące i zgorzysze obchody stanowiły o nastroju Wielkiego Piątku. Wielki Piątek to Groby. Odwiedzano je tłumnie: panowie całymi rodzinami po południu, służba zazwyczaj przychodziła nocą. W miastach i wszędzie tam, gdzie było więcej kościołów, godziło się obejść wszystkie Groby i spędzić kilka chwil na modłach, a także złożyć datkę pobrzękującym tacami kwestarcom czy mniej licznym oraz nie tak urodziwym kwestarzom. Tradycja krakowska nakazywała odwiedzić przynajmniej siedem Grobów. Warszawa i wszystkie większe miasta zapewne też nie były gorsze, zwłaszcza, że Groby starano się od dawna urządzać w sposób daleki od jakiegokolwiek schematu, nie szczędząc im pewnej fantazji artystycznej, bogatej plastyki, przepychu. Sięgnijmy znowu do pisma Kitowicza, tym razem biorąc z nich dłuższy cytat. „Groby robione były w formę rozmaitych, stosowaną do jakiej historii, z Pisma świętego Starożytności lub Nowego Testamentu wyjętej. Na przykład: reprezentowały Abrahama patrijarchę, syna swego Izaka na ofiarę Bogu zabieć chcącego, albo Józefa patrijarchę od braci swoich do studni wpuszczonego, albo Daniela proroka w jamie między lwami stojącego; albo Jonasza, którego wieloryb połyska paszczką swoją, i tym podobnie. Z Nowego Testamentu: Górę Kalwaryjską z zawieszonym na krzyżu Chrystusem, z żołnierzami, którzy Go krzyżowali i z tłumem Żydów, którzy się temu krzyżowaniu przypatrywali; skalę, w której grób był wycięty i w którym ciało Chrystusa było złożone, z żołnierzami na straży grobu postawionymi, śpiącymi, albo też inną jaką tajemnicę Męki lub Zmartwychwstania Chrystusowego. Po niektórych kościołach

POLSKA W

aż mury zdawały się pękać od loskotu. Wisusów temperowano, niejednemu nacierając dobrze uszu, lecz wnet następował Wielki Czwartek, milkły dzwony, w kościołach korzystano jedynie z drewnianych klekotek i mili chłopcy znowu szukali okazji do hałasu. Sporządzali nawet specjalne maszyny na kołach: deseczki obracające się wokół ciągnionego kłosa trajkotały — a wszystko to, świdrując ludziom w uszach, powodowało nowe interwencje i nowe pościgi. Czy zawsze? Zda się, iż mimo pewnych narzeków lubiano te koncerty. W każdym razie niezbyt źle musiały być one widziane, skoro w miastach różne klekoki i grzechotki znajdowały się nawet w handlu.

Ale nie tylko jakieś płocze gonitwy i wymysły gołowąsów składały się na obyczajowość pełnych przecież żałoby, skupienia i pobożności dni przed Zmartwychwstaniem.

Do dziś chociażby w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie znajduje się sławne sanktuarium Maryjne — tak umiłowane przez Ojca Świętego, Jana Pawła II, pochodzącego z pobliskich Wadowic — można oglądać wielkie, tłumne, a przy tym mające bogatą historię widowisko pasyjne. Przez cały Wielki Tydzień misterium to rozgrywa się na Drodze Krzyżowej wiodącej przez lesiste stoki wokół kościoła Matki Boskiej Anielskiej i klasztoru bernardynów. Chrystus kolejno w poszczególne dni, tak, jak o tym mówią ewangelie, jest pojmany, staje przed sądem, dźwiga krzyż, umiera, wstaje z martwych... Na górze Oliwnej, Syon oraz Moria — jak brzmią nazwy tych podbeskidzkich wzgórz — dzieje się dramat, w którym wszystko stara się upodobnić do owego prawdziwego sprzed wieków. Nie ma tu już dowolności, znanych z widowiska ojca Mikołaja z Wilkowiecka, natomiast ten przejmujący ciąg obrazów i śpiewów pod niebem polskim przypomina bardziej nabożeństwo niż misterium o bądź co bądź teatralnym charakterze. Żywi, stosownie ucharakteryzowani aktorzy (rekrutujący się z braci klasztornych i mieszkańców samej Kalwarii), egzotyczne szaty i krzyż o sporym ciężarze, śmigające pejczy oprawców, możliwa droga na Golgotę, pot i trudzenie — tak, wszystko tutaj ma być naturalne i podobne do tego, co znajdujemy w opisach ewangelicznych. Tylko widzowie-pielgrzymi są inni: w śpiewnych lamentacjach boleją nad męką swego Pana, a ponadto w każdej epoce zmieniają się ich oblicza i stroje. Nasze kalwaryjskie Oberammergau trwa od wieków i widziały je najrozmaitsze stany i pokolenia. Ileż razy tutaj wśród rzesz posuwających się od jednej stacji-kaplicy do drugiej bywali moi siemniężni przodkowie, moi pomarli przed laty bliscy, moja zwłaszcza babka Magdalena, pokorna i niestrudzona pamiątka do Kalwarii i Częstochowy!

A oto inne ceremonie i obchody Wielkiego Tygodnia, w których obowiązywała powaga. W Wielki Czwartek: unywanie nóg dwunastu starcom, a potem wieczeranie z nimi. Przestrzegali tego królowie, biskupi, magnaci, wybierając sobie jakichś niedarzy, których przy okazji suto obdarowywali. Zanotowano, że raz przed Stanisławem Augustem stało w Wielki Czwartek dwunastu takich wybrańców, liczących razem 1300 lat: wszyscy mieli po z górą 100 lat, a jeden matuzalem nawet — 125. Poniatowski nie dokonywał wprawdzie osobistej ablucji, lecz spełniał to za niego z urzędu ks. Naruszewicz, który był takowe wyobrażenia były ruchome. Lwy błyskały oczami szklannymi, kolorami iskrzącymi się, napuszczonymi i światłem z tyłu oświetlonymi, wachlowały jeźdźcami z paszczek wywieszonymi. Morze balwano swoje mitalo. Longin siedzący na koniu zbliżał się do boku Chrystusowego z włócznią. Maryje, stojące pod krzyżem, ręce do oczów z chustkami podnosiły i jakoby zemdłone na dół opuszczaly. W osobie albo — właściwie mówiąc — w wizerunku osoby, która była treścią historii i argumentem, wyróżniona była dziura okrągła w piersiach lub w boku tak wielka jak Hostyja w monstrancji będąca, za tą osobą na postumencie postawionej. Ozdabiano te groby rzeźbą, malowaniem, arkadami w głęboką perspektywę ułożonymi, światłem rzęsimym lamp ukrytych i świec oświetlonymi, a po bokach i z frontu kobietami i szpalerami oblaniali, przesadzając się jedni nad drugimi w ozdobności grobów.

Skądinąd można się dowiedzieć, że jeden z XVII-wiecznych Grobów warszawskich był ułożony z samych szyszków, szabel, tarcz i innych militariów. Ktoś znowu przypomina, jak to w Krakowie kiedyś aniołkowie postawieni przy Grobie dęli w trąby, rozsiewając z nich miłe zapachy. A na wsiach? Tam również wieloryby lykaly Jonaszów, a ponadto w urządzonych przed figurą leżącego Chrystusa ogródeczkach rósł owies, rzeżucha czy bukszpan, były też drzewka cytrynowe i pomarańczowe, zapewne już nie tak naturalne. I tu, i tam Grobów strzegły warty na znak straży pełnionej przez żołnierzy Pilata, oraz późniejszych jerozolimskich bożogrobców. August III Sas przysłał kiedyś do katedry warszawskiej drabantów, a inny kościół obdarzył artylerią konną — pewnie spieszoną, choć nie jest to całkiem oczywiste, monarcha ten bowiem miał czasem dziwaczne pomysły. Wieś zlecała pilnować Grobów jakimś co godniejszym personom, ubierając je po żołniersku bądź szlachecku, wystawnie, pstro, jak w Poznaniu, gdzie takich strażników z obnażonymi karabelami i w karmazynowych żupanach nazywano „turkami”, co pewnie wzięło się jeszcze z epoki Sobieskiego. Ten powszechny przepych niknął czasem i ustępował przed posępnymi znakami narodowej niewoli, tak jak to się działo podczas okupacji hitlerowskiej. Ówczesne Groby warszawskie... Jeden z kościoła św. Anny, projektowany przez Stanisława Miedzę-Tomaszewskiego: zwęglone belki, pasma kolczastego drutu, czarny, surowy krzyż i chudy, jakby wykradzony z obozu trup Zbawiciela. Rok 1942! Następna Wielkanoc upamiętni się krwawo walką ginącego getta i jego bezradną heroiką...

Kobieta, której nie stać na kir i żaloby,
Lecz z której twarzy czytasz całą Mękę Pańską.
Jak senna w Wielki Piątek idzie Świętojańska
I dziecko wynędźniale prowadzi na Groby.

I nagle zobaczyła: zamiast kwiatów — skała
I nie pachnąc hycynty, nie widzi przybrania.
I wtedy ta kobieta kamienna zdrżała,
Że może po tej śmierci nie być zmartwychwstania.

Lecz oto dźwięk przeczudny spłynął w ciszę głuchą,
I z chóru lekko zstąpił anioł urodziwy,
I tej trupiej kobiecie powiedział na ucho:
„Im cud jest bardziej trudny, tym bardziej prawdziwy”.

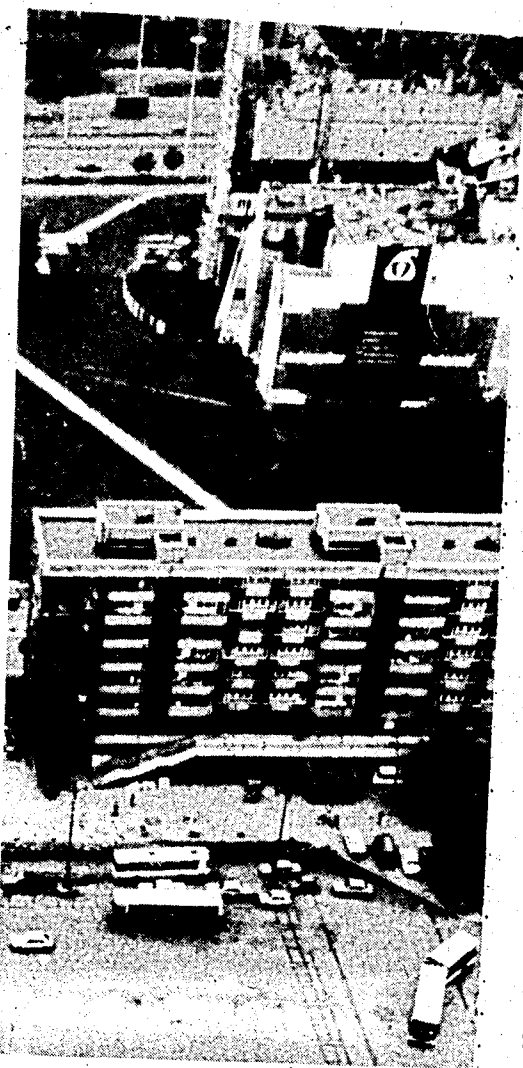


CALENDARZ POLSKI

JÓZEF SZCZYPKA

Agnusek woskowy





IWONA MAJEWSKA

"Oddasz to komuś innemu"

Jedno z wielu polskich osiedli mieszkaniowych, szare i nijakie. Przedpołudnie niedzielne. Panie domu, w podomkach albo jeszcze w nocnych koszulach, robią coś w kuchni, czasem sprzątają. Dzieci przed telewizorem, niektóre w kościele, rzadziej na spacerze. Jest wiosna 1983 roku, Wielkanoc blisko, a miasto - jedno z większych w Polsce. Czas to niezbyt dobry na odwiedzinę, a jednak do wszystkich drzwi dwu największych bloków ktoś puka. Otwierają się często, a wtedy Jola niepewnym głosem, z nieśmiałym uśmiechem mówi:

- "Dzień dobry. Ja tu mieszkam niedaleko. Właśnie skończyłam studia, anglistykę, Mam dużo wolnego czasu i chciałabym coś zrobić. Może trzeba popilnować dzieci, pomóc sprzątać albo w czymś innym pomóc, to ja chętnie..."

- ... (to z wrażenia)

- "Ja nie chcę pieniędzy, ja po prostu chcę zrobić coś dobrego."

- ...

- ... (z wyczekującym uśmiechem).

- A pójdziesz ty! Jaka szlachetna! Widział ją kto?!

"To było najgorsze - opowiada potem Jola. "Już wolałam kiedy po prostu zamykali drzwi wzruszając ramionami. Czasami grzecznie dziękowali, czasem pytali gdzie dokładnie mieszkam i jak się nazywam, dwóch panów nawet zapisało moje dane. Jedna bardzo miła pani powiedziała żebym przyszła za tydzień, może będę mogła w czymś pomóc".

Rozmawiają w pokoju, przy szklance herbaty i kawałku domowego ciasta.

Dorota patrzy na swojego gościa z niekłamany podziwem. Jakaż niepospolita siła musi być w tej dziewczynie?! Jej drzwi są dwieście piętnaste, do których zapukała i, choć tutaj dopiero zaproszono ją do środka, nie zrezygnowała wcześniej. Ma 25 lat, ciekawe choć zagubione w nieładzie włosów i nieczystej cerze, rysy, przyciężką sylwetkę, ciepły uśmiech i... tajemnicę w oczach. Wiecie jak to jest?! Kiedy ktoś wie, że nie wszystko może powiedzieć, a nie chce kłamać, wtedy ten problem odbija się w

jego spojrzeniu. Tak było z Jolką. Ubrana była niezbyt starannie, choć rzeczy, które miała na sobie były w dobrym gustu i widać było, że "zagraniczne". Od pierwszej chwili Dorota polubiła tę niewiele od siebie młodszą dziewczynę. Zaproponowała jej, aby mówiły sobie po imieniu i teraz słuchała jej opowieści.

"Wiesz, byłam w Finlandii... Zgubiłam plecak, gdzie miałam wszystkie swoje rzeczy i większość pieniędzy. Zupełnie nie wiedziałam co robić. Siedziałam na brzegu fontanny w małym miasteczku i musiałam wyglądać na niešťeśliwą, bo podszedł do mnie mężczyzna koło czterdziestki i zapytał co mi jest, czy może potrzebuję pomocy. Zaczęłam szybko tłumaczyć mu po angielsku, co mi się przydarzyło. Nie rozumiał. Poprosił bym poczekała. Za chwilę wrócił z żoną. Ona mówiła po angielsku. Po kilkunastu minutach byłam w ich domu. Zostałam tam tydzień i codziennie słyszałam piękne opowieści o Jezusie. Na drogę obdarowano mnie żywnością, pieniędzmi i ubraniami... "Jak ja się wam odwdzięczę?" - pytałam. "Oddasz to komuś innemu" - odpowiedzieli. - "Tyle ludzi na świecie potrzebuje pomocy". I ja chcę to teraz oddać... Co ja mówię?! Oddać?! Oddawać, oddawać, oddawać... Czy myślisz, że to dziwne?". - "Nie, myślę, że to piękne".

Dorota uczyła w szkole najmłodsze dzieci. Pomogła zorganizować grupę kilkorga dzieci, które Jola miała uczyć angielskiego. Tylko jej nauczycielski autorytet umożliwił powstanie tej grupy. Ludzie mówili: "Wiadomo kto to?!".

"Widziałam ją, u mnie też była i tak podejrzanie wygląda", "Za darmo? Czy to nie dziwne?". W końcu jednak ośmiory rodziców się zgodziło. Lekcje odbywały się w niedzielę po mszy dla dzieci, co tydzień w innym domu. Jola zaproponowała, aby rodzice przygotowywali dla dzieci jakieś miłe niespodzianki, coś do jedzenia, wypicia, zabawę...

"Wiesz", tłumaczyła Dorocie - "Jak dostaną teraz dużo serca, to kiedyś na pewno to zaowocuje dobrocią, musi za-

owocować".

Zbliżały się do siebie szybko. Dorota już wiedziała, że Jolka ma narzeczonego w Anglii, że niedługo przyjedzie, a w grudniu wezmą tutaj ślub. Wiedziała, że choć w ogóle jest ze wsi spod Wrocławia, to studia skończyła w Łodzi, a teraz mieszka tutaj u rodziny. Nie mogła się tylko zorientować co to za rodzina, bo z opowieści Joli wynikało, że choć są tam siostry i bracia i jest małżeństwo, to nie ma szwagra ani bratowej. Trochę dziwiło to Dorotę, ale nie wypytywała, wszak ludzie żyją w najdziwniejszych układach, a od Jolki wiało takim dobrem, że nic złego kryć się za tym nie mogło.

Wreszcie odwiedzili ten dom: Dorota z Jarkiem, który jak ona zafascynowany był działaniem Joli, cała ósemka dzieciaków z osiedla i dwoje rodziców, którzy chcieli zobaczyć, gdzie też pani Jola mieszka".

Po dzieci przyjechał Volkswagen Van i jeszcze Mercedes po rodziców. Za kierownicami bracia Joli - Wojtek i Paweł. Całą drogę dzieci śpiewały angielskie piosenki, a w Mercedesie rodzice słuchali jaki to świat jest piękny i jak dobrze, że są ludzie, których łączy więcej niż wspólny materialny interes.

Dom okazał się zbudowanym przed wojną letniskowcem, z którego krok jeden było do lasu. Najpierw odbyła się lekcja angielskiego, w lesie, na spacerze, bo temat był: "wiosna", a potem, ponieważ wiosna już była w pełni, gałaretka owocowa, ciastka i kompot na trawie. Dzieci były szczęśliwe. Oprócz Joli jeszcze dwie inne młode dziewczyny zajmowały się nimi; bawiły w różne gry, śpiewały aż wreszcie Ewa nauczyła je robić z papieru japońskiego ptaka szczęścia i dopiero z kolorowymi ptaszkami, dobrze pod wieczór wróciły do domu. W samochodzie były jakby spokojniejsze, zmęczone czy... wyciszone. Rodzice też dużo nie mówili.

Dorota była zachwycona. "Jakież cudowne miejsce - mówiła do Jarka - oni wszyscy tacy mili i serdeczni, kochający. Wspaniała rodzina... Chciała ich tak nazwać, choć druga z sióstr Joli też miała

Ciąg dalszy na str. 17



Wesołych i Szczęśliwych
Świąt Wielkanocnych
życzy

Ed Gruszczyk
i Adriana

555 Burnhamthorpe Rd. suite 427
(na parterze)

domy, auta, ubezpieczenia na życie
zadzwoń pod numer

626-7844

po najtańszą ofertę na dom

Wesołego Alleluja
życzy

Danuta H. Radomski

B.A., L.L.B.

ADWOKAT-NOTARIUSZ

konsultacje w godz. 9-17 lub za uprzednim
telefonicznym porozumieniem się
władą płynnie językiem angielskim, francuskim
i hiszpańskim

korespondencja z biurami adwokackimi w Polsce

164 Princess St., Toronto

M5A 2T1

TEL. 366-3875



PO SZLAKACH ODYSA**W KATANII**

Dokończenie ze str. 6

lekceważeniem obsługi. W lokalu dyskretny szmer rozmów, czasem kobiecy śmiech, czasem ożywiona dyskusja (przecież to południowcy!) Ale ani śladu wrzasku i głośniejszych nawoływań kiedy do restauracji włoskiej, hiszpańskiej, jugosłowiańskiej czy greckiej, wtacza się na przykład większe niemieckie albo amerykańskie towarzystwo.

Prosciutto, scallopi z grzybami, słynne tutejsze lody, dobre wino też nie jest złe. Przywołana przez personel taksówka już czeka, oto i znajomy placyk i ulica.

Popołudnie upływa pod znakiem poszukiwania... fryzjera. Jest taki pono w hotelu, zaczyna pracę o czwartej. Tymczasem minęła czwarta i żądany numer nie odpowiada. Wreszcie telefon do recepcji wyjaśnia, że z braku klientów usługi te niezbędne dla pań zlikwidowano, natomiast jest fryzjer czy fryzjerka tuż obok, na sąsiedniej ulicy. Usiłuję tłumaczyć towarzysze życia, że przecież już jutro będziemy w Taorminie, a tam zapewne "salonów" czy "studiów" ile dusza zapagnie. Ale tam... pono szewielura znajduje się w takim stanie "że wstyd się ludziom pokazać", a

kiedy stwierdzam, że żadnej różnicy nie widzę, zakończono dysputę krótko i zdecydowanie: "Na czym ty się tam znasz...".

W rezultacie wyciągnąłem się na łożu ze znalezionym w pokoju włoskim magazynem, pełnym ubranych i nieubranych kruczowłosych piękności, a małżonka podrażowała szukać owego damskiego figara. Minęły dwie godziny i już zaczynałem się niepokoić kiedy wróciła roześmiana i pełna triumfu z własnych lingwistycznych dokonań. Jakoż wyprawa okazała się całą peregrinacją, próbą nerwów, cierpliwości, gadulenia w sycylijskim lingo. Spotkań przygodni Włosi i Włoszki prowadzili od domu do domu, międzynarodowa współpraca doprowadziła wreszcie klientkę do miejscowego maestro. Siedziaba jego znajdowała się na pierwszym piętrze kamienicy w dość odległej przeczynicy:

Katania jest miastem tranzytowym. Zatrzymuje się tu turysta na dzień lub dwa, przyjeżdża człowiek biznesu na konferencję czy sfinalizowanie transakcji, zjawia się intelektualista na zjazd naukowy.

Hotel nasz, zresztą bardzo przyzwoity, bywa też przystankiem na jedną

noc wielkich grup obcokrajowców objeżdżających Sycylię autokarami. Zaraz pierwszego wieczoru zwała się ze stósób chyba licząca wycieczka orientальной młodzieży. W większości jednak patronują hotelowi Włosi.

Po niezłej kolacji ulokowaliśmy się w barze i nad szklanką jakiejś wypiteczności, zagłębieni w wygodnych fotelach, obserwujemy dyskretnie otoczenie.

Przy pianinie zasiadł młody człowiek. Miły nastrój, przyjemna lekka muzyczka. La Palomy, Grenady, hiszpańskie oczy, leitmotiv z "Doktora Żiwago". Do baru wkracza grupa nowych gości. Wyniedzielnieni mężczyźni, zabójcze baczki, wybrylantowane czupryny, marynarki, krawaty, ostre jak brzytew kanty spodni. Z tyłu gromada równie wypięknionych kobiet, szerokie spódnice, kolorowe bluzki, wydekoltowane sukienki, cekiny, sztuczne biżuterie, kolczyki, grube bransolety. Za kobietami jeszcze liczniejsza dzieciarnia, odświętne sukienki, marynarskie ubranka, warkoczki przewiązane wstążkami.

Wszystko to stoi grzecznie, w milczeniu, przypatruje się nabożnie jak tata siadł przy kontuarze i pije piwo...

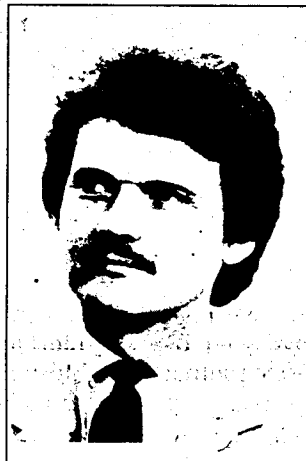
Wreszcie mężczyźni podnoszą się energicznie. Po czym tout le monde robi w tył zwrot i otacza półkolem pianino i grajka.

Przypatrują mu się tak może z pięć minut, po czym ojcowie dają znak i cały orszak kieruje się do wyjścia.

Niewątpliwie jakaś liczna rodzina, z całym klanem pociotków wybrała się do miasta na wspólną zabawę czy kolację. W którejś z miejscowych restauracji czeka już od dawna zarezerwowany na kilkanaście osób stół, przybrany kwiatami, zastawiony butelkami. Czekają na gości, którzy zjawiają się na jakąś rodzinną uroczystość. Może czyjś awans, czyjeś urodziny, czyjeś małżeńskie złote gody?

Włosi, naród w którym rodzina i rodzinna wspólnota, od Lombardii po Neapol i Sycylię, stanowi podstawę społecznego porządku - uwielbiają takie celebacje.

ADAM TOMASZEWSKI



*Wesołych Świąt
Zmartwychwstania
Pańskiego
całej Polonii
a szczególnie
z Okręgu
High Park
życzy*



Wasz Alderman, Ward 2

Chris

Korwin-Kuczyński

*dziękując za poparcie w ostatnich
wyborach w okręgu 2-Prakdale*



*Wesołego Alleluja
życzy*



Al Chumak

TORONTO BOARD OF EDUCATION

Ward one

Jeżeli macie jakieś problemy, proszę dzwonić

762-1410

42 Larkin Ave., Toronto M6S 1L8

*Wielebnemu Duchowieństwu, Siostron Zakonnym,
Organizacjom polonijnym, polskiej Prasie, drogim*

Sponsorom i wiernym Słuchaczom

POLSKIEGO PROGRAMU RADIOWEGO

"PANI JADWIGA"

serdecznego życzenia zdrowych i pogodnych Świąt.

*Niech Zmartwychwstały Chrystus będzie zawsze
ostoją i tarczą -*

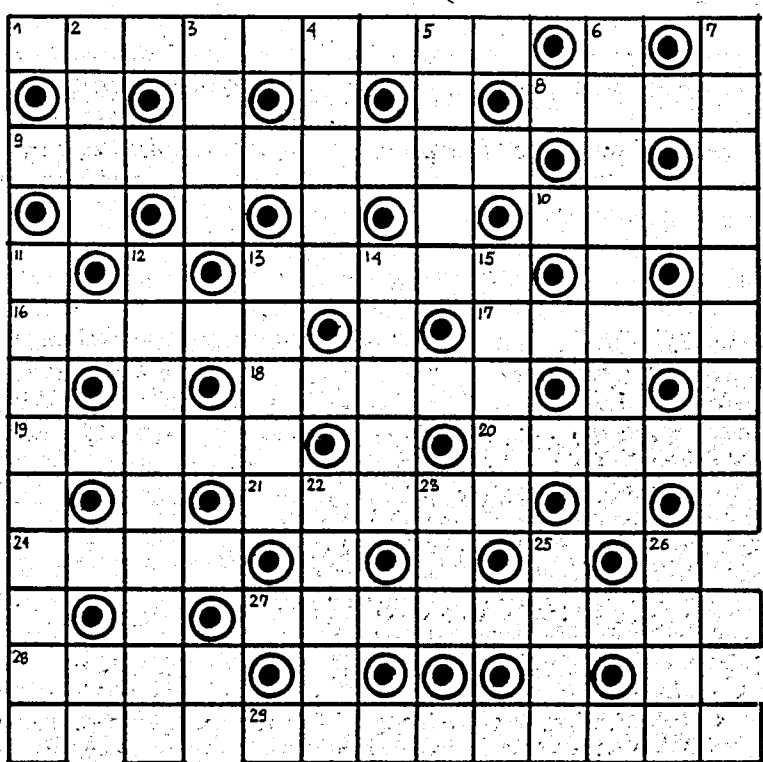
Niech budzi nadzieje Swymi wspaniałymi słowami:

UFAJCIE - JAM ZWYCIEŻYŁ ŚWIAT

**TERESA JADWIGA GIEROWA
POLSKI PROGRAM RADIOWY**

"PANI JADWIGA"

TEL. 691-8789



POZIOMO:

- 1 przy pasie żołnierskim
- 8 pomieszanie mieszkalne
- 9 na przykład odmyślenia kory
- 10 na przykład żaba
- 13 służy do kąpeli
- 16 filtr w organizmie człowieka
- 17 znajdziesz ich wiele w Egipcie
- 18 wykonują akrobaci
- 19 dźwig

20 znany piłkarz polski

- 21 loteryjka liczbowa
- 24 góry w Europie
- 27 uzdrowisko nadmorskie w Polsce
- 28 zdrowy
- 29 nauka o prawach rozwoju społeczeństwa i myślenia

PIONOWO:

- 2 najmniejsza cząstka pierwiastka
- 3 kojarzy się z czapką wojskową

- 4 jezioro w Afryce
- 5 zdobi serdak krakowski
- 6 prototyp oboju
- 7 urzędnik w Polsce piastowskiej
- 11 maszyna rolnicza
- 12 koordynuje i kieruje przewozami
- 13 feudał
- 14 atak lotniczy
- 15 znany pisarz brazylijski
- 22 ssak z rodziny żyraf

- 23 egipski bóg mądrości
- 25 trzyosobowy zespół
- 26 nietoń, owoc

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru

- POZIOMO: Leeds, Jalu, Apis, filantropia, bufon, Kafka, tal, okorń, Fin, fale, agat, post.
- PIONOWO: karibu, Lugano, elita, salopa, winiak, busola, fasola, net, kil, Figaro, agrest, ii.

VIDEO Z POLSKI

Twoja Mama, Tata, Brat, Siostra, Dziadek, Babcia, Ciocia, Wójek, Córka, Syn, Kuzyn, Przyjaciele i Znajomi z Polski, Twój Dom, Szkoła, Uczelnia, Fabryka, Ulubiona Restauracja, Park, Sklep, Kiosk Ruchu

TAŚMY ORYGINALNIE NAGRANE W SYSTEMIE AMERYKAŃSKIM NTSC GOTOWE DO NATYCHMIASTOWEGO ODTWARZANIA W KANADZIE I USA

VIDEO LIST — \$49.99 ☎(416) 769-7868

VIDEO ŚLUB - \$74.99 (extra kopia w systemie polskim SECAM - \$25) TAŚMY VHS - 60 MIN. KOSZT TAŚMY I PRZESYŁKI W LICZONY TAX (FED. & PROV.) EXTRA

VIDEO NOSTALGIA - \$74.99 (jedna miejscowosc 10 miejsc)

VIDEO NOSTALGIA - \$99.99 (dwie miejscowosci 10 miejsc)

PROFESJONALNI OPERATORZY

NAJNOWOCZESNIEJSZY SPRZĘT

VIDEO INTERNATIONAL POSTAL STATION *66 Oakmount Rd. Ste. 1211 Toronto, Ont. M6P 2M8

BRYDŻ

ZADANIE

Obie strony przed partią.

S	W	N	E
1 pik	1 BA	2 kiery	ktr.
2 piki	pas	pas	ktr.
pas			

5 4
D 10 9 6 5 2
4
D 8 6 4

A W 6	N
A 8 4	W E
A D 10 8 5	S
7 3	

ROZWIĄZANIE

Z rozszyfrowaniem układu ręki rozgrywanego nie mamy kłopotu. Bez wątpienia posiada on kartę 6-0-4-3. Natomiast figury, to najprawdopodobniej:
piki: D 10 9 7 3 2 kiery: -
karo: K W 7 6 trefle: A K 2
lub
piki: K 10 9 7 3 2 kiery: -
kara: K W 7 6 trefle: A K 2

Jak widzimy, zawsze położymy grę, gdy wyjdziemy asem i błotką pik. Ale tylko bez jednej. Natomiast zagranie błotką pik doprowadzi do wypadku bez dwóch przy karcie pierwszej, lecz wypuści kontrakt przy drugim układzie. Jak więc należy postąpić? Wydaje się, że przy grze powinna utrzymać się strona WE i przy korzystnym położeniu figur przeciwnika, weźmie osiem lub dziewięć lew na BA.

DAMA PIK

SZACHISTA

NR 48

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 47

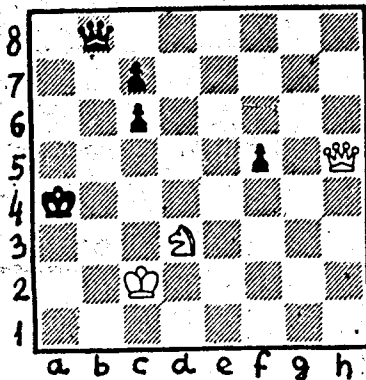
- 1. Sh4 - f3! Hb6 - b3
 - 2. d7 : c8Gx
-
- 1. - " - Hb6 : a6
 - 2. Hh3 - h6 x
-
- 1. - " - Wc6 - c4
 - 2. d7 - d8S x
-
- 1. - " - Wc6 - d6
 - 2. Hh3 - h6 x
-
- 1. - " - Se3 - c4
 - 2. Sf3 : g5 x

Dwuchodówka meczowa (Polska-Holandia) przedstawił temat "półzwiazania" czarnych figur. Autor doszedł do trzech obron po 1. Hb3, 1. Wc4 i 1. Sc4. Uwolnienie od związania czarnego Sd5 powiązano z promocją białego piona na c8 i

d8, który matuje. Oba powiązania jako zupełnie są ładnie skonstruowane. Niewątpliwie najlepsza dwuchodówka Wolańskiego i jedna z najlepszych w meczu.

ZADANIE NR 48

Eustachy Wolański OSR. LWOWSKI
Revista Romana de Sah 1938 r.
I nagroda

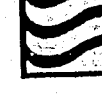


Białe zaczynają i wygrywają.
Rozwiązanie w następnym numerze.

GRAORZ

HOROSKOP

23 marca - 5 kwietnia



BARAN: 21 marca - 20 kwietnia
Okres: wcale niełatwy - kwietnia ostatecznego wyboru w sprawach sercowo-osobistych. Trudna sytuacja, wygląda wszakże na to, że dłużej odwiekać decyzji niepodobna. Kosztuje to zbyt dużo nerwów i zdrowia, przeto należy szybko przez te tarapaty przebrnąć. Strona materialna wymaga kontroli. Stosunki towarzyskie przywrócone do normalności, szczególnie w okresie świątecznym. Dokuczliwe przedświąteczne przygotowania. Znak miły - Rak, unikaj Wagi. Dzień ważny - piątek, liczba szczęśliwa - 9.
BYK: 21 kwietnia - 21 maja
Świąteczne wydatki spowodują nowe kłopoty materialne, a Ty je wszystkie musisz unieść i przetrzymać. Śniadanie niedzielne spowoduje, że zdrowie znacznie szwankować nieco, na szczęście niedługo i niezbyt niebezpiecznie. Z taką sytuacją należało się liczyć od dawna. Rzecz cała skończy się w końcu szczęśliwie w tygodniu poświęconym, ale przez pewien czas przynajmniej trosk będzie dosyć do wyboru i koloru. Strzeż się fałszywych przyjaciół, z wrogami weź się różniej za bary. Znak miły - Ryby, unikaj Barana. Dzień ważny - sobota, liczba szczęśliwa - 2.
BLIŹNIĘTA: 22 maja - 21 czerwca
Wystrzegania się gadatliwej przyjaciółki nigdy dosyć. A i tak wpraw i Cię w zdumienie, i to niemale, jej namolna natarczywość. Nie możesz jednak zapanować nad swoją niechęcią i dlatego nie rozumiesz, stworzonej więzi z osobą, której bardzo nie lubisz. Materialny dostatek zapewniony na dość długo. Możesz sobie nawet pozwolić na mały wyjazd w związku z wolnymi dniami świątecznymi. To Cię wzmacni. Znak miły, szczególnie w tygodniu poświęconym - Koziorożec, unikaj Strzelca. Dzień ważny - niedziela, liczba szczęśliwa - 7.
RAK: 22 czerwca - 22 lipca
Najważniejsza dla Ciebie jest teraz miłość, na bok odłóżysz wszelkie sprawy zawodowe i inne, choć oczywiście pracować będziesz, podobnie jak dotychczas, z oddaniem i wcale wydajnie. To zapewni Ci większe dochody i możliwość zaspokojenia najpilniejszych potrzeb życiowych. Zmiany wokół Ciebie zachodzą wprawdzie w miłej, ale raczej nieustanne, co deszy i napoką Ciebie. Świątą przebiegną w powoli, rozczynie atmosferze, ale Ty będziesz myślał przy kimś innym. Znak sprzyjający - Panna, unikaj Skorpiona. Dzień miły - czwartek, liczba szczęśliwa - 6.
LW: 23 lipca - 23 sierpnia
Gnębi Cię to, ale prawda ta jest zbyt oczywista, żeby jej nie docenić. Dużo pracy, szczególnie tuż przed świętami. Obowiązki zgęzł niespodziewane. A tu zdrowie poczyna zawodzić. Poradzisz sobie, ale z najwyższym trudem i niewziarygodnie wrcz poświadczeniem własnych interesów dla dobra innych. Szczerze gratulacje bliskich i znajomych. W tygodniu poświęconym wyjazd poza miasto dobrze by zrobił i Tobie i Twoim najbliższym. Siedzenie za stołem tylko pogorszy Twoją sytuację. Znak miły - Wodnik, unikaj Wagi. Dzień ważny - niedziela, liczba szczęśliwa - 4.
PANNA: 24 sierpnia - 22 września
Nagły wybuch uczucia pęknie pod naporem tumultu przedświątecznych wydarzeń jak bańka mydlana. Konieczne okaże się zregenerowanie sił witalnych przeznaczonych na dalsze potyczki zawodowe i towarzyskie przede wszystkim. Sprawy najgłębszej troski ułożą się w końcu zupełnie nieźle i w dużej mierze po Twojej myśli. Komplikacje mogą wystąpić w tygodniu poświęconym z racji ingerencji dalszej rodziny. Znak miły - Skorpion, unikaj Raka. Dzień ważny - środa, liczba szczęśliwa - 2.
WAGA: 23 września - 23 października
Kłótnie i niesnaski w rodzinie, także na tle zazdrości. Nie zapowiada się nic poważniejszego, musisz się jednak liczyć z drobnymi trudnościami zawodowymi. Chwilowo spaszujesz z zazdrości i dociekań, co też kochana osoba robi, gdy Cię na podporządku nie ma. Kłopoty materialne skłonią Cię do poświęcenia więcej uwagi sprawom domowym i organizowaniu stołu wielkanocnego za przystępowe pięć centów. Znak miły - Rak, unikaj Byka, szczególnie w tygodniu poświęconym. Dzień miły - poniedziałek, liczba szczęśliwa - 8.
SKORPION: 24 października - 22 listopada
W RODZINIE: same radości, w otoczeniu zawodowym zachwyty nad Twoją postawą, godną uznania nie tylko moralnego, lecz także materialnego jak najbardziej. To jest nareszcie to. Przekomarzenia się z najbliższymi w domu nie będą miły większego znaczenia ani żadnego dna czy dalszego ciągu. Powodzenie w grze. Wakacje czy nawet krótki wyjazd na święta wielkanocne - bardzo udany. Znak serdeczny - Koziorożec, unikaj Barana. Dzień miły - wtorek, liczba szczęśliwa - 4, a w tygodniu poświęconym - 5.
STRZELEC: 23 listopada - 21 grudnia
Nie masz przewidzianych powodów do smutku. Czeka Cię w najbliższym czasie powodzenie w jakiejś grze. Niby nie wielkiego, a cieszy. I rozbija ponure myśli o wiarygodności najbliższej, chociaż ciągle bardzo dalekiej. Może to i dobre dla rodziny, przyjaciół i znajomych, wszak bywasz duszą towarzystwa. Troska o zdrowie, przyjaciel nieodczujna, szczególnie w okresie świątecznym. Znak przyjacielski - Bliźnięta, unikaj Skorpiona. Dzień ważny - niedziela, liczba szczęśliwa - 9.

Ciąg dalszy ze str. 14

na imię Jola (nazywali ją Jolą czarną, z powodu koloru włosów), a gdybyście się w nich doszukać choćby odrobiny podobieństwa, nie dałoby rady...

Jola wyjechała do Anglii, do narzeczonego. Dzieci tęskniły za nią, choć przysyłała do nich kolorowe kartki i listy, a od czasu do czasu Ewa zabierała je do siebie na film lub zabawę. A filmy były z tych co to w kinie polskim raczej się nie zobaczy. Jeden był o historii Helen Keller, a raczej o pracy jej pierwszej nauczycielki, inny to "Brother Sun and Sister Moon" - przesłuchanie o powieści o Świętym Franciszku i opowieść "Sound of Music" z Julie Andrews.

Po filmach się rozmawiało, zawsze dużo o miłości, o potrzebie kochania i o cudownym działaniu tego uczucia. Dorosli też mieli swoje filmy. Tam Dorota zobaczyła po raz pierwszy "Doktora Zhivago", "Dziesięć przykazań", ale także "Przesłuchanie" i raz jeszcze "Człowieka z Żelaza". Tutaj także mówiło się o miłości, o jej sile pokonania nienawiści, zła. Mówiła się też o komunizmie, o jego niszczącej, skierowanej przeciwko Bogu sile i o konieczności zwycięstwa nad komunizmem. Prym wiodł Wojtek. Z wykształcenia magister ścisłej nauki, z przekonania sceptyk z niezwykłą siłą mówił o możliwości pokonania komunizmu. Zainteresowało to Dorotę i Jarka bardzo, bo od pewnego czasu robili co mogli, aby przeszkodzić temu szaleństwu. Zaczęli spotykać się regularnie co tydzień, a Wojtek wykladał im "Teorię zwycięstwa nad komunizmem", która zaczynała się... od stworzenia świata. Dla nich - katolików - było to coś nowego, bowiem w tradycji naszej religii nie ma studiowania Pisma Świętego. Nie wymaga się od wiernych, aby czytali i starali się zrozumieć Biblię, a te czytane na nabożeństwach oderwane fragmenty nie dają wizji świata poprzez Boże Słowo. Do tego jeszcze ta teoria była taka piękna, a w ustach Wojtka nabierała prostoty i mocy. Skąd ten techniczny umysł posiadał taki dar opowiadania, argumentowania, pointowania?! Sam Wojtek twierdzi, że to tylko wtedy gdy uczy innych "Zasad Bożych". "To Duch Święty pomaga mi powiedzieć to co pragnę, a co jest Prawdą". Dorota robiła notatki, z których niezbitnie wynikało, że teoria jest spójna i logiczna. Sposób na pokonanie Zła zaczyna się od mocnej wiary w Boga, w Dobro i Miłość. "Tylko kochając komunizm, modląc się za nich i robiąc wokół

tyłe dobra ile możesz, można komunizm pokonać. W żadnym razie nie należy używać ich metod, nie należy bratać się ze Złem" - emocjonalnie, tak jak ona to rozumie, dorzucała Ewa.

Podobało się naszym bohaterom życie dziewięciu osób, które absolutnie całe swoje życie podporządkowali krzewieniu dobra. Przy bliższym poznaniu okazało się, że są oni fizycznie sobie obcy, łączy ich "tylko" wspólna wiara. To nieprawdopodobne jak inni byli to ludzie od tych codziennie spotykanych. Agnieszka, córka Doroty i Jarka dopiero tam dowiedziała się, że przed jedzeniem trzeba się pomodlić. Każda kolacja, które często tam jadała zaczynała się śliczną modlitwą pana domu - Wojtka, w której dziękował Bogu nie tylko za to, że mają co jeść, ale że mogą to podzielić z przyjaciółmi. A tych było dużo! Bywały kolacje, że przy stole zasiadało nawet dwadzieścia osób. Czasami był ktoś z gitarą, czasami czarna Jola coś grała na pianinie, a czasami gospodarze uczyli melodyjnych pieśni religijnych, w których brzmiała jakaś wschodnia nuta. I tyle było dookoła ciepła i miłości... Dorota żartowała, że muszą wpadać do nich raz w tygodniu chociażby po to, by naładować swój duchowy akumulator. Ona też zmieniała się teraz, stała się spokojniejsza, cierpliwiejsza i bardziej tolerancyjna. Chętniej wdawała się z ludźmi w rozmowy i jeszcze większą przyjemność niż kiedyś sprawiała jej pomoc innym. Też chciała dawać...

W grudniu Jola wyszła za mąż za Dave'a, cudownego rudzielca z samego serca Anglii. Dzieci były na ślubie i najbardziej złożyły po angielsku życzenia. Dave, inaczej niż czynią to polscy panowie młodzi, nie był na tyle zaabsorbowany, by nie mógł się chwilę z nimi pobawić. "London Bridge is falling down, falling down, falling down...". Słyszeli zdziwieni gości weselni. A na weselu zjedzono pyszne torty popijając herbatą i kawą. Nie było toastów, bo nie było alkoholu, ale mowy weselne były, owszem. Znowu dziwne rzeczy wyszły na jaw. Ewa ma męża, jest nim Holender, Ala "czeka na narzeczonego", też z Anglii, a Paweł wkrótce żeni się z... Japonką. Jola "czarna" i Wojtek są małżeństwem od trzynastu lat, ale dopiero dzisiaj, przy tak wielkiej uroczystości wyznali, że spodziewają się dziecka. Radość niekłamana ogarnęła biesiadników, a Dorota po cichu i wielce nietaktownie spytała

"Dlaczego tak późno?"
"To długa historia. Kiedyś na pewno ci ją opowiem, ale jeszcze nie dzisiaj".

Minęło kilka miesięcy znaczonych pomocą rodziny. Pomoc przy malowaniu, przy przeprowadzce, przy zakupach, potem przy szukaniu lekarstw dla ciężarnej Doroty i wreszcie gromadzenie wyprawki. Z tą nie było kłopotów, bo syn Joli i Wojtka był odpowiednio starszy. A kiedy już urodził się Piotruś chętnych do zajęcia się nim było więcej niż Dorota potrzebowała. A sami pomagali przecież nie tylko im. Czasami zresztą ta pomoc przekraczała granice materialnych możliwości innych ludzi. Budowali też nowy, piękny dom z biblioteką i dużym pokojem z magnetowidem, oraz gościnnymi pokojami. Im też pomagano, bo tak już jest. Dom stawał szybko, a prócz tego, że ładny był i inny niż otoczenie, to jeszcze nikt do niego nic nie ukradł, a przy budowie nikt się nie upił. Robotnicy często zostawali na kolacji albo jeszcze dłużej, aby zobaczyć jakiś film.

Tylko czarna Jola i Ala pracowały, obie w szkole. Pieniądze przychodziły z zagranicznych wojaży. W ciągu jednego roku biała Jola i Ala były w Anglii, Ewa

w Niemczech, Paweł w Japonii, a Wojtek i Jola we Francji. Każdy z nich wracał z pieniędzmi. Nic też dziwnego, że państwu K. - rodzicom małej Zuzi, jednej z uczennic Joli, można było kupić magnetowid, bo chcieli i oni w swoim domu zrobić "centrum" kulturalno-oświatowe, centrum dobra i nadziei. Natomiast Dorocie i Jarkowi, co ambicje mieli podobne, pożyczono telewizor, a zarobić na magnetowid miała Dorota w Anglii.

Już od kilku tygodni załatwiała tę sprawę. Czekala właśnie na paszport, kiedy zaproszono całą ich rodzinę do wspólny koniec tygodnia już do nowego domu. Pojechali w piątek wieczorem. Modlitwę przed kolacją Wojtek zakończył nie jak zwykle "Prosimy Cię o to w imię twojego syna Jezusa Chrystusa. Amen", ale "W imię naszych prawdziwych rodziców. Amen". Dorota i Jarek spojrzeli na siebie, zauważyła to Jola - czujna pani domu i ciepło, trochę przeprasząco uśmiechnęła się do nich. A potem Wojtek powiedział: "Już dawno powinniśmy wam to powiedzieć, wystarczająco wam ufamy, ale tak jakoś się nie składało. Należy do światowego ruchu religijnego stworzonego przez Sun Jun Moon. Słyszeliście coś o tym? Nie słyszeli. Jeżeli chcecie możemy porozmawiać po kolacji".

Dokończenie na str. 18

Z Okazji Dnia
Zmartwychwstania Pańskiego
Najserdeczniejsze Życzenia składa
Lech W. Prusiński

magister Praw
Konsultant emigracyjny



z wieloletnią praktyką kanadyjską
192 Garden Avenue, Toronto
TEL. (416) 588-1659

NAJSERDECZNIJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH



składa

J&L SULIMIERSKI and
ASSOC.

INCOME TAX

2290 Bloor Street W. (at Durie)
Toronto, Ont.
TEL. 769 - 4558

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy swoim Klientom i całej Polonii

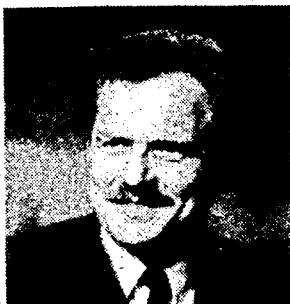


H.M.T.
EAGLE
REAL ESTATE LTD



3290 Lakeshore Blvd. West Toronto, Ontario M8V 1M4

CZESŁAW BUKIEJKO
TED CIEMNIECKI
TED DĄBROWSKI
STAN DZIARMAGA
CHRIS DYDYŃSKI
WOJTEK GOLJAT
FRANK GORZNY
JULIA KORPALA
ED KREMBLEWSKI
TED KUPIECKI
GRAŻYNA KREZEL
CZAREK KREPICZ
ALEX OKOŁO-KULAK
EWA PAWLINA
TED SROMEK



MIETEK STITSKI

JOANNA STITSKI
ANNA STITSKI
EWA I VACEK NAVRATIL
GREG I KRYSZYNA TAUTY



Dowiedzieli się wtedy podstawowych założeń, nie sprzecznych, ale jakby uzupełniających wiarę katolicką. Zresztą nie wiadomo czy powiedziano im wszystko do końca. O tym, że jeździli co roku w lipcu po Polsce i modlili się pod komitetami PZPR za ludzi, którzy tam pracują, wiedzieli. Teraz usłyszeli jeszcze o modlitwach na polach bitewnych Polski. "Modlimy się, aby dotrzeć do tych, którzy zginęli za naszą ojczyznę, by namówić ten świat duchowy do pomocy nam, do wspólnej walki przeciw Złu. Świat duchowy, jego pomoc - to bardzo ważne, to nasze prawdziwe oręża".

Najtrudniejsze było dla nich wysłuchanie, iż nie znani im od trzydziestu lat ludzie są ich prawdziwymi rodzicami, ale jakaś koreańska para, która dlatego na to miano zasługuje, iż bliżej jest Boga. Oboje byli oszołomieni. Stuchali o działalności Rev. Moon. O jego zdeklarowanym antykomunizmie i konsekwentnym niszczeniu go, ale także o ostrym zakonie jaki narzuca członkom ruchu, wybieraniu męża lub żony, zakazie życia seksualnego, specjalnej celebracji przy płodzeniu dziecka etc. Wszystko to było nowe, egzotyczne, ciekawe jeśli jest udziałem innych, ale nie do przyjęcia dla nich samych. Do tego jeszcze Dorota czuła się jakby oszukana, a Jarek nadziwił się nie mógł jak Wojtek - inteligentny i sceptyczny, mógł dać się w to wciągnąć. Długo w nocy oboje myśleli o tym, choć nie rozmawiali, bo jakoś nie mogli w tym domu mówić słów, podających w wątpliwość dzieło jego twórców.

Rano kolejna rewelacja. Czarna Jola chce rozmawiać z Dorotą. "Pytałaś kiedyś dlaczego tak późno zdecydowaliśmy się na dziecko. Jeśli jeszcze jesteś ciekawa, dziś mogę ci to opowiedzieć".

Miałam 23 lata kiedy brał ślub, Wojtek miał 25. Zaraz po ślubie, chyba w miesiąc pojechał do swojego ojca do Stanów, aby zarobić pieniądze. Miał wrócić za trzy miesiące. Wrócił po półtora roku. Ja czekałam, nawet nie patrząc na innych. Miał dwie walizki książek, drobne upominki i niewiele pieniędzy. To nie było ważne. Byłam tak spragniona jego pieczyt, dotyku... Tymczasem on pocałował mnie w oba policzki i w czoło i powiedział: "Cieszę się, że cię znów widzę". Straszna myśl przyszła mi do głowy: kobieta. Tak, na pewno poznał tam kogoś i stracił dawne uczucia do mnie. Ale może będę mogła powalczyć, wszak był tu, a ja miałam pewne atuty.

Urządziłam przez te półtora roku nasze mieszkanie, znacznie lepiej wyglądałam, w domu czekała pyszna kolacja, a w sypialni nowa, naprawdę ładna ręcznie haftowana pościel. Niestety okazało się, że Wojtek jeść nie będzie, bo... pości. Mój Wojtek, smakosz, łakomczuch nawet pości i to już piąty dzień, a jeszcze ma to robić przez dwa dni. "Dlaczego?!" Spytałam już chyba z rozpaczą w głosie, bo miękko bardzo powiedział. "Dla ciebie, dla nas, żebyśmy zawsze mogli być razem". Rzuciłam mu się na szyję. Delikatnie odsunął mnie od siebie i opowiedział to, co w skrócie dziś powiedział wam i także to, czego uczyliście się z nim przez tyle wieczorów. Siedzieliśmy prawie całą noc. Było i dla niego i dla mnie jedno wyjście - musiałam to przyjąć sercem. Nie wiem, czy wtedy przyjęłam. Najgorsza była dla mnie myśl, że tak długo jak długo rev. Moon nie pobłogosławi naszego związku Wojtek mnie nie dotknie, będziemy żyć w oddzielnych pokojach jak brat z siostrą. Mój temperament dwudziestopięcioletniej kobiety, moje ciało zdawało się tego nie wytrzymać. Następnego dnia była niedziela.

Zdrzemnęłam się może godzinę po tej rozmowie i przyśnił mi się jakiś mężczyzna o orientalnych rysach. Ubrany był w żółtą koszulę i taki ładny, brązowy krawat. Głaskał mnie po głowie i mówił: "Uwierz Wojtkowi, zaufaj Bogu". Potem obudził mnie mój brat-mąż. "Czy złożysz ze mną przyrzeczenie?". Spojrzałam na niego. Był ubrany w taką samą koszulę i krawat jak mężczyzna, który mi się przyśnił, a w ręce trzymał jego zdjęcie. Naprawdę nie wiem, co bym odpowiedziała wtedy, gdyby nie te fakty. Złożyłam z nim przyrzeczenie. Przyrzekłam prawdziwym rodzicom pracować dla zbawienia tego świata, dla ocalenia wszystkich ludzi, dla pokonania Zła.

Czekaliśmy na pobłogosławienie naszego związku dziesięć lat.

- "Ile?!" - nie wytrzymała Dorota.
- "Dziesięć lat, Dorota. Dla mnie nie było to łatwe, choć Wojtek wydawał się zupełnie pogodzony. Zupełnie niedawno zostaliśmy uznani za małżeństwo, a nasz syn jest owocem pierwszego zbliżenia".

- "To nieprawdopodobne! To niemożliwe! To nieludzkie!" - wykrzykiwała Dorota.

- "Uspokój się. To możliwe i ludzkie. To jest właśnie ludzkie. Człowiek to nie zwierzę, potrafi zapanować nad wszystkim, nawet nad seksem". "Czy Ala, Jola,

"Oddasz to komuś innemu"

Dokończenie ze str. 17

Ewa - one wszystkie - czekać będą tak długo na to, by mąż stał się mężem?".

- "Nie, teraz to dzieje się szybciej. - Ale zapytaj je, czy one tak bardzo tego pragną? One wstąpiły do ruchu ze świadomością panujących w nim praw. Każda uległa mu gdzieś za granicą, tyłka Ala poznała "Zasady" w Polsce. Powiedziałam ci to wszystko, bo ludzie, do których jedziesz do Londynu to mooniści. Jedziesz do centrum tego ruchu w Europie. Czy teraz, wiedząc to wszystko chcesz tam jechać? I jeszcze jedno. Ty nie musisz być jedną z nas. Chcielibyśmy bardzo widzieć ciebie i Jarka pobłogosławionych, ale to nie znaczy, że bez tego nie możecie być naszymi przyjaciółmi.

Bądźcie tylko z Bogiem, pracujcie dla Boga, wszystko jedno gdzie. No...".

- "Nie wiem. Teraz już nie wiem".

- "Jutro jest niedziela, mamy jak co tydzień przyrzeczenie o piątej rano. Porozmawiajcie z Jarkiem. Jeżeli chcecie być z nami przyjdźcie na nie. Jeżeli nie przyjdziecie i tak zostaniemy po tej samej stronie.

Następnego dnia dziewięć osób składało przyrzeczenie. Odświętnie ubrani, boski w pokoju, gdzie na fortepianie świeca oddzielała obrazek Jezusa od zdjęcia koreańskiej pary. Wszyscy patrzyli na drzwi, ale one już się nie otworzyły. Nikt nie słyszał jak za drzwiami Dorota szeptała "Przyrzekam oddać to innemu".

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy

zasyła najlepsze życzenia
wszystkim znajomym, przyjaciołom
oraz klientom

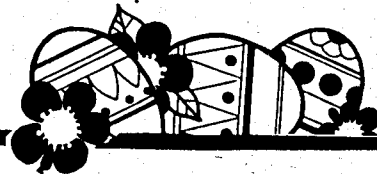
L.C. Bachorz Associates Ltd.

Architekci i planiści

575 Bloor St. East

Toronto, Ont.

TEL. 922-2755 & 924-4344



Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych
składa
wszystkim swoim Klientom
i całej Polonii

BOŻENA KASPROWICZ

Sales Representative
SUTTON GROUP
REALTY SYSTEMS INC.
TEL. bus. (416) 274-3333
res. (416) 763-6221



Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych
składa
swoim Klientom
oraz całej Polonii

ARNOLD PENK

Przedstawiciel

firmy samochodowej General Motors



832 Bay St., Toronto, Ont.

TEL. 964 - 3241

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT

Wielkanocnych

składa



**POLISH
ALLIANCE
CREDIT UNION
LTD.**

służy Polakom ponad 30 lat

2150 Bloor St. W.

Toronto, Ont

(wejście od wschodniej części budynku)

TEL. 762-9523



Najserdeczniejsze życzenia
Wesołych i Spokojnych Świąt
Wielkiej Nocy

składa

HUGH PARK NATIONAL REALTOR

John Baranowski

wraz z całym personelem

TEL. 532-4444

24-hour action centre!

217 Roncesvalles Ave.

Toronto, Ont.

M6R 2L6



Najlepsze, serdeczne życzenia z okazji

Świąt Wielkanocnych

składa

swoim Klientom i całej Polonii

EMPRESS

TRAVEL

AGENCY Ltd.

Renata Około-Kuśak

z całym personelem

185 Roncesvalles Ave.

(naprzeciwko Credit Union).

Toronto, Ont. M6R 2S5

Przyjmujemy zgłoszenia telefoniczne, listowne i osobiste

Wesołych i zdrowych
Świąt Wielkanocnych

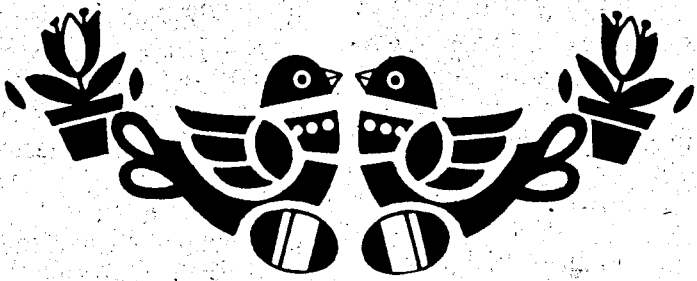
całej Polonii

życzy

**POLISH
AIRLINES**

LOT





Wesołych Świąt Wielkanocnych
całej Polonii kanadyjskiej
życzy

Prof. JÓZEF LITYŃSKI
Delegat Rządu Rzeczypospolitej
Polskiej na Kanadę

Z okazji Świąt Wielkanocnych
Rada Dyrektorów, Womens' Auxiliary
i Klub Seniorów Copernicus Lodge składa
najszerzej życzenia
zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności całej Polonii,
Duchowieństwu i wszystkim polskim organizacjom
z Kongresem Polonii na czele
oraz mieszkańcom naszego domu.
Wszystkim hojnym ofiarodawcom
serdecznie Bóg Zapłać

COPERNICUS LODGE

66 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont. M6R 3A7, TEL.: 536-7122

THE ROYAL CANADIAN LEGION
Gen. W. Anders, Br. 621

wraz z

KORPUSEM POMOCNICZYM PAŃ

805 Dovercourt Rd., Toronto, M6H 2X4

składa najszerzej życzenia

Wesołych Świąt Wielkanocnych

Wielebnemu Duchowieństwu,

swoim Członkom i Członkiniom

oraz Bratnim Organizacjom Weterańskim

Michał Galusza

Adam Laskowski

Sekretarz

Prezes



WSZYSTKIM RODAKOM, ZACNEMU
DUCHOWIEŃSTWU, DROGIM SIOSTROM,
POLONIJNYM ORGANIZACJOM,
HARCERSTWU I DROGIM CZŁONKINIOM
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
SKŁADA

**FEDERACJA POLEK
W KANADZIE**



ks. prałat

Franciszek Pluta

życzy

całej Polonii

i wszystkim instytucjom polonijnym

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy

Błogosławieństwa Bożego

w służbie Bogu, Polsce i Kanadzie

Najszerzej życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych
Wielebnemu Duchowieństwu,
Organizacjom polonijnym, Młodzieży
i wszystkim Polakom w Kanadzie
i z szacunkiem składa

RZĄD KPK

TORONTO

ANADYJSKIEJ
REALU

ŻYCZENIA

NYCH

firmy samo



832 Bay St., Toronto,

TEL. 964 - 3241

Pogodnych Świąt
życzy

**POLISH CANADIAN
ACTION GROUP**



WACŁAW LIEBERT

OMEGA

OPOWIADANIE

W tym roku na "Jajko" STOWARZYSZENIA przybyło dość liczne grono, no bo prócz tej starej wiary wojennych kościanych dziadków emigracyjnych przyszedli także rzekomi, i nierzekomi posolidarnościovcy. Trzymali się trochę na uboczu dla podkreślenia, że to oni właśnie są teraz prawdziwą, słuszną emigracją. Różnili się, od tych posiwiatych członków STOWARZYSZENIA energią i rozświegotaniem w "sprawach bytowych". Mnie przy stole przypadło miejsce gdzieś na pograniczu obu światów. Z jednej strony miałem obróconą do mnie tyłem sąsiadkę, a po prawicy sympatycznego wężala. Ten tysiejący starszy pan nosił w klapie swej marynarki jakiś patriotyczny emblemat, a z kieszonki tej wisiała także staroświecka, krótka, srebrna dewizka.

Uroczystość jakoś spóźniła się, a sąsiad mój co chwila wyławiał z kieszonki zegarek i mamrotał z niezadowolaniem:

- Co roku to samo, - spóźniają się. Ot, nasza narodowa wada!

Zainterесоваł mnie jego zegarek, na który tak niespokojnie spoglądał. - Stalowy, oksydowany, z rzymskimi cyframi godzin i małą tarczą sekundnika, po której tańczy drobna wskazówka. Takie zegarki były popularne sto lat temu. Sąsiad zwrócił uwagę, że interesuje się tym jego zegarkiem.

- Omega - powiedział - jeszcze po moim ojcu.

- Aaa... - wyraziłem uznanie.

- Otrzymałem go po zdaniu matury, to chronometr. Chodzi z dokładnością co do sekundy. Był tylko jeden raz w naprawie.

- Co pan mówi - zdziwiłem się uprzejmie.

- A przechodził ten zegarek - wyjaśniał mój sąsiad - różne koleje. A raz nawet gdy byłem młody i głupi, omal go nie straciłem... Taak, ale to długa historia... Westchnął.

Właśnie roznieziono barszcz z uszkami. Towarzystwo ożywiło się, zapewne dlatego, że barszcz jak bigos i pierogi zastępują uchodźcom utraconą ojczy-

nę. Prezes STOWARZYSZENIA zastukał łyżeczką w filiżankę i rozpoczął swą doroczną mowę. A czego tam nie było! Więc oczywiście Bóg i ojczyzna, Betlejem i bastion na wschodzie, potem szabla i bagnet, a wreszcie jajko, którym dzielił się z rodakami. Mój wężaty sąsiad kiwał głową w takt padających sloganów tak, jakby je liczył. Najpewniej słyszał je od wielu lat, tylko może w innym porządku. Nagle zeszywniał: w mowie prezesa pojawił się nowy, niespodziany akcent, gdy na zakończenie swej oracji wykrzyknął: "Aby Polska była Polską!". Zahuczało od okłasków.

Węsał nie klaskał. - Co pan o tym myśli? - zapytał.

Odgadłem pytanie sąsiada. Mnie także ten wykrzykniak finałowy mówcy zastanowił.

- No cóż - odparłem - wszystko ma swój kres. Ustroje są dziś takie, jutro inne.

- Nie o politykę mi chodzi. Ja pytam się, czy może wrócić ta Polska, którą wymarzyłem sobie w młodości. Pojechałem do Kraju i chodziłem tropami dawnych lat. Wszystko, co kiedyś oglądałem wydało mi się teraz mniejsze i mniej ważne, a to, co oni wybudowali - szare i obce.

- Panie kolego - zaoponowałem - pojechał pan odnaleźć w Polsce swoją młodość i oczywiście nie mógł jej pan znaleźć.

- Myśli pan? Tak, to możliwe - zgodził się. Ale później zaraz dodał - ludzie dziś tam są zupełnie inni: znikła radość życia, i gdzieś przepadła nasza duma odrodzonego państwa. Czuję się wśród nich obco. I co tu dużo gadać... - Wyciągnął swój staroświecki zegarek i oświadczył - na mnie już czas. Wracam do domu, jeśli to domem można nazwać.

Ja na tym Jajku też długo nie popasałem, ale po powrocie do domu zegarek wężala nie wychodził mi z głowy, wobec czego siadłem do maszyny do pisania i wystukałem historię, która może być tak dobrze prawdą jak i fantazją autora. Jeśli więc zapach zwierzęcej naftaliny nie razi was - przeczytajcie sobie tę historię staroświeckiej Omegi.

Ze stacji podebrał go stary Gruda, a gdy mijali Rynek z chłopskimi furmankami i brodatymi Żydami w czarnych chałatach, Gruda odwrócił się do Kazika mówiąc:

- Kunie znają tu każdy kamień, każdy wykrot i same zajdą do domu - i uśmiecha się do Kazika swym niegolonym, szerokim uśmiechem. Gruda właściwie jest piękny, wiejską, słowiańską brzydo-

tą - oj panicu, panicu, wyrósł pan bez te lata. A ja pamiętam jak to panic w krótkich porteckach po wsi latał, wiejskich dzieciaków do swego wojska musztrował. A teraz to już panic całkiem za mężczyzną. Wszystkie nasze dzieuchy za panicem oglądać się będą. Ale gdzie panicowi do nasych dzieuch. Panic na pewno ze dwie miastowe narzeczony ma.

- Nie, panie Gruda, nie mam ani jednej.

- Nie mówta panicu do mnie "panie", bo ja nie żaden pan. Pan to jest nas dziecko. Obiecał naszym chłopakom, że jak sie siano akuratnie zbierze, to muzykę z gminy sprowadzi i piwa z browaru nasztaluje.

- No i co, siano zebraliście?

- Jesce nie, siano w kopakach. Jak dyscu do jutra nie będzie, zbierzem do jednego źdźbła i dla młodych będzie zabawa, a dla starych jufa.

Para fornalskich koni człapie się leniwie stępa oganiając się przy tym od bąków. Droga dłuży się. Bryka podskakuje na wybojach. Za rowem i ścieżką biegnącą wzdłuż szosy, wydeptaną przez bosa stopy, tkwią żeliwne, wiorstowe słupy, które pomalowane na biało czerwony kolor, udają odmierzone kilometry. Wokół płasko, płasko, kartoflika, buraki, zielone jeszcze ledwie wykłoszone zboże, jakoś tu smutno i melancholijnie. Gadanina Grudy nudzi Kazika i żałuje, że nie ma przy nim Bogdana. Mieli razem jechać na te wakacje, ale on, nie wiadomo czemu, został jeszcze w Warszawie, zasłaniając się ważnymi, osobistymi sprawami.

Gdy mówił o tych swoich ważnych sprawach, mrugał znacząco do Kazika jednym okiem, co oczywiście znaczyło, że w grę wchodzi jakaś kobieta.

Kazik ziewa. Wyciąga z bocznej kieszeni marynarki w stalowej kopercie zegarek i spogląda niecierpliwie na wolno posuwające się wskazówki. Otrzymał ten zegarek od matki po zdaniu matury. - "Zegarek" - powiedziała, "to twojego ojca. Zostawił go odchodząc w 1920 roku na front i jak wiesz z wojny nie wrócił. Sądzę, że to by była jego wola dać go tobie".

Egzamin dojrzałości! Mój Boże. Uodwodnienie światu, że się wyszło z lat dziecięcych. No, powiedzmy nie światu, tylko gronu profesorów z wizytatorem Ministerstwa Oświaty na czele. Sam Kazik nie czuje się jeszcze wcale dorosły. A te egzaminy, to przecie pozostałość po średniowiecznych torturach. Będą się śniły przez lata i lata, i w tych snach będziesz pisał wypocinę "Mickiewicz wieszczem narodowym", a także matematyczną dyskusję o stożku przeciętym płaszczyzną. Będziesz oblewać się zimnym potem, że złapią twoją ściągaczkę wzorów matematycznych wypisaną drobnymi cyferkami na mankiece twej koszuli. Teraz po przekroczeniu tej wielkiej przeszkody życiowej nie podejrzewasz wcale, że życie ustawi przed tobą setki pułapek i kolczastych drutów znacznie trudniejszych do przeskoczenia. Ale Kazik o tym wszystkim jeszcze nie wie i wyobraża sobie, że teraz zaczyna się gładkie niby tafla lustrzana życie. Jest dorosły, jest mężczyzną...

Bryka zjechała teraz w boczną, wiejską drogę, podskoczyła na jakimś wystającym kamieniu jakby chciała uprzedzić chłopca, że życie wcale nie będzie takie łatwe, a Kazik rozmyśla dalej: Co to znaczy egzamin dojrzałości? Jabłko, które dojrzewa nabiera barwy, pestki w nim ciemnieją, tymczasem po swym egzaminie dojrzałości nie czuje się żadnych zmian. Czy teraz uznano, że może rozporządzać własną osobą, że dorósł do tego, aby pobierać życiowe decyzje? -

Skądże! Po dawnemu będzie się radził z mamą i będzie kuł zamiast w szkole - na uniwersytecie. A może patent na dorosłego znaczy, że powinien zainteresować się dziewczętami? Do tej pory żadna dziewczyna nie zwracała na niego uwagi, prócz trzynastoletniej siostry Bogdana, co się przecie nie liczy.

Po obu stronach drogi pojawiły się teraz znajome, rosochate wierzby i już widać dworskie zabudowania. Gruda zaciął konie bitem, aby fasoniasto zjechać przed ganek. Zamiast wprost przed ganek furman okrążył klombi dopiero stanął przy schodach ganku. A tam za ciężkimi drzwiami coś zaszeleściło, coś zakipiło i piskliwy głosik wykrzyknął:

- Panic psyjechali! - to z pewnością piszczy Genia, córka gospodyni.

Nim się Kazik w bryczki wygramolił i spod siedzenia wyciągnął starą walizę, na schodach pojawił się stryj. Ubrany był po swojemu z dworską po wiejsku - w butach z cholewami, w spodniach do konnej jazdy w pepitkę. Koszula bez krawata spięta mosiężną spinką poniżej grdyki.

- Jak się masz, pistolecie? - wykrzyknął serdecznie tubalnym głosem. Uściśniętą chłopca serdecznie i zajął mu w oczy. - Mizeroto jedna, żal na ciebie patrzeć. Zielony jesteś jakbyś słońca nie widział, ale my już ciebie odkarmimy. - Stryjowe słowa lały się wartkim potokiem: Co nowego? Jak mama? Czy masz listy? Jak ciocia? Chłopiec nie mógł zdążyć na wszystko odpowiedzieć: A stryj dalej - fiu, fiu, chłopcze, ale tobie się już wasy posypały i zachciewajki masz na brodzie. Dziewczyna by się tobie jaka przydała.

Kazik oblał się ciemnym pąsem. (znowu dziewczyna - pomyślał).

Stryjowi nagle przypomniał się Bogdan:

- A gdzie się twój cioteczny podział? Mieliście przecie razem przyjechać.

- Coś go zatrzymało w Warszawie.

- Jeśli myśli - stwierdził stryj - że jutro po niego na stację konie pośle, to się grubo myli. Konie u mnie do pracy nie od parady. Bóg z nim, nie będziemy po nim płakać. A ty, pistolecie, musisz mi jutro od samego rana przy sianokosach pomóc.

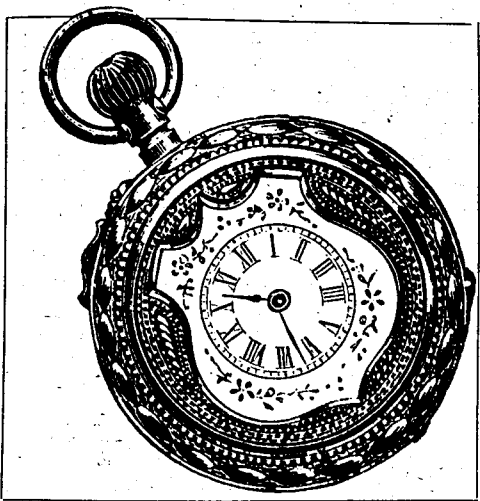
Potem, wieczorem było zsiadłe mleko z ziemniakami i spać na kwatere.

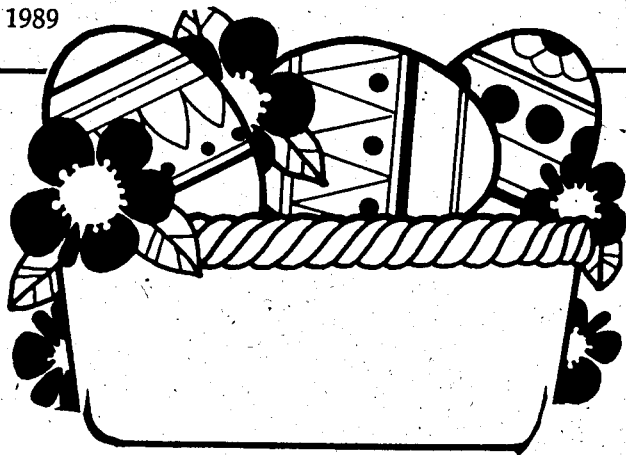
Kwaterna w oficynie! To prawdziwa promocja na dorosłego. Kwaterna ta była wakacyjnym marzeniem od lat. Żeby tam kiedyś zamieszkać tak, jak praktykanci ze Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego. Kurzyli tam papierosy i pili wódkę. I pomyśleć - głupi papierek z podpisem kuratora Ministerstwa Oświaty i taki awans życiowy.

W Przylukach nie był chyba z pięć, albo i więcej lat. Od czasu kiedy stryjjenka umarła. Mama mówiła, że umarła ze zmartwień, gdyż stryj popadł w finansowe tarapaty. Jakies terminy bankowe za zaciągnięte pożyczki na drenaż gleby i inne konieczne inwestycje, więc rozparcelował połowę majątku pozostawiając sobie tylko łąki i przyległe do dworu pola. Zdziwaczał, zerwał towarzyskie stosunki z sąsiadami, a rodziny osiadłej po miastach nie zapraszał więcej na letnie wakacje. A dziś stryj niespodzianie taki był serdeczny. I tak rozmyślając o Przylukach, stryju i stryjence Kazik zasnął na wąskim kawalerskim łóżku. Jego zegarek zawieszony na gwoźdźniku nad łóżkiem pospiesznie cykał odmierzając godziny młodości.

Obudziło go gwałtowne łomotanie do okna.

Ciąg dalszy
w kolejnym numerze





Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt

2238 Bloor St. W.
Toronto, M6S 1N6

Wielkiej Nocy
przesyła
wszystkim swoim klientom



MEAT
PRODUCTS
LIMITED

właściciel: Edward Rembacz



Najlepsze Życzenia z okazji
Świąt Wielkiej Nocy

przesyła całej Polonii

KINGSWAY MEAT

PRODUCTS & DELICATESSEN

Właściciele: Hubert Węsierski, Ivan Gagić
zawiadaniają o wznowieniu najwyższej jakości

produkcji wędlin oraz mięsa
wykrojonego na życzenie klienta
Posiadamy wysokiej jakości
wyroby garmazeryjne oraz delikatesy

Ceny konkurencyjne

2342 Bloor St. W., Toronto

TEL. 762-5365

Najserdeczniejsze życzenia dla Kursantów i Absolwentów
składa

Auto Driving School
"The Helpful Professionals"

WOJTEK ANICZAK

licencjonowany instruktor jazdy,

przygotowuje do egzaminów państwowych kategorii 'G'

TEL.: (res.) (416) 270-8145; (bus.) (416) 536-5454

1651 Bloor Str. West, Toronto, Ont. M6P 1A6



W DZIEŃ POJMANIA JEGO

Ciąg dalszy ze str. 5

- Od Annasza do Kajfasza, jak w Piśmie Świętym - zauważa któryś z mieszkańców.

- Dawniej to bywało nawet kilku Judaszów i każdy z mieszkańców szedł na widowisko. Trzymał w ręku kij, którym co najmniej trzydzieści razy przyłożył Jezusowemu zdrajcy - wzdychając, dorzuca ktoś z widzów.

Ostatni akt wielkanocnego obrzędu "Palenie Judasza", które jedynie zachowało się w Pruchniku, rozgrywa się już nad stawem. Oto jeden z "cichych aktorów" wyjmując z kieszeni drelichowych spodni szczyry. Otwiera go i odcina kukłę wielką, niekształtną już głowę, mruczając przy tej czynności: "Przyda się na następny rok". Z Judasza wyłazi słoma, gdyż "rozpekł się na poły i wypłynęły wszystkie wnętrza jego i

było to jawne wszystkim mieszkającym w Jeruzalemie, tak iż nazwano oną rolę własnym ich językiem Akielidama, to jest rola krwi" (Dzieje Apostolskie).

Scena ostatnia to podpalenie kukły; ogień ogarnia słomianą postać, już bez głowy, zamienioną nagle w pochodnię, a dzieci nie bacząc na gryzący dym i pełzające języki ognia wrzucają ją do pobliskiej sadzawki.

I to już koniec widowiska. Powoli wszyscy rozchodzą się do domów, bo o godzinie szesnastej w zabytkowym kościółku odbędzie się nabożeństwo wielkopiątkowe. Nad brzegiem stawu pozostaje samotny Antoni Adamczyk, dla którego wraz ze śmiercią Judasza kończy się główna rola w Pruchniku. Znowu, jak co roku, i jak przed godziną staje się, po prostu, "Antkiem".

Tekst i zdjęcia:
Stanisław Stolarczyk

Najserdeczniejsze Życzenia Świąteczne składa

KRAKUS SUPERSAM

Meat & Delicatessen

1570 Bloor Street West 534-2023

(Half Block west of Dundas St. W.)

ACROSS THE STREET FROM THE PARAMA LITHUANIAN CREDIT UNION

We produce 100 Kinds of Meat Products by Our Highly Qualified European Butchers under the supervision of the Owner. (3rd generation in the meat business)

MON.-WED. 9-6 THURSDAY 9-7 FRIDAY 9-6 SATURDAY 9-6

Don't forget to
order
an



1.99 lb.

• OUR SLOGAN
"First Try...
Then Buy"

• REMEMBER
"No Limit on
Purchases"



Food
Deli Counter

- Crepes
- Bigos
- Cabbage Rolls
- Roast Beef
- Pierogi
- Sandwiches
- Coffee • Etc.

SPECIALS VALID MONDAY MAR. 20 UNTIL SATURDAY MAR. 25, 1989

ROAST BEEF Ready to Eat 3.99 ^{SAVE} 2.50 OUR OWN PRODUCTION	KIELBASA 2.99 ^{SAVE} 1.80 OUR OWN PRODUCTION	VEAL CHOPS A-1 3.95 ^{SAVE} 1.30 ONTARIO FARMS	MEAT PATE • HERB • COGNAC • CHICKEN • MUSHROOM 1.99 ^{SAVE} 1.80 OUR OWN PRODUCTION	VIRGINIA HAMS 3.89 ^{SAVE} 2.00 OUR OWN PRODUCTION
SIRLOIN or ROUND STEAK 3.39 ^{SAVE} 1.30 ONTARIO FARMS	SALTED SMALZ HERRINGS .99 ^{SAVE} 1.00 FROM THE BARREL	HEAD CHEESE 2.49 ^{SAVE} 1.00 OUR OWN PRODUCTION	BAJECZNE CHOCOLATE CANDY 3.29 ^{SAVE} 1.00 1 lb. loose	FRESH BACK RIBS 2.99 ^{SAVE} 2.00 ONTARIO PORK
ROAST BEEF AI • INSIDE • OUTSIDE • SIRLOIN TIP 3.39 ^{SAVE} 1.80 ONTARIO FARMS	HERRING Matjes Style .75 ^{SAVE} Each	DILL PICKLES from the barrel 1.36 ^{SAVE} 80c OUR OWN PRODUCTION	2.99 ^{SAVE} 1.00 11 lb. Bag	FRESH PORK SIDE RIBS 1.89 ^{SAVE} 1.20 ONTARIO PORK
BEEF TRIPE Ready to Eat 1.89 ^{SAVE} 2.00 OUR OWN PRODUCTION	HERRING IN YOGURT .69 ^{SAVE} 1.00 OUR OWN PRODUCTION	KRAKUS JAM • Raspberry • Maraschino Cherry • Strawberry • Plum Butter • Black Currant .89 ^{SAVE} 375 ml Jar EUROPEAN IMPORT	2.59 ^{SAVE} 1.00 44 lb. Carton	BALERON CAPICOLA 2.99 ^{SAVE} 1.20 OUR OWN PRODUCTION
SMOKED SAUSAGE 2.69 ^{SAVE} 1.80 OUR OWN PRODUCTION	PLUM IN CHOCOLATE 2.99 ^{SAVE} 1.00 EUROPEAN IMPORT	EASTER WEEK: MON. & TUES. 9-6 WED. 9-7 THURS. 9-6 GOOD FRI. 9-4 SAT. 9-4	WEDEL BITTER MILK CHOCOLATE Tax Included .89 ^{SAVE} 100g Pkg. 80c	FRIED BACON Ready to Eat 3.29 ^{SAVE} 1.50 OUR OWN PRODUCTION



Najserdeczniejsze życzenia z okazji
Świąt Wielkanocnych
składają



JERZY MAJEWSKI M.Sc.

Mutual of Omaha

INSURANCE COMPANY

• \$ 1250 miesięcznie dochód wolny od podatku w razie choroby lub wypadku dla osób zatrudnionych na własny rachunek • plany finansowe zabezpieczające dzieci • plany emerytalne RRSP • ubezpieczenia na życie

TEL. bus. 631-6523; home: 792-0866

Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych
składają

JERZY SZEMPLIŃSKI

Manufactures ManuVie



TEL. biuro: 222-1977; dom: 848-1250

Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych
składają



Inż. ANDRZEJ BOGUCKI

i ANDRZEJ KOZIARSKI

A & A MOTORS

Naprawa i sprzedaż samochodów

1541 The Queensway, Toronto, Ont.

TEL. (416) 252-0226

Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych
składają

TOMASZ IWANOWSKI

Professional Services



TIPS

440 Winfield Terrace, Mississauga, Ont.

TEL. 890-4756

189B Dufferin St., Toronto, Ont.

TEL. 399-9950 (całą dobę) i 532-6070

**NAJSERDECZNIJSZE ŻYCZENIA
WIELKANOCNE
NASZYM PACJENTOM
składają**

dr R.D. Russ

dr M. Adamska

dr A. Dawes



wraz z personelem Lori, Smelly, Grażyną, Małgosią, Anną i Mają

50 Cumberland St. Toronto, tel. 921-1224

ECHO 74

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI

\$ 2.00
PUBLISHED
WEEKLY
IN TORONTO
22.III. -
6.IV.89
WIELKANOC

Rys. Krzysztof Krzysztoforski



SPECJALNIE DLA ECHA
JAN RULEWSKI

Znany działacz z Bydgoszczy przedstawia negatywne konsekwencje umów stolika politycznego.

O BOK STOŁU

Część I

MANOWCE LEGALIZACJI

Niezmiernie trudno wypowiadać się osobie tkwiącej obok okrągłego stołu. Wszak łatwo zarzucić takiej łakomstwo zawiści i zazdrości, zwłaszcza że oprawa Pałacu Radziwiłłowskiego w zestawieniu z jupiterami telewizyjnymi może kusić nieobecnych do krytykanctwa. Ewentualne podejrzenia nie powinny jednak przesłaniać tego, co się w związku dzieje, nade wszystko blokować jawności wyrażania opinii, choćby nawet krytycznej. A dzieją się tam sprawy z gatunku wielkiej polityki, dotykającej mojej przeszłości i przyszłości. Innym pretekstem do wypowiedzi są podobne opinie szeregowych działaczy, których jednak nikt nie cytuje lub pokazuje. Co najwyżej, mówi się o zmęczeniu czytelników i telewizyjnie przeciągającymi się obradami. Opinii tych nie należy bagatelizować w kraju, gdzie o bardzo dobry pomysł bardzo łatwo, zaś o paru zwykłych wykonawców niezwykle trudno. W tym temacie wielokrotnie się już wypowiadałem, teraz znajduję satysfakcję w wypowiedzi prymasa Glempa, wyrażającego troskę o rezultaty okrągłego stołu, dla realizacji których brakuje struktur społecznych. Strawienie owoców obrad nie będzie tym bardziej łatwe, jeśli się zważy, że noszą one w sobie charakter kompromisowy, a ich percepcja już na etapie formułowania wywołuje spore zamieszanie.

Pierwszym rezultatem obrad stało się porozumienie w sprawie pluralizmu związkowego. Zakłada ono legalizację "Solidarności" bez kancerowania jego struktury, na drodze nowelizacji ustawy z 8.10.82 r. Pozorna śmiałość tego zapisu w zestawieniu z ciągłym określaniem nas jako "nielegalników" wprost zauroczyło niektórych. Zaczynają jednak pojawiać się coraz częściej oświadczenia odrzucające narzuconą przez Rakowskiego formułę ponownych narodzin "Solidarności". Budzi wątpliwość fakt odcięcie się związku od jego przeszłości, kto wie czy nie najchlubniejszej w jego całym życiu. Inni doszukują się sprzeczności z porządkiem prawnym krajowym i międzynarodowym. Wałęsa replikuje, że jest to spór o formułki, który go nie obchodzi.

Gdyby tylko chodziło o formalizm prawny sam poparłbym Lecha, zwłaszcza gdy to ma miejsce w państwie prawa sytuacyjnego. Jednak tak nie jest. Rzecz dotyczy odwojowania strat osobowych i rzeczowych jakie ponieśliśmy w obronie swobód związkowych. Były one nie małe, jeśli zginęła setka osób, tysiące aresztowano, jeszcze więcej prześladowano innymi represjami. Ich skalę wyznacza taki chociażby przykład: do dziś nie może znaleźć pracy pewien nauczyciel z Biłgoraju tylko dlatego, że 1 Ma-

ciąg dalszy na str. 9

UWAGA! WAKACJE WIELKANOCNE ECHA! NASTĘPNY NUMER (75) UKAŻE SIĘ 6.IV.89



• **Zatwierdzenie wniosku o kanonizację brata Alberta.** W czasie uroczystego konsystorza, czyli zebrania kardynałów pod przewodnictwem papieża Jana Pawła II, zostały ostatecznie zatwierdzone wnioski o kanonizację 5 nowych świętych Kościoła katolickiego. Znajduje się wśród nich Polak - błogosławiony brat Albert - Adam Chmielowski, założyciel męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych albertynów - sług ubogich. Na konsystorz przybył

specjalnie metropolita krakowski, kardynał Franciszek Macharski, zwierzchnik diecezji rodzinnej nowego polskiego świętego.

Adam Chmielowski zmarł w 1916 r. należał do czołowych przedstawicieli życia artystycznego i intelektualnego Krakowa w połowie ub. wieku. Był bardzo znanym i cenionym artystą malarzem i znawcą sztuki. W 1863 r. przystąpił do powstania dzieląc żołnierski los najlepszych synów swego pokolenia.

Ciężko ranny utracił nogę. Po powstaniu wybrał życie zakonne. Najpierw przebywał w klasztorze jezuitów, później poszedł własną drogą zakładając zgromadzenie albertynów i albertynek, których celem jest służba ubogich. Brat Albert był ściśle związany z Zakopanem.

• **Templariusze zwrócili się do Watykanu o reaktywowanie ich zakonu.** Zakon templariuszy powstał w 1119 roku dla obrony miejsc świętych w Palestynie i pielgrzy-

mów, udających się do Ziemi Świętej. Zniesiony został w 1312 roku

• **Przygotowania na Węgrzech do pielgrzymki Jana Pawła II.** Na Węgrzech rozpoczęto przygotowania do przyjęcia Jana Pawła II. Jak twierdzi arcybiskup Kalocsa Laszlo Danko, do wizyty dojdzie prawdopodobnie w drugiej połowie 1991 r. Trwać będzie od 4 do 5 dni. Dwa jej punkty są już przesądzone, a mianowicie pobyt w Budapeszcie i w Esztergomie.

• **W czasie wyborów na prezydenta w Salwadorze zginęło 35 osób, w tym trzech dziennikarzy obsługujących kampanię wyborczą.** Wygrał Alfredo Cristiani ze skrzydła prawnicowego.

• **W Moskwie odbyła się demonstracja, w której wzięło udział około 7 tys. osób, popierająca Borysa Jelcyna, byłego sekretarza komitetu moskiewskiego partii, który został usunięty ze stanowiska za zbyt gwałtowne poparcie dla pierestrojki.** Demonstranci domagali się jednocześnie odsunięcia Ligaczowa, zastępcy Gorbaczowa.

• **Prasa londyńska podała, że od dawna poszukiwany libijski terrorysta znany pod pseudonimem "Profesor" podłożył bombę do samolotu PAN AM, który rozbił się w grudniu nad Szkocją wraz z 270 osobami na pokładzie.** Bomba była umieszczona w magnetofonie kasetowym.

• **Już drugi amerykański wojskowy helikopter rozbił się w czasie tegorocznych manewrów wojskowych w Korei Południowej.** Wypadek miał miejsce w górach na południowo-wschodnim wybrzeżu Korei. Zginęło 19 osób, a 15 jest ciężko rannych. W poprzedniej katastrofie zginęły 4 osoby. Powodem obu wypadków były awarie silnika.

• **Cały 54-osobowy gabinet prezydenta Papandreu w Grecji ustąpił w piątek, aby zrobić miejsce nowemu, który zostanie wybrany przed 18 czerwca.**

• **Po raz pierwszy od czasów reformacji katolicy na terenie Niemiec Zachodnich mają przewagę liczebną nad protestantami.** W 1987 roku RFN miała 26,5 mln katolików, czyli 42,9 proc. ludności i 25,4 mln protestantów, czyli 41,6 proc. mieszkańców kraju.

• **Stalin był kiepskim dowódcą.** Organ komunistów sowieckich dziennik Prawda opublikował poprzednio skreślone przez cenzurę fragmenty pamiętników marszałka Żukowa. Fragmenty te rozbijają popularny obraz Stalina jako bohatera wojny. Zdaniem Żukowa Stalin wysłał w latach 1937-39 na śmierć wiele tysięcy wybitnych i utalentowanych przywódców i oficerów, a w kierowaniu wojną nie odegrał żadnej roli. Żukow podkreśla, że Stalin jednakże często wzywał dowódców frontowych na Kreml wydając im rozkazy obmyślane przez sztab generalny tak jakby pochodziły od niego samego. Marszałek Żukow zmarł w 1974 roku. W czasie II wojny światowej podlegał wyłącznie Stalinowi.

• **Amnesty International wystosowała apel do rządu Kampuczy domagając się ujawnienia losu setek więźniów politycznych aresztowanych i wtrąconych do więzienia bez oskarżenia od momentu obalenia w 1979 roku przez wojska wietnamskie rządu Pol Pota.** Amnesty podała, że co najmniej 750 osób zostało nielegalnie zaarrestowanych i wtrąconych do więzień, z czego około 400 osób w roku ubiegłym. Amnesty stwierdziła, że więźniowie polityczni w Kampuczy poddawani są różnym torturom oraz przebywają w celach - trumnach, w których mogą jedynie znajdować się w pozycji leżącej. Wezwała także do powołania niezależnej komisji d/s zbadania rzekomych przypadków śmierci więźniów politycznych na skutek złego traktowania. Komunistyczny rząd w Kampuczy (poprzednio Kambodża) zignorował wszystkie poprzednie apele Amnesty International w tej sprawie.

• **8 mln zabiegów przerywania ciąży.** Tygodnik "Wiadomości Moskiewskie" podała, że 90% sowieckich kobiet, które zaszły w ciążę po raz pierwszy, decyduje się na zabieg usunięcia płodu. W ub. roku, podaje tygodnik, w ZSSR dokonano co najmniej 8 milionów zabiegów usunięcia ciąży. Zabiegi te tak spowszedniały, że pacjentki traktowane są jak elementy taśmy fabrycznej.

• **26 listopada odbędzie się w Szwajcarii referendum na temat Szwajcarii bez armii.** Petycję w tej sprawie z ponad 110 tysiącami podpisów złożyła grupa pacyfistów w Bernie w 1986 roku. Obecnie rząd ustalił datę 26 listopada jednocześnie apelując do obywateli aby głosowali za utrzymaniem armii. W Szwajcarii służba w wojsku jest obowiązkowa dla mężczyzn w wieku od 20 do 50 lat, najpierw czynnie, a następnie w rezerwie. Zgodnie z powszechnymi odczuciami referendum zostanie łatwo wygrane przez zwolenników zachowania armii.

• **Prawda opublikowała po 2 latach katastrofy w Czarnobylu mapę terenów objętych skażeniem radioaktywnym.** Zaznaczono rejony Ukrainy i Białorusi, część Kaukazu, Półwysep Kola oraz południowe wybrzeże Zatoki Fińskiej.

• **Władze sowieckie podały oficjalnie, że grudniowe trzęsienie ziemi w Armenii spowodowało szkody materialne w wysokości 16 mld dol., co jest silnym ciosem dla gospodarki ZSSR.** Raport sporządzony przez armeński urząd statystyczny podaje, że kataklizm z 7 grudnia ub.r. spowodował śmierć co najmniej 25 tys. osób oraz objął 40% terytorium Armenii. Ponad 20 miast i 342 wsie poniosły straty. 58 miasteczek i wsi zostało kompletnie zniszczonych. Armenia straciła ogółem 11% swojej powierzchni mieszkalnej. Szkody materialne odpowiadają 2% rocznych wydatków rządu ZSSR, pokrywającego nadal straty spowodowane katastrofą nuklearną w Czarnobylu, która kosztowała 12,8 mld dol.

• **Władze węgierskie podały, że przygotowują projekt umożliwiający obywatelom odmawiającym odbycia 18-mie-**

sięcej służby wojskowej ze względów moralnych i wyznaniowych odbycia służby zastępczej. Miałyby to być 3-letnia służba cywilna we wskazanych przez urząd zatrudnienia zakładach pracy bądź 2-letnia służba w nieuzbrojonych jednostkach pomocniczych armii, połączona z rokiem pracy na stanowisku wskazanym przez urząd zatrudnienia. Na Węgrzech około 150 osób odbywa karę do 3 lat więzienia za odmowę odbycia służby wojskowej z powodów moralnych i wyznaniowych.

• **Rada Bezpieczeństwa ONZ podjęła jednogłośnie decyzję o wysłaniu do Namibii sił wojskowych i cywilnych, które będą nadzorowały proces uzyskiwania niepodległości przez Namibię.** Koszt tej jednej z najwęższych w historii ONZ operacji wyniesie co najmniej 416 mln dol. 57% tej sumy pokryje 5 państw - stałych członków Rady Bezpieczeństwa: USA, Francja, Wielka Brytania, ChRL i ZSSR. Namibia obszarowo równa powierzchni RFN i Francji liczy ok. 1,5 mln mieszkańców. Zgodnie z rezolucją ONZ ma uzyskać niepodległość 1 kwietnia 1990 roku. Do tego czasu będzie jak od wielu lat zarządzana przez RPA. RPA zgodziła się na niepodległość Namibii po podpisaniu układu z Angolą i Kubą, na mocy którego wojska kubańskie zostaną całkowicie wycofane z Angoli.

• **Amerykański Sąd Najwyższy odrzucił apelację wniesioną przez obrońców B. Goetz, który został skazany w Nowym Jorku na rok więzienia za nielegalne posiadanie broni.** Goetz postrzelił czterech murzyńskich nastolatków w nowojorskim metrze, którzy próbowali obrabować go z pieniędzy. Podczas procesu sądowego Goetz utrzymywał, że działał w samoobronie. Wszyscy czterej napastnicy przeżyli, lecz jeden z nich jest do końca życia sparaliżowany. Skarży on obec-

nie Goetz o kilka milionów dolarów odszkodowania. Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wcześniej wydany wyrok, stwierdzający, iż Goetz nie jest winien umyślnej próby dokonania zabójstwa, ale jest winien nielegalnego posiadania broni. Obrońcy Goetz domagali się uniewinnienia Goetz z tego zarzutu.

• **W NRD niezmiennie od początku br. w centralnych organach partyjnych pojawiają się artykuły, wyrażające rezerwę wobec pierestrojki i głośności i wskazujące na konieczność zachowania komunizmu w wydaniu wschodniemieckim.** Podkreśla się w nich, że komunizm w NRD jest swoisty, a jego swoistość polega m.in. na tym, że dobrze i dostatnio żyje się wszystkim oraz na tym, że NRD leży na linii dzielącej Wschód od Zachodu, przez co narażona jest na stałe ideologiczne akcje wywrotowe. Dlatego obrona komunizmu w NRD ma olbrzymie znaczenie dla NRD, światowego ruchu komunistycznego i całej Europy.

• **Islandia zniósła w tym miesiącu zakaz sprzedaży piwa.** Likwiduje to ostatnią pozostałość prohibicji z 1915 roku. Inne napoje alkoholowe zostały zalegalizowane w 1933 roku. W pierwszym dniu legalnej sprzedaży piwa mieszkańcy wyspy kupili 340 tysięcy puszek tego napoju - więcej niż jedną na głowę statystycznego mieszkańca. Liczba ta nie obejmuje piwa sprzedanego w pubach i restauracjach cieszących się jak nigdy 100% frekwencją.

• **Sowiecki dziennik Izwiestia podał po raz pierwszy w historii ZSSR ogólnokrajową statystykę przestępstw za rok ubiegły.** W 1988 roku odnotowano w ZSSR 1 867 223 przestępstwa, o 68 700 więcej niż w roku 1987. Popołniono w ZSSR w roku ubiegłym 16 710 morderstw (o 14,4% więcej niż w roku 1987), 17 658 zgwałceń (o 5,3% więcej) i 67 114 kradzieży (o 44,4% więcej).

ECHO-TYGODNIK POLSKI - wydają: Grażyna i Zbigniew FARMUS
Adres pocztowy: 51A Thistle Down Blvd., REXDALE, Ont. M9V 4A6, TEL. 747 - 6034 FAX: 748 8046

Redaktor naczelny: Grażyna Farmus; Dyrektor działu reklamy: inż. Zdzisław Wójcik 891-1342; Redaktorzy działów: Świat, Kanada, Polska - Zbigniew Farmus; Czytane między wierszami & Lektury nieobojętne: Karolina Jankowska, Korespondencje z dalekiego Kraju: Bolesław Ślesieński; Poradnia Zaufanie: dr Zofia Bończa; Pokochać kapitalizm: dr Krzysztof Ostaszewski; Horoskop, Kalendarium, korekta: Ewa Rewkowska, Apteka Natury: dr Zofia Górnicka; Współpracują: prof. dr Ewa Brantley, Leszek Szaruga, Waclaw Liebert, dr Tadeusz Pruss, Wojciech Wojnarowicz, Bogusław Rzepecki, Andrzej Stawicki, Lech Jamka, Janusz Pietrus, Adam Tomaszewski, S.Cech, Iwona Majewska, Adela Dymka, M.M. Czyżycki, Nina Geystor-Zawirska, Classified Ads: \$5 (up to 25 words), Job Ads FREE, Special: minimum 3 months' advertising (12 issues) 1 col. 1 1/2 inch \$65.00, 2 cols - 1 1/2 inches \$130.00, 2 x 3 inches: \$260.00, photo extra \$5.00.

SUBSCRIPTION/PRENUMERATA: PÓLROCZNA \$25.00, ROCZNA \$50.00, dla nowo przybyłych wg kolejności zgłoszeń (12 numerów) bezpłatna.

KANADA



**PREMIER MULRONEY
UKOŃCZYŁ 20 MARCA
50 LAT.
HAPPY BIRTHDAY!**

WYBORY W ALBERCIE

Niezbyt duża frekwencja spodziewana jest w czasie wyborów prowincjonalnych w Albercie, gdzie uważa się, że obecne wybory się zbyt wcześnie w stosunku do ostatnich, które odbyły się niespełna trzy lata temu.

KANADA NARUSZA
PRAWA CZŁOWIEKA

Były ambasador ONZ Stephen Lewis twierdzi, że traktowanie Indian w Kanadzie jest naruszające międzynarodowe prawa człowieka. Domaga się on oficjalnego uregulowania statusu Indian w ich kraju.

STRAJK PRACOWNIKÓW
HYDRO

We wtorek odbędzie się głosowanie w sprawie nowego kontraktu pracowników torontońskiego Hydro, którzy walczą o nową umowę od dawna. 1000 osób strajkuje już od 12 lutego.

DANE INSTYTUTU
GALLUPA

Instytut Gallupa wykazał, że 54% Kanadyjczyków uważa, iż narazim w Kanadzie, podczas gdy w czasie podobnego sondażu przeprowadzonego w 1982 roku statystyki wykazały 42%.

125 TYS. DOL. DLA
URZĘDNIKA
MUNICIPALNEGO

Ken Stroud został najwyższym płatnym urzędnikiem municypalnym w Kanadzie. Będzie on zarabiał 125 tys. dol. rocznie. Stroud jest zarządcą miejskim w North York i on będzie m.in. decydował jak wydać 2 mld dol. na rozbudowę miasta. Burmistrz Północnego Yorku Mel Lastman powiedział, że miasto nie mogło sobie pozwolić na utratę Strouda, w sytuacji, gdy wszyscy czołowi planiści i finansjści uciekają do prywatnych biznesów m.in. po wyższe zarobki. Przypuszcza się, że pensja Strouda wywołała falę podwyżek dla czołowych urzędników municypalnych w całej Kanadzie. Niektóre płace i tak już były wysokie, np. zarządca Edmontonu otrzymuje 120 tys.

dol., sekretarz generalny Montrealu tyle samo, a zarządca Vancouveru 114 285 dol.

PREMIER MULRONEY
W LONDYNIE

W ubiegłym tygodniu premier Mulroney wracając z haskiej konferencji dotyczącej ochrony środowiska, zatrzymał się na trzy dni w Londynie. Spotkał on się tu z serdecznym przyjęciem ze strony premier W. Brytanii M. Thatcher. Po spotkaniu z premier Thatcher obydwójce przywódców podkreśliło, że są jednakowego zdania we wszystkich ważnych sprawach. Thatcher popiera m.in. całkowicie układ o wolnym handlu, a jednocześnie razem z Mulroneym zgodziła się, że trzeba robić wszystko, aby z jednej strony oceanu nie powstała "Forteca Ameryka", a z drugiej "Forteca Europa". Powiedziała także, że Wielka Brytania nie wyklucza podpisania układu o ochronie środowiska zawartego w Hadze przez 23 przywódców państwowych, zwłaszcza po tym, jak upadła koncepcja, aby stosować sankcje ekonomiczne wobec państw zanieczyszczających środowisko i aby powołać instytucję międzynarodową kontrolującą zanieczyszczenie atmosfery w poszczególnych krajach. Ze swej strony Mulroney zapewnił Thatcher, że Wielka Brytania nie będzie sama w swej walce o Rushdiego i podkreślił, że sytuacja, w której celnicy zatrzymują książkę na granicy kanadyjskiej więcej się nie powtórzy, gdyż zostały zmie-

nione przepisy. Premier Thatcher zasygnalizowała, że zależy jej na tym, aby podwodne łodzie atomowe, które Kanada już od dawna planuje nabyć, zostały zakupione w Wielkiej Brytanii. Mulroney nie złożył w tej sprawie deklaracji. Thatcher wydała na cześć premiera Kanady i jego żony uroczysty obiad, na który przybyła śmietanka ludzi biznesu, polityki, filmu, sztuki i kultury.

PARTIA REFORM
W PARLAMENCIE
FEDERALNYM

Wybory uzupełniające do parlamentu federalnego w okręgu wyborczym Beaver River w północno-wschodniej Albercie wygrała Deborah Grey z Partii Reform. Partia ta została założona w 1987 roku w celu propagowania, reprezentowania i realizowania interesów zachodniej Kanady. Na jej czele stoi Preston Manning, syn byłego premiera Alberta. Okręg wyborczy Beaver River w listopadowych wyborach federalnych został łatwo wygrany przez przedstawiciela Partii Postępowo-Konserwatywnej Johna Dahmera. Zmarł on jednak wkrótce potem na raka. Grey w wyborach listopadowych z ub.r. zajęła czwartą pozycję. W wyborach uzupełniających wygrała wyraźnie. Przywódca Partii Reform powiedział, że Grey będzie znakomitym rzecznikiem partii. Zdaniem 36-letniej Grey jej zwycięstwo stwarza szansę dla partii, iż nie będzie ona dłużej całkowicie ignorowana przez rząd federalny w Ottawie. Wicepremier Mazankowski powiedział, że wyniki wyborów uzupełniających są klasycznym przykładem wyborczego protestu przeciwko rządowi. Podkreślił jednak, że Partia Reform ze względu na istniejący system partyjny w parlamencie nie będzie miała specjalnych możliwości, aby móc wpływać na to, co się w nim dzieje. Potencjalny kandydat na przywódcę Partii Liberalnej Lloyd Axworthy powiedział, że zwycięstwo Partii Reform w wyborach uzupełniających w Albercie powinno wpłynąć na

zmianę polityki liberałów, którzy powinni traktować zachodnią Kanadę bardziej poważnie. Partia Reform domaga się m.in. wyborów do Senatu i równej reprezentacji w Senacie, głosi potrzebę krajowych referendum w takich sprawach jak przerywanie ciąży czy kara śmierci, zwalcza układ Meech Lake oraz wysokie procenty. Partia Reform jest czwartą partią w federalnym parlamencie. Grey nie będzie cieszyła się specjalnym statusem. Partia musi mieć co najmniej 12 posłów, aby mogła otrzymać preferowane miejsca na liście mówców w parlamencie.

13% KANADYJCZYKÓW
POPIERA TEORIE
RAS RUSHTONA

Instytut Gallupa przeprowadził w dniach 1-4 marca sondaż opinii publicznej w sprawie teorii ras Rushtona. 13% Kanadyjczyków stwierdziło, że uważają iż profesor Rushton ma rację, gdy twierdzi, że rasa żółta jest genetycznie wyższa od rasy białej, a rasa biała wyższa od rasy czarnej. 73% Kanadyjczyków stwierdziło, że się nie zgadza z teorią Rushtona, a 14% odpowiedziało, że nie ma zdania. 23% Kanadyjczyków stwierdziło, że Rushton za głoszenie swej teorii ras powinien być wyrzucony z uniwersytetu. W styczniu br. prof. Rushton wystąpił z teorią, że rasy są w sposób zróżnicowany wyposażone genetycznie i że różne wyposażenie genetyczne powoduje różnicę inteligencji oraz wpływa na ludzkie zachowanie. Zdaniem Rushtona najbardziej inteligentną oraz najbardziej skłoną do przestrzegania prawa jest rasa żółta, następnie rasa biała, a na końcu rasa czarna.

"CENNA" PRZESYŁKA

Narkotyki (haszysz i marihuana) wartości 2 mln dolarów znaleziono w czasie celnej kontroli ukryte w ścianie samolotu Air Canada z Jamajki, który wylądował na lotnisku w Toronto. Policja podejrzewa, że "cenna" przesyłka przeznaczona była dla któregoś z pracowników lotniska.

*Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych
s k ł a d a*

**POLONIJNA KASA KREDYTOWA
W MONTREALU**

65 Sherbrooke Str. E. Suite 103

Dyrektor Biura Reklamy

ISSAJENKO:
BRAŁAM DOPING SAMA,
BRAŁ I JOHNSON

Po trenerze Francisie przed Komisją Dubina wystąpiła najlepsza kanadyjska sprinterka ostatniej dekady Angella Issajenko. Powiedziała ona, że rozpoczęła brać środki dopingujące od 1979 roku. Issajenko pokazała swój dziennik treningów, w którym starannie odnotowywała kiedy, jakie i ile brała środków dopingujących i jaki był tego efekt. Podkreśliła, że na programie dopingującym był także Ben Johnson, któremu sama robiła przez wiele lat zastrzyki. Oświadczenie Johnsona, że nigdy nie brał świadomie doping, określiła jako kłamstwo i zdradę oraz próbę zwalania całej winy na trenera Francisę i lekarza Mario Astaphana. Zdaniem Issajenko, Johnson

świetnie wiedział, co to są sterydy i inne środki dopingujące. Nieraz żartował z nią i w grupie, pomiędzy wtajemniczonymi czy wpływającym nie będzie przypadkiem miał negatywnego wpływu na jego możliwości seksualne. Sprinterka zwróciła uwagę, że standardową procedurą każdego sportowca złapanego na stosowaniu doping jest zaprzeczanie, zaprzeczanie i jeszcze raz zaprzeczanie. Obecnie kiedy wszystko wyszło na jaw - a tak przecież kiedyś musiało się stać - trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i ujawnić wszystko, w nadziei, że doping uda się wyrugować ze sportu. Rekordzistka Kanady w biegu na 100 m podała w wątpliwość teorię Francisę, że podczas kontroli antydopingowej w Seulu Johnson padł ofiarą sabotażu. Zgodziła się z tezą swe-

go i Johnsona kolegi Desai'a Williamsa, innego czołowego sprintera kanadyjskiego, że Johnson wpadł, gdyż po prostu był zbyt długo na zbyt dużych dawkach doping. Issajenko zaznaczyła, że tzw. ratunkowy program dopingujący Johnson przeszedł zaledwie na dwa tygodnie przed rozpoczęciem się igrzysk w Seulu. O tym, że dr Astaphan przedobrzył świadczy, zdaniem Issajenko fakt, iż jeszcze na tydzień przed startem kanadyjskich sprinterów podał im środki neutralizujące obecność doping w moczu. Podobnie po biegach finałowych zarówno jej, jak i Johnsona, obydwójce dostali od Astaphana roztwór miodowo-octowy, mający również właściwości maskujące. Issajenko potwierdziła wcześniejsze oświadczenie Francisę, że Johnson

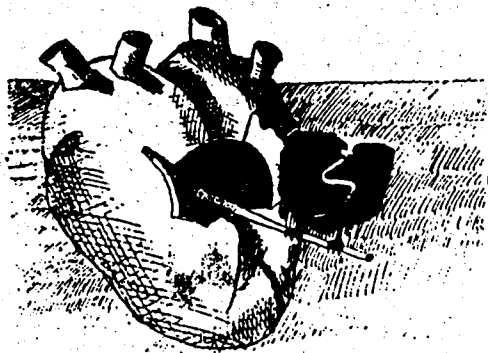
bardzo nie lubił, gdy powiększała się w jego klubie i grupie Francisę liczba sportowców, stosujących doping, gdyż, jego zdaniem, rosła w ten sposób szansa wpadki. Sprinterka wyjaśniła także, że brała środki dopingujące, gdyż była przekonana, że wszystkie czołowe sprinterki świata biegają na doping i że sama bez doping nie będzie miała szansy z nimi konkurować. Stwierdziła, że jej obsesją było zostać sprinterką nr 1 wśród kobiet, tak jak Johnson był sprinterem nr 1 wśród mężczyzn. Dlatego brała doping regularnie, czasami od sterydów miała tak napiętą skórę, że nie mogła wbić igły. Mówiła też o innych ubocznych skutkach doping takich jak gwałtowne zmiany nastroju, duża agresywność, dokuczliwy ból mięśni, poważny spadek poziomu

cukru we krwi, groźne zmiany chemiczne w organizmie. Issajenko dodała, że w swej karierze sportowej przerwała stosowanie doping tylko raz w 1985 roku, gdy zaszła w ciążę i urodziła dziecko.

Angela Bailey, wiecznie druga i przez lata cień Issajenki powiedziała, że oświadczenia Issajenki w pewnym stopniu zmniejszyły jej frustrację i żal.

Nareszcie mam satysfakcję - podkreśliła Bailey, że cała Kanada wie, iż ściagałam się z oszustką. Niedawna rywalka Issajenki podkreśliła także, że stwierdzenie Issajenki czy Francisę, iż wszyscy czołowi sportowcy są na doping obraża ją i wielu jej podobnych mistrzów sportu, którzy są "czyści" i nigdy nic wspólnego z dopingiem nie mieli.

POLSKA



• KRONIKA •

• W ZWIĄZKU z zarejestrowaniem Stowarzyszenia Przyjaciół Stolicy Apostolskiej, odbyło się w Warszawie walne zebranie członków - założycieli tej organizacji. Dokonano wyboru władz naczelnych oraz nakreślono kierunki działania na najbliższy okres. Prezesem stowarzyszenia wybrano red. Wiesława M. Kornasiewicza. Tymczasową siedzibą stowarzyszenia jest parafia rzymskokatolicka pw. Matki Boskiej Fatimskiej przy ul. Zagłoby 37, 02-495 Warszawa, gdzie należy kierować korespondencję.

• W PIERWSZYCH dniach marca odbyła się uroczystość przeniesienia relikwii św. Kazimierza z kościoła św. Piotra i Pawła do Katedry Wileńskiej. Stałym miejscem przechowywania relikwii świętego kanonizowanego w 1603 r. była zawsze jedna z kaplic Katedry Wileńskiej. Kaplica, nosząca imię Kazimierza, została zbudowana z polecenia Zygmunta III, dokończona za Władysława IV, a wzorowana na Kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. W 1952 roku relikwie św. Kazimierza zostały przeniesione do kościoła św. Piotra i Pawła, a po pewnym czasie w Katedrze Wileńskiej urządzono galerię malarstwa. Obecnie władze sowieckie zezwoliły na powrót relikwii. W uroczystościach uczestniczyli: pierwszy kardynał litewski W. Ślaskiewicz, biskup wileński J. Stiepanowicz, inni biskupi, księża, klerycy z seminarium duchowego w Kownie oraz tysiące wiernych z Wilna i okolic.

• NA ZAPROSZENIE ministra spraw wewnętrznych CSRS Frantiszka Kincla w poniedziałek przybył do Czechosłowacji minister spraw wewnętrznych PRL Czesław Kiszczak. Przedmiotem rozmów będą problemy współpracy między organami spraw wewnętrznych obu krajów.

• 13 bm. o 15.00 zakończył się strajk załóg placówek należących do Rejonowego Urzędu Poczty Warszawa-Śródmieście.

• Z PIĘCIODNIOWĄ wizytą do Rzymu udał się metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski. Podczas pobytu w stolicy apostolskiej kardynał spotkał się z papieżem Janem Pawłem II, a także wziął udział w spotkaniu kardynałów poświęconym sprawom kanonizacji nowych świętych Kościoła rzymskokatolickiego.

• "BEZ ostatniego rozdziału" - pamiętniki gen. Władysława Andersa jesienią br. trafią do księgarń - powiedział płk Jan Ignaczak, redaktor naczelny Wydawnictwa MON. Nie określił w jakim nakładzie wojskowa oficyna wyda tę książkę.

• W PONIEDZIAŁEK 20 marca, w Katowicach 14 osób z WiP, PPS rozpoczęło głodówkę protestacyjną w obronie Vaclava Havela, skazanego na 9 miesięcy więzienia w Czechosłowacji.

• W KEN... LICZU koło Poznania, 20 marca, gdzie rozpoczęto budowę elektrowni atomowej rozpoczęły się protesty organizowane przez WiP. Grupa protestujących została otoczona przez ZOMO. Demonstrację rozwiązano. Nie było pobić ani aresztowań.

OBRADY OKRĄGŁEGO STOŁU

W tym tygodniu trwały posiedzenia sekcji środków przekazu, górnictwa. Nastąpiło również podpisanie protokołu końcowego sekcji reformy prawa i sądów. Odnotowano postęp w rozmowach w sprawie ograniczenia cenzury. Obradowały również sekcje zajmujące się stowarzyszeniami.

Mała podgrupa robocza wyłoniona z sekcji gospodarki, skupiona wokół Baki i Trzeciakowskiego doszła do porozumienia w kwestii indeksacji indywidualnej płac i dochodów. Miała to być główna bariera rozmów.

OPOZYCJA POSTAWIONA PRZED FAKTEM DOKONANYM - USTAWA O ORDYNACJI WYBORCZEJ, PREZYDENCIE I SENACIE IDZIE DO SEJMU

Do Rady Państwa i Sejmu skierowane zostały projekty ustaw, które powinny być przedmiotem obrad i ustaleń, okrągłego stołu, a zostały w programie obrad pominięte. Chodzi tu o ustawę o zmianie konstytucji. Zmiana ta polega na wprowadzeniu instytucji prezydenta i Senatu. W Sejmie znalazły się projekty ordynacji wyborczej w PRL oraz wyborów do Senatu nie zatwierdzone przez okrągły stół i przed jego posiedzeniem plenarnym. Jeden z bliskich doradców Wałęsy i uczestnik rozmów o.s. Piotr Konopka powiedział RWE, że

jest w posiadaniu kopii 4 projektów ustaw i stwierdził, że grupa biorąca udział w rozmowach nie mogłaby ich zaakceptować w całości.

22 i 23 marca ma się odbyć posiedzenie Sejmu PRL, na którym poza plecami opozycji będą dyskutowane te projekty. (Pierwsze czytanie). "W tym miejscu - powiedział rozmówca RWE - kończy się nasza spolegliwość i cierpliwość". Sytuacja staje się niebezpieczna. Uczestnicy okrągłego stołu ze strony społecznej wyrazili wobec tego faktu zaniepokojenie, ale nie złożyli formalnego protestu do czasu przestudiowania projektu. Czynnikiem społecznym zajął stanowisko, że będzie starał się zachować w obliczu takiej prowokacji zimną krew i wyraził nadzieję, że cała sprawa zostanie uczestnikom rozmów wyjaśniona.

KORESPONDENCJA WŁASNA Z CARACAS, WENEZUELA

PROSOLIDARNOŚCIOWCY ZJECHALI DO WENEZUELI

W dniach od 16 do 19 marca 1989 r. w stolicy Wenezueli Caracas odbył się światowy zjazd CSSO (Conference of Solidarity Support Organisations). W zjeździe wzięli udział przedstawiciele reprezentujący 32 prosolidarnościowe organizacje z całego świata. Uczestnicy zjazdu omówili zadania CSSO wobec obecnej sytuacji politycznej w PRL, przede wszystkim w związku z toczącymi się obradami przy okrągłym stole. Zjazd uznał za konieczne kontynuowanie

pomocy materialnej dla wszystkich organizacji, stowarzyszeń i partii politycznych walczących w Polsce o urzeczywistnienie ideałów Solidarności, demokracji i niepodległości.

W specjalnym liście do Kongresu USA, zjazd podziękował za dotychczasowe moralne i materialne poparcie dla NSZZ Solidarność i zwrócił jednocześnie uwagę na potrzebę poparcia dla tych wszystkich organizacji i partii politycznych, które stanowią całe spektrum niezależnego ruchu demokratycznego i niepodległościowego.

Zjazd wzbudził znaczne zainteresowanie w kołach politycznych Wenezueli i znalazł odbicie w środkach masowego przekazu. List z poparciem i wyrazami uznania dla zjazdu wystosował były prezydent Wenezueli dr Louis Herrera Campi.

Zjazd był gościem dwóch największych central związkowych Wenezueli: Central Latinoamericana De Trabajadores (CLAT) i Universitat De Trabajadores De America Latina (UTAL).

W czasie otwarcia zjazdu w siedzibie wenezuelskiego Kongresu Pracy De Trabajadores De Venezuela (CTV) przemówienia wygłosili sekretarz generalny CTV Cesar Olarte, sekretarz generalny organizacji pracowników na Amerykę Łacińską Louis Bernard Tovar oraz sekretarz generalny CLAT Emilio Maspero.

Na sali obecnych było wielu wybitnych przedstawicieli kół politycznych i kulturalnych Wenezueli i Ameryki Łacińskiej.

Koordynatorem CSSO na terenie Ameryki Łacińskiej wybrana została Olga Jarzebińska z Wenezueli. Zjazd dokonał wyboru koordynatora generalnego CSSO. Został nim Józef Lebenbaum ze Szwecji.

Kanadyjskie grupy prosolidarnościowe reprezentowali: Marek Przykorski z GDS z Montrealu oraz Zbigniew Farmus z PCAG z Toronto. Relacje ze zjazdu zamieścimy w kolejnym numerze.

WĄTPLIWOŚCI

MICHAŁ BONI

Dobiega końca piąty tydzień obrad okrągłego stołu. Wałęsa jeździ po kraju przekonując do swojej polityki, do filozofii ewolucjonizmu oraz likwidacji monopolu w sferze związkowej, politycznej i gospodarczej. Argumentuje podobnie jak pod koniec sierpnia 1980 mówiąc, że gdy będziemy już mieli swój związek, to o resztę łatwiej będzie walczyć. Te argumenty są słuszne, w chwili obecnej nawet bogatsze, bo nie chodzi już tylko o posiadanie związku, ale i o pluralizm w polityce i w sferze ekonomicznej. Las rąk podnosi się wyrażając poparcie dla Wałęsy. Czy jednak jest to poparcie wystarczające i pełne? Czy w ogóle o to chodzi? Mogło chodzić o poparcie Wałęsy przed rozmowami okrągłego stołu, by wyposażyć go w odpowiedni mandat społeczny. Lecz teraz, kiedy zbliża się moment nieuchronnego zawarcia porozumienia - żadna ze stron nie może się przecież wycofać - sama deklaracja poparcia może okazać się za słaba. Najważniejsza bowiem będzie realizacja kontraktu, warunki jego funkcjonowania, możliwości wcielenia w życie. A jak dotąd przynajmniej negocjacje prowadzone przy okrągłym stoliku nie przyniosły takich efektów, które gwarantowałyby stabilność podpisywanego porozumienia. Nie mówię tu o sprzecznościach pomiędzy stroną społeczno-solidarnościową a obozem władzy w wielu kwestiach szczegółowych. Byłoby naiwnością oczekiwać od komunistów, że zgodzą się przy okrągłym stoliku rozstrzygać wszystko. Sądzę, że i nasza strona nie chciałaby w kwestiach szczegółowych szybkich i sztywnych uzgodnień. Ale oprócz spraw ważnych i drobnych są sprawy ważne i dużego kalibru. Należą do nich kierunkowe strategiczne rozstrzygnię-

cia w sprawach gospodarczych, problem dostępu opinii do masmediów, pełna swoboda stowarzyszenia się oraz zagadnienia dotyczące niezależności sądownictwa. Dopiero bowiem od sensownych rozwiązań tych kwestii zależec powinien kształt i charakter kontraktu zawieranego w sprawie wyborów do Sejmu. Tymczasem w rozmowach na tematy gospodarcze postępu prawie w ogóle nie ma. Społeczna publiczność zmęczona niejasnością co do zasad indeksacji, chwilami przerażona informacjami o pomyśle by 2.8 biliona złotych - kwota dotacji przeznaczonych przez rząd na żywność - wykorzystywać jako rekompensaty, a podnieść cenę żywności o najmniej 200%, a średnio około 300%. Ci sami ludzie, którzy teraz ufnie patrzą na Wałęsę udzielając mu kredytu zaufania, za kilka miesięcy mogą zniszczyć cały kontrakt porozumienia. Jeżeli okaże się, że Solidarność nie ma dość siły, by utrzymać stabilność porozumienia, gdyż nie było w nim punktów stwarzających nowe pewne warunki sensownego funkcjonowania związku oraz dających jakąś nadzieję w sprawach gospodarczych. Gdy rozmawiam z młodymi członkami Solidarności słyszę od wielu, że mało młodzieży, a 40% pracowników przemysłu to ludzie do 21 roku życia. Nie zapisują się do związku, bo jedni są zbyt radykalni, by przyjąć porozumienie, a drudzy zbyt obojętni i nastawieni na zyski materialne, by wchodzić w działania społeczne.

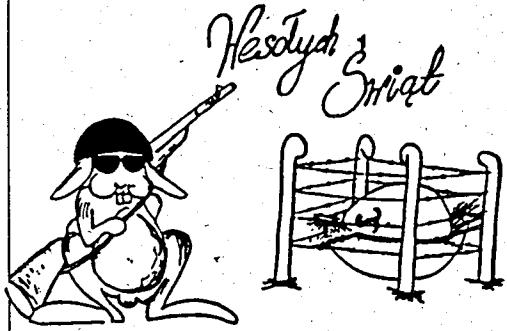
Wyobrażam już sobie, jak Solidarność zaczyna się starzeć, a z czasem i rozpadać pod wpływem niemożności dania sobie rady z sytuacją oraz praktycznym przymusem utrzymania zasad porozumienia. Nadużywane jest słowo consensus. Stało się wykresem do roz-

mienia zdarzeń i problemów zachodzących przy okrągłym stole, a przecież consensus to zgoda powszechna, ale na sprawy zasadnicze, fundamentalne, a nie żadna sztuczna jedność, jak chciałaby niekiedy widzieć władza we wszystkim. Myślę, że w obecnej polskiej sytuacji należałoby osiągnąć consensus w kwestiach swobody związków i stowarzyszeń wolności słowa kierunkowo reformy gospodarczej oraz tworzenia mechanizmów instytucjonalizacji konfliktów od pracowniczych poczynając, a na tych, które dotyczą koncepcji ekonomicznych kończąc. Tylko wówczas zawierane porozumienie ma szansę stać się czytelne dla społeczeństwa, a opozycja otworzy sobie dzięki niemu możliwość działania i nie ograniczy się tylko i wyłącznie do roli strażnika podpisywanego już kontraktu. Wtedy też poparcie dla Wałęsy musi stać się czynne. Nie chodzi bowiem o to, by Lecha popierać, ale by wyzwolić energię społeczną, która raz uruchomiona zyska moc zmianiania polskiej rzeczywistości. Trzeba potraktować nawet nie w pełni satysfakcjonujące nas porozumienie z władzą jako punkt startu, nie linię mety. Trudność polega jednak na tym, że dla władzy ma być to właśnie linia mety. Jedynym sposobem rozwikłania tych sprzeczności jest znalezienie form instytucjonalizujących konflikty, dających szansę debat i decyzji i to poza parlamentem. Bo ten wybrany nie w pełni demokratycznie powinien mieć charakter częściowy. Czy jest to do osiągnięcia? Mam wątpliwości.

Michał Boni jest członkiem nowo wybranego RKW Mazowsze.

Udostępnione do druku przez Independent Polish News Services (IPNS).

W PRL - WOLNY HANDEL DEWIZAMI!



CZY ARMIA RADZIECKA JEST NAM POTRZEBNA DO SZCZĘŚCIA?

Z takim oto pytaniem zwrócił się ruch Wolność i Pokój do mieszkańców Wrocławia zapraszając na pierwszy w bloku Wschodnim Marsz Wielkanocny. Oto kopia ulotki:

CZY ARMIA RADZIECKA JEST NAM POTRZEBNA DO SZCZĘŚCIA?

Jeżeli uważasz, że nie - przyjdź 22 marca 1989 o godz. 15.30 na ul. Świdnicka, na pierwszy w Bloku Wschodnim Marsz Wielkanocny pod hasłem "EUROPA BEZ OBcych WOJSK"

Proponujemy manifestację non violencje, czyli bez przemocy. Pamiętaj, że oni nie są tu z własnej woli.

Chętnie powitamy ich znów jako turystów.

Przemysław Charusta
Anna Kulczycka
Krzysiek Smolnicki
Radosław Cwik
Grzegorz Francuz
Beata Wojciechowska
Redosław Hugot
Krzyszyna Surowiec
Piotr Gołma

Paweł Raczyński
Przemysław Jaworski
Andrzej Nowak
Marek Krukowski
Maciej Giermek
Sławomir Dutkiewicz
Aneta Rupałta
Zofia Olszowska

W czwartek 16 marca PRL wprowadziła wolny handel dewizami, po raz pierwszy od II wojny światowej. Jest to próba ataku na czarny rynek, a także utworzenie drogi polskiemu złotemu na rynku międzynarodowym.

Od momentu wejścia w życie nowego prawa, długa kolejka ustawiła się przed warszawską centralą banku PKO, jednej z nielicznych placówek, które rozpoczęły sprzedaż i zakup twardej waluty.

Nowe prawo, które wprowadzono celem wyciągnięcia PRL z kryzysu ekonomicznego, znosi zakaz handlowania dewizami osobom prywatnym. Zakaz ten egzystował w krajach komunistycznych od ponad 40 lat. Równocześnie zezwala się na posiadanie dewiz.

"Naszym celem jest kreowanie prawdziwego rynku dewizowego w PRL i umożliwienie złotemu wejście do notowań giełdowych - powiedział Józef Daczewski, dyrektor wydziału dewizowego banku PKO.

Bank, który płacił 2.900 zł. za dolar amerykański, aby konkurować z "konikami", do dnia skupił 20.000 dolarów US. Bank płaci 5-krotnie więcej od oficjalnej wymiany 570 zł za dolara, którą wypłaca się turystom i obcokrajowcom i 200 zł ponad cenę czarnorynkową 2.700 zł. za dolara amerykańskiego. (Tak, tak spadli!). Miesiąc temu cena

dolara na czarnym rynku wynosiła 3.500 zł czyli była 7-krotnie wyższa od oficjalnej wymiany turystycznej.

Po przyznaniu licencji, osoby prywatne będą miały prawo prowadzenia biur wymiany, pod warunkiem, że nie były uprzednio karane za sprawy związane z czarnym rynkiem. Pan Daczewski powiedział, że spodziewa się, że około 77 takich biur wnet otworzy podwoje na terenie całego kraju. Wynikałoby, że obejmą je osoby bez praktyki handlowej!

Rząd dąży do wymienialności złotego, na początku na rynku wewnętrznym, a do połowy 1990 r. na rynku międzynarodowym.

Od stycznia, nowe przepisy prawne w pewnym stopniu liberalizują prywatną inicjatywę i wspomagają istnienie i wkład firm zagranicznych, celem ożywienia gospodarki.



Rozmowa z JERZYM KROPIWNIICKIM

IPNS: Chciałbym poprosić Pana o komentarz na temat informacji, która obiegła pierwsze strony gazet w krajach Wolnego Świata, a mianowicie, że pod koniec rozmów okrągłego stołu Solidarność wraz z PZPR zamierzają wydać apel do krajów Zachodu o nowe pożyczki dla PRL.

Jerzy Kropiwnicki: Słyszę od pana o tym po raz pierwszy, ale nie jestem tym specjalnie zaskoczony. To znaczy jestem zaskoczony tym, że dowiaduję się o tym, że Stanów Zjednoczonych, dlatego że w prasie związkowej ani w prasie oficjalnej w Polsce ta informacja nie została zamieszczona. I po prostu tym jestem zaskoczony. Nie jestem zaskoczony o tyle, że przypuszczałem, iż taka będzie jedna z cen tego, co społeczeństwo ma na okrągłym stole osiągnąć. To znaczy wyobrażałem sobie, że taka między innymi władza wyznaczy cenę za uznanie istnienia Solidarności oraz za poszerzenie zakresu swobód w życiu społecznym, zwłaszcza swobód politycznych dotyczących prawa do organizacji stowarzyszeń i organizacji o charakterze społeczno-politycznym.

IPNS: Czy Pana zdaniem warto taki układ przyjąć?

J.K.: Pytanie jest co za co. To jest ten problem. I chciałbym od razu powiedzieć, że tak - to co zresztą kiedyś rozmawialiśmy - dla mnie kwestia pomocy dla Polski musi się wiązać z kwestią nadzoru nad tą pomocą. Jeżeli jest to po prostu dofinansowanie, które jest dysponowane i zarządzane w sposób poza

kontrolą społeczeństwa, to z tego, w moim przekonaniu, nic nie wyjdzie. Będą to kolejne miliardy utopione.

IPNS: Z dostępnych nam informacji wynika, że w grę wchodzi 10 miliardów dolarów na okres dwóch i pół roku. Jakiego rodzaju warunki polityczne i gospodarcze powinny być spełnione przed decyzją o udzieleniu PRL takiej pomocy?

J.K.: Taka suma oczywiście w pewnym stopniu, ale przecież nie w znacznym zmniejszyłaby polskie obciążenie zagraniczne. Pytanie jest, na co te pieniądze miałyby iść. Jeżeli ona miała odegrać jakiegokolwiek pozytywne znaczenie w Polsce, to jest nieobojętne, kto i pod jaką kontrolą będzie tym dysponował i na jakie cele będzie to przeznaczone. Zachód w Polsce od lat 70 począwszy utopił grube miliardy dolarów. Jeżeli rzecz będzie się odbywała poza rzeczywistą kontrolą społeczną w tym względzie, a to, że ja się dowiaduję o fakcie ze Stanów Zjednoczonych, a nie np. z Trybuny Ludu czy Tygodnika Mazowsze w Polsce, to już budzi we mnie pewnego rodzaju niepokój. Bo to wskazuje, że rzecz jakby znowu jest dyskutowana i załatwiana poza wiedzą społeczeństwa. Do tego, żeby to było wykorzystane pod kontrolą społeczną, potrzebne jest ustanowienie rzeczywistych instytucji opozycyjnych i ustalenie programu wykorzystania tej sumy. To jest absolutnie niezbędne. Bez wysokiego stopnia pluralizmu politycznego i demokracji wewnętrznej w kraju, z wolnością słowa, prasy, zgromadzeń, orga-

nizowania się właściwie, istnieje ryzyko, że bez względu na to, jaki program będzie uzgodniony, bez względu na to, jaki deklarowany sposób wykorzystania tej sumy, suma ta może zostać tak zmarnotrawiona, jak te miliardy, które zostały Polsce przydzielone w latach siedemdziesiątych i później.

IPNS: Czy ewentualne wolne wybory do Senatu i 35% dla opozycji ugodowej czy teoretycznie nawet całej opozycji w Sejmie, czy to Pana zdaniem jest warunkiem wystarczającym?

J.K.: W jakimś stopniu jest to wstęp do warunku. Jest to niezbędny element do warunków tzn. autentyczna opozycja w Sejmie i innych ciałach przedstawicielskich. Czy jest to wystarczające, to trudno mi powiedzieć, dlatego, że nie wiem w jakim stopniu między władzą a tą opozycją konstruktywną będzie obowiązywała zasada tajności w stosunku do społeczeństwa. Jeszcze raz powtarzam, że nie jest dobrym prognostykiem sytuacja, w której ja mieszkający o 100 kilometrów od Warszawy dowiaduję się od pana z drugiej strony oceanu, a nie z informacji czy to solidarnościowej, czy to państwowej, czy opozycyjnej na temat tego rodzaju planu. Oprócz kwestii wyborów, jest dla mnie ważna kwestia, w jaki sposób nie wchodząca do okrągłego stołu opozycja polityczna będzie informowana, będzie wiedziała i będzie miała możliwość swobody wypowiedzi na temat tego, w jaki sposób te sumy są wykorzystywane i w jaki sposób powinny być wykorzystywane.

Jerzy Kropiwnicki jest zastępcą przewodniczącego Zarządu Regionu Solidarności w Łodzi. Jest doktorem ekonomii. Po wypuszczeniu z więzienia wyrzucony z pracy na uniwersytecie. Jest członkiem Grupy Roboczej Komisji Krajowej Solidarności.

Wywiad przeprowadzony i udostępniony przez Przedsiębiorstwo Polish News Services (IPNS) Oddział New York.

• TRUDNOŚCI wizowe do krajów zachodnich zaowocowały nową formą przestępczości. Prokuratura wojewódzka dla miasta Warszawy donosi, że w stolicy działa grupa fałszerzy, która oferuje szybkie załatwienie trudnych do zdobycia stempelków wizowych, dzięki rzekomym kontaktom w ambasadach krajów zachodnich. Po zainkasowaniu opłat, wręczają klientom paszporty z podrobionymi pieczęciami. Wszystkie dotąd złapanie przypadki nastąpiły przy przekraczaniu granicy USA, ale wie wskazuje na to, że fałszuje się także wizy do innych państw. • W SOBOTE, 18 marca przewodniczący Solidarności Lech Wałęsa przeprowadził rozmowy z Krajową Komisją Solidarności. Wałęsa spotkał się również z delegatem Solidarności rolników, który przybył do Warszawy na zjazd solidarności rolników. • W SOBOTE, 18 marca, w Warszawie odbyło się zebranie organizacyjne stowarzyszenia pisarzy polskich. Według Jana Józefa Szczepańskiego w statucie stowarzyszenia rejestrowanego w najbliższej przyszłości na nowych zasadach znajdzie się podkreślenie nawiązania do tradycji Związku Narodowego Literatów Polskich. • W GDANSKU odbyła się w niedzielę, 19 marca kolejna antyrządowa manifestacja organizowana przez SW z żądaniem wolnych wyborów. • W WARSZAWIE zakończył się zjazd rolników indywidualnych "Solidarność". W zjeździe wzięło udział 450 rolników z całego kraju, obserwatorzy z kraju i z Europy Zachodniej. Zjazd obradował nad programem reaktywowania ruchu ludowego w Polsce. Przewodniczącym związku został ponownie wybrany Józef Ślisz. • HENRYK Wujec - powiedział w wywiadzie dla RWE, że warunkiem podpisania umowy jest przywrócenie do pracy usuniętych z niej za działalność opozycyjną i związkową w latach 81-89.

• Niewiarygodne. W ciągu 2 dni, 11 i 12 marca, jak doniosła później prasa oficjalna, celnicy PRL odesłali 3000 rodaków spod granicy, a to z powodu nadmiaru środków żywnościowych znalezionych w zatrzymanych oraz towarów, których nie wolno wywozić z kraju. Jest to druga już tego typu seria, kiedy zatrzymano podobną liczbę osób udających się do Berlina Zachodniego na handel. Co trzeci Polak odprawiany jest na przejściu granicznym w Kudowie Zdrój - kiedy udaje się z towarem do Austrii. W Świnoujściu zatrzymano 120 kompletów pościeli, setki kurtek skórzanych, żywność - szynki i ser. O polskim handlu "detalicznym" czytaj str. 6.



Dyrektorzy oraz Zarząd korporacji Wawel Willa UPRZEJMIE ZAPRASZAJĄ na uroczysty BANKIET

oraz BAL poświęcony 25-leciu założenia organizacji.

Sala parafii Maksymilliana Kolbe Gra orkiestra ECHO 4260 Cawthra Rd. Mississauga Sobota, 22 kwietnia Cocktail o 6 wieczorem.

Informacje i rezerwacje: Wawel Willa - 823-3650 oraz pani Janina Kraz - 239-5860

KORESPONDENCJE WŁASNE Z RFN

CZEGO POWINNIŚMY SIĘ WSTYDZIĆ?

Od czasu, gdy obywatele PRL trzymają paszporty w domu i mają właściwie nieograniczone możliwości wyjazdów do krajów, gdzie nie obowiązują wizy, rozpoczął się masowy exodus do Berlina Zachodniego.

Blisko - zaledwie 800 km, bez wiz i na dobrą sprawę bez żadnych wydatków. Bez noclegów, opłat za wyżywienie, itp.

Tak więc każdego weekendu rusza z Polski do Berlina Zach. kawalkada samochodów. Polonezy, fiaty małe i duże, moskwicze, skody ciągną na Postdamer Platz. Tu właśnie od wielu lat odbywa się pchli targ, czyli sprzedaż różnych staroci. Berlińczycy przyzwyczaili się do tej imprezy. Stała się tradycyjnie miejscem odwiedzin sobotnio-niedzielnich. Każdy szuka tu czegoś dla siebie, czegoś, czego babcia nie przekazała w testamencie, a dziadek w spadku.

Polacy od niedawna zmienili oblicze pchlego targu w Berlinie Zachodnim. Czym handlują? Wszystkim. Brzmi to niewiarygodnie, a jednak tak jest.

Rozkładają na ziemi kielbasy, boczek, przetwory warzywne w słoikach (tradycyjne grzybki i ogórki), papierosy, wódkę i futerka, a nawet masło! Tak! Cena konkurencyjna. W sklepie zachodnioberskim kostka masła kosztuje około 2 marek. Polacy sprzedają za markę. Opłaci się. 1 DM to około 1800 zł. W porównaniu z ceną w Polsce zarobek kolosalny. Tylko, czy ktoś kupuje? Nie wiem? Podobno przy dobrej prosperity za jeden taki wyjazd można zarobić tyle, ile przeciętny Polak zarabia w ciągu roku!

Berlińczycy zachodni narzekają, że Polacy zajmują na placu "ich" miejsca, że przybywają wcześniej o 6 rano i potem oni nie mają już kawałka placu dla siebie. Policja interweniuje, bo na pchlim targu ani żywnością, ani nowymi rzeczami handlować nie wolno. Policja zabiera paszporty - bo jeżeli turystyczny, to handlować nie wolno, itp., itp.

Przedstawiciel Senatu Berlina Zachodniego mówi o "samoobronie władz miasta przed najazdem Polaków"! Telewizja zachodniemiecka, która jeszcze tak niedawno pokazywała nasze strajki i naszą walkę o godność człowieka, prezentuje ów nieszczęsny plac,

oglądamy elegancką młodą kobietę w futrze ze srebrnych lisów, którą policjant prowadzi do samochodu, widzimy te marne polskie dobra rozłożone na ziemi i robi się smutno. Kamera panoramuje Polską Misję Wojskową w Berlinie. Misja milczy. A może Misja uważa, że taki handel to żaden wstyd, że świadczy o żywotności i przedsiębiorczości obywateli PRL. Może ...

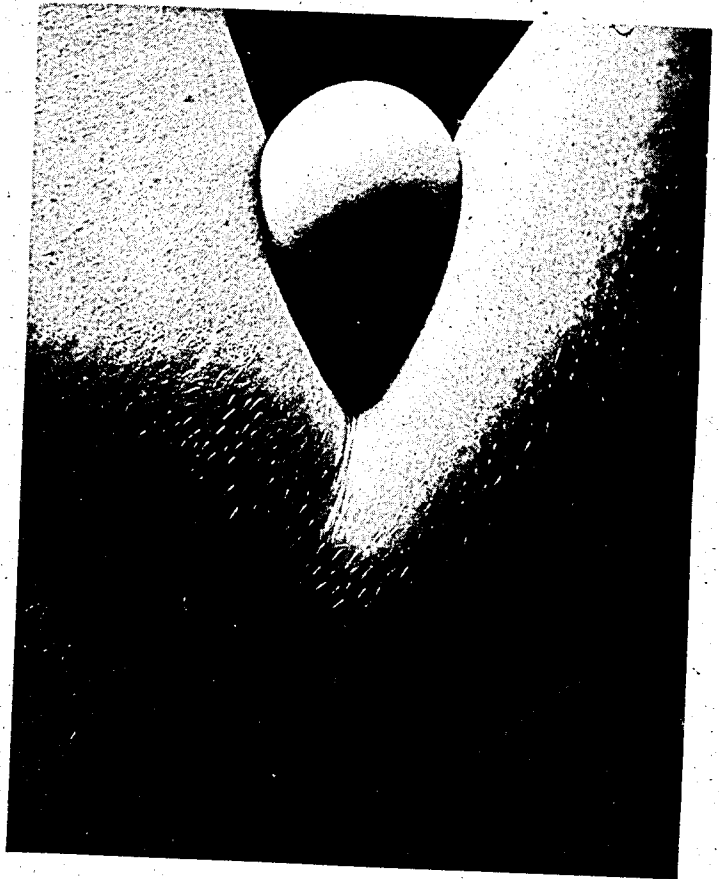
Tylko że na mapie Europy pojawia się coraz częściej polski problem. Sprawa polskich uchodźców. W Rzymie, Frankfurt, Wiedniu, Berlinie. Nie handlują turyści ze Szwecji, Danii, Francji, czy Szwajcarii. Nie ich wytyka się palcami w telewizji. Nie ich!

Ci, którzy tu przyjeżdżają w końcu tygodnia, to nie zawodowi handlarze. Nie ci nawet, którzy mają stragany w Rembertowie, czy na Bazarze Różycyckiego. Może nawet nie są to ci, którzy ciągną w niedzielę na stołeczną "Skre". Do Berlina Zachodniego przybywają ci, którzy chcą sobie zarobić do pensji. Może ten roczny zarobek to mit. Przesada. Zachodnioberska kaczka dziennikarska. Ale mimo wszystko... wiadomo że dzień pracy na Zachodzie (RFN) przy najniższej stawce godzinowej 70 DM to jest około 150 tys. zł. Trzy miesiące przy przeciętnej pensji w PRL.

Czemu więc się dziwić, człowiek jest tylko człowiekiem i nie jego winić należy za zaistniałą sytuację. Za ów wstyd, który na Postdamer Platz stał się naszą wspólną, polską sprawą. A przecież ileż to już lat temu Edmund Osmańczyk wołał w Sejmie (dopóki jeszcze w nim był) o nadanie złotówce wartości. Bez tego - mówił nie będzie ani dobrej pracy, ani szacunku dla pieniądza. No i stało się! Wystarczy spojrzeć, jakie miejsce w nielicznych zresztą bankach zajmuje złoty polski. Jaką ma wartość w stosunku do innych walut. Dopiero wówczas można powiedzieć, czego bardziej powinniśmy się wstydzić. Tego, co w banku, czy tego, co na pchlim targu... Zresztą to drugie jest konsekwencją pierwszego.

WIESŁAWA CZAPIŃSKA

JAJKIEM O MUR



Jajko w zgięciu łokcia

Fot. Alain de Garsmeur

W sobotę po południu odwiedzają mnie przyjaciele. Dostają kwiatek i zawinięty w aluminiową folię pakiecik. Co to? - pytam - pakiecik nie nasuwa żadnych skojarzeń. Obmacany, obwąchany nadal zostaje tajemniczy. Rozwijam ostrożnie. Ser! Polski, złoty ser! - Skąd to macie?! Spod filharmonii. - Berlińskiej? - Berlińskiej. Słuchaj, co tam się dzieje...

A dzieje się dokładnie to, co stareńka, przedgierkowska encyklopedia PWN zamieszcza pod hasłem: "handel - I. Zawodowie kupno, a następnie sprzedaż towarów, II. dział gospodarki narodowej organizujący obrót towarów między produkcją a spożyciem". Tyle że ów obrót towarów organizuje tym razem nie gospodarka narodowa a naród. Z całą energią i zaradnością wyposzczonego Pc.aka.

...

Na kocykach, turystycznych stolikach, w bagażnikach znaleźć można... chyba wszystko. Jak przed laty w porządnym sklepie Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska". Jest masło, ser, kielbasa, twaróg, cukier, nawet jajka. W sercu Europy, w cieniu zachodnioberskiej filharmonii, miejskiej biblioteki i Galerii Narodowej, parę metrów od Reichstagu i Bramy Brandenburskiej, i muru.

Na zapleczu serów i jaj towary wyższego autoramentu. Rosyjski kawior, sardynki, kryształ, ubrania z wieszaka Mody Polskiej i zdjęte prosto z grzbietu. Grupkami, o ile pozwala na to tłok przesuwamy się od stoiska do stoiska, od stosiku do stosiku. Oglądamy, podziwiamy, przyjaźnie gawędzimy. Kupujemy, sprzedajemy. My, już ze strefy EWG i my, jeszcze ze strefy RWPG. Cud pod murem.

Słońce ogrzewa skrzydła anioła na szczycie "Siegesseule". To już prawie wiosna. - Ej, pani, wleziesz mi pani w towar - sprowadza na ziemię rosły rodak. Wygrzebuje pakiet "Caro". Paczka - 50 fenigów. Kupuje pani? Kupuje. Za następne papierosy kupiony w kiosku zapłacę 4 marki. Zaoszczędziłam. A mój sprzedawca za te pół marki dostanie po przekroczeniu granicy prawie tysiąc

złotych. Czy wspierając wzbogacającego się, przedsiębiorczego osobnika wspieram też zubożoną ojczyznę?

Przeliczają wszyscy, też celnicy, policja i dziennikarze. Celnicy są bezradni, bo ile bagażników można sprawdzić, skoro jednego przedpołudnia przelewa się przez jedno przejście graniczne około półtora tysiąca samochodów osobowych i kilkadziesiąt autobusów. Po weekendzie mówi się o 8 tysiącach, a nawet i o 20 tysiącach samochodów. Policja zdziałać może niewiele więcej, właściwie nic, bo wolny handel w wolnym kraju nie jest zabroniony. Zszokowani dziennikarze analizują i cytują. Na przykład zwięzła wypowiedź studenta etnologii: "Towary kupilem w Polsce za tysiąc złotych. Między innymi piłeczki ping-pongowe, kawior, kryształ. Dostanę za wszystko jakieś 100 marek zachodniemieckich. Po czarnorynkowym kursie to jest 400 tys. złotych. Możemy za to żyć przez kilka miesięcy".

Niebywałe? Dla obywatela zachodniego świata na pewno. W poniedziałek o berlińsko-polskim fenomenie mówią agencje radiowe; dzienniki piszą: "Nie notowany rekord czarnorynkowego handlu", "Ciuchy jako symptom", "Polacy dalej szukają swojego szczęścia w Berlinie".

Europa znowu duma nad polskimi ekstrawagancjami. W poniedziałek wieczorem "BFBS Germany" koi uszy międzynarodową mozaiką muzyki klasycznej. Mozart, Rossini, Musorgski i Szymanowski. Przegrzany złotym serem. Pachnie Polską. Mrożkowską.

ELŻBIETA
OLSZEWSKA-STASIK

Zdrowych i Szczęśliwych Świąt

życzą
wszystkim swoim pacjentom
i znajomym

dr Jerzy Ochociński
i dr Paweł Ochociński

2199 Bloor St. W.

Toronto

TEL. 762-4136

Jadwiga Szmidt
"ZABAWY W
OGRODACH"

Wystawa malarstwa
6 KWIETNIA - 3 MAJA 1989
Otwarcie: 6 kwietnia
Czwartek g. 18.30 - 20.30
High Park Library
228 Roncesvalles Ave.
TEL. 393-7671

Zdrowych i pogodnych Świąt
życzy swym Pacjentom, Przyjaciółom
i Znajomym

DANUTA ROZBICKA N.D.M.D.,

lekarz medycyny, okulista (Polska).

Absolwent Ontario College of Naturopathic Medicine

Leczy ostre i przewlekłe schorzenia metodami naturalnymi.

Adres: 425 Jane Str. przy Annette, Suite 3
TEL. 762-5697

Polska oglądana stąd, Polska z listów bliskich, ze zdjęć, z dzienników telewizyjnych, z przekazów znajomych, to tyle różnych światów, ile osób widzących ją. Polska wczoraj jest inna niż dzisiaj - to banał - i nie można prognozować jaka będzie jutro - a to już wykracza poza granice zwykłego banału.

Jechałam tam z sześcioletnią przerwą w życiorysie, z zamierającym sercem i z niezwykłą determinacją nadrobienia dwóch tysięcy dni w ciągu dwóch tygodni. Moment był znaczący, a priori niejako (i bezprawnie zapewne) wyrobiłam sobie zdanie o okrągłym stole, stolikach, podstolikach i "stolarzach", nie czułam się w swych racjach zagrożona i przede wszystkim oczekiwałam potwierdzenia własnej opinii.

Rzeczywistość zaskoczyła mnie

przyjdzie chyba zdechnąć z głodu.

Dziennika nie dokończyłam, musiałam lecieć na zebranie. Półjawne ("pół", bo w mieszkaniu prywatnym, a nie w kościele). Dowiaduję się, że "Solidarność" żyje, nawet za cenę ustępstw. Kończymy "Rotą", krzepiaco patriotycznie. W taksówce denerwuje się Janek Rulewski.

- Przecież to normalna granda, to legalizacja władzy komunistycznej. Polacy po raz pierwszy w swej powojennej historii pójdą z własnej woli i z błogosławieństwem Lecha głosować na partię. I co z tego, że dadzą nam TV, dziennik i tygodnik? Przecież i tak nas ludzie nie będą czytać - cała prasa zajmuje się ostatnio tylko i wyłącznie prawdą. Nic więcej nie jesteśmy w stanie dać.

- Rulewski? - zastanawia się działacz wrocławskiego NZSu. - Nikt go już nie

na pewne ustalenia, wraca po przerwie z nowymi kretyńskimi koncepcjami. Ale Michnik, to głowa! Widziałas go w TV?

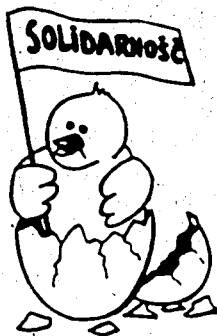
- Wałęsa znalazł dobry sposób. Jak nie może zniszczyć, to kupuje. Za Komitet Obywatelski, za wywiad z zachodnimi dziennikarzami, za... - członek grupy Roboczej.

- Grupa Robocza się skończyła - mówi Rulewski. - Jest w rozsypce. Praktycznie Gwiazda został sam.

- Pytają mnie w Warszawie - skarży się były członek SW - Co z Morawieckim? Czy się dobrze czuje? Bo to na głowę źle działa taka izolacja.

- My będziemy dalej robić, co do tej pory. To znaczy wydawać, tak jak teraz - bez ujawniania się - mówi członek SW z Poznania.

- Mówi się, że strajki sierpniowe



PIGULKI
PCAG



POLSCY PARLAMENTARZYŚCI W KANADZIE - CZĘŚĆ II. Jak już pisaaliśmy tydzień temu, dowiedzieliśmy się, że polscy "posłowie" do Sejmu z towarzyszem Czyrkiem, przewodniczącym Klubu Poselskiego PZPR na czele, przyjeżdżają do Kanady. Na zasadzie "wymiany" mieli oni być podejmowani przez posłów do Parlamentu kanadyjskiego, a na cześć delegacji konsulat PRL na Lakeshore urządził w ubiegłą sobotę przyjęcie.

PCAG uważało, że posłowie kanadyjscy wyrażają lekceważenie dla swoich wyborców i uwłaczają swojej własnej godności, goszcząc członków Sejmu PRL, którzy zostali wyznaczeni przez Komitet Centralny PZPR, a nie wybrani demokratycznie. Szczególnie mieliśmy pretensję do posłów i senatorów pochodzenia polskiego, którzy przecież powinni jako tako orientować się w sytuacji. W związku z wizytą Zarząd Główny Kongresu Polonii Kanadyjskiej wysłał protest do speakera parlamentu w Ottawie, a PCAG zorganizowało w sobotę wieczór, pikietę przed konsulem. Cel protestu wyjaśniały odpowiednie transparenty. Uzyskaliśmy poparcie posła FLEETA i radnego miejskiego KORWINA-KUCZYŃSKIEGO. Wiadomość o proteście dostała się nawet do wieczornych wiadomości City TV. Nie wydaje się, aby na przyjęciu panował duży tłok. Niezbyt liczni przybywający, zostawiali samochody na bocznych ulicach i cichcem przemykali się do konsulatu. Niektórzy, potencjalni goście, zauważywszy pikietę, dodawali gazu i wracali do domu. Steve Paproski przyjechał z Ottawy olbrzymim, aczkolwiek pustym autobusem. W ciągu tygodnia doszły do nas pogłoski, że towarzysz Czyrek odwołał wizytę i że na przyjęciu byli inni członkowie delegacji. Czyżby akcja KPK i PCAG poskutkowało? GRANT NA JESIENNE SPOTKANIA. Ministerstwo Obywatelstwa dało nam "grant" na pokrycie części kosztów zeszłorocznych "Jesiennych Spotkań". Była to dla nas radosna niespodzianka, bo zawiadomienie przyszło dopiero w tym roku. Za "grant" Ministerstwu i pani minister Munro bardzo dziękujemy! Dziękujemy również posłowi FLEETOWI za pomoc przy składaniu wniosku i poparcie.

Redagują z ramienia Polish Canadian Action Group, Anna i Stanisław Dubis-cy, tel. 925-8128. P.O.Box 55, Station "V", Toronto M6R 3A4.

NOTATKI Z PODRÓŻY DO POLSKI

JOANNA SCHETYNA

jednak niespodziewanie ilością diametralnie różnych osądów, różnorodnością zdarzeń, wielością podziałów wśród dotychczas bliskich sobie ludzi i grup. Znikł poczciwy rozdział na czarne - białe, komunista - nasz, "czerwony" - Polak. Oto nowe - nachalnie narzucające się w kolejowych przedziałach, w domach przyjaciół, społecznych kolejkach po paszporty, w salach przed i po zebraniu którejs z grup "solidarnościowych" i w prasie referatywnej. I chyba nie starczyłoby mi papieru (i odwagi) na próbę komentarza, być może też czas okaże się najlaskawszym weryfikatorem.

Otwieram gazetę ("czerwoną"), na stronie tytułowej wywiad z Edwardem Raczyńskim, zdjęcie z demonstracji studenckiej w Krakowie, dalej - fragmenty z publikacji W. Grochowa pt. "Ten sam Stalin", recenzja aktualnie wystawianej sztuki Vaclava Havela (autor odsiaduje wyrok w czeskim więzieniu).

Dziennik telewizyjny - obszerny reportaż z olbrzymiego śmietnika izotopowego, hasło o dopuszczeniu prawdy o Bierucie, Okrągły Stół... - Te same mordy od lat - syczy mi w ucho sąsiad - gadają i gadają, a człowiekowi i tak

może poważnie traktować. Nie ma poparcia nawet w Bydgoszczy. Gwiazda - ten jest dobry, gubi go jednak nienawiść do Lecha. Tak nie można! Wszyscy wiedzą, że Wałęsa jest idiota. Ale jest jedyny.

- Pani - mówi taksówkarz - Też bym wyjechał do Niemiec. Cała moja rodzina tam siedzi. Ja tu nic nie mam! Tylko tego fiata z 400 tys. km przebiegu. Mój ojciec był Niemcem. Ale przed śmiercią powiedział mi: "Pamiętaj, że tam twój kraj, gdzie się urodziłeś". No i męczę się, ale nie mogę wyjechać.

- Ta demonstracja w Krakowie to prowokacja. Tak samo, jak te wszystkie strajki o 30 tys. podwyżki - przecież to wszystko wymierzone w Lecha. Wałęsa dwoi się i troi, żeby trzymać wszystko do kupy, a banda gówniarzy obrzuca mu samochód kamieniami - (pasażer pociągu pośpiesznego na trasie Gdynia - Wrocław).

- Czy wiesz - pyta dobra znajoma - że za okrzyk przeciwko Wałęsie w Gdańsku, pod "Brygidą" jego goryle biją w morde?

- Mówił mi Geremek - to znów działacz NZSu - że trudno z Lechem dojść do ładu. Wyjeżdża z Warszawy, zgadza się

sfinansował Lechu, to nieprawda - oświadcza członek Komisji Praworządności. - Przecież to my, to Romaszewscy i, generalnie, "Kultura".

- Nie wiem, może rzeczywiście będzie lepiej jak zrezygnują? - zastanawia się Rulewski. - Mogę być szarym działaczem. Ale jak mam być szarym nawet działaczem - reflektuje się - kiedy mnie jako jedynego w Bydgoszczy za działalność wywalili z pracy, a oni (bydgoska "Solidarność" - przyp.J.S.) ogłosili, że członkami związku mogą być tylko pracownicy zakładów uspołecznionych?

- Ja bym wystąpił już po tym wszystkim - mówi zrezygnowany były działacz Zarządu Regionu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" - ale przecież nie mamy żadnego wyboru, żadnego alternatywnego sensownego programu, i nawet miejsca na ten program. Przecież jesteśmy w pułapce!

- A co się u was, w Kanadzie mówi o nas, Polakach? - pyta działacz WiPu. - Nic. Odpowiadam. - Chyba że znajdzie się miejsce na 5-sekundową migawkę między wiadomościami o bieżących włamaniach i prognozą pogody.

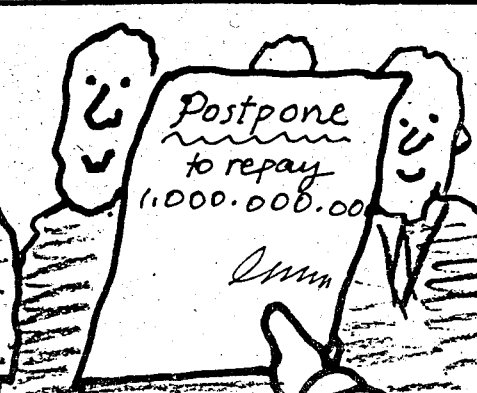
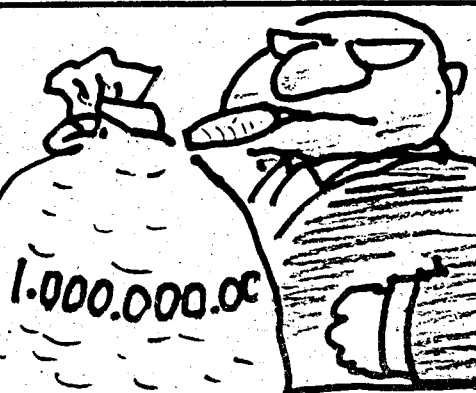
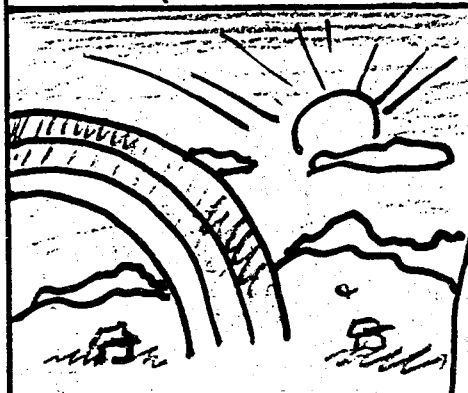
WYMIENIĆ POSŁA MOŻNA NA: (ODPOWIEDZI PROSZĘ NIE NADSYLAĆ NA ADRES REDAKCJI)

A. WIZJĘ ŚWIETLANEJ PRZYSZŁOŚCI

B. KREDYT ZAGRANICZNY

C. ODROZCZENIE SPŁATY KREDYTU

DE. INNEGO POSŁA





"Trzeba być wolnym człowiekiem"

Po dwóch tygodniach codziennych koncertów w "Cafe les copains" w Toronto Adam Makowicz powrócił do Nowego Jorku.

ADAM MAKOWICZ urodził się w 1940 w Czechosłowacji, wyrastał jednak w Polsce i w Polsce otrzymał gruntowne wykształcenie muzyczne. Dziś wspomina, że po raz pierwszy zetknął się z jazzem za pośrednictwem... Radia Wolna Europa. W 1977 roku wyjechał do Nowego Jorku. Niedawno uczestniczył tam w koncertach promocyjnych swojej ostatniej płyty - "Moonray", wydanej przez firmę RCA Novus.

Dla wytelefonów z podrowciami

Adam Makowicz

"Echo": "Adam Makowicz to ogromny talent, wspaniały pianista. Jego grę można porównać do biegłości Horowitza. Polski emigrant, który zdobył pozycję międzynarodowego artysty najwyższej klasy...". To tylko mały fragment z ulotki reklamującej pana występy w Toronto. A wszystko zaczęło się od...

Adam Makowicz: - ... słuchania radia. W Polsce, w latach pięćdziesiątych, jazz był muzyką wyklętą. Ale udawało się czasem "złapać" zachodnie stacje, nadające dużo tego rodzaju muzyki. Była też jedna audycja nadająca tylko jazz - nawet nie za bardzo zagłuszana; i tego wtedy słuchaliśmy. Dopiero po 1956 r. powoli zaczęto przełamywać niechęć do tej "wrogiej klasowo" muzyki. Grano ją coraz częściej, coraz więcej.

"Echo": Kiedy postanowił pan grać właśnie jazz?

A.M.: - Zaczęłam od muzyki klasycznej, ale... każdy człowiek powinien robić to, co lubi. Po prostu czuję, że powinienem robić to, a nie tamto. Wtedy będę to robił z przyjemnością i dobrze. Ta zasada dotyczy nie tylko artystów.

"Echo": Znany jest pan głównie jako doskonały pianista, a przecież pan również komponuje...

A.M.: - Tak, ostatnio napisałem kwartet skrzypcowy, który był już wykonywany w małej sali Carnegie Hall. Komponuję kwartety na skrzypce, bo jest to forma dosyć kameralna, ale wystarczająco duża, żeby grać z fortepianem. Instrumenty smyczkowe takie jak: skrzypce, wiolonczela, altówka pasują brzmieniowo z fortepianem. W muzyce klasycznej jest dużo fortepianowych kwartetów z trzema smyczkowymi, czy kwartetów smyczkowych z fortepianem. Dlaczego więc nie w jazzie?

A jeśli chodzi o wysoką technikę pianistyczną, to nie jest to umiejętność niezbędna do grania jazzu. Ja potrzebuję techniki, bo gram "gęsto". Ale inni grają "rzadko" - mniej nut, gra blokami

akordowymi - i wtedy technika tak bardzo się nie liczy. Porównano mnie do Horowitza, bo na tym kontynencie uważa się, że właśnie ten pianista osiągnął szczyt technicznych możliwości. Powiedziałbym, że Pollini czy Zimmerman wcale nie są gorsi, a kto wie, czy nawet nie lepsi...

"Echo": Talent, umiejętności, upór, czy to wystarczy, żeby zostać znanym artystą?

A.M.: - Niezupełnie. Bardzo ważna jest obecność. Obecność wszędzie tam, gdzie się coś dzieje, gdzie jest więcej inspiracji, gdzie jest największa konkurencja. Nowy Jork, w którym mieszkam od 11 lat, jest bardzo dobrym miejscem dla artysty. Jest to niekwestionowane centrum sztuki. Poza tym trzeba wyjeżdżać na festiwale. Ja bywam w Europie co najmniej 2 razy w roku. Jeżdżę na imprezy do Holandii, do Włoch, Francji... Niestety, rzadko można tam spotkać muzyków, z tzw. demoulców. Widać tylko tych, którzy dostaną wsparcie. Będąc w jakkolwiek sposób ograniczonym, nie można egzystować w tej muzyce. Trzeba być wolnym człowiekiem, móc swobodnie poruszać się po świecie. Gdzie nas nie ma, nie będziemy zauważeni. Pewien amerykański reporter powiedział: "Jak z mojego okna czegoś nie widać, to znaczy, że to nie istnieje". I to jest prawda.

"Echo": A czy jest jakiś najbardziej renomowany festiwal jazzowy, udział w którym zapewniłby sławę?

A.M.: - Nie ma jeszcze festiwalu, który dorobiłby się takiej sławy, jaką mają festiwale muzyki klasycznej. Bo jazz nie wszedł jeszcze na tę wysokość. Część muzyków jazzowych jeszcze nie wyszła z knajp, ale część weszła już do sal koncertowych. Jazz ma jeszcze niewielu sponsorów, a muzykę klasyczną sponsorują wszyscy, włącznie z rządami. Ale myślą, że wcześniej czy później jazz trafi nawet do Royal Thomson Hall czy innych znanych sal...

"Echo": Wiadomo że kolebką jazzu jest Ameryka. Czy ten kraj nadal dzierży prymat w tej muzyce?

A.M.: - Właściwie tak. Ameryka ma tradycyjnie dobrych muzyków jazzowych, ale np. Nowy Orlean, gdzie jazz się narodził, to już tylko miasto-muzeum. Grają tam to samo, co 80 lat temu. A jazz się zmienia. Poważniejszych gatunków tej muzyki nie chcą w USA słuchać. Dlatego amerykańscy muzycy chętniej jeżdżą do Europy, która jest bardziej otwarta na wszelkie gatunki, nawet te trudne, zwłaszcza Holandia. W jazzie, podobnie jak w muzyce klasycznej, są jakby dwa kierunki, tzw. easy listening i nurt poważniejszy. W USA popularniejszy jest ten pierwszy. Chciałbym jeszcze dodać, że bardzo ciekawy i oryginalny jest jazz skandynawski.

"Echo": A polski?

A.M.: - W Polsce jest wielu doskonałych muzyków jazzowych: Stańko, Namysłowski, Szukalski, ale ich nie widać! Nie grają już tak często, jak się grało w latach 60. Muszą dorabiać graniem na stawkach, w zachodnich restauracjach...

"Echo": A czy pan lubi grać w kawiarniach, takich jak np. Cafe des Copains w Toronto, gdzie spotykają się miłośnicy jazzu?

A.M.: - Lubię, choć - oczywiście - wolę koncerty. W kawiarni ludzie rozmawiają, zajmują się swoimi sprawami i nie słuchają uważnie tego, co gram. Ale wszystko zależy do dnia. Czasem jest wspaniały nastrój, cisza, jak makiem zasiał, ale bywa odwrotnie. Inna sprawa, że na koncertach też jest różnie. W sztuce nie ma mądrych. Grając w kawiarniach mam okazję sprawdzić reakcję słuchaczy na dany utwór. Jeśli w takich warunkach ludzie słuchają uważnie, to wiem, że mogę tak grać na koncercie. Jeżeli czuję, że są obojętni, to czasem odkładam utwór, albo szukam innej interpretacji. Po takim "teście" zagranie koncertu powinno być - jak to się mówi - "małym piwem".

"Echo": A czy często spotyka pan na swoich występach Polaków?

A.M.: - Raczej przychodzi ich niewielu. Myślę, że jeszcze bardzo mała część Polonii interesuje się jazzem. Młoda Polonia nie jest jeszcze ustabilizowana finansowo i co innego jej w głowie niż chodzenie na jazzowe koncerty. Ale wcześniej czy później to się zmieni i wierzę, że będzie ich coraz więcej w koncertowych salach. Liczę na to!

"Echo": Życzymy więc wrażliwych, mądrych słuchaczy i dziękujemy za rozmowę.

Wywiad przeprowadziły:
EWA CHWOJKO
i ANNA SOŁTYK

"MY BROTHER KEEPER?" - RECENT POLISH DISCUSSIONS ON THE HOLOCAUST"

To temat spotkania z profesorem Anthony Polonskim, dyrektorem Institute for Polish Jewish Studies w Oxfordzie, Wielka Brytania. Anthony Polonsky jest profesorem historii międzynarodowej w London School of Economics. Spotkanie prowadzone będzie po angielsku.

Polish Jewish Heritage
Foundation of Canada
Elsendrath Auditorium,
Holy Blossom Temple,
1950 Bathurst Street
Czwartek, 30 marca 89, g. 8:00.
Wstęp wolny

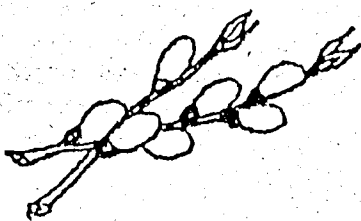
PEKAO

Wesołego Alleluja
całej Polonii w Kanadzie
życzą

DYREKCJA I PRACOWNICY

PEKAO TRADING (416) 588-1414
PEKAO TRAVEL (416) 588-1988

1610 BLOOR ST. W.
TORONTO, ONTARIO M6P 1A7



KARTKI Z BERLINA

LESZEK SZARUGA

WSTYDLIWE SPRAWY

Bodaj we "Wschodach i zachodach księżycy" napisał Tadeusz Konwicki, że uważa młodych wypytujących go o sprawy związane z okresem socrealizmu za poszukiwaczy pornografii politycznej, za żądnych sensacji młodzianków. Później, w obszernym wywiadzie zatytułowanym "Pół wieku czyścica" zdanie zmienił i uznał za stosowne przyznać, że w zainteresowaniu epoką stalinowską chodzi jednak o coś więcej. Ta zmiana przeświadczeń jest charakterystyczna - od tamtego czasu bowiem, a więc od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ukazało się sporo prac socrealizmowi poświęconych i okazało się, że nie o łatwe sensacje chodzi poszukującej prawdy o tamtej epoce młodzieży, lecz o poważną próbę zrozumienia. Dlaczego bardzo duża i licząca się grupa polskiej inteligencji stosunkowo łatwo poddała się, a nawet podporządkowała ideologii komunistycznej. Zrozumienie tego faktu, próba jego uczciwej interpretacji nie ma na celu, jak to wielu spośród poddawanych indagacjom uczestników realizmu socjalistycznego sądziło, ani jakiegos "rozliczenia" i przywoływania pisarzy do "samokrytyki", ani tym bardziej mnożenia łatwych i tylko pozornie celnych złośliwości. Chodzi przede wszystkim o obnażenie mechanizmów zniewolenia, paraliżu umysłów, a zatem o dotarcie do źródła lub źródeł, gdyż może ich być wiele, obezwładniającej mocy totalitarnej ideologii.

Prac temu problemowi poświęconych, zarówno naukowych analiz, jak utworów artystycznych, ukazuje się coraz więcej - by wspomnieć tylko film Andrzeja Wajdy "Człowiek z marmuru" oraz zbiory wywiadów Teresy Torańskiej oraz Jacka Trznadla, nie mówiąc już o jednej z pierwszych prób tego rodzaju, jakim był "Zniewolony umysł" Czesława Miłosza. Wśród składających się na konstelację tych rozpoznających prac odnajdziemy także powieści - czy to "Literaturę" Wiktora Woroszyńskiego, czy "Wielki strach" Juliana Strykowskię. Do rzędu tych samych prób autointerpretacji zaliczyć należy "Mój wiek" Aleksandra Wata oraz jego wspaniałą eseistykę. Problem socrealizmu i poddania się intelektualistów totalitarnej

ułudzie - gdyż nie tylko z przemocą mamy tu do czynienia - jest ważny zarówno dla samych zainteresowanych, jak i dla ich następców. Być może, choć trudno o tym dziś przesądzić, zjawisko to okaże się jednym z najważniejszych, choć też najbardziej bolesnych i wstydliwych, doświadczeń naszej kultury w obecnym stuleciu. Cień rzucany przez stalinizm na współczesność wciąż jest widoczny.

Piszę o tym między innymi dlatego, że wciąż mamy do czynienia ze swoistym "zacieraniem śladów". Pisał o tym zajmująco Zdzisław Łapiński w tomie szkiców "Jak współżyć z socrealizmem", gdy zwrócił uwagę na przemilczenia dotyczące twórczości Zbigniewa Herberta. Podkreśla więc: "pisarze cały nacisk kładą na swoje dobre intencje, fakty są zbyt brzydkie i zbyt dobrze znane, żeby można je było przyozdabiać lub poprawiać. Ale zdarza się, że i tutaj nerwy zawodzą, więc ten czy ów chce fakty retuszować, przeinaczać, zatajać. Dopuszczają się tego, o dziwo, nawet ci, co mają do tego mniej niż inni powodów. Zbigniew Herbert przeszedł próbę stalinowską ładniej niż większość jego kolegów. Dlaczego jednak nie przyzna, że pisał wierszem pamflet na amerykańskich podżegaczy wojennych, chwalał zorganizowany przez Sowietów kongres pokoju i przeprowadzał samokrytykę (...)?".

Oczywiście - można by zarzucić Łapińskiemu małostkowość czy nawet, jak to zapewne czynią zwolennicy nieskazitelnosci moralnej autora "Pana Cogito", nadużycia interpretacyjne. Sam zresztą pamiętam, jakim szokiem był dla mnie fakt odkrycia przez kolegów czy raczej ujawnienia tekstu Antoniego Słonimskiego napisanego przeciw Czesławowi Miłoszowi. A można się spodziewać, że podobnie nieprzyjemnych odkryć podważających naszą wiarę w nieskazitelnosc ludzi uznanych za niepodważalne autorytety i już za życia windowanych na pomniki czeka nas jeszcze nie mało. Przyznam zresztą, że po każdym odkryciu podobnej "białej plamy" czuję się i zażenowany, i przerażony. A przede wszystkim na pewno nie odczuwam żadnych złośliwych satysfakcji. Nie należy bowiem do przy-

jemności obserwowanie nie tylko upadków, ale także i prób ich przemilczania. To ostatnie zaś odbywa się na bardzo różnych poziomach: od jawnych niemal i cynicznych łgarstw autorów w rodzaju Romana Bratnego czy Jerzego Putramenta, po łagodne, niemal niezauważalne cieniowanie prawdy w innych wypadkach.

Takim - zapewne nawet niezamierzonym, jakby odruchowym - cieniowaniem był zestaw not o autorach, właśnie tych niegdyś z socrealizmem związanych, w pierwszym numerze pierwszego podziemnego pisma literackiego "Zapisku": życiorysy byłych realistów socjalistycznych rozpoczynają się od roku 1956 tak, jakby w o kilka lat wcześniejszych wydarzeniach w ogóle nie uczestniczyli. Z podobnym wypadkiem mamy do czynienia dziś, gdy dotarła do nas "Mała apokalipsa" Tadeusza Konwickiego w wydaniu państwowym. W nocie o autorze pomieszczonej na okładce czytamy, że debiutował on prozą reportażową "Przy budowie" wydaną w roku 1950. Po tym następuje zestaw wszystkich wydanych później powieści. Wszystkich, prócz... "Władzy", która niewątpliwie należy do kanonu polskiego socrealizmu i której, prawdę powiedziawszy, aż tak bardzo Konwicki wstydzić się nie musi, choć bez wątpienia rzecz do literatury godnej tej nazwy zaliczyć trudno.

Zrozumieć ten mechanizm przemilczeń nie jest trudno. Z drugiej jednak strony, jeśli mamy kiedykolwiek zacząć mówić - nie tylko zresztą o literaturze - normalnym głosem, mechanizmy powodujące zacieranie prawdy muszą zostać przezwyciężone. Podobne przemilczenia bowiem zawsze będą powodowały reakcje najmniej pożądane, a mianowicie różnego rodzaju "demaskowanie" przeszłości przez ludzi kierujących się złymi intencjami i czerpiących satysfakcję z wywlekania ukrywanej przeszłości. Spokojne mówienie o przeszłych wydarzeniach może pomóc wytłumaczyć podobne emocje i niezdrowe uciechy owych demaskatorów.

Stalinizm i uczestnictwo w nim ludzi, którzy dziś z pozostałościami tej epoki walczą o fakty, których pominięcie nie sposób. Ukrywanie niewygodnych i

wstydliwych epizodów prowadzi jedynie do tego, że przeciwnicy polityczni podnoszą owe przemilczenia jako dowód na to, że ludzie, którzy przed wielu laty podporządkowali się systemowi kłamstwa i przemocy, w dalszym ciągu próbują społeczeństwo oszukać. Można podobnych wypowiedzi w prasie partyjnej odnaleźć sporo. Co gorsza, podobna tonacja pojawia się od czasu do czasu również w prasie niezależnej. Oczywiście - wyeliminować podobnych głosów całkowicie się nie da, można wszakże ograniczyć ich skuteczność.

Mówię o tym wszystkim między innymi dlatego, że podniosły się ostatnio głosy o konieczności pełnego rozliczenia epoki stalinowskiej i ludzi, którzy w jej tworzeniu uczestniczyli. Sprawa jest poważna, zwłaszcza jeśli chodzi o kulturę. Wiemy skądinąd, że byli socrealiści w swych późniejszych utworach próbowali sami dokonać podobnych rozliczeń i wiemy też - jak choćby z lektury poświęconej w części tej problematyce ostatniej książki Andrzeja Wernera - że rozliczenia te do udanych i przekonujących na ogół nie należały, choć skądinąd nie sposób odmówić autorom uczciwości. Prowadzi to do swoistego paradoksu, o którym tak oto pisze Werner: "Stalinowska przeszłość wielu wybitnych pisarzy, myślicieli, do dziś jest faktem intrygującym, zagadkowym, zwłaszcza dla tych, którzy doświadczyli na własnej skórze już tylko późnych efektów ówczesnych marzeń o końcu historii. To źle powiedziane, że do dzisiaj; przeciwnie - im więcej czasu mija od tamtych heroiczych i kosztownych złudzeń, a może i strachu, płaskiego oportunizmu, im więcej czasu i zmian, które przyniosł ze sobą, tym bardziej intrygujące, tym bardziej zagadkowe są to pytania, im młodszy są ci, którzy je zadają, tym więcej w nich niedowierzania: jakże to było możliwe? Im większy - dziś - autorytet pisarski i moralny (...), tym bardziej natarczywe pytania".

W moim najbardziej osobistym przekonaniu - a badaniem stalinizmu w literaturze zająłem się wiele lat temu, gdy większość dzisiejszych publicystów zajmujących się tym tematem usiłowała przekonać mnie, że to zajęcie bezsensowne - wyjaśnienie do końca tego, co się stało z kulturą polską w tym okresie jest niemożliwe. Tym bardziej rozliczenie tej epoki - do tego bowiem potrzebne jest przekonanie o tym, że można zrozumieć wszystkie mechanizmy kierujące wówczas ludzkim postępowaniem.

Jedno wszakże może i należy zrobić: ustalić fakty i nie dopuszczać do ich przemilczania. Inaczej formuła Wernera z tytułu jego książki - "Polskie, arcy-polskie" - zmieni się w formułę "płaskie, arcy-płaskie".

Często przywołuje się zdanie Platona, który ze swej idealnej Republiki radził wypędzać poetów. W tym zdaniu - wypowiedzianym w końcu przez wielkiego i wrażliwego filozofa, którego autorytet trwa do dziś - odnaleźć możemy jądro zagadki, którą stanowi fascynacja intelektualistów ideologiami typu totalitarnego. Warto, myślę, w tej właśnie perspektywie oceniać zjawisko stalinizmu w kulturze. W żadnym wypadku jednak nie można tej reguły zastosować do polityków, choć i wielu z nich, jak sądzę, nie wiedziało co czyni.

Dokończenie ze str. 1

ja szedł w kierunku przeciwnym do oficjalnego pochodu.

Te ofiary i krzywdy wymagają satysfakcji moralnej i materialnej, bez względu na granice kompromisu! Albowiem organizacja, która nie zniweluje doznanych krzywd traci wiarygodność, co prowadzi do jej późniejszego samoo ograniczenia się. Któż zechce należeć i walczyć w organizacji zapominającej o najbardziej oddanych? Któż jeśli nie "Solidarność" głosiła potrzebę stawiania godności ludzkiej ponad wszystko!

Dostrzegam potrzebę kompromisu. Jeśli jednak miałby on być uznaniem ekipy i konieczności stanu wojennego kosztem naszych ofiar i zablokowaniem dopływu oddanych kadr, to taki kompromis skazuje "Solidarność" i jego negocjatorów na osamotnienie lub otoczenie uformowane przez selekcję negatywną. Nie wspominam już o możliwości pogłębienia się podziałów w związku.

— Nie jest również formalizmem żądanie oczyszczenia archiwów SB, prokuratury i sądów z "dokumentacji" stepcepczej działalności". Na dziś, w czasach dialogu może to nie mieć większego znaczenia - w czasach odmiany owe dokumenty mogą służyć oskarżeniom o antyustrojową recydywę. Autor zna wiele przypadków niezwykle żywotności milicyjnych i sądowych zapisów działalności politycznej.

Założenie, że związek tworzy się od nowa umożliwia "odwirowanie" wielu działaczy, którzy w następstwie zmagania o istnienie "Solidarności" zostali pozbawieni pracy, a wraz z nią związkowego środowiska. Wprawdzie, w mocy samorządowego i niezależnego związku leży stosowna decyzja, jednak już dziś występuje w tym względzie wiele nieporozumień.

Nie sądzę również, aby "historyczny kompromis" był narażony na szwank przez żądanie zwrotu mienia związkowego. Problem ten szczególnie pod-

noszony jest na szczeblu zakładowym, gdzie rabunek dokonany w noc grudniową jest źródłem podziału załóg.

Krąży opinie, że wyrównanie krzywd ma być sprawą wewnątrzwiązkową. Uważam tego rodzaju koncepcje za błędne. Aż trudno sobie wyobrazić owe korowody ludzi i spraw, które zaciągają na reaktywującym się związku, osłabiając jego dynamikę.

Tak więc nie doczekaliśmy się relegalizacji NSZZ "Solidarność". Klóci się to z opiniami szerokiej rzeszy członkowskich, samoisntnie odbudowujących struktury zakładowe. We wszystkich ich oświadczeniach podkreśla się ciągłość istnienia "Solidarności", a pełnym wyrazem tego wydaje się stanowisko organizacji w Hucie im. ks. Popietuszki (Huta Warszawa). Czytamy w nim, że problem legalizacji "Solidarności", został ostatecznie zamknięty w listopadzie 1981 r."

Dokończenie w następnym numerze



**FRED'S
TV**

**JVC
JVC
JVC**

**FRED'S
TV**

Invest in Quality



HR-D310U
HQ Videocassette Recorder

JVC

- 10-Key random-access remote control
- 110-Channel frequency synthesized tuner
- 14-Day/4-event programmable timer
- VHS Index Search System
- Skip search and counter go-to
- On-screen record-pause mode display
- Overlapped program warning

\$ 429.95

Invest in Quality

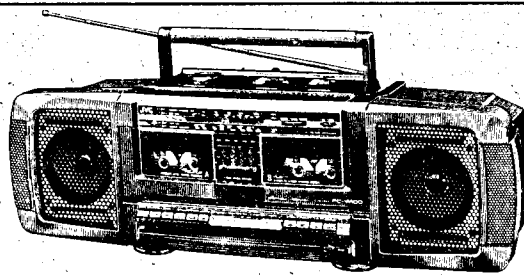


HR-D400U
HQ Videocassette Recorder

JVC

- DA-3 (Double-Azimuth 3-head) system
- Noiseless field stills (EP) and 5-step slow motion
- On-screen menu system with remote timer programming
- Realtime tape counter with go-to function
- Index, Intro and Skip Search
- 121-Channel frequency synthesized tuner
- Multi-Function VCR/TV unified remote control


\$ 529.95



PC-W100 High-Speed Dubbing SEA
4-Band (FM/AM/SW₁/SW₂) Portable Double-Cassette Component System

- Super Bass Horn
- Graphic Equalizer
- Detachable Speakers


\$ 269.95



FX-333BK
Computer-Controlled Digital Synthesizer Tuner

- Preset 40FM/AM Stations
- Preset Scanning
- Multi-mode LCD Display


\$ 149.95



AX-S331BK
Integrated Amplifier

- 2 X 100 Watts, with 0.03 THLD.
- LED Display

\$ 399.95



TD-W11XBK
Double-Mechanism Cassette Deck

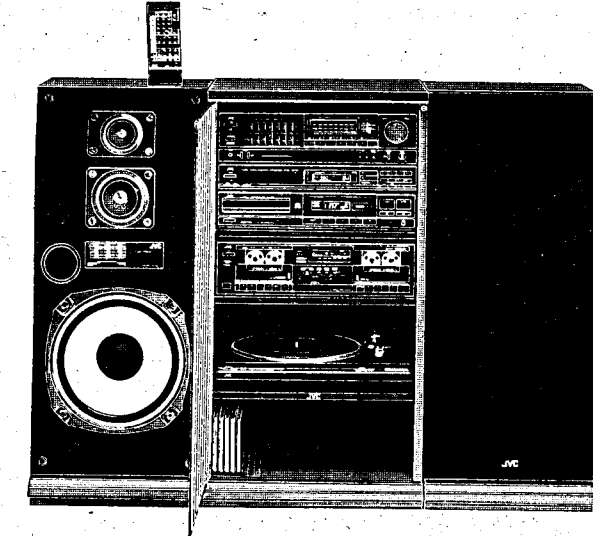
- Continuous Play, Dolby B

\$ 199.95



AL-A151BK
Auto-Return Belt-Drive Turntable

\$ 149.95



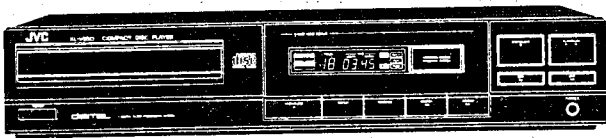
RC-X3 High-Speed Dubbing
2-Band (FM/AM) CD Portable System

- CD player built in
- High speed dubbling
- Auto level loudness
- CD - OUT Jacks

\$ 399.95

240 Watts
- Remote Control System
- Digital Tuner
- Double Cassette Deck
- Fully Auto Turntable
- 3-Way Speakers
- Stand + CD Optional

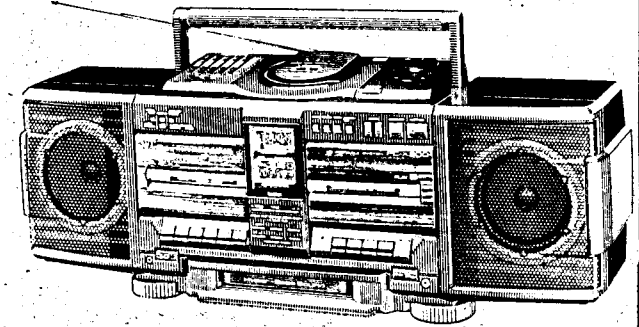
\$ 1,599.95



XL-V250BK DIGIFINE COMPU LINK
Compact Disc Player

- 3 beam laser pickup
- Independent Suspension
- 15 track programming
- 2 speed manual search

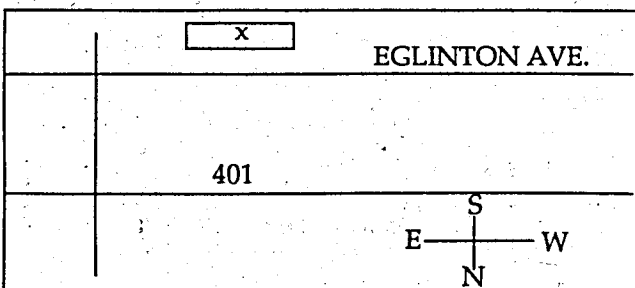
\$ 299.95



PC-X300
2-Band (FM/AM) CD Portable Component System

- Hyper-Bass Sound System
- 3 D Super Woofer
- Synthesizer Tuner
- Liquid Crystal Display
- 5 Band Equalizer
- Dolby B NR
- Detachable Speakers

\$ 649.95



KENNEDY RD

**FRED'S TV & RADIO
SALES AND SERVICE**
2375 EGLINTON AVENUE EAST
SCARBOROUGH, ONTARIO

Invest in Quality

POKOCHAĆ KAPITALIZM**CO Z TYM
WOLNYM HANDLEM**

KRZYSZTOF OSTASZEWSKI

Odwiedziłem niedawno pewien bardzo dobry kanadyjski uniwersytet w prowincji Ontario, gdzie zaproszono mnie bym wygłosił wykład z matematyki. Większość dyskusji jakie toczyłem z miejscowymi profesorami dotyczyła jednak amerykańsko-kanadyjskiego układu o wolnym handlu. Okazało się, że profesorowie byli z reguły przeciwni, a to głównie dlatego, że w ich przekonaniu układ "krzywdzi" pewne grupy ludzi i przedsiębiorstwa w Kanadzie. Argument "krzywdy" jest typowy dla dwudziestowiecznej lewicy. Nie używa go ona jednak w opisie konsekwencji prawa o minimalnej stawce płacy na sytuację murzyńskich nastolatków w Stanach Zjednoczonych (badania ekonomisty z Harvardu, Martina Feldsteina, jasno dowodzą, że prawo o minimalnej stawce płacy jest podstawową przyczyną niezwykle wysokiej stopy bezrobocia wśród tychże nastolatków), czy farmerów w Nikaragui po socjalizacji gospodarki, czy też mieszkańców Wietnamu Południowego po inwazji z północy.

Bo przecież, jak wiadomo wszystkim intelektualistom, lewica nigdy nikogo nie krzywdzi.

Wróćmy jednak do układu o wolnym handlu. W okresie najbliższych dziesięciu lat ma on całkowicie wyeliminować taryfy celne między Stanami Zjednoczonymi a Kanadą i zmniejszyć ingerencję rządów obu krajów w sprawy gospodarcze.

Lewica traktuje układ jako narzucony przez konserwatystów kanadyjskich i amerykańskich. Liberałowie i socjaliści kanadyjscy twierdzą, że Kanada jest specyficznym krajem, całkowicie odmiennym od Stanów Zjednoczonych i dlatego układ ma, według nich, nienaturalny charakter.

W istocie argument o różnorodności kulturowej i ekonomicznej obu krajów przemawia za wolnym handlem, jako że różnorodność sprzyja specjalizacji i po-

działowi pracy, z korzyścią dla wszystkich (w ekonomii proces ten opisany został po raz pierwszy przez klasycznego ekonomistę Ricardo i nazywa się, po angielsku, *The Law of Comparative Advantage*). Natomiast izolacja Kanady od Stanów Zjednoczonych jest mitem niemającym wsparcia w rzeczywistości.

Mimo zdecydowanie różnych charakterów narodowych, oba kraje łączy głęboka rzeczywistość więz gospodarcza. Wystarczy spojrzeć na wielkie ciężarówki przekraczające granicę między Windsor i Detroit, by uświadomić sobie, że bariera graniczna jest dla gospodarki tylko formalnością - tak też jest z reguły traktowana przez urzędników celnych. Więż gospodarcza Kanady i Stanów Zjednoczonych jest jednym z wyrazów wzrastającej współzależności gospodarki światowej. Rola ekonomii we współczesnym świecie systematycznie wzrasta i wymiana handlowa staje się coraz bardziej otwarta, na całym globie. Uciekanie od tego procesu przez jakiegokolwiek polityka jest wyrazem oderwania się od rzeczywistości.

Wartość wymiany handlowej między Stanami Zjednoczonymi a Kanadą w roku 1987 wyniosła ponad 166 miliardów dolarów. Dodać należy, że jest to największa na świecie wymiana handlowa między dwoma partnerami. Stany Zjednoczone wysyłają 20 procent swojego eksportu do Kanady, Kanada wysyła 75 procent swojego eksportu do Stanów Zjednoczonych. Co więcej, inwestycje kapitału kanadyjskiego w Stanach Zjednoczonych stanowią 60 procent wartości inwestycji kapitału amerykańskiego w Kanadzie. Biorąc pod uwagę fakt, że gospodarka kanadyjska jest wielkości 10 procent gospodarki amerykańskiej, trudno tu mówić o jakiegokolwiek słabości Kanady wobec Stanów Zjednoczonych (co niejednokrotnie sugerują lewicowi politycy kanadyjscy).

Część cel będzie wyeliminowana natomiast - na komputerach, samolo-

tach, telefonach, sprzęcie stereofonicznym, nartach, łyżwach. Część będzie wyeliminowana w okresie pięciu lat, 20 procent na rok - na radia, telewizory, meble, papier, telekomunikację. Pozostałe cła będą obniżane co roku o 10 procent - na takie wyroby jak stal, miedź, cynk, drewno, tekstylia, buty, chemikalia, lekarstwa i kosmetyki.

Inne bariery, takie jak kwoty importowe, czy różnice w normach, będą również zniesione.

Usługi stają się bezcłowe natychmiast po wprowadzeniu układu. Ponadto dostawcy dla rządu w obu krajach mają nieograniczone prawo do składania ofert na kontrakty wartości powyżej 25 000 dolarów (uprzednio bariera ta wynosiła 220 000 dolarów).

Restrykcje dotyczące sprzedaży amerykańskich wyrobów alkoholowych i zbóż w Kanadzie i kanadyjskiego mięsa w Stanach Zjednoczonych będą zniesione.

Inwestycje kanadyjskie w Stanach Zjednoczonych będą traktowane na równi z amerykańskimi, zaś amerykańskie w Kanadzie będą podlegały przeglądowi rządu kanadyjskiego tylko powyżej 150 milionów dolarów.

Wszystkie powyższe zmiany są podobne do tych w krajach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w latach 1959-1969, gdy EWG zniosła bariery celne, w wyniku czego handel krajów Wspólnoty wzrósł o 347 procent (zaś ich handel z krajami spoza Wspólnoty w tym samym okresie wzrósł o 130 procent). Lata te były okresem rozkwitu gospodarczego EWG.

Ekonomiści oceniają, że w najbliższych latach amerykański eksport do Kanady wzrośnie o około dwa i pół miliarda dolarów, a kanadyjski eksport do Stanów Zjednoczonych o półtora miliarda.

Historia handlu amerykańsko-kanadyjskiego pełna jest burzliwych wydarzeń. Po raz pierwszy układ o wolnym handlu zaproponowano w roku 1891 i Kanada go odrzuciła. W roku 1911 premier Sir Wilfrid Laurier podpisał układ o wolnym handlu z prezydentem Taftem, po czym przegrał wybory i Kanada odwołała układ.

W roku 1974 parlament kanadyjski uchwalił Foreign Investment Review Act, nakazujący przegląd inwestycji zagranicznych powyżej 5 milionów dola-

rów. W roku 1980 uchwalono National Energy Program, którego celem było zmniejszenie własności zagranicznej w przemyśle naftowym. Obie te ustawy uderzały w wolność handlu.

Półowa lat osiemdziesiątych przyniosła zmianę. Cały świat zresztą uległ zmianie, nastawienie do wolności biznesu jest bardzo przychylnie, głównie z powodu konkurencji międzynarodowej i sukcesów kapitalizmu.

Oczywiście można się spodziewać, że w najbliższych latach każdy problem gospodarczy w Kanadzie będzie widziany przez lewicę jako skutek układu o wolnym handlu. Będzie to bardzo wygodny i powszechnie używany argument polityczny. Tym ważniejsze jest, by zwolennicy wolnego handlu zrozumieli, że podstawową przyczyną, dla której wolny handel jest dobry, jest fakt, że wolność prowadzenia biznesu jest niezbywalnym moralnym prawem ludzkim. Nie tylko o pieniądze gra się toczy.

W roku 1965 Stany Zjednoczone i Kanada podpisały Auto Pact, układ handlowy liberalizujący wymianę między tymi krajami. Następne lata były bardzo pomyślne dla Kanady. Wierzę, że układ o wolnym handlu przyniesie podobne efekty. Jako wielbiciel kapitalizmu wiarę swoją wyrażam poprzez posiadanie inwestycji w Kanadzie.

**TROSKA O KLIENTA
NASZĄ DEWIZĄ**


**Telefon
532 - 4444**

**Główne biuro
217 Roncesvalles Ave.
Toronto, Ont. M6R 2L6**

**SŁUŻYMY CI
NASZYM
DOŚWIADCZENIEM**

Jeśli zamierzasz kupić lub sprzedać posiadłość w Ontario, czy to dla siebie, czy jako inwestycję, czy to obiekt przemysłowy, farmę, domek letniskowy, motel - pensjonat itd. zwróć się do nas w celu dokonania bezpłatnej wyceny...

**UWAGA
KITCHENER-WATERLOO!**
W Domu Legionu
601 Wellington Str. North
Kitchener,
**piątek, 14 kwietnia
o g. 8:00
odbędzie się ZABAWA.
Cocktail o 7:00.**
Orkiestra, loteria, gorący posiłek
Cena wstępu 10 dolarów.
Cel: Fundusz Dnia Czarnej
Wstążki (Black Ribbon Day).
Informacje i rezerwacja:
TEL. 576-9625 (prosić Andrew)
742-7031 (prosić Gerharda)

**WYCIECZKI****ZAPROSZENIA - \$ 40.00****WIZY****WYMIANA PASZPORTÓW****UBEZPIECZENIA SZPITALNE****DLA ODWIEDZAJĄCYCH -****100 dni TYLKO \$ 135.00****BILETY SAMOLOTOWE****HUMBERVIEW TRAVEL****TEL.: 531 - 4648****HUMBERVIEW
INSURANCE
BROKERS LTD.**

337 Roncesvalles Ave. Toronto, Ont.
TEL. 531 - 4647

INSURANCE NA:

**DOMY
SAMOCHODY
KOMERCYJNE
SKLEPY**

Gorbaczow: Jako gospodarz pozwolę sobie najpierw Was przywitać, Was - przedstawicielei znanego czasopisma nie tylko w RFN, lecz na całym świecie, uchodzi ono bowiem za najpoczytniejsze pismo. Nie znaczy to wcale, że zawsze zgadzam się ze wszystkim o czym piszecie. Nie wiem także panie Augstein (wydawca), czy Pan także się zgadza ze wszystkim, co w Pana czasopiśmie jest napisane. To jest jednak inna sprawa...

Augstein: Moi koledzy także nie raz mają inne zdanie, jak ja.

Gorbaczow: Jeżeli dzieje się to u was, uchodzi to za zupełnie normalne, lecz jeżeli dyskutuje się u nas, to na Zachodzie mówi się o politycznym kryzysie, o rozłamie w sowieckim kierownictwie. Stosuje się do tego dwie miary, u was nazywa się to różnicą zdań, natomiast u nas

Spiegel: Teraz się to bardzo zmieniło, jeżeli czyta się codziennie niemiecką prasę, można wtedy zauważyć, jakie zmiany nastąpiły.

Gorbaczow: Skąd się to wzięło? Teraz ja będę przeprowadzał wywiad. Przedkładam dialog.

Spiegel: Powód tych zmian jest następujący: można teraz oglądać filmy, których poprzednio nie pokazywano. Czyta się czasopisma, książki, których poprzednio nigdy nie czytano. Można oglądać w telewizji dyskusje ludzi różniących się w poglądach, nigdy tego poprzednio nie było. Obywatele sowieccy przestali się obawiać wypowiadać własne zdanie, nawet jeśli się różni od Pańskiego. Pana kraj prezentuje się nam w nowej postaci, przedstawia obraz, który jeszcze pięć lat temu uważaliśmy za niemożliwy.

G.: Jest to bardzo interesująca obserwacja.

S.: Pana reformy dotyczą nadal góry, a dopiero potem schodzą w dół na niższe piętra, przez to proces ten będzie trudniejszy.

G.: Na Wasze pytanie postarałem się dać odpowiedź na piśmie, w którym dokonałem oceny naszej obecnej polityki. O sobie samym jest zawsze trudno mówić, niemniej jest to niezbędne. Abyśmy mogli łatwiej dyskutować na tematy dotyczące polityki, działalności partii wprowadziliśmy głośność i pieriestrojkę. Pzychodzi nam to nieraz bardzo ciężko. Kraj zmienia się, ponieważ te zmiany dotyczą wszystkich

ważnych dziedzin naszego społeczeństwa, zarówno gospodarki jak i stosunku do własności, a także sfery politycznej i kulturalnej, proces ten sięga bardzo głęboko. Istnieją jednak cele pośrednie.

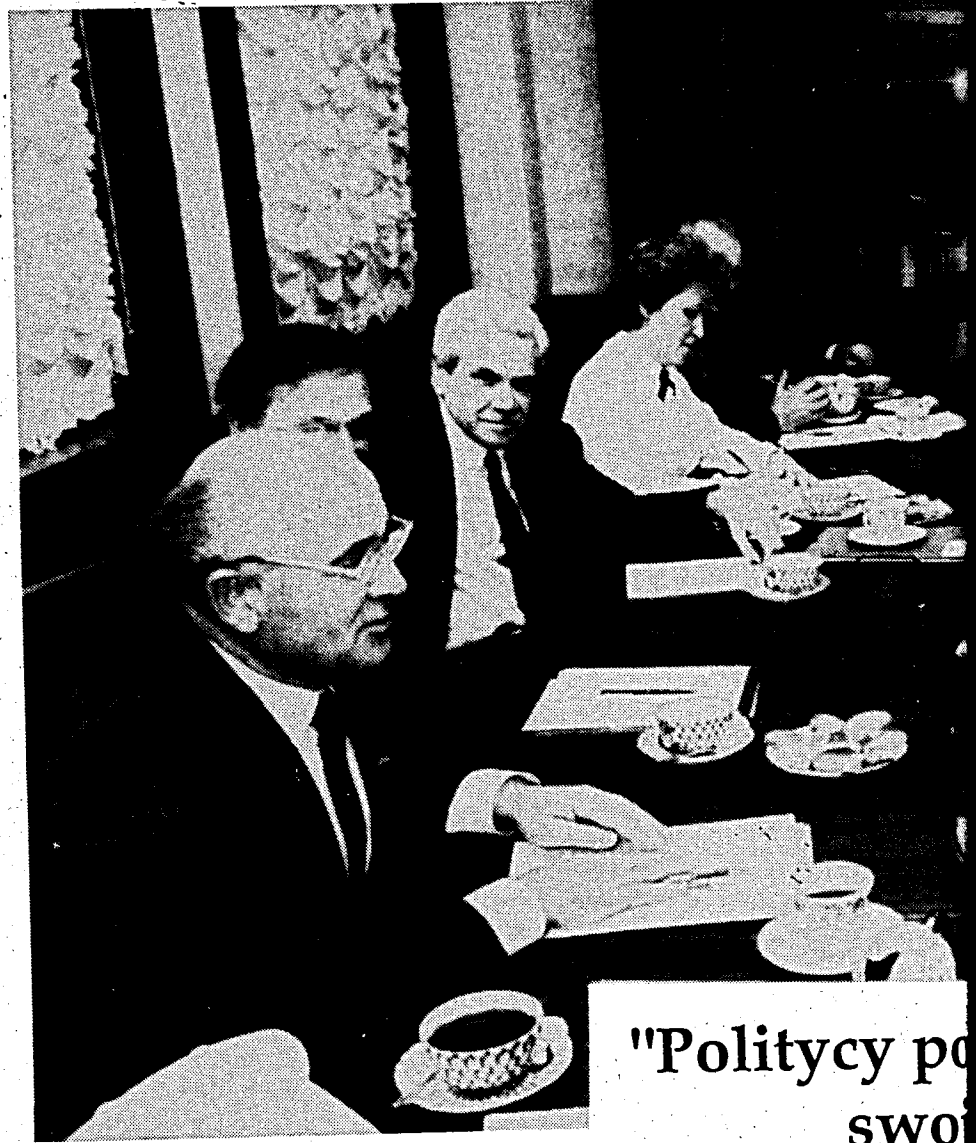
Prasa na Zachodzie pisze o wielu sprawach dotyczących pieriestrojki i daje swoje oceny. Istnieją takie organa, w których pisze się, że pieriestrojka jest bliska upadku wraz z obecnym kierownictwem. Wszystko upadnie, kiedy natrafi się na pierwsze trudności, kiedy cele natkną się na konfrontację.

Chcemy jednak, żeby nasza polityka była właściwie zrozumiana, nie tylko w naszym kraju, lecz także na zewnątrz i nie tylko przez naszych przyjaciół, lecz także przez naszych partnerów. I kiedy mówicie, że w RFN zmienił się obraz Związku Sowieckiego i nasza pieriestrojka ma oddźwięk Waszego społeczeństwa, jest to interesujące. Powiedziałbym więcej - bardzo ważne.

S.: Jest to ważne ze względu na to, że pieriestrojka nie ogranicza się tylko do polityki wewnętrznej, dotyczy także polityki zagranicznej, w tym także w stosunkach Związek Sowiecki - RFN. Wizyta kanclerza Kohla i ministra Genschera w Moskwie wskazuje na to, co Pan, panie Gorbaczow, kiedyś powiedział - RFN jest kluczem pomiędzy Związkiem Sowieckim a pozostałymi krajami środkowej i zachodniej Europy.

G.: Jestem zadowolony z tego spotkania na szczycie, droga do tego była długa i trudno powiedzieć, że łatwa. Musimy spojrzeć na realny obraz. Fakt, że to spotkanie nastąpi, spotyka się z dużym zainteresowaniem obu stron. Czyni się duże przygotowania, przedstawia ważne pytania do dyskusji. Przemawia to wszystko za tym, iż ta wizyta może się stać kamieniem węgielnym w naszych wzajemnych stosunkach. Tradycje, których uczy historia, nauka z przeszłości i realia dnia dzisiejszego prowadzą do tego - sądzę, że rozumie się to także w Bonn - aby nadać taką wartość naszym stosunkom, iż od nich będzie wiele zależeć także dla Europy i bez przesady dla całego świata. Inni także tak to widzą.

S.: Co nastąpi za pięć lub dziesięć lat? Sądzi Pan, że nadal będzie przebiegał przez Niemcy tak zwany antyfaszystowski wał ochronny? Czy odprężenie w środkowej Europie stworzy warunki, że któregoś pięknego dnia nie



"Politycy po SWOJ

będzie więcej potrzebny mur?

G.: Pozwólcie nam ten proces normalizacji i poprawy stosunków międzynarodowych poszerzać. Pozwólcie nam ten "europejski dom" urządzić, pożyć w nim i popatrzeć co z tego wyniknie. Mam zamiar poświęcić temu zagadnieniu więcej uwagi, aby nie poddawać się marzeniom o przyszłości, o których mówić w tej chwili jest za wcześnie.

Jestem jednak optymistą. Siła politycznych doświadczeń i jej duchowy i gospodarczy potencjał może Europę w czasie tego przełomu doprowadzić do historii, w której ludzkość odegra znaczącą rolę. Moim zdaniem, żadna inna część świata nie jest w stanie sprostać temu tak, jak Europa. Zdaje mi się, że Europejczycy zrozumieli, iż są bardzo ściśle związani i muszą przemyśleć jak jutro na tym kontynencie mają wspólnie żyć, wspólnie pracować i jeden drugiego szanować, akceptować systemy polityczne wybrane przez dany naród.

Wierzę, że daje to dobre widoki na przyszłość. Jest bardzo ważne, by obecnie w tym procesie nikt nie przeszkadzał, ważne jest także to, by każda ze stron wniosła wkład, na który ją stać. Wiele zależy także od naszego państwa i naszego rządu. Chciałbym powołać się na Greków: panta rei. Wszystko płynie, wszystko się zmienia.

A.: I tu znowu jest słuszne, co powiedział Kant w swojej pracy "Do wiecznego pokoju", czego nikt wtedy nie rozumiał, może on sam także nie. Powiedział on wtedy coś, co dla nas jeszcze dzisiaj nie jest zupełnie oczywiste, ale kiedyś będzie - że nadejdzie któregoś dnia trwały pokój, bądź przez moralne przekonanie ludzkości, lub przez cykl stale powiększającego się gwałtu. W zasadzie wojna w Europie jest po prostu nie do pomyślenia.

G.: Nie znam tych przemyśleń Kanta, słucham ich z wielkim zainteresowaniem. Mogę się z nimi zgodzić, szczególnie przy dzisiejszych uwarunkowaniach. Musimy przemyśleć to, jak można w konkretnej sytuacji w Europie

Minęła 4 rocznica obję
Z tej okazji zamieszcz
red. "Spiegel"

i świecie żyć. Musimy szukać wspólnych dróg bez względu na to, jak trudne one będą. Byłoby katastrofalne, gdyby ta sytuacja miała się odwrócić. Dotyczy to nas wszystkich. Dzisiaj dla nikogo nie ma zabezpieczenia.

S.: Tak dokładnie jest, musimy więc pracować nad wspólnym zrozumieniem. Także u nas na Zachodzie są ludzie, którzy nie życzą sobie, aby pieriestrojka i głośność odniosły sukces. Mówią oni, że Związek Sowiecki będzie zbyt silny. Zachodowi powinno zależeć na tym, by Związek Sowiecki był silny i kroczył wspólnie ze swoimi narodami, pokojową drogą.

G.: Także z innymi narodami.

S.: Oczywiście, wszyscy jesteśmy na siebie skazani.

G.: Nic innego nie można sobie wyobrazić. Czasy, kiedy jeden kraj, lub grupa silnych mocarstw usiłowały narzucić światu swoje zapatrywania, swoją politykę i to nieraz bardzo brutalnie, już minęły. Nie usuwa to faktu, że państwa prowadzące różniące się polityki są odpowiedzialne za jej działanie. Mówiłem o tym także z panem Reaganem.

S.: Mówiliśmy o tym z p. Genscherem, który te sprawy widzi podobnie. Sądzimy, że poglądy kanclerza Kohla też nie różnią się w tej ocenie. Nie należy też każdej uwagi uczynionej w przeszłości kłaść na wagę złota.

G.: Politycy powinni jednak wywazać swoje wypowiedzi.

S.: Jesteśmy z tym zgodni. Nie należy jednak wszystkiego zbyt długo przechowywać w pamięci, jeżeli będzie się wszystko magazynować, nastąpi wtedy zbyt duże obciążenie.

G.: Przedkładam ludzi z dobrą pa-

NOWE PIOSENKI

JACKA
KACZMARSKIEGO.

LUDOWA PRZYŚPIEWKA O PRZEBUDOWIE

*Odrodzenie państwa w drodze!
Już nie grozi nam agonia!
Wspólnie się radują srodze
Litwa, Lotwa i Estonia.*

*Pieriestrojka szlaki mości
Do osiągnięć i honorów!
Nie posiada się z radości
Ukraina i Białoruś.*

*Ekonomia rusza z posad
I oblicze życia zmienia!
Z entuzjazmem w mocnych głosach
Śpiewa Gruzja i Armenia.*

*Jawność oczy nam odslania
I w umysłach cuda sprawiał
Już do nóg się za to kłania
Tadżykistan i Mołdawia.*

*Wspólny trud, to wspólne dzieło!
Partykularyzmom - basta!
Marszem więc wkraczają w przełom
Tadżykistan i Kazachstan.*

*Zbudujemy kraj nad kraje!
Tylko zechciej chcieć - i potrafi!
Jak za cara Mikołaję!
Jak za cara Piotra!*

PRZEKAZANE
PRZEZ AUTORA



inni wywają słowa"

ładzy przez Gorbaczowa.
rozmowę przedstawicieli
Gorbaczowem

miecią nad tych, którzy cierpią na zanik pamięci. Wspomnienia - jest to historia, są to tradycje i nauka. Wszystko to należy brać poważnie.

S.: Dobra pamięć jest ważna, jeżeli przechowuje się w niej właściwe sprawy.

G.: Jednak ze złych doświadczeń należy wyciągać właściwą naukę. Jestem przeciwko pamiętliwości.

S.: ... właśnie teraz Pan tego dowiódł.

G.: Niemniej jestem jednak za tym, żeby mieć dobrą pamięć.

S.: Wiele rzeczy powstaje często z głupoty aniżeli z złej woli.

G.: Ponieważ siedzę teraz z odpowiedzialnymi przedstawicielami jednego z większych czasopism w RFN, chciałbym za waszym pośrednictwem przekazać waszym czytelnikom, iż bardzo wysoko cenimy zainteresowanie waszego społeczeństwa tym wszystkim, co dzisiaj się u nas dzieje. I co ważniejsze, widzimy, że bardzo dużo ludzi szczerze życzy sobie współpracy z nami, rozbudowania obustronnych stosunków, które można by zakończyć przyjaźnią.

Mamy znakomite stosunki z NRD. Bardzo duże zadowolenie sprawia mi spotkanie się z tamtejszymi robotnikami. Także rozwijanie się świadomości w RFN śledzą pilnie nasi obywatele. Jest to bardzo ważna sprawa.

Wspomnienia mogą w naszej pamięci zachować różne sprawy. I dlatego też to, co się teraz dzieje w naszych obu krajach, z pozytywnymi impulsami raz z jednej raz z drugiej strony, niesie zawsze życzenie, by te stosunki się polepszyły i zbliżyły. Jak wszystko jest to ważne, może nawet nie zdajemy sobie sprawy.

S.: Panie Sekretarzu Generalny,

czy mamy mówić panie Prezydencie. Na jaki tytuł mamy się zdecydować, który jest ważniejszy?

G.: To musicie sami rozstrzygnąć, który Wam się bardziej podoba.

S.: Przyjmijmy, że oba urzędy są równie ważne. Jeżeli Pan wkrótce odwiedzi RFN, stwierdzi Pan jak wzrosło zaufanie do współpracy międzynarodowej. Jest to już wartość sama w sobie. Lecz sekretarz generalny zna nasz kraj nie tylko z wizyty państwowej. Był Pan u nas w 1975 r., nieznanym jeszcze, poruszał się Pan swobodnie wśród ludzi.

G.: To była interesująca podróż, chociaż wcale nie prosta. Ówczesny nasz ambasador w RFN (wskazuje na siedzącego obok Falina) pewnie sobie przypomina tę wizytę, stałem na czele delegacji, która była tam z okazji 30-lecia rozgromienia faszyzmu.

Zapamiętałem szczególnie dobrze dyskusję na stacji benzynowej w pobliżu Frankfurtu nad Menem. Po zatankowaniu samochodu, kupowaliśmy upominki. Właściciel stacji słysząc, że mówimy po rosyjsku, powiedział: "Widzę, że jesteście Rosjanami. Popatrzcie, Niemcy są podzielone". Odpowiedziałem: "Dlaczego mówi Pan do mnie z wyrzutem? Po pierwsze dokonało się to w wyniku określonych wydarzeń, które Niemcy zapoczątkowały. A w ogóle nigdy nie utożsamialiśmy Niemców z faszyzmem. Faszystowskie wojska stały pod Moskwą, kiedy padło hasło: Hitlerzy przychodzą i odchodzą, a niemiecki naród i niemieckie państwo pozostanie". Mój rozmówca, rocznik 1926, kontynuował "Stalin powiedział, że niemieckie państwo pozostanie, a mimo to zostało podzielone". Odpowiedziałem mu: "Jakie plany mieli Amerykanie - co chcieli uczynić ze zwyciężonymi Niemcami i co proponowali? Kto zaproponował podzielić całe Niemcy na małe części, aby nigdy więcej nie powstało państwo niemieckie? Przecież nie my. Byliśmy za demokratycznymi "antyfaszystowskimi Niemcami". Rozmowa trwała nadal, podsumowaliśmy historyczne fakty. W końcu powiedziałem,

że jego wyrzuty są skierowane pod niewłaściwym adresem. W każdej podróży spotyka się wielu różnych ludzi i z różnych środowisk. Rozmowy z nimi dają wiele okazji do przemyśleń.

S.: Nie możemy tutaj odświeżać całej historii. Prawdą jest, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania miały plany podziału Niemiec, nie miały one nic wspólnego ze Związkiem Sowieckim. Niech Pan pozwoli zadać sobie inne pytanie. Kiedy Pan miał 10 lat Niemcy napadli na Waszą ojczyznę. Musi Pan mieć nieprzyjemne wspomnienia o Niemcach. Zgadza się to?

G.: Tak, to się zgadza. Wojna zostawiła w naszym narodzie głębokie rany, prawie w każdej rodzinie. Należy z tego wyciągnąć naukę: musimy robić wszystko, żeby podobna sytuacja się nie powtórzyła. Więcej, Waszą polityką wschodnią i odpowiednimi krokami politycznymi z naszej strony doprowadziliśmy wspólne stosunki do nowego punktu. Powinniśmy podziwiać tych, którzy przy kolebce tej polityki stali.

S.: Wobec tego i mnie się należy pochwała. Myśmy starali się także dołożyć nasz wkład do tego porozumienia.

G.: Uważam, że zadaniem obecnej generacji polityków, jak również całych narodów jest zbliżanie się, budowanie współpracy i rozwijanie przyjaźni między naszymi narodami. Żywi są to winni ofiarom wojny. Są to wszystko bardzo poważne sprawy. Jeżeli ktoś pójdzie inną drogą, zacznie uprawiać nieuczciwą grę, próbując drugą stronę oszukać - jest to niebezpieczne, byłby to szczyt braku odpowiedzialności. Rozumiem to tak: dzisiaj polityk musi być rzecznikiem nastrojów narodu własnego kraju i starać się tę współpracę poszerzać i poprawiać. Nie jest to żadna sprzeczność.

S.: Tak jak u Was, tak i u nas jest w toku dyskusja o Stalinie i stalinizmie. Ona wcale nie jest jednolita. Ja sam na przykład, pan Falin wie o tym, uchodzę we własnym kraju za stalinowca, tylko dlatego iż uważam, że to co czynił Stalin robił to w granicach własnego państwa w przeciwieństwie do Hitlera.

G.: Na ten temat, w swoim wystąpieniu na 70 rocznicę rewolucji, opierając się na dostępnych mi informacjach, zająłem stanowisko. Na razie nie dysponuję informacjami, które mogłyby dać inną ocenę. Nadal są prowadzone badania wszystkich okresów

O WSZYSTKIM I O NICZYM

KAMIENNE SERCE

Zdarzyło mi się ostatnio słyszeć w trakcie różnych rozmów wypowiedzi w duchu: "martwię się o Gorbaczowa" czy "współczuję Gorbaczowowi". Zawsze robiły na mnie wielkie wrażenie. Bo ja nic. Normalnie nic. Ani mu nie współczuję, ani się o niego nie troszczę. Z początku, gdy to sobie uświadomiłem, poczułem się jakoś nieswojo. Bez serca facet jestem. Bardzo to nieprzyjemne uczucie, naprawdę. Najstraszliwi tyrani nieomal zawsze usiłowali dla swych okrucieństw znaleźć jakieś wyższe uzasadnienia, że tak trzeba, że historyczna konieczność, a nie ich osobisty, podły charakter. Więc i ja się nie ucieszyłem tą konstatacją - bez serca jestem. Że jednak jestem tylko człowiekiem, podobnie jak ci wszyscy tyrani, postanowiłem poszukać uzasadnienia dla mego braku serca. Z grubsza wyglądało to tak:

Gorbaczow nie zstąpił z niebios w roku pańskim 1985 tylko długo i na

naszej historii i biorą w tym udział wszystkie siły naszego społeczeństwa. Według naszej umowy, mieliśmy rozmawiać minuty, a tymczasem minęła już godzina, a my możemy jeszcze rozmawiać i rozmawiać.

S.: Każdy Sekretarz Generalny KPZS pozwolił mi zadać jeszcze jedno pytanie kończące rozmowę.

G.: Ja nie jestem tylko Sekretarzem Generalnym, jestem także Prezydentem.

S.: To dwa pytania.

G.: Jeden zero dla Pana.

S.: Pytanie: która drużyna hokejowa w Związku Sowieckim jest na pierwszym miejscu?

G.: W hokeju na lodzie cenię najbardziej odwagę i temperament.

S.: Czy Pan kiedyś grał w hokeja?

G.: Nie. Pochodzę z południa. Kiedy u nas zaczęto grać w hokeja, przestały mnie interesować inne dyscypliny sportu. Dzisiaj jednak nie jestem na bieżąco, co dzieje się w tabeli mistrzostw.

S.: Dziękuję, wobec tego podaruję Panu drugie pytanie. Zresztą nie, czy chodzi Pan chętnie do teatru?

G.: Tak, regularnie.

S.: Czy wyróżnia Pan któryś teatr?

G.: Chodzę do wielu teatrów. Na życiu teatru znam się, jest ono bardzo interesujące. Nie wszystko stoi na dostatecznie wysokim poziomie artystycznym, są także po prostu słabe sztuki. Mam jednak nadzieję, że nasze sceny będą dotrzymywały kroku pierestrojce i swoje słowo jeszcze powiedzą. Sądzę, że dla nas najbardziej interesującą sztuką jest pierestrojka, rozmawiałem zresztą na ten temat z reżyserami i aktorami. Jest to faktyczny dramat, w którym ścierają się charaktery, trwa walka nowego ze starym, niejednokrotnie musi nastąpić przełamanie świadomości. To jest to, o czym należy pisać. Nic nie jest bardziej dramatyczne jak samo życie.

S.: Sądzę, że nie ma drugiego kraju na świecie, w którym teatr jest tak żywy i ma taki wpływ jak w Związku Sowieckim.

G.: Jak cała nasza scena kulturalna. Ten ruch w kierunku nowego jest bardzo silną stroną napędową pierestrojki. I to także nie jest łatwe.

S.: Panie Sekretarzu Generalny dziękujemy za rozmowę.

Tłum.: S.CECH

Der Spiegel

pewno ofiarnie pracował w aparacie partyjnym. Było to w tamtych czasach, gdy wszyscy postępowi ludzie na świecie kochali Leonida Ilicza Breżniewa. Może z wyjątkiem nielicznych chorych psychicznie.

Wygląda na to, że Gorbaczow był jak najbardziej zdrowy w tamtych dziwnych czasach - musiał więc kochać LIB. A może tylko tak udawał? Potraktujmy sprawę poważnie. Teoretycznie istnieją cztery możliwości. Gorbaczow był szczerzy i wtedy i dziś. To może oznaczać tylko jedno - jest po prostu głupi. Nie ma tu miejsca na współczucie, a już na pewno nie w tym sensie, o jaki chodzi współczującym. Jeśli jest właśnie tak, to nie jest ze mną tak źle. Ale może być inaczej. Może był szczerzy wtedy, a teraz nie? W tym wariantcie jest jeszcze gorzej. Po prostu nie ma śladu miejsca na współczucie. Ani tym bardziej na troskę. Ja przynajmniej nic takiego nie widzę.

Ciąg dalszy na str. 16

Gorące życzenia z okazji
Święta Zmartwychwstania
Pańskiego
zasyła swym stałym Klientom
i całej Polonii

PIAST

Nasz telefon
531 - 8786



Wysyłamy wszelkie rodzaje paczek do Polski,
przekazy pieniężne, zaproszenia, teleksy,
sprzedajemy polskie książki i taśmy.

Pierwszy Polski Kościół Baptystów

2611 Dundas St. W., Tel. 239-3305
Toronto, Ont. M6P 1X8
Rev. A. Pashko: 43 Cliveden Av
Toronto, Ont. M8Z 3M7

Pismo Święte Nowego Testamentu w nowym
przekładzie wysyłamy w okresie świątecznym
wszystkim na życzenie bez opłaty
Pisać na adres kościoła

Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt składają

MALICKI & MALICKI

BARRISTERS, SOLICITORS, NOTARY PUBLIC

3020 Kirwin Avenue, Mississauga, Ont. L5A 2K6
TEL. 279-6250-1

226 Roncesvalles Ave., Toronto (Thursday 6.30-9.00) pm

Najserdeczniejsze życzenia świąteczne
Klientom i całej Polonii składa

ELŻBIETA KOROLEW

Mutual of Omaha

490 - 1997

Ubezpieczenia: życia, zdrowia, emerytury! przyjezdnych z Polski.

Leczenie naturalne

DANUTA ROZBICKA N.D.MD.,

lekarz medycyny, okulista (Polska).

Absolwent Ontario College of Naturopathic Medicine

Leczenie ostrych i przewlekłych schorzeń metodami naturalnymi,
takimi jak: zioła, akupunktura, elektroakupunktura,
hydroterapia, homeopatia, "Bioelectric Function Diagnosis",
wykrywanie choroby w fazie początkowej zakłócenia biopola.
Adres: 425 Jane Str. przy Annette, Suite 3
TEL. 762 - 5697

Z Okazji Dnia
Zmartwychwstania Pańskiego
Najserdeczniejsze Życzenia składa

**dr Bogdan
Pietraszek**

FAMILY DOCTOR

przyjmuje w gabinecie
przy 190 Fern Ave., Toronto
(naprzeciwko Credit Union)

TEL. 532-4317

od poniedziałku do piątku

od godz. 10 do 18

WIZYTY DOMOWE



Pierwsza polonijna
NATUROPATHIC CLINIC

HALINA SROCZYŃSKA, M.D., N.D.

LIDIA DOBOSZ, M.D., N.D.

Leczenie środkami naturalnymi.

Zioła • Akupunktura • Homeopatia • Dieta
• Hydroterapia • Fizjoterapia

1595 Bloor St.W. Stacja metra: Dundas West
TEL. 534 - 0050

STRES

Dr. LIDIA DOBOSZ

Poprzedni odcinek ZDROWIA przedstawił zalety ziół jako leków uzupełniających, a czasami zastępujących współczesne leki chemiczne. Tym razem postaram się odpowiedzieć na często zadawane mi pytanie dotyczące ziół leczących stany stresowe.

Nie ma człowieka, który nie byłby od czasu do czasu narażony na różne napięcia życiowe. Objawiają się one w różnorodny sposób, poczynając od silnego, lecz krótkotrwałego zdenerwowania, kiedy indziej w pozornie łagodniejszej formie, ale pozostawiającej po sobie długotrwałe skutki, a niekiedy w postaci różnego rodzaju fobii. W sytuacji, kiedy nie możemy poradzić sobie z narastającym napięciem, uciekamy się do leków jako dodatkowej pomocy. Jest wiele leków farmakologicznych, przeważnie o działaniu uspokajającym, ale nie zawsze usuwających przyczynę. Uspokajające leki farmakologiczne muszą być brane z dużą dozą ostrożności, ponieważ niektóre z nich mogą spowodować przyzwyczajenie i objawy uboczne. W przypadku stresów czy innych stanów nerwowych, natura dostarcza wiele skutecznych leków ziołowych. Zioła są w stanie uspokoić nadwzręzone nerwy i przezwyciężyć stany depresyjne. Jednym z takich dobrze znanych na rynku polskim leków ziołowych jest waleriana.

Płatki róży, bogate w witaminę C, wzmacniają organizm w stanach stresowych. Herbaty z rumianku, "wood betony" i "passion flower" posiadają własności tonujące i redukujące stres. Szalwia jest powszechnie stosowana jako środek przeciwzapalny, ale nie tylko. Dla osób w stanach bardzo silnego napięcia herbata z szalwi jest bardzo pomocna.

Są to najprostsze przykłady zastosowania ziół jako środków wspomagających w stanach znerwicowania i różnego rodzaju nadpobudliwości. Lekarz specjalizujący się w ziołolecznictwie stosuje również różnego rodzaju mieszanki w formie ekstraktów lub pastylek ziołowych posiadających silniejszą własność niż herbaty ziołowe.

Sukces leczenia ziołowego jak i również przy pomocy leków farmakologicznych zależy w dużej mierze od całości kształtu leczenia. Ogromnie istotne jest zastosowanie prawidłowej diety. Konieczne jest wyeliminowanie lub przynajmniej znaczne ograniczenie soli, cukru i tłustego ciężko strawnego pożywienia. W swojej praktyce zaobserwowałam, że często zastosowanie się pacjenta do zaleconej diety przynosi już zauważalną poprawę samopoczucia. Nie należy również zapominać o znaczeniu aktywności fizycznej, ćwiczenia, a przede wszystkim regularne długie spacerowanie powinny się znaleźć w rozkładzie dnia. Chodzi tutaj o prawidłowe dotlenienie organizmu i pobudzenie układu krążenia. W tej mierze japoński shiatsu i klasyczny masaż warte są zastosowania. Jeśli nie możemy sobie poradzić sami z przyczyną stresu to terapia relaksująca przy asyście specjalisty może być konieczna.

Oczywiście jak tylko jest możliwe, to powinniśmy robić wszystko w celu zapobiegania stresom. Rozgraniczanie poszczególnych spraw i obowiązków od czasu, który powinniśmy pozostawić dla rodziny, na wypoczynek i relaks jest warte zastosowania. Święta Wielkanocne są do tego dobrą okazją, podczas których dużo radości w gronie najbliższych życzy Państwu autorka ZDROWIA.



Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych

przesyła

NAJSTARSZA FIRMA WYSYŁKOWA
CANIAGA CO. LTD.

811 Queen St. West
Toronto, Ont. M6J 1G1
Tel. 364-5574, 862-9011



Kogo zobaczyłeś najpierw: Cindy, czy jej towarzysza?

“Większość czasu, moje inwalidztwo jest po prostu częścią mego życia i sobie z nim radzę. Jestem zupełnie sprawna i mam wiele własnych, alternatywnych sposobów na to, żeby skutecznie działać bez pomocy wzroku.”

Cindy określa samą siebie jako osobę szczęśliwą i dumną ze swej niezależności.

Jej praca oraz inne zajęcia, jak śpiewanie w chórze kościelnym - sprawiają, że zwykle jest czymś zajęta.

Tak jak 937,000 innych dorosłych w Ontario, Cindy jest inwalidką lecz nie pozwala na to by przeszkadzało jej to w robieniu czegoś, co robić chce. Dlaczego mielibyśmy przeszkadzać jej my?

Czy twoje podejście jest wolne od uprzedzeń?

Żeby otrzymać plakat w języku angielskim, napisz do:
Ontario Office for Disabled Persons,
700 Bay Street, 16th Floor,
Toronto, Ontario M5G 1Z6



Office for
Disabled Persons
Remo Mancini, Minister

Ontario

Polam Entertainment

PREZENTUJE PROGRAM

"KOŁOROWE JARMARKI"

w którym wystąpi

JANUSZ LASKOWSKI

(największa ilość sprzedanych płyt w historii polskiej piosenki)

UDZIAŁ BIORĄ RÓWNIEŻ:

MAREK SOBCZAK | popularny
ANTONI SZPAK | Kabaret "Klika"
JAN NOWICKI
WOJCIECH SIWAK
ROMUALD KOZAKIEWICZ
oraz
IRENA KAREL

TORONTO

Sobota 15 kwietnia 1989, godz. 8:00 wiecz.
Niedziela 16 kwietnia 1989, godz. 2:30 po poł.
WEST TORONTO SECONDARY SCHOOL
330 Lansdowne Ave.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW:
SOLARSKI PHARMACY, 149 Roncesvalles Ave. Tel. 536-5452
POLIMEX, 215 Roncesvalles Ave. Tel. 537-7914
KRAKÓW DELICATESSEN, 2560 Shepard Ave. #2,
Mississauga, Tel. 897-0695
A.K. SCARBOROUGH MEAT MARKET,
3655 St. Clair Ave. (przy Midland Ave.), Tel. 266-1547

MONTREAL

Środa, 12 kwietnia godz. 8:00
WESTMOUNT HIGH SCHOOL, 4350 St. Catherine St. W
PRZEDSPRZEDAŻ
Restauracja Cracovia, 1246 Stanley St. Tel. 866-2196
Tatra Travel, 3628 St. Laurent Blvd., Tel. 849-3451
1001 Plants, 5518 Monkland Ave. Tel. 481-2263
Informacje i zamówienia tel. 483-5621 (po 6 wiecz.)

OTTAWA

Czwartek, 13 kwietnia, godz. 8:00 wiecz.
ALTA VISTA HIGH SCHOOL AUDITORIUM,
2597 Alta Vista Dr.
Informacje i zamówienia: Nelson Travel 235-5528

TOWARY DO POLSKI

- Można DOWOLNIE zestawiać skład paczek.
- Dostawy do Polski do 14 DNI.
- Dostawa bezpośrednio do domu odbiorcy.
- Odbiorca nie ponosi żadnych opłat.
- Zamówienie minimum 5 kg.
- Ceny ważne do 30 września, 1989.
- UWAGA: Od 1 czerwca do 30 września MANDARYNEK nie wysyłamy.

Ilość	Nazwa towaru	Cena C\$	Razem
--- x 1 kg	Pomarańcze	2.90 =	-----
--- x 1 kg	Cytryny	2.90 =	-----
--- x 1 kg	Grejfruty	2.90 =	-----
--- x 1 kg	Banany	3.40 =	-----
--- x 1 kg	Mandarynki*	3.40 =	-----
--- x 1 szt.	Ananas	2.90 =	-----
--- x 1 szt.	Orzech kokosowy	2.90 =	-----
--- x 1 szt.	Kiwi	0.80 =	-----
--- 100 g	Czekolada orzechowa	1.30 =	-----
--- 100 g	Czekolada mleczna	1.30 =	-----
--- 100 g	Czekolada gorzka	1.30 =	-----
--- 125 g	Guma do żucia 20 szt.	1.80 =	-----
--- 1 kg	Chalwa	11.20 =	-----
--- 500 g	Miód - dzięki kwiat	2.40 =	-----
--- 250 g	Kawa ziarnista braz.	4.00 =	-----
--- 250 g	Herbata	4.80 =	-----
--- 100 szt.	Herbata ekspresowa	4.80 =	-----
--- 100 g	Kawa "Nescafe"	4.40 =	-----
--- 800 g	Czekolada w proszku	6.40 =	-----
--- 250 g	Rodzynki	1.60 =	-----
--- 200 g	Figl	2.20 =	-----
--- 200 g	Migdały	2.20 =	-----
--- 200 g	Włókni kokosowe	2.20 =	-----
--- 450 g	Pasta czekl. Nutella	3.20 =	-----
--- 1 kg	Kabanosy	12.00 =	-----
--- 1 kg	Poledwica wędzona	14.00 =	-----
--- 1 kg	Baleron	12.00 =	-----
--- 454 g	Szynka w puszcze	4.80 =	-----
--- 340 g	Szynka mielona	2.50 =	-----
	Dostawa do domu, ubezpieczenie	C\$ 5.50	
	Zalaczam Cheque. Money Order	Total C\$	

Nadawca:.....
.....
.....

Odbiorca:.....
.....
.....

Zamówienia: **EUROPAK INTERNATIONAL**
1547 Merivale Road, Station F. Box 5554
OTTAWA, Ontario K2G 4V0, Canada
TEL.: (613) 728-4446

J&L SULIMERSKI and ASSOC.

INCOME TAX

TAX TRO NIX
Certified Service

2290 Bloor street W.(at Durie) Toronto, 769-4558

SKORZYSTAJ Z NOWEJ REFORMY PODATKOWEJ!

W myśl powyższego hasła analizujemy każdy przypadek optymalizując korzyści dla naszych klientów. Aczkolwiek nowe, drastyczne zmiany (TAX REFORM) zasadniczo komplikują wypełnianie zeznań podatkowych, nasz program komputerowy TAXPRO (szeroko używany przez firmy księgowo) z łatwością OPTYMALIZUJE KORZYSCI dla użytkownika.

Używając ten program zapewniamy UJĘCIE absolutnie WSZYSTKICH ULG podatkowych oraz całym sercem służyliśmy naszą ekspertyzą z przekonaniem, że naszym podstawowym obowiązkiem jest zmniejszenie Waszych podatków.

JEŻELI KLIENT NIE USATYSFAKJONOWANY - NIE POBIERAMY OPLAT

W naszym biurze przy 2290 Bloor St. W. oferujemy natychmiastowe wyniki obliczone na komputerze. **GWARANTUJEMY 100%** bezbłędne obliczenia.

Jeżeli jednak klient nie jest całkowicie usatysfakcjonowany, zwracamy oryginalne dokumenty nie pobierając żadnych opłat - przeciwnie, oferujemy dodatkowo \$20.00 każdemu, kto wróci z lepiej wypełnionym zwrotem podatkowym.

JEDNORAZOWA OPLATA ZA CALOROCZNA OBSLUGĘ

Cena za usługę jest uzależniona od skomplikowania zwrotu podatkowego i jest obliczana absolutnie "fair" przez komputer. Pomimo drastycznych zmian i dodatkowej komplikacji formy podatkowej utrzymujemy ceny zasadniczo na poziomie lat poprzednich. Ze względu na używanie komputera nie tylko obliczenia są najwyższej jakości (ponad 20 firm księgowych CA używa nasze usługi), ale **CENA** jest utrzymana na absolutnym MINIMUM; np. prosty zwrot podatkowy \$22.00, przeciętny "statystyczny" pomiędzy \$28-32.

Dodatkowo oferujemy **AUTOMATYCZNA 30% ULGĘ** dla współmałżonka(ki).

W cenę usługi wchodzi:

- Bezpłatna całoroczna pomoc w sprawach związanych ze zwrotem podatkowym.
- Jednorazowa porada finansowa w przypadku otwarcia (sprzedania) interesu lub
- Porada inwestycyjna, lub
- Zakupu nieruchomości (Rental income property)
- Porada budowlano-inwestycyjna w przypadku "rental income"

PO WIĘCEJ INFORMACJI PROSZĘ DZWONIĆ 769-4558

UWAGA WŁAŚCICIELE BIZNESÓW! Pamiętajcie, że straty z biznesów są odejmowane od innych źródeł zarobku zmniejszając podatek lub zwiększając zwrot! Dzięki własnemu programowi "BUSINESS 1" oferujemy pełne usługi po unikalnych cenach: • wyprowadzanie ksiąg podatkowych • zeznania dochodowe • zestawienie bilansowe

BIURO OTWARTE CODZIENNIE 10 do 19
SOBOTY 10 do 16

KUPON na 10% ULG
od cen wyliczonych przez komputer.
Aby skorzystać z dodatkowej 10 proc. ulgi prosimy o przycięcie kuponu

Ciąg dalszy ze str. 13.

Śladu. To może i wtedy był i teraz jest nieszczerzy. Ha, może jestem esesman, ale zabijcie mnie - również w tym przypadku też nic nie czuję. Nic.

Została już tylko jedna możliwość. Wallenrod. Wtedy udawał po to, by teraz... Właśnie, co teraz? Co jest celem Gorbaczowa? Czy my aby na pewno mamy się z czego cieszyć?

Co niby Polska skorzystała na tym, że Piotr Wielki zreformował Rosję? To przecież Katarzyna nr 2 była głównym motorem rozbiorowej spóły. Niewiele by zdziałała, gdyby miała do dyspozycji starą i bardzo nieefektywną maturską Rosję. Więc o kogo mam się martwić - o faceta, który chce trzeszczące w szwach imperium umocnić? Szanse Polski na odzyskanie niepodległości będą wtedy na parę pokoleń żadne.

To z innej beczki. Tak po prostu, po ludzku mu powspółczuć. On chyba rzeczywiście coś tam chce zrobić (abstrahując tym razem od celu - patrz wyżej), pewnie nie jest mu lekko, nie wszyscy na najwyższych szczeblach hierarchii są mu przyjaźni, krótko mówiąc, męczy się biedaczek. Już mi prawie serce zmiękło, gdy znów szatan (któż by inny) wzbudził we mnie wątpliwości. A w jaki sposób został on sekretarzem generalnym? Może bronił się rękami i nogami, może krzyczał "towarzysze, ja nie chcę, jak Boga, przearszam, Marksa kocham, no nie chcę"? Pewnie jestem paranoik, ale nie mogę w to uwierzyć. Przeciwnie. Mam głębokie przekonanie, że jeśli ktoś już obejmuje władzę w największym imperium w historii ludzkości, to musiał na to zapracować. Musiał parę małych i parę dużych świństw popełnić, musiał paru konkurentów utracić (oby tylko paru i oby tylko utracić...). Krótko mówiąc - nie da się zasiać na niedziedzicz-

nym tronie działając wyłącznie w białych rękawiczkach. A to oznacza, że on, Gorbaczow nie jest święty (tak, tak wiem, są tacy dla których informacja ta będzie szokiem), i że z pewnością ma to, czego chciał.

Odpada nawet argument, że może idzie mu bardziej ciężko niż mógł się spodziewać. To jest zupełnie niemożliwe w tym wariacie. On i zna układy i jest z pewnością inteligentny. Musiał przewidzieć, co go czeka. A jednak chciał to stanowisko objąć. Zatem nawet w tak zwanej warstwie czysto ludzkiej nie mogę się dopatrzeć powodów do współczucia. Ani do troski, bo niby co się stanie, jeśli ON odejdzie? Otóż dokładnie nic. Przyjdzie następny, natchniony i też będzie po prostu musiał szukać pomocy na Zachodzie i też pewnie ją dostanie. Spokojna głowa. I tym na przykład warto by się troszczyć czy też o to martwić.

WOJCIECH SIARKIEWICZ

FILMY POLSKIE
NA VIDEO KASZETACH VHS
(ponad 130 tytułów do wyboru)
miedzy innymi: komedie - Sami Swoi - Nie ma mocnych - Kochaj albo rzuć, i wiele innych;
historia najnowsza: Człowiek z marmuru - Człowiek z żelaza - Wielki bieg - Kobieta samotna.
Cena pojedynczej kasety \$35 US + \$3.50 wysyłka. Zamówienia wraz z czekami M.O. proszę przysyłać do: EURO-VIDEO-FILM. P.O.Box 348688 Chicago, Ill. 60634, USA. Wysyłamy bezpłatne katalogi.
NIE CZEKAJ - ZAMÓW JUŻ DZIŚ - DOBRY POLSKI FILM TO PRZYJEMNOŚĆ DLA CIEBIE I RODZINY!

PEKAO
Istnieje od 1929 r.

SPRAWNIE - SZYBKÓ - TANIO
WYSYŁAMY ZLECENIA DO POLSKI

OKAZJA!! OKAZJA!! OKAZJA!!

KOLEJNA OBNIŻKA CEN ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH
NOWY ATRAKCYJNY ASORTYMENT

TELEWIZORY, MAGNETOWIDY, ZESTAWY STEREO
firm: SONY, HITACHI, SANYO, FISHER
już od 269.00 dolarów USA

SPRZĘT GOSPODARSTWA DOMOWEGO RENOMOWANYCH FIRM ZACHODNIOEUROPEJSKICH

OBNIŻONE CENY POSZUKIWANYCH SAMOCHODÓW

LADA I SKODA

Informacji udziela i zlecenia przyjmuje

PEKAO TRADING CO. (CANADA) LTD.
1610 Bloor St. W., Toronto, Ontario M6P 1A7
TEL. (416) 588 - 1414

lub UPOWAŻNIENI DEALERZY PEKAO

IATA **PEKAO - Travel** **LOT**

Organizator Najtańszych, Bezpośrednich Lotów Czarterowych Do Polski - 1989
Samolotami Polskich Linii Lotniczych "LOT"

TORONTO - WARSZAWA	CENY
LUTY 01, 15	599
MARZEC 01, 15, 29	676
KWIECIEŃ 02, 09	
KWIECIEŃ 16, 23, 30	699
MAJ 07	
MAJ 14, 21, 28, 31	769
CZERWIEC 04, 07, 11, 14	799
CZERWIEC 18	873
CZERWIEC 21, 25, 28	899
LIPIEC 02, 05, 09	
LIPIEC 12, 16, 19, 23, 26, 30	873
SIERPIEŃ 02, 06, 09, 13	
SIERPIEŃ 16, 20, 23, 27, 30	799
WRZESIEŃ 03, 06, 10, 13, 17, 20, 24	749
WRZESIEŃ 27	676
PAŹDZIERNIK 01, 04, 08, 11, 15, 18, 22, 25, 29	
LISTOPAD 05, 12, 19, 26	639
GRUDZIEŃ 03	
GRUDZIEŃ 10	749
GRUDZIEŃ 17, 20	839
STYCZEŃ 07, 14, 21 (1990)	599

EDMONTON - TORONTO - WARSZAWA	CENY
MAJ 21	941
LIPIEC 02	1029

Dzieci poniżej lat 12 z Toronto \$ 599.00
z Edmonton ... \$ 675.00
Dzieci poniżej lat 2 - bezpłatnie

WARSZAWA - TORONTO (Dowolne Daty Powrotu)	CENY
LUTY 01, 15	
MARZEC 01, 15, 29	
KWIECIEŃ 02, 09, 16, 23, 30	
MAJ 07, 14, 21, 28, 31	
CZERWIEC 04, 07, 11, 14, 18, 21, 25, 28	
LIPIEC 02, 05, 09, 12, 16, 19, 23, 26, 30	
SIERPIEŃ 02, 06, 09, 13, 16, 20, 23, 27, 30	
WRZESIEŃ 03, 06, 10, 13, 17, 20, 24, 27	
PAŹDZIERNIK 01, 04, 08, 11, 15, 18, 22, 25, 29	
LISTOPAD 05, 12, 19, 26	
GRUDZIEŃ 03, 10, 17, 20	
STYCZEŃ 07, 14, 21, 28 (1990)	

PRZEDPŁATY
WARSZAWA - TORONTO - WARSZAWA
Dorośli \$700.00 Dzieci \$455.00

PRZEDPŁATY
WARSZAWA - EDMONTON - WARSZAWA
Dorośli \$900.00 Dzieci \$585.00

WARSZAWA - TORONTO - EDMONTON
LIPIEC 02, SIERPIEŃ 20

Dodatkowe Koszty
Oplata lotniskowa dorośli \$ 19.00
dzieci \$ 9.50
Ubezpieczenie biletu, od \$ 30.00

Dozwolona ilość bagażu 30kg Plus bagaż podręczny.

Prosimy Nie Zwlekać
I Już Rezerwować Miejsca U Swoich Agentów Podróży
Lub Bezpośrednio W Pekao Travel
588-1988 1-800-387-0325

Najserdeczniejsze życzenia**wesołych Świąt****przesyła****NEPTUN****FIRMA PRZEWOŻĄCA OSOBY****NA TRASIE TORONTO -****MONTREAL - TORONTO****Obsługujemy po konkurencyjnych cenach półwysep Niagara, Cambridge i London****Zainteresowanych prosimy o telefon****(416) 245 - 2306****(416) 244 - 1808****FUR of CANADA**

Manufacturers of Fine Furs

Posiada do sprzedaży futra, kurtki. Wykonujemy wszelkiego rodzaju przeróbki, reperatury i czyszczenie.

Wszystko to po atrakcyjnych cenach oferuje

BEN GONDEK

345 Adelaide St. W., Suite 602 Tel. 340-7871

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

ANKA & PETER2374 Bloor St. W.
Toronto, Ont.
Tel. 769-4488
Zdjęcia i portrety na
różne okazje**APPLIANCES,
INSTALLATION
AND REPAIR**Zmywarki, pralki,
suszarki, automatyczne
otwieracze garaży, etc.**ANDRZEJ****TEL. 269-7739**

24 godziny

TIME • STOP**• VIDEO**

- śluby • chrzciny
- Komunia Św.
- jubileusze
- przyjęcia

Wysoka jakość.**Niskie ceny.****TEL. 255-3282****SOLIDNIE I TANIO**Układanie parkietów,
wszystkie rodzaje
podłóg, cyklinowanie,
reparacje i lakier.**"GRAND
FLOORS"****TEL. 282-5545****RENEWAL
CONSTRUCTION
& DECORATION**Instalacje elektryczne,
renowacje łazienek, kuchni,
wykładziny, kafelki,
wykarczanie piwnic
BEZPŁATNA WYCENA
☎ 249-5212 lub 742-1302**ADAM'S
RADIO - TV REPAIR**Naprawa wszystkich
rodzajów telewizorów,
radiodbiorników, video,
magnetofonów, konwerterów.
TEL. 626-0620Wykonujemy
po przystępnych
cenach
**MAŁOWANIE,
TAPETOWANIE
oraz wszelkie roboty
związane z
WYKONCZENIEM
WNĘTRZ****TEL. 431-3869****Carol's Butcher
& Grocer**właściciel: Karol Jarząbek
Posiadamy na składzie zawsze
świeże mięsa, wędliny własnego
wzrostu, smaczne i świeże oraz
importowane z Polski i Europy
artykuły spożywcze.

105 Roncesvalles Ave.

TORONTO

TEL. 591-1822



Ontario

**ZASTOSOWANIE JEDNOSTEK SPECJALNYCH POLICJI
(TACTICAL UNITS)****ZAWIADOMIENIE O PUBLICZNEJ ROZPRAWIE**

4 stycznia b.r., urząd Ontario Solicitor General delegował komisję - Ontario Police Commission do rozpatrzenia zastosowania jednostek specjalnych policji (tzw. 'tactical units').

Komisja ta ma poczynić rekomendacje po rozpatrzeniu następujących zagadnień:

1. historia tworzenia i stosowania jednostek specjalnych przez policję w Ontario
2. selekcja i wyszkolenie policjantów należących do jednostek specjalnych
3. wyposażenie jednostek specjalnych, włącznie z ich uzbrojeniem i sprzętem łącznościowym
4. zadania stawiane jednostkom specjalnym
5. racja bytu jednostek specjalnych

Wszyscy zainteresowani proszeni są do składania ustnych bądź pisemnych opinii na wyżej podane tematy do rozpatrzenia przez Komisję. Opinie pisemne należy przysyłać na adres: Ontario Police Commission, 9th Floor, 25 Grosvenor Street, Toronto, M7A 2H3, przed piątkiem, 21-go kwietnia bieżącego roku.

Komisja jest w trakcie organizowania cyklu publicznych przesłuchań, podczas których zainteresowani obywatele oraz organizacje będą mogli osobiście przedstawić swój punkt widzenia. Obywatele i organizacje które przedstawiły opinie pisemne będą miały okazję dokonać publicznego exposé swych poglądów.

Dalsze informacje można uzyskać od pana Gordon Hampson lub pani Cathy Boxer, urząd Ontario Police Commission w Toronto, tel. (416) 965-6071.

W.D. Drinkwalter, Q.C.
Chairman*Z okazji Dnia**Zmartwychwstania Pańskiego**Najserdeczniejsze Życzenia składa POLIMEX***PACZKI DO POLSKI****PRZEZ****POLIMEX**

215 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont. Tel. 537-7914

1575 Sismet Rd., Unit 7, Mississauga, Ont. Tel. 624-1965

• PACZKI MORSKIE • PACZKI LOTNICZE

- przekazy na konta - gotówka do rąk odbiorcy - paczki żywnościowe - owoce cytrusowe - samochody - sprzęt gospodarstwa domowego - sprzęt elektroniczny - maszyny rolnicze - węgiel

ODBIERAMY PACZKI Z DOMÓW.**UWAGA OSOBY NA WIZYCE!****NOWE OBNIŻONE CENY NA****MED.SZPITALNE****UBEZPIECZENIE****DLA ODWIEDZAJĄCYCH**

Na przykład

3 MIESIĄCE KOSZTUJE TYLKO \$121.50*

* Szczegóły na miejscu

CRACOVIA DELI

Sklep delikatesowy

3261 Lakeshore Blvd. W. (na zachód od Kipling)

TEL. 253 - 5966Artykuły importowane z Polski i z Europy,
wspaniałe polskie wędliny,
świeże pieczywo i nabiał.**PIEROGI, GOŁĄBK I SMACZNE OBIADY
DOMOWE NA WYNOS****NISKIE CENY • DUŻY WYBÓR****Kingsway Meat Products
and Delicatessen Co.**Hubert Węsierski, Ivan Grgić
2342 Bloor St. W., Toronto

Tel. 762-5365

Ponad 100 gatunków wyrobów wędliniarskich własnej
produkcji, wyrabianych przez wysoko wykwalifikowanych
polskich rzeźników według tradycyjnych polskich
receptur**CENY KONKURENCYJNE****PRZEWÓZ PASAŻERÓW NA TRASIE
TORONTO - MONTREAL - TORONTO**

FIRMA PRZEWOZOWA

ORZEŁ

- Bezpośredni przejazd z domu na lotnisko w Montrealu lub z lotniska do domu
- Nowe klimatyzowane samochody
- Osobny samochód dla niepalących
- Pomoc przy przenoszeniu bagaży

10% ZNIŻKA WRAZ Z KUPONEM**TEL. 242 - 6328; 748 - 1694**

**Serdeczne życzenia
z okazji Świąt
Wielkanocnych
s k ł a d a**

ANNA KRYSIAK

HOME LIFE

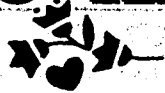
Firma handlu nieruchomościami

**TEL. 897 - 9555
858 - 0129**



**Wesołych Świąt
Wielkanocnych
ż y c z y**

ANDRZEJ KRYSIAK



**NEW YORK LIFE
INSURANCE Co.**

**UBEZPIECZENIA na życie, chorobowe,
hipoteczne i handlowe, RRSP i emerytury.
Po bliższe informacje proszę dzwonić
226 - 6515
dom: 858 - 0129**

**Najserdeczniejsze życzenia
Wesołego Alleluja
s k ł a d a**

swym niezawodnym

Klientom

BEN GONTEK

FUR OF CANADA



**UWAGA: zima kończy się. Warto skorzystać
z wiosennych okazji i nabyć nowe lub używane
futro czy kurtkę.**

Firma wykonuje czyszczenie i reperacje futer

ŻYĆ NIE UMIERAĆ

**HALINA
BARANOWSKA M.A. A.I.I.C.
TEL. 622-1115 lub 746-5270**

Mój kolega nabył niedawno ubezpieczenie na życie, jako niepalący, za bardzo niską cenę. Faktem jest, że on palił i pali, co prawda nie dużo, ale jednak. Czy i jakie są konsekwencje, gdyby firma ubezpieczeniowa dowiedziała się o tym?

W oparciu o badania, które wykazały, że niepalący żyją dłużej i cieszą się z reguły lepszym zdrowiem niż palacze, firmy wprowadziły niższe stawki za ubezpieczenie na życie dla niepalących już w 1964 roku.

Z początku różnica była niewielka, lecz w miarę upływu lat i rozwoju badań rozpiętość między stawką dla palącego i niepalącego wzrosła znacznie, nawet do 40% i więcej. Ta rozpiętość w premii za ubezpieczenie na życie może zachęcić niektórych palaczy do podawania się za niepalących, aby skorzystać z niższej stawki.

Jaka jest definicja osoby niepalącej używana przez firmy ubezpieczeniowe? Za osobę niepalącą, uprawnioną do korzystania ze zniżki w premii, uważa się tego, kto aktualnie nie pali i nie palił papierosów w ciągu 12 miesięcy poprzedzających złożenie podania o ubezpieczenie na życie.

Jeśli firma ubezpieczeniowa odkryje (przez wywiad środowiskowy, wyniki badań laboratoryjnych), że osoba, która nie kwalifikuje się w myśl powyższej definicji, złożyła podanie (aplikację) o ubezpieczenie jako niepaląca, będzie starała się skasować nawet już wydaną polisę. Jeśli to odkrycie nastąpi po śmierci "delikwenta", firma ubezpieczeniowa najprawdopodobniej odmówi wypłacenia świadczeń z tytułu polisy. W takiej sytuacji cała intencja zabezpieczenia finansowego najbliższych może rozplynać się jak dym z papierosa.

Indywidualnych porad udzielam pod telefonem 622-1115 lub 746-5270. Proszę kierować dodatkowe pytania dotyczące zagadnień z dziedziny ubezpieczeń oraz planowania finansowego na adres redakcji.

SZTUKA KOCHANIA

dwadzieścia lat później...

Słynna książka

dr Michaliny Wisłockiej.

Encyklopedia porad i wskazówek dla dorosłych partnerów - szczególnie małżeństw po okresie wieloletniego współżycia... Co zrobić, aby znowu odczuwać radość we dwoje - po czterdziestce...

Cena wraz z wysyłką \$ 17.50.

Zamówienia (z załączonym czekiem lub M.O.) przyjmuje

i książkę wysyła

"ZOFIA" - POLISH STORE

3958 Fraser St. Vancouver, B.C.

V5V 4E4

TEL. (6-4) 874 - 3338

FIRMA PRZEWOZOWA NEPTUN

Przewóz osób na trasie

TORONTO - MONTREAL - TORONTO

Oferujemy: • pomoc w przenoszeniu bagażu • serwis pod dom • komfortowe mikrobusy • konkurencyjne ceny • bezpłatny posiłek z kawą i napojami chłodzącymi
OBŚLUGUJEMY półwysep Niagara, Cambridge, London.

ZNIŻKA dla rodzin, emerytów i dzieci.

TEL. (416) 245 - 2306; (416) 244 - 1808

INCOME TAX



REFORMY PANA MINISTRA

**IV - czyli co nowego
w przepisach podatkowych?
KWITY, KWITY
I JESZCZE RAZ
KWITY**

W każdym z nas tkwi żyłka kolekcjonera - zbieramy znaczki pocztowe, monety, medale, puszkę od piwa itp. przedmioty. Tracimy całe godziny na segregowaniu, katalogowaniu i układaniu naszych zdobyczy. Pasjonujemy się ich posiadaniem i strzeżemy jak oka w głowie. Zbiory nasze najczęściej nie mają większej wartości praktycznej, a mimo to potrafimy poświęcać im tyle uwagi.

gorzej jest jednak, gdy zachodzi potrzeba prowadzenia dokładnej dokumentacji finansowej i kolekcjonowania kwitów. Tu jakoś pasja zbierania nas opuszcza, mimo że od wczesnej młodości, względnie od pierwszych lat pobytu w Kanadzie wpajano w nas potrzebę posiadania i przechowywania ważnych dokumentów, a zwłaszcza dokumentów związanych z zeznaniem podatkowym.

Przy obliczaniu podatku od dochodu korzystamy z szeregu ulg związanych z poniesionymi w ciągu roku wydatkami. Wydatki te muszą być udokumentowane odpowiednimi rachunkami, których przeważnie nie dołącza się do zeznań podatkowych, ale które należy zachować i na żądanie udostępnić do wglądu Revenue Canada. Do nich należą opłaty za opiekę nad dziećmi, koszty przeprowadzki, itp. Odrębną kategorię stanowią koszty prowadzenia przedsiębiorstw lub też koszty związane z "rental income". W tych przypadkach wskazane jest prowadzenie chronologicznej ewidencji wydatków posegregowanych według odpowiednich kategorii:

- wydatki biurowe - narzędzia - surowce - reklama - czynsz - koszt eksploatacji samochodu (z rozbiorem na paliwo, ubezpieczenie, naprawy, rejestrację itp.).

Konieczne jest też prowadzenie ewidencji przejazdów służbowych, o ile ten sam samochód używany jest również do celów prywatnych.

Osobną grupę dokumentów powinny stanowić rachunki za przedmioty trwałe, wartości powyżej \$200, ponieważ podlegają one amortyzacji i muszą być rozliczane osobno.

**ANNA
DUBISKA**

Autorka licznych artykułów na tematy podatkowe w prasie polonijnej. Udziela porad i na poczekaniu wypełnia

ZEZNANIA PODATKOWE

Prowadzi własne biuro przy

588 Spadina Ave.

Ceny przystępne.

Zgłoszenia telefoniczne:

925 - 8128

FIRMY PRZEWOZOWE

JANOSIK I MIRA TRAVEL

polecają swoje usługi w zakresie przewożenia osób na trasie

TORONTO - MONTREAL - TORONTO

Jedyną firmą przewozową posiadającą 2 samochody.
Czas zabierania i rozwożenia o połowę krótszy.
Obsługujemy również trasę na zachód od Toronto, wzdłuż 401 do London.


TEL. 247 - 0817 lub 421 - 3591

*Najserdeczniejsze życzenia
Wesołych Świąt Wielkanocnych
przesyła*

Piotr Pobojewski

*Laureat najwyższej międzynarodowej nagrody
'Centurion Award'*

Członek ekskluzywnego 'President's Club'
Pomoże w sprawach kupna lub sprzedaży domu



2649 Islington Ave.
Rexdale, Ont. M9V 2X6
biuro: (416) 743-7722
dom: 890-3145
pager: 378-5684

BATORY

PRZEWÓZ

TORONTO - MONTREAL - TORONTO

- Luksusowe mikrobusy z klimatyzacją i telewizją
- Nieodpłatny posiłek, kawa, napoje chłodzące
- Dla emerytów i dzieci zniżka
- Inne zniżki drogą losowania

**NIE SZUKAJ WIĘC INNEGO
WYBIERZ BATOREGO!**

281-9330

**FIRMA PRZEWOZOWA
"TORONTO"**

przewozi na trasie MONTREAL-TORONTO-MONTREAL.
Nasze mikrobusy wyposażone w TV, VIDEO, STEREO, klimatyzację, rozkładane i obrotowe fotele zapewnią pełen relaks i wypoczynek podczas jazdy. Dowozimy pasażerów pod wskazany adres w Toronto i okolicy, pomagamy przenosić bagaże, podczas podróży gwarantujemy zimne i ciepłe napoje oraz przekąski dla głodnych.

NOWOŚĆ! Możliwość rozmowy telefonicznej z Wszymił bliżskimi podczas podróży.

ZADZWOŃCIE 767-8647; 762-3670 - 580-3630

PRZEWÓZ PASAŻERÓW

TORONTO - MONTREAL - TORONTO

MIRAPOL-URAN CORPORATION

- Serwis pod dom • Bezpłatny posiłek • Bezpłatna rezerwacja biletów LOT • Zniżka za przewóz dla rodzin i emerytów • Firma rejestrowana i ubezpieczona • NAJNIŻSZE CENY

TEL. 566 - 1679



EMPRESS TRAVEL AGENCY Ltd

185 RONCESVALLES AVE., TORONTO, ONT. M6R 2S5 TEL. (416) 536-3554/6991
(naprzeciwko Credit Union)

POD FACHOWYM I DOŚWIADCZONYM KIEROWNICTWEM

AIR CANADA RENATY OKOŁO-KUŁAK

- BEZPOŚREDNIE PRZELOTY DO POLSKI od \$ 599.00 (cena w obie strony)
- BILETY LOTNICZE, przeloty czarterowe, wycieczkowe i indywidualne do Polski i wszystkich krajów świata liniami AIR Canada, Lufthansa, Finair, KLM, Air France i innymi
- PASZPORTY, WIZY, ZAPROSZENIA
- Atrakcyjne WAKACJE i ciekawe WYCIECZKI po przystępnych cenach (Hawaje, Floryda, Meksyk, Wyspy Karaibskie)
- Wysyłamy PACZKI ŻYWNOŚCIOWE i artykuły pierwszej potrzeby do Polski
- UBEZPIECZENIA dla przybywających z wizytą do Kanady od \$ 121,50 za 3 miesiące
- Załatwiamy wszystkie FORMALNOŚCI WIZOWO-PASZPORTOWE
- AKTA NOTARIALNE, legalizacje, tłumaczenia
- Upoważniony dealer PEKAO: pieniądze na konto "A", bony, gotówka, samochody — szybka dostawa, sprawna i uprzejma obsługa
- Income Tax, skomputeryzowane usługi podatkowe

PRZYJMUJEMY ZGŁOSZENIA
TELEFONICZNIE, LISTOWNIE I OSOBIŚCIE
ZAPRASZAMY



PeKao
AUTHORIZED DEALER

Tel. (416) 536-3554/6991

PACZKI DO POLSKI

\$1.80 za kg
PACZKI MORSKIE

\$3.80 za kg
PACZKI LOTNICZE

**BIURO PODRÓŻY
SAVE-O-WAY**

OVERSEAS SERVICES
A division of 547319 Ontario Ltd
WORLD WIDE TRAVEL
331 RONCESVALLES AVE.
TORONTO, ONT. M6R 2M8
CANADA
Tel: (416) 532-3042

Godziny otwarcia:
Od poniedziałku do czwartku 10 - 6
piątki - 10 - 7, soboty 10 - 4.

Do wszystkich paczek obowiązują dopłaty bez ograniczenia wagi.

LISTA TERENOWYCH PRZEDSTAWICIELI SAVE-O-WAY

Oakville Ont. White Oak Deli 149 Lakeshore Rd.E. Tel: 844-9521	London Ont. Balaton Travel 205 Wellington St. Tel: 672-6390	Oshawa Ont. Barbara Tel: 576-6725	St. Catharines Ont. St. Joseph's Bakery 53 Facer St. Tel: 937-4411
Brantford Ont. Polonaise Deli 24 Dalhousie St. Tel: 753-7550	Hamilton Ont. Save-O-Way 747 Barton St. E. Tel: 545-6788	Kitchener Ont. Kazan Overseas Parcels 83 Shanley St. Tel: 743-7653	Woodstock Ont. Holy Cross Church 169 Ingersoll Rd. Box 410, Woodstock Tel: 539-1050
Winnipeg Manitoba Barbara Cyzman Tel: 661-4840	Delhi Ont. Aleksander Bozek RR 1 Delhi Tel: 582-1058	Windsor Ont. Werner Shoes 1528 Wyandotte St. E. Tel: 256-6544	Thunder Bay Ont. Frank Customs 519 Simpson St. Tel: 622-3885


FIRMA SAVE - O - WAY

*serdecznie dziękuje swoim Klientom
za korzystanie z jej usług
i życzy Państwu i całej Polonii
WESOŁYCH I ZDROWYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH*

9.9% finansowanie

ARNOLD PENK

SALES AND LEASING
Przedstawiciel firmy
sprzedającej samochody
General Motors



Nowe samochody 87 i 88 89
posiadają 6-letnią gwarancję
lub 100 tys. km (power train)
oraz gwarancję antykorozyjną
na 6 lat lub 160 tys. km

• Wielka wysprzedaż samochodów przy wyjątkowo niskim oprocentowaniu • Szeroki wybór nowych i używanych samochodów • Używane samochody mają do nabycia roczną gwarancję. ARNOLD PENK gwarantuje najlepsze warunki sprzedaży samochodów, załatwia na poczekaniu sprzedaż i pożyczkę. Polecam tanki ubezpieczenia, uwzględniające zagraniczne prawa jazdy. Osobista opieka ARNOLDA PENKA w ciągu całego okresu posiadania auta. ARNOLD PENK posiada długoletnią praktykę w sprzedaży samochodów i udzielaniu pożyczek. Cieszy się wielkim uznaniem i zaufaniem wśród Polaków, a także znany jest jako społecznik. Kupno samochodu jest poważnym wydatkiem finansowym, trzeba wiedzieć z kim nawiązać tak poważną transakcję. ARNOLD PENK jest wyróżniony przez GM jako Senior Master Salesman. Czy jeszcze ktoś może to zaferować? Zanim podpisze gdziekolwiek transakcję zakupu, sprawdźcie u ARNOLDA PENKA!

Po wszelkie informacje uprasza się dzwonić 964-3211 lub do domu o każdej porze 731-0757, podając nazwisko i numer telefonu.

832 Bay St., Toronto, Ont. (przy College St.)

POLONEZ DRIVING SCHOOL

Licencjonowany instruktor udziela lekcji i przygotowuje do egzaminów na prawo jazdy kategorii G

TEL. 242-8462

ZDZISŁAW PAŃSZCZYK

A & A MOTORS

NAPRAWA I SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

Inż. Andrzej Bogucki i Andrzej Koziarski zapraszają do nowo otwartego warsztatu

NAPRAWIAMY • silniki • skrzynie biegów • hamulce • zawieszenia • układy wydechowe • układy elektryczne po bardzo przystępnych cenach

ZASWIADCZENIA DO REJESTRACJI SAMOCHODÓW
TZW. "CERTYFIKATY" WYMIANA OLEJU I FILTRA \$ 16.99 lub BEZPŁATNIE (przy naprawie ponad \$ 100.00 - robocizna)

ZANIM ZACZNIE COŚ SZWANKOWAĆ
LEPIJ PRZYJEDŹ NASMAROWAĆ

1541 The Queensway, Toronto, Ont.
TEL. (416) 252-0226

Pon. - piątek 9:00 - 18:00, sobota 8:00 - 13:00

CHIN

RADIO/TV INTERNATIONAL

Polski Program Radiowy

ECHO OJCZYZNY

prowadzony przez Krystynę Piotrowską dla Polonii i o Polonii.

- ★ Wiadomości z Polski
- ★ Informacje o życiu i działalności środowiska polonijnego w Toronto, Kanadzie i na całym świecie
- ★ Wywiady z politykami, ludźmi nauki i rozrywki
- ★ Muzyka i piosenka
- ★ Koncert życzeń

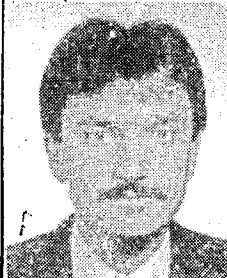
Od poniedziałku do piątku na fali FM 100.7 od godz. 10:30 do 11:30 rano, w sobotę magazyn muzyczno-rozrywkowy na fali CHIN AM 1540 stereo od godz. 22:00-23:00

TOYOTA

**TERCEL • CAMRY • COROLLA • CRESSIDA
CELICA • SUPRA • VANS • TRUCKS**

PRZYJDŹ I PORÓWNAJ
zanim podpiszesz transakcję kupna nowego samochodu!
DO ZOBACZENIA!

YONGE - LAWRENCE TOYOTA



3020 YONGE ST.
(tuż obok przystanku metra)

Jack KLIMCZAK

Tel. 481-5216
dom: 762-9421

ONTARIO CHRYSLER LTD.

5280 Dixie Rd. (Dixie i 401), Mississauga L4W2A7

Największy salon samochodowy w Kanadzie podaje specjalny komunikat:

Wypredaż samochodów nowych i używanych dla osób które:

- są niedawno w Kanadzie • poprzednio zbankrutowały • z jakichkolwiek powodów bank odmówił im pożyczki

Po bliższe informacje proszę dzwonić:
625 - 8801

PROSIĆ MARKA ZDANOWSKIEGO

KAPITALNE NAPRAWY SILNIKÓW

z pełnym zamontowaniem



CRANKSHAFT SERVICE & SUPPLIES LTD.

Wszystkie prace objęte gwarancją 1 roku lub 25,000 km.

KOMPLETNE NAPRAWY
Obsługa krajowych i importowanych samochodów

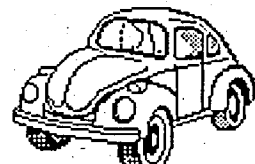


BRAKES

Stan Ignakiewicz
537-2529

Moe Jabouri
537-5857

483 Dupont Street



AUTO DRIVING SCHOOL

The Helpful Professionals

Wojtek Antczak

Licencjonowany instruktor jazdy udziela lekcji oraz przygotowuje do egzaminów państwowych (Kat. "G")

270-8145
res.
536-5454
bus.

900 Dufferin St. sta 215
Toronto, Ontario

nowo otwarty sklep

Fine Pianos

oferuje sprzedaż nowych pianin i fortepianów znanych firm europejskich oraz słynnej firmy amerykańskiej Wurlitzer

NAJNIŻSZE CENY • PEŁNA GWARANCJA
MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU NA SPŁATY

Prowadzimy również wszelkie naprawy i strojenie pianin i fortepianów oraz udzielamy lekcji gry na pianinie


Nowy adres i telefon:
2933 Dundas St. W., Toronto, Ont.
Tel. 761-9612


Jolanta Interiors

- żaluzje poziome i pionowe
- wyposażenie kuchni i łazienek
- modne dodatki do mieszkań
- nowoczesny sprzęt oświetleniowy
- srebrna biżuteria
- upominki z importu
- zabawki

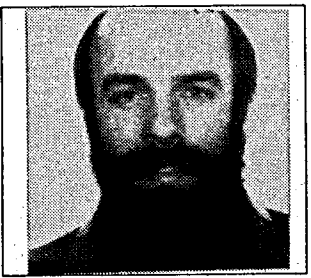
2368 Bloor Street W., Toronto, M6S 1P5
tel. 762-9638 762-9880

ZAPRASZAMY DO COOKSVILLE DODGE CHRYSLER, GDZIE W KAŻDYM DZIALE PRACUJE POLAK!







ELŻBIETA KORZYCKA
Dyrektor d/s finansowych



TADEUSZ WALBINER
Mechanik klasy A



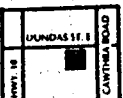
BOŻENA WALBINER
Sprzedaż i wynajmowanie nowych i używanych samochodów



KRZYSZTOF SZAFRAŃSKI
Sprzedaż samochodów nowych i używanych różnych marek
Tel. dom.: 279-1830

• Sprzedajemy wszystkie samochody i ciężarówki firmy Dodge i Chrysler z 7-letnią gwarancją lub 115 tys. km przebiegu • Posiadamy na składzie samochody i ciężarówki firmy Mitsubishi z 5-letnią gwarancją lub 80 tys. km przebiegu • Wielki wybór używanych samochodów • Oferujemy bezpłatną gwarancję antykorozyjną na każdy nabyty u nas nowy samochód • Rozkładamy pożyczkę na samochód na niskie spłaty • Zapewniamy bezpłatny pełny przegląd techniczny każdego nowego pojazdu posiadającego gwarancję


290 Dundas St.E.
Mississauga, Ont.



TEL. 279 - 3031

Century 21

PIOTR POBOJEWSKI
Tel. biuro: 743-7722
dom: 890-2145



- **Północne Etobicoke** - bardzo ładny, 3-sypialniowy townhouse przy rzece i parku, właściciel zostawia wszystko. Cena wyw. tylko \$154,900
- **Mississauga (Tomken/Rathburn)** - bardzo ładny, duży 2-piętrowy dom, wykończony basenem z kominkiem, garaż, prywatny zajazd. Cena wyw. \$229,900.
- **OKAZJA! Brampton** - 7-pokojowy, bardzo ładny wolno stojący dom, wykończony basenem, duża parcela, prywatny zajazd. Cena wyw. tylko \$169,900.
- **Dufferin/Steeles** (bardzo dobra okolica) - przepiękny, duży, 3-letni, 2-piętrowy dom. Cena wyw. \$389,900.
- **Mississauga** - absolutnie przepiękny, bardzo duży, 2-piętrowy, 1-roczy dom, duża parcela i wiele więcej. Cena wyw. \$449,900 (5 min. od kościoła św. M. Kolbe).
- **Południowe Etobicoke** - bardzo duży, 3-piętrowy, wolno stojący 14-pokojowy dom, doskonały do wynajmu i właściciela. Cena \$339,900.
- **UWAGA OKAZJA! (Hamilton/Main St.)** - 33-apartamentowy budynek wymaga pewnego remontu, dochód ok. \$140,000 rocznie. Cena wyw. \$1,100,000.

Anna Krysiak

HomeLife/Realty Associates Inc.




Udzielam rzetelnej i fachowej porady we wszystkich sprawach związanych z kupnem i sprzedażą domów. Pomagam przy otrzymaniu wszelkich mortgages, nawet przy minimalnym downpayment.

BEZPŁATNE OSZACOWANIE NIERUCHOMOŚCI

Etobicoke - prawie nowy, wolno stojący dom, 3 sypialnie, 3 łazienki, garaż, samodzielny basen - apartament - okazja dla inwestora lub pomoc w spłaceniu hipoteki. \$ 290,000
Mississauga - piękne, duże dwusypialniowe condominium w bardzo dobrym kompleksie, świetna okolica, niski maintenance. \$ 146,900
Mississauga - bardzo dobra inwestycja, 3-sypialniowy townhouse z garażem, świetny kompleks i okolica. Wynajęty za \$1125 miesięcznie do 1990. Bardzo dobry lokator!! \$ 159,900

Tel. biuro: 897-9555; dom: 858-0129

EAGLE REALTY LTD.

NIERUCHOMOŚCI
n SPRZEDAŻ
n KUPNO
n FINANSOWANIE
n INWESTYCJE



ALEKSANDER OKOŁO-KULAK
biuro: 259-9231 dom: 626-0532

Lakeshore Brownsline - duże condominium, 3 sypialnie, 2 pełne łazienki, cena \$ 169,900.
Dundas/Dixie - ładne 2-sypialniowe condo. Parkiet, balkon. Cena \$134,900.
Centralne Etobicoke - do wynajęcia 3-sypialniowy townhouse, \$1300 miesięcznie.

TORONTO...ETOBICOKE...MISSISSAUGA...

Tower Realty Ltd.

METRO TORONTO
Sprzedaż-kupno, wyńajem domów, interesów i apartamentów.
Solidna i fachowa pomoc w załatwianiu formalności prawnych i finansowych



Kamil KOWALCZYK
Tel. biuro: 536-5000
dom: 247-2658

Dixie Rd./Rathburn Rd. - prawie nowy, wolno stojący, 2-piętrowy, mury dom, 3 sypialnie, 3 łazienki, 2 kuchnie, apartament w piwnicy, działka 38x188', cena wyw. \$255,000
Eglinton/Black Creek Dr. - 2-piętrowy, wolno stojący, z prywatnym zajazdem, garażem, piękna nowoczesna łazienka, "wirlpool" i dodatkowym 2-sypialniowym apartamentem w piwnicy. TYLKO \$285,000
Lakeshore Blvd./Park Lawn Rd. - znakomite bungalow, wymagające małego wykończenia w piwnicy i nowej przybudówce. Uwaga! 11 pomieszczeń razem z piwnicą. TYLKO \$239,000
Bloor/Jane St. - wolno stojący, luksusowy dom z osobnym apartamentem w piwnicy. Cena \$ 319,000
Roncesvalles Ave. - bardzo duży dom z 5 osobnymi apartamentami. Tylko \$ 349,000
Apartamenty 1-sypialniowe w centrum High Parku do wynajęcia od zaraz w cenie od 600 do 750 dol. miesięcznie

Montreal Trust
247-7884
dom. 249-2958

Dzidka Skretekowska



serdecznie zaprasza zainteresowanych wynajmem, kupnem i sprzedażą nieruchomości

Condominium 3 sypialnie + den, 2 piękne łazienki, pralnia, cena \$194,900.
Farma, okolica London - 83 akry plus 4-sypialniowy dom, łazienka, stodoła silos, cena \$ 115,900.
Farma, okolica London. 100 akrów, wspaniałe warunki do hodowli, 78% ziemi uprawnej, możliwość podziału, cena \$ 99,900.
Nowy, wolno stojący 2-piętrowy, 3 sypialnie, 2 łazienki, wykończona piwnica garaż, cena \$215 tys.
Cawthra i Dundas - połówka 5-poziomowa, 3-sypialniowa, z 3 osobnymi wejściami, przystosowana do wynajmu.

FIRST NATIONAL HOMESTEAD INC.

poleca
ETOBICOKE

- Bungalow, wolno stojący, 2-sypialniowy, kuchnia, łazienka, living-room - \$ 174,900.
- 2-piętrowy, wolno stojący dom, z trzema sypialniami, podpiwniczony, w bardzo dobrym stanie. Podwójny garaż. Kuchnia lodówka, pralka, suszarka + system alarmowy włączone w cenę. Cena - OKAZJA \$ 179,900.
- Zalegalizowany 5-plex na dużej działce w bardzo dobrym stanie. Dochód roczny \$41,000. Cena \$ 439,000.

GRZEGORZ MISIAK
TEL. 251-2999

RE/MAX

Elite Realty Ltd., Realtor
(416) 449 - SOLD
449 - 7653




ANNA SKÓRA
Sales representative

- **Pharmacy/Finch** - 1-sypialniowe mieszkanie, nowe, kuchnia. Dobra lokata kapitału, \$ 154,700.
- **Don Mills/York Mills** - luksusowe 3-sypialniowe mieszkanie. 2 łazienki. Pralnia, centralna wentylacja, \$ 254,700.
- **McCowan/McNicoll** - przytulny, 3-sypialniowy townhouse, garaż, wykończona piwnica z wyjściem na ogród. \$ 228,600.

HomeLife

Marek Urbaniak
Sales Representative



Biuro: 763 - 5161
Dom: 763 - 2415


- \$ 114,900 - Bloor/Westvillage - biznes na sprzedaż, luksusowy sklep delikatesowy, sprzedawany z powodu wyjazdu. B. niski czynsz.
- \$ 143,900 - cottage nad Lake Simcoe, 15 minut do Barry, 4 sypialnie, duża działka.
- \$ 219,900 - Lakeshore Parklawn, bungalow, cegła, osobne wejście do piwnicy. Możliwość budowy apartamentu.
- \$ 219,900 - Brampton - 4 sypialnie, backsplit, duża działka 50 x 100.
- \$ 229,900 - Brampton - 4 sypialnie, backsplit, duża działka 50 x 100.
- \$ 189,900 - Mississauga, Bloor i Cawthra - bardzo ładny townhouse, 3 sypialnie, duży. Do nabycia od zaraz. Można przejąć hipotekę.

BARBARA SAWALA
udzieli wszelkiej pomocy i informacji w zakresie sprzedaży, kupna i wynajmu posiadłości w Burlington, Hamilton i okolicach.
Prosimy dzwonić
ALEC MURRAY REAL ESTATE CO. LTD.
(416) 639-8004 (czynny całą dobę)
Tel. domowy: (416) 332-8119



SPRZEDAŻ • KUPNO • WYCENA
FINANSOWANIE NIERUCHOMOŚCI
BEZPŁATNE PORADY FINANSOWE
POSZUKUJĘ DOMÓW NA SPRZEDAŻ

H. A. RASTON
Biuro 532-4444 Dom 767-4022
217 Roncesvalles Ave., Toronto



FIRST NATIONAL HOMESTEAD INC.



ERIK TURSKI
Broker
TEL. 251 - 2999
lub 762 - 0000; 767 - 8399

- Condominia i townhousey - ceny od \$ 79,000
- Dom w okolicy Bloor Street - \$ 199,000
- 4-plex - High Park - cena \$ 550,000
- Co-op - Bathurst - St. Clair - \$ 129,000
- Wolnostojący z cegły dom, wspaniały dochód - cena tylko \$ 235,000 - okolica Dundas-Scarlett.
- Mississauga - townhouse \$ 135,000
- Jane-Dundas - wolno stojący dom, cena \$ 265,000, dochód \$ 252,000

Montreal Trust
499 Main Street South, Brampton, Ont. L6Y 1N7
TEL. (416) 456-2333

BRAMPTON!
Atrakcyjne domy na sprzedaż.
TANIEJ niż w Toronto!

ANNA KONARSKA



TANIO SPRZEDAM dom mury dom, stan surowy, kryty, woda + elektryczność, ogród z drzewami owocowymi, 15 lat, około 1 ha, na działce punkt skupu owoców i warzyw z możliwością pracy, okolica Elektrowni Kozienice, woj. Radom. Wiadomość w redakcji.

P R Y W A T N A SPRZEDAŻ
Do sprzedania dom w Mississauga "link detached" - 2 piętra, 4 sypialnie, centralna klimatyzacja, wykończona piwnica, blisko do szkół, komunikacji i sklepów. Cena \$246 tys. Dobra hipoteka. Można oglądać w sobotę i niedzielę.
TEL. 273-4540


ELITE REAL ESTATE INC. CALGARY
3 - 5%
SPRZEDAŻ • KUPNO • WYCENA
FINANSOWANIE NIERUCHOMOŚCI
INWESTYCJE
POSZUKUJĘ DOMÓW NA SPRZEDAŻ



KRZYSZTOF SOBOLEWSKI
Biuro 245-8061 Dom 293-7320

4195 Dundas Street West, Toronto, Ont. M8X 1Y4

MARK GORLEWSKI
M.Sc., M.B.A., P.Eng.
Bus. 231 - 0600
Res. 769 - 9440



SPRZEDAŻ I KUPNO NIERUCHOMOŚCI
• Residential • Commercial • Industrial • Mortgages
• Investments • Appraisals

dr Jerzy Ochociński
z długoletnim doświadczeniem
w schorzeniach stawów i kręgosłupa
oraz komplikacjach pourazowych
oraz
dr Paweł Ochociński
uprzejmie zawiadamiają
o otwarciu gabinetów lekarskich w Toronto
2199 Bloor West Tel. 762-4136

dr Bogdan Pietraszek
Family Doctor
(lekarz ogólny)
190 Fern Ave.
(naprzeciwko Credit Union)
przyjmuje od pon. do piątku 10-18
w soboty 10-13
ODBYWA TEŻ WIZYTY DOMOWE
Tel. 532-4317

MENTURE
THORNTON
Jan M. Wisniewski, D.T.
Pierwsza polska protezownia dentystyczna
2337 Dundas St. W.,
Toronto M6R 1X6
(Bloor/Dundas Square Bldg.)
533-8811

BIURO ADWOKACKIE
Y.R. BOTIUK, Q.C.
Sprawy: SADOWE • SPADKOWE
• PRZEJMOWANIA
NIERUCHOMOŚCI
• NOTARIALNE
Dokładna znajomość języka polskiego.
2323 Bloor St. West (przy Windemere)
TORONTO, ONT. M6S 4W1
TEL. 763 - 4333

MIRROR IMAGE
TRANSLATIONS
Jan Weinsberg
Tłumacz przysięgły
296 Bruyere St.
Ottawa, Ont. K1N 3E5
Tel. (613) 233-6570

dr Maria Raczyńska
Lekarz rodzinny
Family Physician
z długoletnim
doświadczeniem
2000 Credit Valley Rd.
suite 506
MISSISSAUGA, Ont.
Tel. (416) 828-4812
828-4813

DENTYSTYCZNE PROTEZY
NOWE • NAPRAWY
URSZULA I. BAUMAN, D.T.
przyjmuje codziennie i w soboty
4 Wall St.
(Highway 401 i Weston Rd)
Tel. (416) 245-7168

Dr. JOLANTA JASTRZEBSKA
lekarz ogólny
• Choroby skóry
• Choroby dzieci
Przyjmuje od pon. do
piątku od 13 do 19:39,
w soboty od 9:30 do 13.
TEL. 588-7878
2393 Dundas Str. W. 404

UBEZPIECZENIA, KSIĘGOWOŚĆ

Halina Baranowska
M.A. A.I.I.C.
Analiza potrzeb finansowych, ubezpieczenia na życie, zdrowie, plany emerytalne RRSP, dożywotnie renty, ubezpieczenia grupowe
The Prudential Assurance Co. Ltd.
suite 503, 295 The West Mall
ETOBICOKE M9C 4Z4
Tel. bus. 622-1115

HOROSKOPY - PORADY
ASTROLOGICZNE
Charakterystyka osobowości, dobór partnera, prognozowanie przyszłości.
Porady prowadzone przez astrologów z wieloletnią praktyką.
TEL. 925 - 7974

CHCESZ POZNAĆ swoją przyszłość, masz problem, nie wiesz jak go rozwiązać? Może pomoże Ci w tym wróżba z kart.
Dzwoń
633 - 4469
prosić Anię

doktor
Janina Dutkiewicz
FAMILY PHYSICIAN
3095 Glen Erin Dr. ste. 7
MISSISSAUGA
Tel. 828-0038

dr Maria Raczyńska
Lekarz rodzinny
Family Physician
z długoletnim doświadczeniem
2000 Credit Valley Rd.
suite 506
MISSISSAUGA, Ont.
Tel. (416) 828-4812

JERZY SZEPLIŃSKI
-- Spłaty hipoteki poprzez RRSP.
-- Ubezpieczenia indywidualne i grupowe na życie, chorobowe, biznesu, świadczenia socjalne (dentysta, lekarstwa)
-- Ubezpieczenia emerytalne RRSP
-- Plany edukacyjne dla dzieci
-- Dochód inwestycyjny, 100.000 wolne od podatku
DO YOU KNOW? - We are the biggest life insurance company in Canada by asset size...
TEL. biuro: 222-1977; dom 848-1250

POLSKA KSIĘGARNIA
OD NOWA
Proponuje bogaty wybór książek.
629 - 7857
Książki do nabycia w Centrum Handlowo-Usługowym PIAST
121 Roncesvalles Ave. Toronto

Lech Prusiński
NAJSTARSZE POLONIJNE BIURO POMOCY IMIGRACYJNEJ
W związku ze zmianami kanadyjskich przepisów imigracyjnych zawiadamy wszystkie osoby pragnące uzyskać stały pobyt w Kanadzie - niezależnie od ich obecnego statusu - że nasze biuro udziela bezpłatnie porad we wtorki w godzinach 12-7 wieczór
192 Garden Avenue
Tel. 588-1659

TIPS Tomasz Iwanowski Professional Services
440 WINFIELD TERRACE, MISSISSAUGA, ONT. L5R 1P2
189B DUFFERIN ST., TORONTO, ONT. M6K 1Y9
Jako niezależni dystrybutorzy możemy dopasować do Waszych potrzeb biurowych sprzęt elektroniczny klasy światowej

AUDIOFOX (karty telefoniczne)
MITSUBISHI
Panasonic
CANTEL
Canon
SHARP
NEC
MOTOROLA
Bell Cellular

MIKROKOMPUTERY
TELEFONY BEZPRZEWODOWE I SAMOCHODOWE
TELEKOPIARKI
KOPIARKI

OGROMNE OSZCZĘDNOŚCI!
Systemy alarmowe dla domów prywatnych i firm
Możliwość kupowania na raty • Wynajem • Wymiana na nowo (Trade In)
• Pełna gwarancja fabryczna na wszystkie artykuły •
TEL. TORONTO 399-9950 (cała doba) i 522-6070
MISSISSAUGA 890-4756, FAX 890-6092

Mutual of Omaha Insurance Company
n \$ 1250 miesięcznie dochód wolny od podatku w razie choroby lub wypadku dla osób zatrudnionych na własny rachunek
n plany finansowe zabezpieczające dzieci
n plany emerytalne RRSP
n ubezpieczenia na życie
Jerzy Majewski, M.Sc.
Tel. bus. 631-6523; home: 792-0866

Polonijna Kasa Kredytowa
65 Sherbrooke St. E. ste 103
Tel. 845-3534
oferuje Polonii na wyjątkowo dogodnych warunkach wszelkiego rodzaju pożyczki i najlepsze oprocentowanie na sumy złożone w Kasie pon.-środa: 10-15 czwartek i piątek: 10-20

NEW YORK LIFE INSURANCE CO.
FINANCIAL PLANNING • UBEZPIECZENIA
Life Insurance (na życie) • Disability (chorobowe) • Mortgage (hipoteczne) • Business (handlowe) • RRSP • Annuity (emerytury) • Ubezpieczenia dla odwiedzających
SOLIDNIE • TANIO • SZYBKO
ANDRZEJ KRYSIAK
Po bliższe informacje proszę dzwonić
biuro: 226-6515 dom: 858-0129

UWAGA
Polonia w Toronto i okolicy
POLISH ALLIANCE (TORONTO)
CREDIT UNION LTD.
2150 Bloor St. W.
(wjeżdżając od wschodniej strony budynku)
Tel. 762-9523
otwarta
codziennie od 10⁰⁰ do 2⁰⁰ po poł. i od 7⁰⁰ do 9⁰⁰ wiecz.
soboty od 10⁰⁰ do 12⁰⁰ po poł.

Konta depozytowe...	7 3/4% rocznie
Specjalne konta depozytowe... (minimalny depozyt \$ 5.000 oprocentowany na każdy dzień depozytu)	7 1/4% rocznie
3-miesięczne certyfikaty...	8 1/4% rocznie
3-miesięczne certyfikaty (min. \$ 50.000)...	8 3/4% rocznie
6-miesięczne certyfikaty...	8 1/2% rocznie
6-miesięczne certyfikaty (min. \$ 50.000)...	9% rocznie
1-roczone certyfikaty...	10 1/2% rocznie
1-roczone certyfikaty (min. \$ 50.000)...	11% rocznie
3-letnie certyfikaty...	10% rocznie
3-letnie Non-redeemable...	10 1/4% rocznie
3-letnie certyfikaty (min. \$ 50.000)...	10 1/4% rocznie
R.R.S.P.	
Demand Deposit...	10 1/2% rocznie
1-roczone Term Deposit (min. \$ 10.000) ...	10 3/4% rocznie
3-letnie Term Deposit (min. \$ 10.000) ...	10% rocznie
R.R.I.F.	10 1/2% rocznie
Pożyczki personalne...	17% rocznie
Pożyczki hipoteczne... (\$ 50.000 ubezpieczone na życie)	13 1/2% rocznie
OHOSP	10 1/4% rocznie
Line of Credit...	17 1/2% rocznie

BEZPŁATNE PERSONALNE KONTA CZEKOWE
Członkostwo w jakiegokolwiek organizacji polonijnej nie jest warunkiem członkostwa w naszej Credit Union

TLUMACZENIA NA ANGIELSKI I POLSKI Z NASTĘPUJĄCYCH JEZYKÓW:
• polski • angielski
• rosyjski • francuski
• szwedzki • niemiecki i hiszpański
RÉSUMÉ
766-9927

Julia Korpała, L.L.M.
Adwokat z Polski z długoletnią praktyką. Udziela porad i pomocy we wszelkich sprawach na terenie Polski, m.in. małżeństwa przez pełnomocnika, rozwody w Polsce, wszelkie notarialne pełnomocnictwa do Polski, notarialne sprzedaże, kupno i dzierżawny domów, gruntów, spadki i inne sprawy majątkowe w Polsce oraz pisma do polskich sądów i urzędów
3290 Lakeshore Blvd. W.
TORONTO, M8V 1M4
Przyjęcia po telefonicznym uzgodnieniu
TEL. 255-5954; 259-9234

POMOC W UZYSKANIU STATUSU IMIGRANTA W KANADZIE
Niezależnie od tego jaki masz status **NIE ZWLEKAJ!** nawiąży kontakt z
IMMIGRATION CONSULTANTS
Poprzedni kierownik rządowego programu imigracyjnego dla Polaków w Toronto
LINDA LEVER
240 Richmond St. W.
suite 304
Toronto M5V 1W1
(416) 971-9914

ZESTAWIENIA PODATKOWE INCOME TAX SERVICES SCARBOROUGH
Teresa Eminowicz
287 - 3179
• Bezpłatne porady • Specjalne ceny dla małżeństw emerytów i osób niepracujących

COMPUTERIZED ACCOUNTING BOOKKEEPING & INCOME TAX SERVICES
Fachowo i solidnie księgowość i rachunkowość dla małych przedsiębiorstw wypełnianie formularzy
ANDRZEJ SZCZERBA
Tel. 762-5891

INCOME TAX SERVICE
ZOFIA ADAMCZYK M.B.A.
Dla Metro Toronto i Kitchener-Waterloo
Zeznania podatkowe regionu dla osób prywatnych i małych przedsiębiorstw wg najnowszych przepisów finansowych w Twoim domu.
Bezpłatne konsultacje i porady.
JEŻELI JESTEŚ NOWO PRZYBYŁYM, TEŻ NALEŻĄ CI SIĘ KREDYTY!
TEL. (1-519) 749 - 0842

FIRMA UBEZPIECZENIOWA
the co-operators
Roman Grigel, M.B.A.
Sales Representative
UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE, DOMU, SAMOCHODU, INTERESÓW, PODRÓŻY
Naszą dewizą:
• RZETELNOŚĆ • TROSKA O KLIENTA
Proszę się do mnie zwracać z pełnym zaufaniem.
Mówię po polsku.
366 Bloor St. E. Toronto, Ontario, M4W 1H4
TEL bus: 967 - 6633 res: 742 - 0384

DO KOŁA ŚWIATA

• Sporty zimowe.

• W tym roku pożegnaliśmy jednego z najznakomitszych narciarzy świata - legendarnego Ingemara Stenmarka. W wieku 32 lat postanowił on wycofać się z Pucharu Świata. W swej wspaniałej karierze ustanowił niezwykły rekord - odniósł 86 zwycięstw pucharowych, a więc trzykrotnie więcej niż którykolwiek z innych zawodników. Rekord ten prawdopodobnie nigdy już nie zostanie pobity. Ingemar Stenmark startował na arenie międzynarodowej przez 16 lat. Czy mógłby jeszcze zwyciężyć? Wielu fachowców jest zdania, że tak. Swą wielką klasę pokazał jeszcze raz w slalomie gigantycznym w Shigakogen, wygrywając jeden z przejazdów. 30 tysięcy widzów zebranych wzdłuż trasy slalomowej zgromadziło mu na pożegnanie wspaniałą owację. Ingemar Stenmark uważany jest za wzór doskonałości technicznej.

• W biegach narciarskich Puchary Świata trafiły w ręce Jeleny Vaelbe ze Związku Radzieckiego i Szweda Gunde Svana. Vaelbe uzyskując w Falum w biegu na 15 km (styl dowolny) najlepszy czas przypieczętowała swój końcowy sukces. Druga w łącznej klasyfikacji jest Czechosłowaczka Alzbeta Havrančíková, a trzecie Tamara Tichonowa ze Związku Sowieckiego. Gunde Svan z powodu kontuzji nie wystartował w Falum w ostatnim w tym sezonie biegu pucharowym, ale wcześniej zapewnił sobie Kryształową Kulę. Pod jego nieobecność na dystansie 30 km (styl dowolny) triumfował Szwed Lars Haalång. W łącznej klasyfikacji PŚ Svan wyprzedził Norwega Vegarda Ulvanga oraz swego rodaka Torgny Mogrena.

• W Oestersund zakończyły się zawody o Puchar Świata w biathlonie. W ostatnim dniu rywalizowały sztafety

4x10 km (mężczyźni) oraz 3x7,5 km (kobiety). Zarówno w jednej jak i w drugiej konkurencji triumfowały drużyny sowieckie. Natalia Prikazczikowa, Swietłana Dawydowa i Jelena Gołowina uzyskały czas 1:08:32 wyprzedzając Bułgarię, Norwegię i Szwecję. W klasyfikacji Pucharu Świata prowadzi ZSRS - 90 wyprzedzając Bułgarię 76, RFN 74, Norwegię 68 i Francję 60. W sztafecie mężczyzn zespół ZSRS biegnący w składzie Aleksander Popow, Jurij Kaszkarow, Walerij Miedwiwdcew i Siergiej Czepikow uzyskał czas 1:14:57 i wyprzedził Norwegię oraz NRD - 1:17:06. W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata NRD zdobyła - 86 pkt. wyprzedzając ZSRS - 82 i RFN - 74.

• Reprezentant Norwegii Erik Kvalfoss ma niewielką przewagę w łącznej klasyfikacji Pucharu Świata w biathlonie nad Aleksandrem Popowem ze Związku Sowieckiego. Trzecie miejsce zajmuje zawodnik NRD Dirk Anders.

• Lekkoatletyka.

Gwiazdą zakończonych w Indianapolis halowych akademickich mistrzostw USA (NCAA) w lekkiej atletyce był rewelacyjny mistrz świata z Budapesztu Kenijczyk Paul Ereng. Wygrał bardzo łatwo bieg na 800 m w czasie 1.47.69. W zawodach tych padło kilka świetnych wyników, a dwa z nich okazały się halowymi rekordami USA. Michael Johnson uzyskał na 200 m 20,59 sek., a Hollis Conway skoczył wzwyż 237 cm. Bliska ustanowienia rekordów była także sprinterka Dawna Sowell. Na 55 m uzyskała 6.62 sek. (o 0,06 sek. gorzej od rekordu Gwenn Torrence), a na 200 m - 22,96 (o 0,09 sek. gorzej od własnego rekordu).

• Siatkówka.

Siatkarze CSKA Moskwa po raz czwarty z kolei zdobyli Puchar Europy, pokonując w Atenach w finałowym meczu Panini Modena 3:1 (10:15, 15:12, 15:5, 15:2). Spotkanie miało dwa oblicza. Do połowy drugiego seta ton walce na-

SPORT

dawali Włosi, w gronie których brylował Fabio Nullo. Od stanu 10:8 dla Panini w secie drugim, do głosu zaczęli dochodzić siatkarze sowieccy, w składzie których znajdowało się siedmiu członków reprezentacji olimpijskiej. Wyniki dwóch ostatnich setów 15:5 i 15:2 mówią jak duża była przewaga zespołu CSKA.

• **Piłka nożna.** Wiele wskazuje na to, że najlepszy piłkarz Europy ub. roku Holender Marco van Basten zmieni barwy klubowe i z AC Milan przejdzie do Barcelony. Wtajemniczeni twierdzą, że sieci na Holendra zarzuciła bogata Barcelona, oferując za Marco 7,5 miliona dolarów. Mało prawdopodobne, by AC Milan oparł się takiej ofercie. Ruud Gullit natomiast dalej grać będzie w Mediolanie, bowiem przedłużył umowę na 3 lata za sumę 4,5 miliona dol.

• 15 marca rozegrano rewanżową rundę europejskich pucharów. Oto wyniki:

PUCHAR EUROPY

Galatasaray Stambuł - AS Monaco 1:1 (pierwszy mecz 1:0, awans Galatasaray)

Steaua Bukareszt - IFK Goeteborg 5:1 (pierwszy mecz 0:1, awans Steaua)

AC Milan - Werder Brema 1:0 (pierwszy mecz 0:0, awans AC Milan)

Real Madryt - PSV Eindhoven 2:1 (pierwszy mecz 1:1, awans Realu)

PUCHAR ZDOBYWCÓW

PUCHARÓW

KV Mechelen - Eintracht Frankfurt 1:0 (pierwszy mecz 0:0, awans Mechelen)

Sampdoria Genua - Dinamo Bukareszt 0:0 (pierwszy mecz 1:1, awans Sampdorii)

Roda JC Kerkrade - Sredec Sofia 2:1 (pierwszy mecz 1:2, rzuty karne wygrała Sredec Sofia 4:3)

FC Barcelona - AGF Aarhus 0:0 (pierwszy mecz 1:0, awans FC Barcelona)

PUCHAR UEFA

Dynamo Drezno - Victoria Bukareszt 4:0 (pierwszy mecz 1:1, awans Dynamo)

Napoli - Juventus Turyn 3:0 (pierwszy mecz 0:2, awans Napoli)

Bayern Monachium - Hearts of Midlothian 2:0 (pierwszy mecz 0:1, awans Bayern)

CHMARA - 5.92!

Wprawdzie lekkoatletyczny sezon "pod dachem" zbliża się już do końca, lecz niemal podczas każdego zawodów nadal padają doskonałe rezultaty. W ostatnich dniach było podobnie. Nas oczywiście najbardziej ucieszyła wiadomość z Grenoble, gdzie po raz trzeci odbył się bardzo silnie obsadzony konkurs o "złotą tyczkę".

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku jego triumfatorem został Mirosław Chmara. Tym razem nasz wielkolud spisał się również świetnie, poprawiając wynikiem 5.92 m halowy rekord Polski. Taką samą wysokość uzyskał Francuz Philippe Colet. Podzielili oni między siebie drugie i trzecie miejsce.

Głównym bohaterem wieczoru był bowiem Rodiom Gataulin. Skoczył on 5,98 m i zgarzył premię w wysokości... dziesięciu tysięcy franków. Później jeszcze atakował rekord świata. Trzy kolejne próby na 6,05 były jednak nieudane.

LECH POZNAŃ MISTRZEM W KOSZYKÓWCE

Ponad 5 tys. widzów zasiadło w niedzielę w poznańskiej hali "Arena" by obserwować trzeci, decydujący mecz finałowy pomiędzy Lechem i Śląskiem Wrocław. Nie zawiedli się. Gospodarze zwyciężyli pewnie 97:76 (40:32). Najwięcej punktów zdobyli: Jarosław Jechorek - 20, Eugeniusz Kijewski - 17, Tomasz Torgowski, Zbigniew Bogucki i Tomasz Szafrański - po 15 dla Lecha oraz Paweł Bargieł - 35 i Dariusz Parzyński - 12 dla Śląska.

Był to jubileuszowy, dziesiąty tytuł mistrza Polski, wywalczony przez popularnego "Kolejra" Puchar i medale wręczył zawodnikom wiceprezes PZKosz, Kajetan Hądzelek. Dodatkową nagrodę otrzymał Eugeniusz Kijewski - uznany za najlepszego koszykarza sezonu 1988/89.

MISTRZOSTWO POLSKI DLA SIATKARZY HUTNIKA KRAKÓW I SIATKAREK STALI BIELSKO-BIAŁA

Walka o tytuł mistrzowski w I lidze siatkarzy była bardzo zacięta. Przed tygodniem Hutnik Kraków wygrał z AZS Olsztyn 3:0, by w sobotę przegrać na wyjeździe w identycznym stosunku. O wszystkim miał zatem decydować niedzielny mecz. Tym razem akademicy byli cieniami zespołu z poprzedniego dnia, natomiast goście kierowa-

ni przez Grzegorza Wagnera zagrali bardzo konsekwentnie, zwyciężając 3:0 (15:9, 15:11, 15:10). Hutnik po raz drugi w historii klubu i po raz drugi z rzędu fetuje mistrzowski tytuł.

Najważniejszą decyzją w ekstraklasie siatek zapadła już w sobotę. Zawodniczki Stali Bielsko wygrały po raz drugi w Sosnowcu z Płomieniem 3:0. Liczna grupa kibiców, która towarzyszyła bielszczankom (odległość była jednak niewielka) długo manifestowała swą radość. Przypomnijmy, iż kilka tygodni wcześniej Anna Rozpiórska, Bożena Waloch, Jarosława Różańska... wywalczyły również Puchar Polski.

Decyzją Polskiego Związku Siatkówek od nowego sezonu I ligi zostaną powiększone do 12 zespołów.

KRÓTKO O POLAKACH:

SZACHY. W Słupsku odbyły się mistrzostwa Polski w szachach, w których startowało 16 zawodników.

Złoty medal MP w Słupsku zdobył nieoczekiwanie Aleksander Wojtkiewicz z Polonii Warszawa. Jako mistrz kraju zdobył normę uprawniającą go do tytułu międzynarodowego mistrza w szachach, uzyskując 9,5 pkt. Drugie miejsce i tytuł wicemistrza kraju zdobył Robert Kuczyński ze Spartakusa Jelenia Góra - 9 pkt. Trzecie miejsce Aleksander Sznepik z Marymontu Warszawa uzyskując 8,5 pkt.

• W Poznaniu zakończyły się szachowe mistrzostwa Polski kobiet. Dwutygodniowa rywalizacja przyniosła dużą niespodziankę. Mistrzowski tytuł zdobyła 17-letnia Joanna Detko z Kolejarki Kielce, gromadząc 10,5 pkt. Wyprzedziła m.in. tak utytułowane zawodniczki, jak Hanna Ereńska-Radzewska, Małgorzata Wiese-Jóźwiak, czy Grażyna Szmacińska. Detko wygrała 9 partii, 3 zremisowała i 3 przegrała, pokonując m.in. Giżyńską i Kaczorowską. Zajmując pierwsze miejsce, awansowała jednocześnie do szachowego turnieju mistrzostw świata, który odbędzie się we wrześniu w Brnie.

BOKS. W Wenecji zakończył się międzynarodowy turniej bokserski - w finałach walczyło dwóch Polaków. Krzysztof Wróblewski przegrał w wadze koguciej na punkty z reprezentantem NRI Hejko Hinzem, a Czesław Jagiełło (superciężka) uległ przez rsc w III rundzie Grekowi Tsachakisowi.

ZAPASY. Ateny. Odbył się tu duży turniej zapaśniczy w obu stylach. Polskę reprezentowali - w stylu wolnym - zapaśnicy GKS Tychy. Jedynym, któremu udało się przedrzeć do finału był 24-letni Krzysztof Walenciak kandydujący w ub. roku do ekipy olimpijskiej. Polak w walce o pierwsze miejsce spotkał się z Bułgarem Gaczewem, przegrywając na punkty.

Najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych Rodzinie, Przyjaciółom, Klientom i całej Polonii

składa

STAN IGNAKIEWICZ

Współwłaściciel

**CRANKSHAFT SERVICE & SUPPLIES LTD
ZAKŁADU KAPITALNEJ NAPRAWY SILNIKÓW
TEL. 537 - 2529**

